GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. LIPIEC — SIERPIEŃ 1938. Nr 7-8

DOC. DR KAZIMIERZ GRZYBOWSKI

Istota przemian prawnych Ligi Narodów

Zmieniająca się z dnia na dzień sytuacja polityczna świata przynosi coraz to nowe niespodzianki, coraz to nowe sytuacje polityczne i nowe koncepcje. W tym okresie wzmożonej gry dyplomatycznej, w którym dążenia egoistyczne państw krzyżują się z próbami konsolidacji cywilizowanego świata w jedną całość, ograniczona została działalność Ligi Narodów, która z racji swojej konstrukcji i przeznaczenia winna, teoretycznie rzecz biorąc, stać się ośrodkiem działalności konsolidacyjnej z jednej, a dążeń do załatwiania konfliktów i uzgadniania sprzecznych interesów z drugiej strony.

Jakkolwiek pakt Ligi Narodów, rozpatrywany jako instrument prawny, stwarzający kompetencje i dający organom Ligi środki do ich realizowania, jest koncepcją zupełną, jednak swojej roli nie spełnia i w dzisiejszej, można rzec z dużą dozą słuszności, dobie nie prędko umożliwi rozstrzyganie na płaszczyźnie ligowej życiowych spraw polityki światowej.

Przyczyny obecnej sytuacji i, mówiąc otwarcie, niemocy Ligi Narodów różnie można oceniać. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że pakt Ligi Narodów to dokument prawny (umowa międzynarodowa), do którego oceny należy w pierwszym rzędzie stosować kryteria prawne, a Liga Narodów — to instytucja prawna, działająca na podstawie prawnych upoważnień i w zakresie prawem (paktem) przyznanych jej kompetencyj. W pierwszym rzędzie należy zatem przy ocenie obecnej sytuacji zastosować kryteria prawne. Jakkolwiek bowiem pakt to nie tylko instrument prawny, ale także i polityczny, a Liga Narodów to nie tylko instytucja prawa narodów, ale przede wszystkim platforma gry dyplomatycznej, to jednak normę prawną można oceniać dopiero w jej działaniu. Ściśle akademickie studiowanie normy prawnej w oderwaniu od skutków i przyczyn, wśród których działa, dawno przestało być metodą badań prawniczych.

Zagadnienie przemian prawnych Ligi Narodów jest tak stare jak Liga sama. Bezpośrednio po uchwaleniu projektu paktu Ligi Narodów i ułożeniu zasadniczych traktatów pokojowych, jeszcze przedtem, zanim się stały, a wraz z nimi i pakt Ligi, prawem, znalazły się państwa, które widziałyby chętnie zmianę i osłabienie niektórych zobowiązań przez pakt nałożonych. W następnych latach istnienia Ligi i powiększania się liczby

jej członków powstawały coraz to nowe koncepcje ograniczeń kompetencji Ligi i zobowiązań państw, wynikających z paktu. W toku konferencji pokojowej reprezentant Kanady proponował skreślenie art. 10 paktu (gwarantującego całość terytorialną i niezawisłość polityczną członków Ligi Narodów). W latach 1921 i następnych uchwalono rezolucje interpretacyjne do paktu, w których rezultacie osłabiono znaczenie i wagę niektórych postanowień paktu. Z punktu widzenia formalnego pakt Ligi pozostał niezmieniony. Mianowicie uchwalono szesnaście poprawek do paktu, z których zaledwie sześć, o znaczeniu mniejszym, stały się prawem, wszelkie zaś poprawki ważniejsze, zmieniające istotne postanowienia paktu, nie weszły w życie. Tak więc weszły w życie poprawki, zmieniające art. 4, jeżeli idzie o postanowienia, dotyczące sprawy wyboru niestałych członków Rady, poprawki do art. 6, dotyczące sposobu pokrywania wydatków Ligi Narodów, do art. 12 i 13, w których szło o przystosowanie wyrażeń, użytych w tym artykule do Stałego Trybunału Sprawiedliwości, który został stworzony po powstaniu Ligi. Natomiast najbardziej atakowane postanowienia art. 10, 16, 18 i 26 nie uległy żadnej zmianie, tak, że w tej chwili formalnie postanowienia paktu posiadają tę samą moc i znaczenie, jak w pierwszych chwilach istnienia Ligi.

Ciężar przemian prawnych paktu leży nie w zmianach, przeprowadzonych w tekście, ile poza tekstem, w praktyce organów Ligi, interpretacjach, ustalanych przy sposobności bądź rozstrzygania poszczególnych konfliktów, bądź uchwalania poprawek do paktu. Nie ma w tym fakcie niczego, co by było nieznane także normom prawnym innego rodzaju, niż umowy międzynarodowe. Około przepisu prawnego tworzy się w drodze praktyki i rozwoju pojęć społeczeństwa — cały zespół zasad prawnych, które zmieniają treść normy prawnej, jakkolwiek formalnie zmieniona nie została. Przykładem tego jest zasada konstytucyjnego prawa angielskiego „król nie może źle czynić'', która, ustalona w XI wieku, oznaczała początkowo, że królowi nie wolno dopuszczać się niczego sprzecznego z prawem, a obecnie oznacza zasadę nieodpowiedzialności królewskiej i zasadę odpowiedzialności ministrów za wszystkie akty głowy państwa.

Dla zilustrowania poprzednich twierdzeń przytoczyć należy przykłady zmian, przeprowadzonych w sposób wyżej przedstawiony. Przykładów tych dostarczają najbardziej podstawowe postanowienia paktu.

Art. 10 paktu Ligi zawiera zobowiązanie członków Ligi do szanowania i ochrony przed jakąkolwiek agresją zewnętrzną całości terytorialnej i niezawisłości politycznej wszystkich członków Ligi. W wypadku agresji Rada Ligi ma przewidzieć środki do zrealizowania tego zobowiązania. Realizacja tych postanowień napotkała na trudności. Już w roku 1920 Kanada zaproponowała skreślenie tego postanowienia, które było kamieniem węgielnym systemu ligowego. W roku 1922 przyjęto projekt dwu poprawek do paktu, których treścią było: 1) że zalecenie Rady w celu wykonania zobowiązań art. 10 weźmie pod uwagę położenie geograficzne każdego państwa, 2) że członkowie Ligi nie będą zmuszeni do żadnej akcji, mającej na celu wypełnienie zobowiązań, wynikających z art. 10, bez zgody swoich ciał ustawodawczych i w stopniu, ustalonym przez te parlamenty.

Poprawki te nie stały się prawem, nie były bowiem ratyfikowane przez wystarczającą liczbę członków. Ale jednocześnie przyjęto rezolucję, interpretującą postanowienia art. 10, która wyjaśniła, że zalecenie Rady winno brać pod uwagę położenie geograficzne i warunki każdego kraju, że zalecenie takie stanowi jedynie zaproszenie do działania, że żadne pań-

stwo — członek Ligi — nie będzie zmuszone do działania bez zgody swego ciała parlamentarnego.

Tak samo miała się sprawa z postanowieniami art. 16 paktu, który zawiera gwarancję pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Wedle tego artykułu państwo, które sprzecznie z postanowieniami paktu ucieknie się do wojny, będzie uważane za popełniające akt wojny w stosunku do wszystkich członków Ligi. W wypadku pogwałcenia postanowień art. 16, wszyscy inni członkowie Ligi mają obowiązek automatycznie zastosować sankcje ekonomiczne a następnie militarne. Sankcje militarne organizuje Rada. Los tego artykułu przypomina żywo to, co się stało z postanowieniami art. 10. Mianowicie już w czasie pierwszej sesji Zgromadzenia (1921) zażądano ograniczenia zobowiązań, wynikających z postanowień art. 16, dla pewnych państw z racji ich położenia geograficznego i stosunków ekonomicznych. Zgromadzenie uchwaliło wówczas rezolucję interpretacyjną. Wedle tej rezolucji nawet na wypadek popełnienia aktu wojny i zastosowania sankcyj ekonomicznych wolno członkom Ligi utrzymywać stosunki konsularne i dyplomatyczne, stosowanie sankcyj ekonomicznych jest stopniowe a państwa same, każde dla siebie, oceniają, czy zachodzi pogwałcenie paktu. W ten sposób każdy członek zyskał możność zwolnienia się, zależnie od swego interesu, w każdym poszczególnym wypadku od zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu.

Już te dwa przykłady wskazują, jak bardzo osłabiono postanowienia paktu Ligi. Na obecny stan paktu, w którym zasadnicze postanowienia straciły swoje pierwotne znaczenie, wpłynęły jeszcze i inne czynniki. Pakt jest instrumentem prawnym. Celem jego jest stworzenie reguł stosunków międzynarodowych. Z tego punktu widzenia pakt jest zespołem reguł polityki międzynarodowej. Pakt jednak nie jest normą wyłączną. Należy jeszcze przy ocenie stosunków międzynarodowych wziąć pod uwagę: 1) postanowienia powszechnego prawa narodów, 2) inne zobowiązania międzynarodowe członków Ligi.

Pakt stanowił umowę międzynarodową o takim samym charakterze prawnym, jak każda umowa międzynarodowa. Stosunki między państwami, regulowane całym szeregiem umów dwu i wielostronnych, oraz normami pospolitego (zwyczajowego) prawa narodów, uzyskały nowe reguły, znacznie od poprzednich ogólniejsze, stanowiące postęp w stosunku do stanu poprzedniego, korzystające jednak w wielu wypadkach z pojęć i norm, oraz metod, wprowadzonych już w stosunki międzynarodowe. Tak np. system periodycznych konferencyj międzynarodowych, radzących nad sprawami pokoju świata (Zgromadzenie Ligi), utarł się w czasach, poprzedzających wybuch wojny światowej (konferencje haskie i inne); zasada pośrednictwa i mediacji, uznana w konwencjach haskich, doznała rozbudowy w postanowieniach paktu Ligi; pokojowe załatwianie sporów międzynarodowych w drodze orzecznictwa rozjemczego było także stosowane przed powstaniem Ligi. Postęp polegał na tym, że zobowiązania przyjęte przez państwa w pakcie były przyjęte w sposób ogólny, jednolity dla wielu państw i stworzyły jednolity system. Tak samo przedstawiała się sprawa metod politycznych, które stosowane przed wojną zostały ulegalizowane, i ujęte w normy prawne. (Np. zasadniczą myślą Ligi jest alians wszystkich państw przeciw państwu, naruszającemu pokój). Z drugiej strony na postanowienia paktu wpłynęły już istniejące normy prawa pospolitego, których zasadnicze pojęcia, jak zasada suwerenności państwowej, przywilejów dyplomatycznych itp. zaważyły na interpretacji niektórych postanowień paktu, powołujących się na już istnieją-

ce instytucje. Wpływ ten nie da się dokładnie ustalić, niemniej jednak zdaje się, że tradycyjne pojęcia prawa narodów (np. prawa wojny) w znacznej mierze osłabiły te innowacje, które pakt wprowadził.

Specjalnym czynnikiem, który wpłynął na zobowiązania, wynikające z paktu i interpretację niektórych jego postanowień, były zobowiązania, wypływające dla członków Ligi z postanowień innych umów międzynarodowych. Wskutek osłabienia zasadniczych postanowień paktu Ligi w sposób, jak to powyżej przedstawiono, państwa przenosiły poza obręb Ligi zasadnicze zagadnienia, wchodzące w zakres ich polityki, a nie wymagające zainteresowania całej Ligi, lub przekraczające jej zakres. W rezultacie tej działalności politycznej powstawały różne umowy międzynarodowe, które nie zawsze liczyły się z zobowiązaniami, wynikającymi z paktu Ligi, lub nadawały mu swoistą interpretację. Tak np. umowy lokarneńskie, pakt Kellogg'a, tzw. pakty regionalne itp. załatwiały zasadnicze zagadnienia polityki międzynarodowej poszczególnych państw, które w ten sposób unikały uciążliwego procederu genewskiego i kontroli państw bezpośrednio nie interesowanych. W miarę jak zaostrzały się problemy polityki międzynarodowej i interesy państw poszczególnych przeciwstawiały się sobie coraz wyraźniej, zasada jawnej dyplomacji genewskiej była coraz bardziej porzucana, zwłaszcza, że cały szereg wielkich państw znajdował się poza Ligą. Z jednej strony szukanie wspólnej z tymi państwami platformy, z drugiej — konieczność szukania porozumień międzynarodowych między poszczególnymi członkami Ligi na mniej jawnej i bardziej dyskretnej arenie wpłynęły na to, że aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej znalazły się poza obrębem Ligi.

Ten stan rzeczy podważył jedną z najbardziej podstawowych zasad paktu. Jest nią zasada uniwersalności. Pakt Ligi stał na stanowisku, że celem osiągnięcia zasadniczych swych celów, tj. rozwoju współpracy międzynarodowej, pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa — konieczna jest współpraca wszystkich państw, a w każdym razie współpraca tych wszystkich państw, które posiadają znaczenie w stosunkach międzynarodowych. Dlatego też, by to osiągnąć, przewidziano stosunkowo łatwe uzyskiwanie członkostwa Ligi, przyznano w pakcie specjalne stanowisko państwom wielkim, przyznano organowi tych państw — Radzie Ligi Narodów szerokie kompetencje, realizując pod pewnym względem zasadę dyrektoriatu europejskiego, z tym jednakowoż, że na płaszczyźnie Zgromadzenia Ligi uczestnictwo w prowadzeniu polityki międzynarodowej przyznane zostało wszystkim członkom Ligi; przewidziano zasadę, że zarówno Rada jak i Zgromadzenie zajmują się wszelkimi sprawami, wchodzącymi w zakres działalności Ligi Narodów, lub dotyczącymi pokoju świata. Ponieważ pakt liczył się z tym, że nie wszyscy członkowie społeczności międzynarodowej, nie wszystkie państwa, będą członkami Ligi, przewidział procedurę (art. 17), wedle której w wypadku rozważania spraw, dotyczących państwa-nieczłonka Ligi, — państwo to może wziąć udział w działaniu Ligi Narodów, przy czym w wypadku odmowy to państwo naraża się na represje Ligi. Słowem, uniwersalizm ten miał być nie tylko formalny, ale także i materialny. Liga Narodów miała objąć z biegiem czasu całą społeczność międzynarodową i wszystkie stosunki międzynarodowe, a podstawą dla regulowania ich miał być pakt.

Rzeczywistość jest znana zbyt dobrze, by ją szczegółowo omawiać. Stany Zjednoczone nie stały się członkiem Ligi a wskutek tego zakres spraw Ligi doznał zasadniczego, jakkolwiek nie prawnego, to jednak faktycznego ograniczenia. Nie wszystkie sprawy, dotyczące pokoju świata, mo-

gły znaleźć się przed forum Ligi i nie do wszystkich państw — niecziłonków można było zastosować art. 17, były bowiem między nimi państwa zbyt potężne. W ślad za tym poszło, że państwa — członkowie Ligi — szukały porozumienia i współpracy z tymi państwami a następnie i między sobą nie zawsze na platformie Ligi, a, gdy zasady paktu przestały im odpowiadać, porzucały platformę Ligi i Ligę samą.

Istota przemian prawnych Ligi Narodów polega na niezrealizowaniu się warunków, od których istnienia zawisło wejście w życie postanowień paktu, ogarniających zbyt szeroki zakres, stanowiących zbyt szerokie ramy istniejącej rzeczywistości. Z punktu widzenia prawnego nastąpiło więc zarówno ograniczenie kompetencyj organów Ligi, których działalność nie opierała się na tak szerokiej podstawie, jaką pakt przewidywał, jak i osłabienie metod, przy których pomocy Liga działa. Zjawisko zupełnie zrozumiałe. Tak samo, jak słabsze gospodarczo społeczeństwo nie wytrzymuje ciężaru ustaw socjalnych, które bez szkody a nawet z korzyścią dla siebie wytrzymuje silniejszy gospodarczo organizm społeczny i jak w pierwszym wypadku drogą rozwoju stosunków dostosowuje się istniejące przepisy prawne do rzeczywistych warunków, tak samo i tutaj, jakkolwiek prawnie pakt Ligi nie został zmieniony, to jednak w rzeczywistości ma taką treść, jaką nadają mu warunki w jakich działa. Obecnej konstrukcji politycznej świata nie odpowiadają reguły paktu Ligi i w tych warunkach nie mogą one mieć tej treści, jaka wynikałaby z samego paktu.

W życiu normy prawnej zachodzą, jak w życiu każdego zjawiska społecznego, różne okresy. Warunki rzeczywiste w większym lub mniejszym stopniu mogą wpływać na treść i jej realizowanie. Tak samo jak obecna interpretacja paktu Ligi i istota przemian prawnych Ligi Narodów leży w warunkach, w jakich pakt jest realizowany, tak samo zmiana tych warunków może w przyszłości zmienić charakter prawny Ligi, jako związku państw, a paktu, jako norm regulujących stosunki między państwami.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Ustawodawstwo w walce z przestępczością na tle alkoholizmu

Nadużycie napojów wyskokowych i, co za tym idzie, szerzenie się alkoholizmu, które daje się zauważyć. szczególnie w czasach obecnych, nawet wśród nieletnich, staje się zagadnieniem palącym o wysoce doniosłym znaczeniu.

Sam wyraz „alkoholizm", wedle twierdzenia prof. Dastra, został wprowadzony przez lekarza szwedzkiego Magnusa Gussa, jako termin naukowo-lekarski, oznaczający ogół zjawisk patologicznych, spowodowanych zatruciem napojami spirytusowymi. Alkoholizm jest pandemią toksyczną, która odgrywa kolosalną rolę w życiu poszczególnych społeczeństw i całej niemal ludzkości. Według najnowszych badań, opartych na podstawach nauki medycyny i wiedzy z zakresu biologii ludzkiej, alkoholizm uszkadza nie tylko plazmę zarodkową i w ten sposób wprowadza do niej ujemny składnik dziedziczny, lecz wywołuje w ogóle zwyrodnienie rasy, które oddziaływa na wartościowość psychiczną potomstwa pijaków w postaci licznych schorzeń i anormalności [1]).

---

1) *Lange Johannes* „Verbrechen als Schiksal". *Rüdin* „Empirische Erbprognose". *Sieradzki* „Alkoholizm i zwyrodnienie rasy". *Prof. Melanowski* „Znaczenie dziedziczności".

Ze względu na ramy niniejszego artykułu i na jego zadanie specjalne nie będziemy się zastanawiać nad rozważaniem wszelkiego rodzaju klęsk, jakie wyrządza alkoholizm w różnych dziedzinach życia państwowego, społecznego i prywatnego. Zagadnienie powyższe zostało omówione bardzo szczegółowo przez wybitnych fachowców lekarzy, socjologów i kryminologów. Dla tych jednak, co nie wierzą, bądź nie chcą wierzyć opinii ludzi nauki, pozwolimy sobie przytoczyć trafną i dosadną radę prof. Rafała Radziwiłłowicza: „Jeżeli ktokolwiek miałby wątpliwości, czy „normalne" odurzenie alkoholowe jest pod względem klinicznym cieżką choroba psychiczną, niech spróbuje wejść do towarzystwa mocno pijanych ludzi, a będzie miał przed oczyma obraz kliniki psychicznej ze wszystkimi niemal postaciami chorób psychicznych".

Mamy na względzie omówienie sposobów walki z alkoholizmem, jako z głównym źródłem powiększania się w ogóle liczby przestepstw, a w szczególności ogromnego wzrostu przestepstw chronicznych, tj. czynów przestępnych, popełnianych przez recydywistów, przestępców zawodowych lub nałogowych [2]). Według danych, umieszczonych w Bulletin de la Commission pénitentiaire internationale", w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. 60% skazanych wyrokami sadowymi popełniło zarzucane im czyny przestępne na tle nadużycia napojów spirytusowych, w Anglii i Niemczech przeszło 50% przestępstw zostało dokonanych pod wpływem odurzenia alkoholicznego, w Belgii wśród przestępców alkoholicy stanowią 45%. u nas w Polsce ilość przestepstw, popełnionych pod wpływem działania alkoholu, stanowi 33% [3]), w b. Austrii 65% itd.

Kodeksy karne państw zaborczych, które obowiazywały w różnych dzielnicach państwa polskiego, nie przewidywały środków zabezpieczenia względem przestępców, u których wyłączenie poczytalności następowało skutkiem stwierdzenia towarzyszących czynowi objawów upicia się (stadium ebrietatis), chociażby pozostawienie takich osobników na wolności mogło być, ze względu na zakorzeniony nałóg, społecznie niebezpieczne.

Co do jednostek o zmniejszonej poczytalności, lub gdy przed kratami sądowymi stawali ludzie, dopuszczający się czynów występnych w stanie podchmielenia (stadium crapulosum), który nie wyłączał udziału woli i intelektu, sądy, operując wyłącznie teorią winy moralnej, obniżały karę winowajcom w granicach swej władzy dyskrecjonalnej. Wyniki i skutki takich wyroków sądowych były wysoce ujemne. Nie tylko jednostki, lecz szerokie masy, przy braku hamulców innej natury, nie widziały i nie widzą dziś jeszcze potrzeby przynajmniej umiarkowania w użyciu alkoholu, żywiąc to przeświadczenie, że wszelkie ich wybryki, z których ewentualnością się godzą, traktowane będą pobłażliwie ze względu na niezupełną trzeźwość sprawców.

Obowiązujący obecnie na całym obszarze Państwa Polskiego Kodeks Kar. z r. 1932 zawiera bardzo ważkie w tym względzie przepisy, a mianowicie: na mocy art. 18 § 1 „jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary". Przepis ten (art. 18 § 2) „nie stosuje się, gdy ogranicze-

---

[2]) *J. Jolly* „La France criminelle". *Pinbaraud* „Les malfaiteurs de profession". *Dochow* „Zur Lehre von dem Gewerbs — und Gewohnheitsverbrechen". *Lilienthal* „Beitrage zur Lehre von den Collectivdelicten".

[3]) *Dr Nelken* „Ostre upicie się i przestępczość". *Radzinowicz* „Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 1934".

nie zdolności jest skutkiem odurzenia, wynikającego z winy sprawcy". Z powyższego wynika, że ograniczenie § 1-ego nie będzie miało zastosowania do alkoholizmu chronicznego, który jest stanem trwałego zwichnięcia równowagi duchowej, natomiast człowiek, nie obarczony psychozą, świadomie wprowadzający do swego organizmu alkohol, nie będzie mógł liczyć na demoralizującą w takich wypadkach pobłażliwość prawa i korzystać z nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Pod wpływem tego przepisu muszą stopniowo znikać z codziennej kroniki naszych wsi i miast zatrważająco częste opisy krwawo kończących się libacyj. Czas już jest najwyższy ograniczyć w tej mierze zbyt drogo nas kosztujące „wolnościowe prawa obywatelskie"; czas — przypomnieć sobie, że jednym z celów prawa jest wpajanie w obywateli poczucia odpowiedzialności za ich własne czyny.

Na mocy art. 82 § 1 K. K., jeżeli czyn pozostaje w związku z nadużyciem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających, sąd może zarządzić, by sprawca, po ewentualnym odbyciu wymierzonej kary, umieszczony został w odpowiednim zakładzie leczniczym na przeciąg 2 lat. Przepis powyższy ma na względzie alkoholików nałogowych i narkomanów „sensu stricto", tzn. ludzi, u których alkohol, czy też inne trucizny odurzające nie wywołały jeszcze w sferze świadomości lub woli zmian patologicznych, przedstawiających bardziej określony typ kliniczny, a tylko w pewnym kierunku tę wolę osłabiły lub oddziałały podniecająco na system nerwowy — w przeciwnym razie mielibyśmy osobników niepoczytalnych, kwalifikujących się do zwykłych zakładów psychiatrycznych (art. 79 i 80 K. K.). W myśl art. 29 § 1 Przepisów wprowadzających K. K. i Prawo o wykroczeniach, termin wejścia w życie przepisu, zawartego w cytowanym art. 82 K. K., określić ma odnośne rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości; do tej pory jednak nie zostało ono wydane. Wobec tego przepis art. 82 K.K. co do możności umieszczania alkoholików w odpowiednim zakładzie leczniczym niestety przez sądy nie może być stosowany. (Orzeczenie S. Najw. z dn. 4.X.1937 r. N 2 K 817/37).

Utworzenie odrębnego zakładu leczniczego dla alkoholików z wyroku sądowego w celu ich leczenia miałoby doniosłe i bardzo poważne znaczenie, gdyż współczesna nauka psychiatryczna wykazała kolosalne postępy, 35% bowiem chorych psychicznie alkoholików, dzięki nowoczesnym zabiegom lekarskim, powraca do zdrowia. Dziś u nas w Polsce obok klinik uniwersyteckich i zakładów psychiatrycznych oraz oddziałów psychiatrycznych, szpitali publicznych, które leczą część alkoholików, posiadamy również specjalne sanatoria, jak np. dla mężczyzn w Świacku, dla kobiet — w Gościejewie, w Kościanie — dla narkomanów i w Tarnowskich Górach dla alkoholików (prowadzony nie przez lekarzy). Ponadto mamy tzw. przychodnie, które w dobie obecnej, zdaniem lekarzy-specjalistów, odgrywają bardzo poważną rolę w przedmiocie walki z alkoholizmem.

Jak w zakresie walki z gruźlicą nauka medycyny nie uznaje obecnie za „conditio sine qua non" wysyłanie każdego chorego do sanatorium, a stara się unormować warunki życia pacjenta w ten sposób, aby mógł wyzdrowieć, nie odrywając się od zajęć codziennych, tak i w walce z alkoholizmem kieruje się do zakładów specjalnych tylko pewne wypadki ciężkie, w których okres głodu alkoholowego wymaga izolowania pacjenta. Większość alkoholików nadaje się do leczenia ambulatoryjnego, które ma wszelkie zalety, aby je postawić nawet wyżej, niż zakładowe, a to ze względu na to, że chorzy, nie odrywając się od zwykłych swych zajęć, wytwarza-

ją w sobie odporność na pokusy, jakie go otaczają przez całe życie [1]). Alkoholicy, jak w ogóle osoby umysłowo chore, częstokroć nie popełniają przestępstw, lecz wskutek niepoczytalności są oni niebezpieczni społecznie i względem takich osób mogą być zastosowane przepisy prawa cywilnego o ubezwłasnowolnieniu, połączone nawet z umieszczeniem w zakładzie psychiatrycznym.

Obowiązujące w Polsce przepisy prawne, dotyczące umieszczenia nałogowych alkoholików w zakładach leczniczych, jeszcze dotychczas nie są zunifikowane, projekt zaś specjalnej ustawy psychiatrycznej już od kilkunastu lat oczekuje przyjęcia przez ciała ustawodawcze. Projektowana ustawa, jak również obowiązujące dziś ustawy zaborcze, dopuszczają możliwość umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym nałogowych alkoholików, jak również umysłowo chorych, mimo lub wbrew ich woli, jeżeli interes publiczny tego wymaga.

Bardzo interesujące zarządzenia zawiera ustawa przeciwalkoholowa szwedzka. Ustawa powyższa przewiduje dwa typy zabiegów, stosowanych względem alkoholików. Pierwszy polega na udzielaniu pomocy i opieki, celem moralnego przekształcenia alkoholika z pozostawieniem go na wolności, drugi — na umieszczeniu go w specjalnym zakładzie dla alkoholików. W każdej gminie funkcjonują tzw. komisje trzeźwości, składające się z członków, obranych przez radę municypalną. Komisja ma ogólny nadzór nad trzeźwością mieszkańców gminy i stosuje w każdym poszczególnym wypadku względem alkoholików jeden z wymienionych zabiegów. O każdym obywatelu, który nadużywa napojów alkoholowych, członek jego rodziny lub nawet osoba postronna ma prawo zawiadomić komisję trzeźwości z przytoczeniem okoliczności, stwierdzających fakt i następstwa takiego nadużycia.

Komisja, po przeprowadzeniu dochodzenia, wzywa oskarżonego, wyjaśnia mu szkodliwość nadużycia napojów spirytusowych, radzi mu na przyszłość prowadzić tryb życia trzeźwy i jednocześnie uprzedza, że pozostanie on pod jej obserwacją, a — w razie braku poprawy — będzie przymusowo umieszczony w zakładzie dla alkoholików. O umieszczeniu alkoholika w zakładzie leczniczym, na wniosek komisji trzeźwości, decyduje prefektura. Decyzja prefektury może być zaskarżona do instancji administracyjnej odwoławczej, której orzeczenie jest ostateczne.

Oprócz tej ogólnej procedury ustawa zna jeszcze procedurę specjalną, dotyczącą tzw. niebezpiecznych pijaków. Alkoholika, niebezpiecznego dla rodziny lub też dla siebie samego, np. przez zagrażające targnięcie się na własne życie, policja ma prawo natychmiast umieścić w zakładzie dla alkoholików, w razie zaś braku miejsca w takim zakładzie — zastosować względem niego zwyczajny areszt do trzech miesięcy. Okres czasu pozostawania w zakładzie nie jest z góry określony, lecz nie może trwać dłużej, niż dwa lata. Przed zwolnieniem internowanego dyrekcja zawiadamia o tym komisję gminy, do której zwolniony ma się udać, a to dlatego, żeby gmina nim się opiekowała i dostarczyła mu pracy. Jeżeli zwolniony znów zaczyna nadużywać alkoholu, to na żądanie komisji może być z powrotem umieszczony w zakładzie, już na czas niekrótszy od połowy tego czasokresu, na który był uprzednio internowany.

Ustawa powyższa, zdaniem prof. Kingberga, dała znakomite wyniki: wypadki zachorowania na tle alkoholizmu, według statystyki lekarskiej, zdarzają się coraz rzadziej, ostre zaś pomieszanie zmysłów wskutek na-

[1]) *Deresz* „Stanowisko lekarza w sprawie zwalczania alkoholizmu”.

dużycia alkoholu znikło prawie zupełnie. W ciągu ostatnich 15 lat w Szwecji nie ma wypadków, aby kobiety popełniały przestępstwa z powodu brutalnego zachowania się w stosunku do nich lub znęcania się nad nimi małżonków w stanie opilstwa. Ponadto statystyka stwierdza kolosalny spadek przestępczości [5]). Wreszcie różne ustawodawstwa przewidują kary za samo zjawienie się w publicznym miejscu w stanie opilstwa.

Dziś, gdy pijaństwo ogromnie wzrasta, ustawodawstwa wielu państw wprowadziły obostrzoną represję karną. W r. 1933 w Chili wydana została ustawa przeciwalkoholowa (Ley Nr 5231 Sobre Alkoholes), na mocy której za zjawienie się w stanie opilstwa w miejscu publicznym grozi kara przymusowej pracy publicznej do 4 dni, osoby zaś, które w ciągu roku 4 razy były skazane za pijaństwo, podlegają umieszczeniu w tzw. „Institutos de Reducacion Montal", tj. w zakładach leczniczych dla alkoholików. Ustalono również karę za sprzedaż alkoholu nieletnim, pijakom lub osobom, którym sprzedaż trunku spirytusowego zabroniona została na mocy decyzji sądu. Powyższy sposób walki z szerzeniem się nadużywania napojów odurzających nie jest nowy. W r. 1873 we Francji obowiązywała ustawa, na mocy której podlegały karze nie tylko osoby, które zjawiały się w stanie opilstwa w miejscach publicznych, lecz również i właściciele restauracyj, kabaretów itd. za sprzedaż napojów spirytusowych osobom pijanym. Ustawa karna niemiecka z r. 1874 (§ 51) oprócz kar, wymierzanych za opilstwo, przewidywała specjalną karę dla osób, które wskutek pijaństwa lub próżniactwa wpadały w nędzę, wymagającą pomocy społecznej dla nich, czy też dla znajdujących się pod ich opieką. Po odbyciu kary aresztu do 6 tygodni, sąd mógł ich przekazać miejscowej władzy policyjnej celem umieszczenia w domach pracy i zatrudnienia przy robotach publicznych na okres czasu do lat dwóch. Badeńska ustawa z r. 1881 prócz kary grzywny za zjawienie się w stanie opilstwa w miejscu publicznym przewidywała specjalną karę grzywny i aresztu za stan opilstwa podczas pracy, wymagającej szczególnej ostrożności. Recydywiści za opilstwo podlegali powiększonej karze aresztu i grzywny z zabronieniem wejścia do lokali, sprzedających napoje alkoholowe i nabywania takich napojów w miejscu stałego zamieszkania oraz w sąsiednich komunach.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., w szczególności w Georgii, już w 1735 r. na mocy aktu angielskiego parlamentu było zakazane przywożenie napojów spirytusowych. Zakaz ten jednak pozostał tylko na papierze; dopiero w r. 1851 była wydana pierwsza ustawa prohibicyjna. Na mocy tej ustawy zabroniono: wyrobu, sprzedaży i przywożenia napojów spirytusowych, z wyjątkiem zaspokojenia potrzeb dla celów leczniczych, naukowych i religijnych. Do sprzedaży alkoholu w powyższych wyjątkowych przypadkach mogła być upoważniona tylko jedna osoba w każdym mieście, wybrana przez władzę municypalną. Rozporządzenie powyższe spowodowało kolosalne nadużycia. Zatrzymany w stanie opilstwa podlegał osadzeniu w areszcie, dopóki nie wskazał miejsca, gdzie się upił. Żona jego, rodzina i w ogóle wszystkie osoby, które odniosły jakąkolwiek szkodę moralną, czy też materialną wskutek stanu opilstwa danej osoby, miały prawo wystąpienia z powództwami o wynagrodzenie przeciwko wszystkim osobom, które bezpośrednio dostarczyły napoju alkoholowego, bądź pośrednio udzielały pomocy w tym kierunku, oraz przeciwko gospodarzowi lokalu, gdzie pijaństwo się odbywało. Kwestia zastosowania radykalnego środka

---

[5]) „La loi suédoise relative au traitement des alcooliques" *Prof. Olafa Kingberga. H. Gielb* „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji".

zakazu używania alkoholu za pomocą prohibicji uzyskiwała coraz więcej zwolenników w Stanach Zjednoczonych a gdy jednak została przeprowadzona w trybie ustawodawczym — zawiodła i nie dała tych wyników, jakich się spodziewano.

Potajemne pędzenie spirytusu i przemytnictwo osiągnęły w Ameryce Półn. rozmiary kolosalne. Tak np. w lipcu 1930 r. w Brooklynie ajenci prohibicyjni wykryli i skonfiskowali olbrzymie składy trunków, ocenione na przeszło 1,5 mil. dolarów. W jednym z domów miejskich w Nowym Yorku skonfiskowano trunki wartości 130.000 dol., ukryte w olbrzymiej miejskiej berlince, służącej do wywożenia śmieci. Przemytnictwem zajmowali się w tym wypadku urzędnicy miejskiego działu sanitarnego, którzy po wywiezieniu i wysypaniu na pełnym morzu śmieci — powracali do miasta z ładunkiem zakazanych trunków. Sądy federalne w Nowym Yorku były tak przeciążone sprawami o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej, iż postanowiono zorganizować specjalne sądy nocne do załatwiania tych spraw. W Waszyngtonie ambasador angielski Roland Lindsay otrzymał list od majora miasta Charlottenville, wzywający go, aby dał dobry przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu i wyrzekł się przywileju, który uprawnia zagraniczne poselstwa do sprowadzania trunków na własny użytek.

Jeżeli alkoholizm jawny stanowi wielką klęskę społeczną, to alkoholizm potajemny jest nie tylko zwiększoną klęską, lecz ponadto czynnikiem przekupstwa, obłudy, oszustwa, różnych nadużyć, masowej walki z prawem. Prof. Gide na jednym z kongresów przeciwalkoholowych w Paryżu twierdził, że istnieje stały stosunek między zużyciem alkoholu a ilością zakładów, sprzedających napoje spirytusowe, i żądał, celem zwalczenia alkoholizmu, zmniejszenia ilości lokali, mających prawo sprzedaży i spożycia na miejscu napojów spirytusowych: szynków, restauracyj, kabaretów itp. Jeżeli nawet przyznać rację prof. Gide'owi, to jednak pozostanie nierozstrzygnięta kwestia, które zjawisko jest przyczyną, a które skutkiem? Czy nie da się wytłumaczyć zwiększenia ilości zakładów, sprzedających napoje alkoholowe, zwiększeniem zapotrzebowania tych trunków? W takim razie ograniczenie zakładów byłoby środkiem bezcelowym. Prof. Van-der-Melen, wnosząc o uchylenie projektu ustawy, ograniczającej otwieranie lokali z napojami spirytusowymi, słusznie oświadczył, że rozwój alkoholizmu wcale nie zależy od liczby lokali, sprzedających napoje spirytusowe, pijak bowiem zawsze znajdzie je w dostatecznej ilości, by zadośćuczynić swemu nałogowi; można by się cieszyć, gdyby te lokale wymierały naturalną śmiercią, z braku klientów; tego wyniku jednak osiągnąć drogą ustawodawczego ograniczenia lokali oczywiście się nie da.

Współczesną walkę z przestępczością charakteryzuje przede wszystkim wzmożenie represji karnej. W ustawodawstwach wielu państw została wprowadzona kara śmierci i kara cielesna w postaci kary chłosty, a nawet przymusowa sterylizacja i kastracja [6]).

Kara zawsze odgrywała i odgrywać będzie bardzo doniosłą rolę, będąc z jednej strony czynnikiem utrwalenia poczucia prawa wśród ogółu, z drugiej zaś powstrzymując od przestępczości wyspołecznione kierunki woli

---

[6]) Monatschrift für Kriminalbiologie und Strafrecht r. 1937. *Steigerthal* „Bewahrungsgesetz".

ludzkiej — groźbą następstw prawnych. Aczkolwiek środki ustawodawcze, przemoc i przymus nie posiadają cudotwórczej siły do zupełnego przezwyciężenia namiętności, zwalczenia nałogów i wad, przekształcenia skłonności i obyczajów, to jednak obrona społeczeństwa przed przestępczością wymaga zdecydowanej obrony przed jednostkami, gwałcącymi prawo.

Polityka kryminalna zna jeszcze inny sposób walki z przestępczością — tzw. profilaktykę przeciwprzestępczą tj. środki prewencyjne, które w sposób najskuteczniejszy i rzeczowo najwydatniejszy zwalczają przestępczość jeszcze przed dokonaniem czynu występnego i które przeto powinny być zastosowane tam, gdzie stosunkowo najłatwiej mogą powstać bodźce do przestępstwa kierujące.

Doskonałym do tego terenem jest teren akcji przeciwalkoholowej. Dotychczas nie posiadamy, niestety, radykalnego prewencyjnego środka przeciwalkoholowego poza wolną wolą człowieka, a przeto należy przede wszystkim zwrócić główną uwagę w kierunku wychowania, obejmującego zespół czynników, kształtujących charakter człowieka w jego najszlachetniejszych przejawach przeważnie w wieku młodocianym [7]).

Przyszłość bowiem narodu i państwa zależy od wchodzących w życie zbiorowe młodych pokoleń, zależy od podstaw, na jakich zechcą one oprzeć byt zbiorowy. Brak wychowania domowego wykoleja człowieka, sprawia, że wyrasta on na jednostkę dla społeczeństwa szkodliwą czy to bezpośrednio przez działanie niemoralne, czy też pośrednio przez absolutny brak moralnego, religijnego i ideowego pionu życia. Wielki problemat wychowania i edukacji zasadniczo rozstrzygają trzy czynniki: rodzice, szkoła i żywe słowo — propaganda. Koordynacja wspólnych wysiłków państwa i społeczeństwa, celem organizacji walki z alkoholizmem, stanowi palącą potrzebę.

DR ADAM KIEŁBIŃSKI

Przestępstwa przeciw zmarłym

O ile chodzi o normy karne, to powszechnie do dóbr osoby zmarłej, podlegających ochronie prawnej, zaliczane są: zwłoki (szczątki), obrzęd pogrzebowy (pogrzeb), miejsce spoczynku (grób), obrzęd żałobny oraz cześć zmarłego. W obowiązujących w Polsce materialnych ustawach karnych tylko część powyższych dóbr zmarłego doznaje ochrony prawnej (bezpośrednio). Przepis art. 23 § 2 K. K., uwzględniając zmarłego jako przypadkowy przedmiot przestępstwa, ma na celu ochronę nie zmarłego, lecz osób żyjących (prewencja generalna). Na zasadzie tego przepisu karany jest nie czyn, dokonany przeciw zmarłemu, lecz usiłowanie (nieudolne) czynu skierowanego — według przekonania sprawcy — przeciw osobie żyjącej (subiektywizm).

Przepisem, mającym na celu ochronę dóbr zmarłego, jest w K. K. jedynie art. 168. Ochrona ta obejmuje zwłoki, miejsce spoczynku, pogrzeb i obrzęd żałobny. Wyraz „znieważa" użyty jest w art. 168 K. K. w odniesieniu do zwłok ludzkich i miejsca spoczynku zmarłego. Nie podpadają

---

[7]) Prof. *Hans v. Heting* „Eugenik und Kriminalwissenschaft".

zatem pod przepis ten czyny z rozdz. XXXVIII, art. 111 § 2, art. 132 K. K., określone wprawdzie tym samym wyrazem („zniewaga", „znieważa"), skierowane jednak wyłącznie przeciw osobom żyjącym (art. 255, art. 256 K. K.). Przez „znieważenie" w art. 168 K. K. (podobnie jak w art. 112, art. 153 i art. 173 K. K.) należy rozumieć tylko te czyny, które skierowane są przeciw zwłokom ludzkim lub miejscu spoczynku zmarłego, jako takim. Nie podpadają natomiast pod przepis ten czyny przeciw czci zmarłego. K. K. nie zawiera przepisu, który by, jak np. § 492 (§ 495) ustawy karnej austr. z r. 1852, chronił zmarłego przed czynami, skierowanymi przeciw jego czci.

Ogłoszona niedawno ustawa z dnia 7.IV.1938 r. (Dz. U. poz. 219) wprowadza szczególny przepis (art. 2), według którego ten, „kto uwłacza Imieniu Józefa Piłsudskiego, podlega karze więzienia do lat 5". Wprowadza zatem ochronę dalszego jeszcze — poza art. 168 K. K. — dobra zmarłego, jednak tylko w stosunku do Józefa Piłsudskiego. Co należy rozumieć przez użyte w art. 2 powyższej ustawy wyrażenie „uwłacza Imieniu", ustawa ta nie wyjaśnia.

Wspomniana poprzednio przykładowo austriacka ustawa karna z r. 1852 używa w §§ 492 i 495 — w miejsce „Imienia" — wyrazu „opinia" („gegen den *Ruf* eines Verstorbenen"), a w § 495 nadmienia, iż celem przepisu tego jest ochrona „pamięci" zmarłego („zum Schutze *des Andenkens* des Verstorbenen"). Ustawa ta podaje zarazem wyraźnie, jakie czyny uznaje za przestępstwo „przeciw opinii" zmarłego, mianowicie określone w §§ 487, 488 i 491; stąd wynika niewątpliwie, że innych czynów, stanowiących, według niej, przestępstwo przeciw czci osób żyjących, w szczególności określonych w § 496 (odpowiadającym mniej więcej art. 256 K. K.), nie uznaje — w razie skierowania ich przeciw zmarłemu — za przestępstwo.

Wobec braku podobnego wyjaśnienia w ustawie z 7.IV.1938 r., należy dla wytłumaczenia użytego w niej wyrażenia „uwłacza Imieniu" zestawić dany przepis (art. 2) z pokrewnymi mu przepisami K. K. Takim pokrewnym co do treści przepisem jest art. 125 § 2 K. K.: „Kto uwłacza czci lub powadze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej". Przepis ten daje ochronę Osobie, piastującej w danej chwili godność Prezydenta Rzplitej Polskiej. Zasadniczą zatem różnicą między nim a przepisem art. 2 ustawy z 7.IV.1938 r. jest to, iż przepis art. 125 § 2 K. K. daje ochronę Osobie żyjącej, omawiany zaś przepis art. 2 daje ochronę Zmarłemu. Konsekwencją tej różnicy była konieczność użycia w art. 2 w miejsce wyrazów „czci i powadze" jakiegoś innego wyrażenia, ile że o uwłaczeniu „powadze" mówić można tylko w odniesieniu do osoby żyjącej. Zdecydowano użyć wyrazu „Imię". Czy wyraz ten jednak pokrywa się w pełni — co do treści swej — z wyrazami „czci lub powadze", czy też tylko z wyrazem „czci" (skoro o „powadze" może być mowa jedynie w odniesieniu do osób żyjących)? A może treść jego jest w ogóle inna niż wspomnianych wyrazów?

Odpowiedź na ostatnie pytanie musi być przecząca z uwagi na to, że, gdyby ustawodawca miał na myśli jakąś swoistą treść wyrazu „Imieniu", byłby ją zarazem podał; nie do pomyślenia bowiem jest świadome pozostawienie pola do najróżnorodniejszej wykładni tego wyrazu. Gdyby zaś ustawodawca rozumiał pod wyrazem „Imieniu" tylko to, co pod wyrazem „czci", użyłby był raczej wyrazu „czci", jako znanego już K. K. i judy-

katurze, a nie wprowadzałby bez potrzeby nowego, wątpliwego co do treści określenia.

Wynika stąd, iż pod wyrażeniem „uwłacza Imieniu" należy rozumieć te czyny, które, gdyby były skierowane przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, uwłaczałyby Jego „czci lub powadze". Czynami, uwłaczającymi „czci" w pojęciu art. 125 § 2 K. K., a tym samym i art. 2 ustawy z 7.IV.1938 r., są czyny, określone w art. 255 § 1 K. K. Wobec nieumieszczenia w art. 125 K. K. i art. 2 cytowanej wyżej ustawy przepisu, odpowiadającego art. 255 § 2 K. K., dowód prawdziwości w przypadkach tych jest niedopuszczalny. Czynami, które „uwłaczają powadze" w pojęciu art. 125 § 2 K. K., i uwłaczałyby powadze Józefa Piłsudskiego, gdyby był Osobą żyjącą, a zatem które uwłaczają Jego „Imieniu", są czyny, określone w art. 256 § 1 K. K., tj. skierowane przeciw „godności osobistej".

Wobec niewymienienia w art. 125 § 2 K. K. i w art. 2 ustawy z dn. 7.IV.1938 r. żadnych specjalnych warunków przestępczości takiego czynu, a w szczególności tych, od których przepis art. 256 § 1 K. K. czyni zależne uznanie takiego czynu — w przypadku skierowania go przeciw którejkolwiek z innych osób żyjących — za przestępstwo z tegoż artykułu (obecność obrażonego, publiczność obrazy lub zamiar, by obraza dotarła do obrażonego), żadna z powyższych szczególnych okoliczności nie jest warunkiem uznania czynu takiego za przestępstwo z art. 125 § 2 K. K. lub z art. 2 ustawy z 7.IV.1938 r. Również i postanowienie art. 256 § 2 K. K., jako nie zawarte w omawianych przepisach, nie ma do nich zastosowania.

Pozostawałoby do wyjaśnienia, dlaczego w przepisie art. 125 § 2 K. K. użyty został wyraz „powadze", a nie „godności" (skoro treść ich pokrywa się z sobą), i czy wobec tego nie należałoby raczej wnosić, że wyraz „powaga" jest pojęciem szerszym od „godności", wymagającym podciągnięcia pod określenie „uwłacza powadze" nie tylko czynów, „obrażających godność osobistą" (art. 255 § 1 K. K.), ale jeszcze i jakichś innych czynów? Uważam, iż treść określeń „uwłacza powadze" i „obraża godność" jest identyczną, w przeciwnym bowiem przypadku ustawodawca powinien był i byłby niewątpliwie określił różnicę, jaką miał na myśli. Zamianę przez ustawodawcę wyrazu „godność" (ogólny) na wyraz „powaga" (szczególny) należy tłumaczyć względami językowymi, oraz tym, iż wyraz „godność" użyty został w art. 256 K. K. w połączeniu z wyrazem „osobistą" i stanowi część składową dyspozycji przestępstwa skargowo-prywatnego, mającego na celu ochronę tylko danej osoby, podczas gdy wyraz „powaga" wchodzi w skład dyspozycji przestępstwa skargowo-publicznego, mającego na celu nie tylko ochronę Osoby Prezydenta Rzplitej Polskiej, ale także Najwyższego Urzędu w Państwie (rozdz. XXI. „przestępstwa przeciw władzom i urzędom").

Jaką zmianę w stanie prawnym wprowadziła ustawa z 7.IV.1938 r.? Przed wejściem jej w życie (13.IV.1938 r.) uwłaczanie Imieniu Józefa Piłsudskiego[1]) stanowiło (i stanowi nadal — art. 36 K. K.) występek przeciw porządkowi publicznemu z art. 152 K. K. („kto publicznie lży lub wyszydza Naród lub Państwo Polskie"), jednak tylko w przypadku: 1) ustalenia zamiaru (dolus eventualis) sprawcy zelżenia lub wyszydzenia przez ten czyn Narodu lub Państwa Polskiego; 2) dokonania czynu

[1]) Jak również każdego nie żyjącego lub byłego Naczelnika (Głowy) Państwa Polskiego lub Wodza Narodu.

powyższego publicznie; przy czym sankcją karną było (i jest) więzienie lub areszt do lat 3-ch [2]). Od chwili wejścia w życie ustawy z 7.IV.1938 r., uwłaczanie Imieniu Józefa Piłsudskiego stanowi przede wszystkim (art. 36 K. K.) występek z art. 2 tejże ustawy, zagrożony karą więzienia do lat 5-ciu, a więc karą znacznie surowszą i do istoty jego nie jest wymagana żadna z podanych wyżej pod 1) i 2) okoliczności.

Niezależnie od tego czyn, uwłaczający Imieniu Józefa Piłsudskiego, mógł i może nadal stanowić także skargowo-prywatny występek zniewagi (obrazy) z art. 256 K. K., w razie ustalenia zamiaru (dolus eventualis) sprawcy obrażenia przez ten czyn godności osobistej innej osoby (żyjącej), oraz pod warunkiem istnienia przynajmniej jednej z trzech alternatywnie podanych w art. 256 § 1 K. K. okoliczności. Powyższa kwalifikacja (z art. 256 K. K.) może mieć zastosowanie — pod warunkami podanymi poprzednio — także do czynu znieważającego (art. 255 i 256 K. K.) i inną osobę zmarłą. W obu przypadkach tych jednak ochrony prawnej z art. 256 K. K. doznaje — podobnie jak w art. 23 § 2 K. K. — nie cześć zmarłego, jako takiego, lecz godność osobista osoby żyjącej. Wobec tego w przypadkach tych ma zastosowanie także przepis art. 256 § 2 K. K.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że ustawodawstwo nasze nie pozostawia bynajmniej znieważenia innych — poza Józefem Piłsudskim — osób bezkarnym, lecz uzależnia tylko ukaranie takiego czynu od: 1) zamiaru pośredniego [3]), tj. przewidywania i godzenia się sprawcy na to, iż znieważeniem powyższym obraża zarazem i godność osoby żyjącej (krewnych lub duchowych spadkobierców), 2) skargi danej osoby żyjącej i 3) istnienia jednej z okoliczności, wymienionych w art. 256 § 1 K. K. Nie wchodzą tu oczywiście w rozważania przypadki wykonywania — w razie śmierci pokrzywdzonego — praw jego procesowych przez małżonka, rodziców, dzieci i wnuków (art. 66 K. P. K., art. 45 k. w. p. k.), w przypadkach tych bowiem przestępstwo popełnione zostało przeciw osobie jeszcze żyjącej, i osoba ta nabyła prawa pokrzywdzonego (art. 62 K. P. K., art. 42 k. w. p. k.) przed lub równocześnie ze swoją śmiercią.

JÓZEF BEKERMAN

„Ciężary realne" w Projekcie prawa rzeczowego

I. Tytuł VI Projektu prawa rzeczowego nosi nagłówek „ciężary realne". Rzecz szczególna, że pośród licznych głosów, które wydawały opinie o poszczególnych częściach Projektu, nie było, zdaje się, ani jednego, który by omawiał tytuł VI. A jednak przepisy w nim zawarte przekraczają zakres tego, co pod nazwą „ciężarów realnych" sensu stricto zwykliśmy

[2]) „Uwłaczanie Imieniu" Józefa Piłsudskiego mogło i może stanowić także (art. 36 K. K.) występek z art. 127 K. K. w przypadku: 1) ustalenia pośredniego zamiaru znieważenia przez to władzy, urzędu, wojska lub marynarki wojennej albo ich jednostki, i 2) dokonania tego czynu publicznie albo w miejscu lub czasie zajęć urzędowych (tychże władz lub urzędów).

Dla oceny, czy konkretnie czyn był przedmiotowo znieważającym Naród, Państwo, wojsko, władzę, urząd etc., winno się w razie wątpliwości zażądać wypowiedzenia się przedstawicieli tychże (Marszałek Sejmu, Naczelny Wódz, Szef Rządu, szefowie danych ministerstw, władz, urzędów etc.).

[3]) Zamiar pośredni, naruszenie jednak dobra prawnego bezpośrednie — art. 62 K. P. K., art. 42 k. w. p. k.

pojmować, dotykając się nie tylko dożywocia, lecz i innych świadczeń periodycznych i wieczystych. Posiadają więc nie tylko teoretyczne, lecz i praktyczne znaczenie, a wtłoczone sztucznie w ramy jednej rubryki „ciężarów realnych", pomimo iż obejmują instytuty prawne odmiennego pochodzenia, istoty i konstrukcji, różniące się znacznie swoim charakterem ekonomicznym, wywołać muszą niejedną krytyczną uwagę i niejedno zasadnicze zastrzeżenie. Łączy te koncepcje, organicznie z sobą niepowiązane, jedynie zewnętrzne podobieństwo — powtarzające się świadczenia, bo nawet ich charakter rzeczowego prawa nie jest bezwzględny: umowa o dożywocie ma także elementy obligacyjne, a prawnicy niemieccy przez długi czas toczyli spór o charakter ciężarów realnych — rzeczowy czy obligacyjny, — zakończony kompromisem, przyznającym im charakter mieszany — rzeczowo-obligacyjny (Unger, System, t. I, § 63).

Napróżno szukalibyśmy „ciężarów realnych" w prawie rzymskim. Znało ono tylko, jako iura in re, — emfiteuzę i ius superficiei. Tzw. „Reallasten" (onus reale) stanowią właściwość prawa germańskiego, a nawet nazywano je „servitutes iuris germanici". „Prawu niemieckiemu, powiada Unger, właściwa jest szczególna klasa stosunków prawnych, których cecha charakterystyczna polega na tym, że obowiązek wykonywania pewnych świadczeń tak jest związany z pewną nieruchomością, że każdorazowy jej właściciel obowiązany jest do wykonywania tych świadczeń". Obowiązek ten spoczywa całkowicie na nieruchomości, a przeto każdorazowy jej nabywca winien świadczenia te wykonywać.

Instytut ten, który w wiekach ubiegłych posiadał olbrzymie ekonomiczne znaczenie, albowiem obejmował różnorodne stosunki pańszczyźniane i dominialne, jak również dziesięciny na rzecz Kościoła, jest obecnie niemal na wymarciu. Rewolucja francuska zmiotła dawne „tailles et corvées", a potem, w ciągu XIX wieku nastąpiła likwidacja powinności pańszczyźnianych i w innych krajach. U nas, w b. Królestwie, odnośne akty prawodawcze wydane zostały dopiero w roku 1864 i 1866. Nie dotyczyło to oczywiście tych ciężarów, które miały charakter publiczno-prawny.

Kodeks cyw. niemiecki mówi o „Reallasten" w kilku ogólnikowych artykułach (art. 1105 i nast.), na których wzorowane są „ciężary realne" naszego Projektu. Istnieją one i w kod. cyw. szwajcarskim, jakkolwiek ograniczone restrykcjami natury gospodarczej (art. 782 i nast.). W naszych nowoczesnych warunkach niełatwo byłoby znaleźć przykłady, które by usprawiedliwiały potrzebę wprowadzenia specjalnych przepisów o „ciężarach realnych" w życiu praktycznym. Silą się o to niektórzy prawnicy; Cosack przytacza przykład następujący: właściciel browaru X. sprzedaje restauratorowi Y. nieruchomość z lokalem restauracyjnym pod warunkiem, że Y. obowiązany będzie wybierać miesięcznie wyłącznie z browaru X. pewną oznaczoną ilość piwa (Lehrbuch, ks. III, str. 339). Chwiejności tego przykładu dowodzi fakt, że nie znalazłby on aprobaty w prawie austriackim. „Rozszerzenie zakresu ciężarów realnych — czytamy u Bartscha — w ten sposób, że każdy rodzaj umownego osobistego zobowiązania staje się przez wniesienie do księgi wieczystej ciężarem realnym, jest niedopuszczalne. W nowszych czasach powstała wprawdzie tendencja, aby za pomocą wpisów hipotecznych, ścieśniających prawa własności, lub innych zobowiązań na rzecz niektórych przedsiębiorstw usunąć lub ograniczyć wzajemną konkurencję, lecz ograniczenia tego rodzaju nie mogą być przedmiotem ciężaru realnego ani serwitutu" (Oesterr. Grundbuchgesetz, str. 233 i nast.). Autor dochodzi do wniosku, że, jako ciężary real-

ne, mogą być wpisane „powtarzające się świadczenia, przeznaczone nie na rzecz pewnej osoby, lecz na rzecz posiadanej nieruchomości albo mające na względzie trwały cel... np. zobowiązanie do wybudowania i utrzymywania mostu", jak również renty dożywotnie na rzecz określonej osoby fizycznej.

Przeciwko szerokiemu pojmowaniu ciężarów realnych przemawia przyjęta co do praw rzeczowych zasada tzw. „numerus clausus", ograniczająca te ostatnie do wypadków w prawie przewidzianych. Przy opracowywaniu projektu kodeksu cywilnego w Rosji (przed wojną) nie brakło i opozycji. Ministerstwo Finansów wypowiedziało się początkowo przeciwko wszelkim ograniczeniom prawa własności w postaci ciężarów realnych, a nawet wieczystej dzierżawy, nazywając to „zaśmieceniem prawa własności". W następstwie przeważył jednak pogląd odmienny i zarówno ciężary realne, jak i dzierżawy wieczyste wprowadzone zostały do projektu.

Pomimo nieco odmiennej nazwy znajdujemy wzmiankę o takich ciężarach w art. 44 Prawa Hip. 1818 r., gdzie mowa jest o „ciężarach wieczystych". że odpowiada to tzw. „Reallasten", widać z porównania tego artykułu z art. 49 Ordynacji hipotecznej pruskiej. Tak więc „ciężary realne" sensu stricto stanowią wprawdzie archaiczne i obecnie dość rzadko w praktyce stosowane, ale samodzielne i swoiste prawo rzeczowe, któremu należy się odrębne miejsce w układzie tych praw.

II. Jakiż jest stosunek tytułu VI Projektu do innego kompleksu praw rzeczowych, które kiedyś u nas i na Zachodzie odgrywały wielką rolę — do dzierżawy wieczystej i wieczysto - czynszowego posiadania (Erbpacht, Erbzins)? Nie znajdujemy tych norm w Projekcie. Oznacza to prawdopodobnie, że Projekt istnienia tych stosunków nie zamierza utrwalać nadal, przynajmniej w tej formie, w jakiej istniały, a z tym, co pozostało, aczkolwiek spuścizna ta na terenie b. Królestwa jest znaczna, załatwi się w przepisach przechodnich. Niektóre jednak artykuły, a mianowicie art. 324 i 325 Projektu doprowadzają nas do wniosku, że Projekt stosunki te zachować pragnie, lecz w zmodernizowanej formie, podobnie, jak to uczynił kodeks cyw. niemiecki i kod. cyw. szwajcarski. Rzecz ta nabiera szczególnej wagi ze względu na rozpowszechnienie tych praw w przeszłości — bardzo często w księgach hipotecznych miejskich i wiejskich napotykamy tego rodzaju wpisy, — jak niemniej ze względu na znaczenie, które liczni ekonomiści przypisują tym modyfikacjom prawa własności dla przyszłości rolnictwa.

Przede wszystkim pragniemy jednak usunąć pewną teoretyczną wątpliwość. Jeśli istotnie cytowane przez nas artykuły stwarzać mają podstawę dla zmodernizowanych stosunków emfiteutycznych, to nie należało ich pomieszczać we wspólnej rubryce z ciężarami realnymi, a wyodrębnić je w odzielny instytut. Nie polegając na własnym zdaniu, zacytuję pierwszorzędną powagę. „Charakterystyczna różnica miedzy świadczeniami z tytułu emfiteuzy, czynszu wieczystego, wieczystej dzierżawy itd., a ciężarami realnymi, które często zgadzają się co do przedmiotu, polega na tym, że w pierwszym wypadku zobowiązanie do terminowego świadczenia jest czysto osobiste, zaś przy ciężarach realnych zobowiązanie do pozytywnego świadczenia w całości spoczywa na nieruchomości i przez każdego właściciela tej nieruchomości powinno być wykonywane nie z powodu osobistego stosunku tegoż do osoby trzeciej, lecz dlatego, że razem z nieruchomością przejmuje on i świadczenie (fundum cum causa)", (Unger, l. c., str. 555). Czy należało do przyszłego prawa rzeczowego u nas wprowadzać tzw. podzieloną własność, choćby w nowoczesnej postaci, jak w kodeksie

cyw. niemieckim? Aczkolwiek odpowiedź na pytanie to należy raczej do kompetencji ekonomistów, niż prawników, musimy, choćby pobieżnie, dotknąć się tej kwestii. Tam, gdzie chodziło o zużytkowanie wielkich przestrzeni, które leżały odłogiem dla braku rąk roboczych, gdzie lasy i błota stanowiły pustkowie, które trzeba było karczować i osuszać — tam stosunki wieczystodzierżawne stawały się koniecznością w interesie obu stron. Tak było we Wschodniej części Imperium Rzymskiego (emfiteuza), w Zachodniej jego części (ager vectigalis), w wiekach średnich na olbrzymich gruntach Kościoła i panów feodalnych (dominium directum i dominium utile — twór glosatorów). Epoka liberalizmu politycznego i ekonomicznego, chęć wyzwolenia społeczeństw od ścieśnień średniowiecznych i zależności pańszczyźnianej nie sprzyjały wszystkiemu temu, co feodalizm przypominać mogło, a więc i podzielonej własności. A jednak rzecz charakterystyczna: pomimo iż rewolucja francuska stosunki te zniosła i art. 530 Kod. Nap. zasadę tę uświęcił, nie wspominając nigdzie o emfituezie, w życiu praktycznym ujawniła się tendencja do zachowania emfiteuzy i uzyskała sankcję prawodawczą w ustawie z dnia 25 czerwca 1902 r. (Planiol, Traité, t. I, n. 2992). Jest to pouczającą wskazówką, że kraj, gdzie każda piędź ziemi jest starannie wyzyskana, nie obawiał się „zaśmiecenia prawa własności". Widocznie instytut ten miał wielkie znaczenie dla odradzających się Włoch, skoro Codice civile poświęca mu tytuł VIII księgi III. Pożytek, płynący dla rolnictwa ze stosunków wieczystoczynszowych, uznały i motywy do ułożonego przed wojną w Rosji projektu kodeksu cywilnego: „dzięki temu, że emfiteuza (zwana tam „prawo nasljedstwennago obrocznago władienija") powiększa intensywność pracy i energię wysiłku gospodarczego, stała się ona powszechnym zjawiskiem na Zachodzie i nawet w obecnych czasach nie utraciła swojego znaczenia; wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba powołania do życia ekonomicznego dzikich, nieuprawionych przestrzeni, powiększenia ludności, — uciekano się do emfiteuzy, jako do jedynego środka" — (Saatczian, Grażd. Ułoż., t. I, str. 790). Toteż projekt wprowadził ten instytut, jako prawo rzeczowe w art. 927 i nast., traktując *oddzielnie* o ciężarach realnych, pod nazwą „wotczinnyja wydaczi" w art. 1029 i nast. Motywy te dają wiele do myślenia ze względu na podobieństwo struktury agrarnej naszych kresów. Wszak i my musimy coś z Pińszczyzną zrobić.

III. Wspominaliśmy wyżej o art. 324 i 325 naszego Projektu, upatrując w nich podstawy do zmodernizowanych pojęć o emfiteuzie. Wystarczy rzucić okiem na tytuł VI Projektu, aby się przekonać, że znajdujemy się tutaj pod całkowitym wpływem prawa niemieckiego, tj. przepisów BGB o ciężarach realnych (Reallasten — § 1105 i nast.) i długach rentowych (Rentenschuld — § 1199 i nast.). Z kombinacji tych przepisów powstał nasz tytuł VI. Aby zdać sobie sprawę z jego treści, należy więc zwrócić się do pierwowzoru. Nie jest to zadanie łatwe, bo w tym dziale BGB panuje prawdziwa „dżungla" finezyj prawnych i abstrakcyj. Dość powiedzieć, że nawet prawnicy niemieccy z trudnością orientują się w tych „Spitzfindigkeiten" i „Haarspalterei". Oprócz najrozmaitszego rodzaju hipotek odróżniają jeszcze, gubiąc się w subtelnościach, dwa instytuty — „Rentenreallast" i „Rentenschuld". „Rentenschuld" zawdzięcza powstanie swoje teorii Rodbertusa o rencie. Rodbertus twierdził, że jedyną właściwą formą kredytu realnego dla rolnictwa jest renta (Rentenprinzip), ponieważ odróżniać należy własność miejską od wiejskiej. Ta ostatnia nie jest kapitałem, lecz „wiecznym źródłem renty" (Reserverfonds). W BGB recypowano tę teorię, w formie „Rentenschuld", traktując te długi, jako

rodzaj „Grundschuld". Ale eksperyment ten, jakkolwiek na szeroką zakrojony skalę, nie udał się. Teoria Rodbertusa, z początku bardzo wzięta, straciła swoje znaczenie i okazała się nie odpowiadającą swojemu celowi. „Zarówno nowsza teoria, jak i praktyka, doszły jednomyślnie do powszechnego przekonania, że nie renta, lecz bezterminowa amortyzacyjna hipoteka jest dla rolnictwa najbardziej wskazaną formą kredytu" (Nussbaum, Deutsches Hypothekenwesen, str. 180). O tych próbach pisze Cosack, jeden z najbardziej autorytatywnych znawców prawa niemieckiego, co następuje: „miano nawet na myśli przy układaniu BGB, aby „Grundschuld" postawić na pierwszym miejscu, a dopiero na drugim hipotekę, jako odmianę. Ten teoretyczny, ale zupełnie nieżyciowy projekt na szczęście nie stał się ustawą. „Grundschuld" nie stanie się nigdy popularną formą kredytu gruntowego" (Lehrbuch, ks. III, str. 334).

Widzimy tu rzecz szczególną: to, co przyjęte zostało z uznaniem przez Francję, Rosję, Włochy, spotkało się z opozycją w Niemczech. Nie naszą, prawników, rzeczą jest wydawać sąd o tym, czy stosunki emfiteutyczne i pokrewne im formy podzielonej własności lub kredytu są w naszych warunkach wskazane i potrzebne, należy to do specjalistów w dziedzinie polityki agrarnej. Ale jedno z dwojga: albo de lege ferenda uznajemy instytuty te za pożyteczne, idąc wzorem tych państw, które je zaakceptowały, choćby z pewnymi zastrzeżeniami, jak np. Francja, gdzie tzw. „bail emphytéotique" nie może trwać dłużej, niż 99 lat, lub Szwajcaria, gdzie tzw. „Gült" (art. 847 i nast.) obwarowany jest specjalnymi zastrzeżeniami — i w takim razie normujemy te stosunki oddzielnie, dostatecznie je rozwijając i nie mieszając ich z „ciężarami realnymi" — albo też, idąc za zdaniem krytyków, odrzucamy instytuty te zupełnie. Tytuł VI Projektu stwarza mieszaninę, która zarówno ze względów techniki ustawodawczej, jak i celowości ekonomicznej, winna być poddana gruntownej rewizji.

IV. Mówiliśmy dotychczas „de lege ferenda". Ale wielkie znaczenie posiada dla nas to, co postanowione będzie o likwidacji dotychczasowych stosunków wieczystodzierżawnych i wieczystoczynszowych. Wpisy tego rodzaju rozsiane są po całym kraju. Stosunki emfiteutyczne i im pokrewne istniały u nas z dawien dawna. Prawdopodobnie przeszły do nas wraz z niemieckimi kolonistami, którzy przynieśli z sobą prawo magdeburskie, saskie, chełmińskie. Dla tych, co nie mieli prawa nabywać nieruchomych majątków (konstytucja Jana Olbrachta z 1496 r.), wieczyste dzierżawy mogły być surogatem prawa własności w miastach królewskich i miasteczkach magnatów. Zaznaczyć należy, że „dominus directus" korzystał nie tylko z tego, że zagospodarowywał tym sposobem olbrzymie nieużytki, otrzymywał kanon i laudemia, lecz, co ważniejsza, osiągał korzyści pośrednie w postaci opłat z handlu, przemysłu, rynków, mostów itd. Stosunki dominialne zostały zniesione w b. Królestwie na mocy ustaw: z r. 1864 — po wsiach, z r. 1866 — po miastach. Dalszymi etapami są ustawy: z r. 1869 — normujące zasady wykupu względem Skarbu, z r. 1870 — względem miast, osób prywatnych itd. Nie możemy się wdawać w dalsze szczegóły, dotyczące przebiegu tej likwidacji, która przechodziła różne okresy i koleje. Dotkniemy się tylko stanu rzeczy, który wytworzył się w ostatnich czasach. Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. określa warunki wykupu w miastach i miasteczkach Królestwa i Wileńszczyzny (Dz. Ust. poz. 250). Warunki są pod względem finansowym tego rodzaju, że sprostać im może posiadacz wieczysty. Natomiast warunki te są bardzo utrudnione w ustawie z d. 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust., poz. 1071), gdy „dominus directus"

jest Skarb. Jeśli zważymy, że ustawa ta obejmuje wypadki bardzo częste, gdzie Skarb oddawał grunty w posiadanie wieczyste — czy to w Warszawie, czy na prowincji, że właściwie Skarb jest, zdaje się, głównym panem tych gruntów, które zamieniły się z biegiem czasu na drobne działki, zabudowane w miastach kamienicami, zupełnie pierwotnego stanu nie przypominającymi, że w tego rodzaju umowach nigdy nie istniała koncepcja, jakoby „dominus directus" mógł być uważany za współwłaściciela, partycypującego w wartości gruntu, że nawet ujawniła się tendencja wskrzeszenia archaicznego postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 24 października/5 listopada 1852 r., krępującego w najwyższym stopniu prawa „domini utilis" — jeśli zważymy to wszystko, to zmuszeni będziemy dojść do wniosku, że przepisy przechodnie zawierać powinny zasady, które by pozwoliły na wykup na warunkach przystępnych i w stosowaniu łatwiejszych. Do tego należałoby dodać przepisy, umożliwiające segregację sumy wykupu tam, gdzie nieruchomość, która była kiedyś jednostką, rozdrobniona została na wielką ilość poszczególnych działek o samodzielnym charakterze.

DR ZYGMUNT FENICHEL

Chałupnictwo w prawie polskim

I. Instytucja chałupnictwa stoi na pograniczu pracy zależnego robotnika i samodzielnego przedsiębiorcy. Jak we wszystkich instytucjach granicznych trudno i tu oznaczyć, kiedy dana osoba przestaje być chałupnikiem i staje się samodzielnym przedsiębiorcą, czy też zależnym robotnikiem. Trudności są tym większe, że trudno też odgraniczyć chałupnictwo od przemysłu domowego oraz ludowego. I tak np. niektórzy ekonomiści omawiają chałupnictwo, zwane też systemem zaliczkowym (Verlagssystem), przy przemyśle domowym. Nazwa „system zaliczkowy" pochodzi stąd, że przedsiębiorca daje osobom dla niego pracującym zamiast płacy, zaliczki na rachunek towaru, jaki mu mają dostarczyć [1]). Niektórzy mówią też o ustroju nakładowym albo o nakładowym ustroju pracy. Terminologia „chałupnik" nie jest całkiem trafna, gdyż pewna grupa robotników rolnych, a mianowicie tzw. komornicy, którzy dostają dworskie mieszkanie i je odrabiają, również nazywają się chałupnikami [2]).

Najogólniej określić można chałupnictwo jako produkcję przetwórczą zazwyczaj wykonywaną w domu (w chałupie) na rachunek przedsiębiorcy i bez sił najemnych. Cechami charakterystycznymi zatem tej umowy są: a) praca w domu, b) na rachunek przedsiębiorcy, c) bez sił najemnych. Nie znaczy to jednak, że prawo pozytywne przestrzega zawsze wszystkich powyższych kryteriów. Nie zawsze np. żąda, by praca odbywała się tylko w domu chałupnika, lecz może odbywać się też w innym pomieszczeniu, byleby nie w lokalu, gdzie przedsiębiorca wykonuje nadzór nad pracą [3]). Z uwagi na to, że praca chałupnicza wykonywana jest poza zakładem pracy przedsiębiorcy, tenże nie może nadzorować pracy, i dlatego chałupnicy są częściowo niezależni od przedsiębiorcy. Przedsiębiorca nie może zatem wyznaczać chałupnikowi godzin pracy, przerwy

[1]) *Głąbiński*, Wykład ekonomiki społecznej.
[2]) *Raczyński*, Polskie prawo pracy.
[3]) *Fenichel*, Zarys polskiego prawa robotniczego.

pracy, nakazywać pracę w niedzielę i święta itd. Chałupnik nie jest zatem podporządkowany przedsiębiorcy, ani też nie jest obowiązany do posłuszeństwa [4]). Chałupnikowi zezwala przeważnie pozytywne ustawodawstwo na posługiwanie się pracą członków rodziny. Uchwała Rady Związkowej w Szwajcarii o trybie pracy niefabrycznej w przemyśle zegarowym z 9.X. 1936, wydana w myśl zarządzenia z 9.VI.1936, wyraźnie postanawia w art. 7, że chałupnikiem jest osoba, która sama i wyłącznie w swoim mieszkaniu za wynagrodzeniem zajmuje się wykonywaniem czynności, wchodzących w zakres wytwarzania zegarków. Jeśli jednak posługuje się pracą najemną, to należy przyjąć, że mamy do czynienia z przedsiębiorcą. Istotną dalszą cechą chałupnictwa jest, że chałupnik pracuje dla przedsiębiorcy (nakładcy) i na jego rachunek. Zwykle czyni to z materiałów przedsiębiorcy. Gdyby chałupnik dawał swój własny surowiec, mielibyśmy do czynienia z umową sprzedaży, a nie z pracą chałupniczą. Natomiast nie jest istotne, czy chałupnik pracuje przy pomocy własnych narzędzi, czy też narzędzi, dostarczonych mu przez przedsiębiorcę. Od rzemiosła różni się chałupnictwo tym, że rzemieślnik pracuje dla potrzeb indywidualnych, to jest dla klienta, podczas gdy chałupnik pracuje dla przedsiębiorcy. Nie jest istotne dla chałupnictwa, czy chałupnik pracuje ręcznie czy też posługuje się napędem mechanicznym oraz maszynowym, jakkolwiek przeważnie panująca jest forma pracy ręcznej.

Chałupnictwo odróżnić należy, jak już wyżej zaznaczyliśmy, od rzemiosła. Słusznie akcentuje Kusociński, że zależnie od tego, kto jest odbiorcą wytwórców, a mianowicie: czy konsument, czy też pośrednik, mamy do czynienia z rzemiosłem lub chałupnictwem. Praca chałupnicza jest, wedle Kusocińskiego, zajęciem zależnym i niesamodzielnym, podczas gdy rzemiosło i przemysł domowy są odmianami drobnej produkcji, uprawianej tak w mieście jak i na wsi przez samodzielnych, niezależnych pracowników [5]). Zależność jednak i niesamodzielność chałupnika jest mniejsza od zależności robotnika. Za trafny uznać należy pogląd Sanda w jego zwięzłej a przejrzystej pracy, iż chałupnictwo jest odrębną formą wytwórczości [6]). Prof. Lewiński umieszcza chałupnictwo między rzemiosłem a fabryką. Chałupnictwo bowiem charakteryzuje z jednej strony wyodrębnienie funkcji kierowniczej, którą zajmuje się organizator pracy chałupniczej, przedsiębiorca — nakładca, z drugiej strony cechuje je sposób produkcji jak w rzemiośle [7]). Z chałupnictwem spotykamy się w przemyśle tkackim, garncarskim, koszykarskim, ślusarskim, hafciarskim, stolarskim, szewskim itd.

Z chałupnictwem walczą tak fabrykanci, jak i związki zawodowe; pierwsi dlatego, że towary, produkowane przez chałupników, konkurują z ich towarami, drudzy dlatego, że zniżka cen towarów grozi obniżeniem płac robotniczych. Praca chałupnicza należy do prac najbardziej wyzyskiwanych. Zarobki chałupników są zwykle niższe od zarobków robotników. Jeśli chałupnik pracuje w swym domu, to warunki mieszkaniowe są przeważnie fatalne. Dla przedsiębiorcy jest to system dogodny, gdyż nie musi utrzymywać lokali fabrycznych; często wolny jest od wydatków na ubezpieczenia społeczne, wynagrodzenie zaś przez niego płacone jest minimalne [8]). System ten nazwano w Anglii systemem potu

---

[4]) *Sissle,* O istocie umowy o pracę.
[5]) *Kusociński,* Ustawodawstwo chałupnicze w oświetleniu porównawczym.
[6]) *Sand,* Chałupnictwo i jego związek z przemysłem, rzemiosłem a bezrobociem.
[7]) *Lewiński,* Zasady ekonomii politycznej.
[8]) *Głąbiński,* o. c.

(sweating system) i potępiono go. Niekontrolowany rozwój chałupnictwa może być również niekorzystny dla Skarbu Państwa, gdyż od chałupnictwa, konkurującego z fabryką, podatków ściągać nie można. Nic dziwnego, że okoliczności powyższe skłoniły państwo współczesne do ustawowego normowania tej instytucji.

II. Zanim określimy prawniczo pojecie chałupnictwa, a mianowicie, czy jest to umowa o pracę czy też umowa o dzieło, należy omówić ustawowe określenia pojecia chałupnika w ustawodawstwie polskim oraz przepisy w Polsce obowiązujace, dotyczące tej instytucji. Pierwsze określenie chałupników znajdujemy w ust. z 19.V.1920 r. o obowiazkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Według art. 3 zd. ostatnie tej ustawy podlegają ubezpieczeniu między innymi chałupnicy. Okoliczność, że ustawodawca wyliczył ich odrębnie od robotników, świadczy o tym, że nie utożsamiono chałupników z robotnikami. Poddanie ich jednak obowiązkowi ubezpieczenia zbliża ich do pracowników. Według art. 6 tej ustawy, chałupnikami są wszyscy pracujacy u siebie w domu, bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzedzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawe ich utrzymania. Reskrypt Min. P. i O. S. z 1.III. 1923 podkreślił, że chałupnikami sa tylko posiadacze warsztatów, którzy osobiście zatrudnieni sa praca zawodową. Definicja powyższa nie całkiem odpowiada naszemu określeniu, gdyż chałupnik nie koniecznie musi pracować u siebie w domu, i ta praca może odbywać się w innym lokalu, byleby nie w lokalu, należacym do przedsiebiorcy. Nadto chałupnik może sie według ustawy posługiwać siłami najemnymi. Pracodawca tychże sił najemnych nie jest jednak chałupnik, lecz przedsiebiorca (art. 52 ust. IV) [9]). N. T. A. orzekł w wyroku (L. rej. 2707/29, Ruch Prawn. i Ekon. 4/31), że do istoty chałupnika należy między innymi, aby dana osoba pracowała dla przedsiębiorcy, tj. aby pozostawała z nim w stosunku, opartym na pracy. W wyroku z 15.IV.1930 l. rej. 2516/28 uznał również N. T. A. chałupnika jako „sui generis" robotnika, znajdującego sie w stosunku najmu pracy do pracodawcy. Z poprzednich wywodów okazuje sie jednak, że chałupnik nie jest robotnikiem, a jedynie ustawy ubezpieczeniowe udzielają mu ochrony jak robotnikowi.

Również S. N. zajął sie określeniem chałupnika w wyroku I. C. 1435/33 (Ruch Praw. Ekon. i Soc. 3/34), podkreślając, że chałupnikami sa nawet te osoby, które produkuja z własnego materiału, a zasadnicza cechę stanowi wykonywanie osobiste pracy na rzecz przedsiebiorcy. Inaczej określał chałupników art. 4 pkt b rozp. o sadach pracy z 22.III.1928, według którego rozp. temu podlegały osoby (chałupnicy), „które na mocy umowy o pracę, zawartej z przedsiębiorcą, wyrabiają, przerabiają lub wykańczaja przedmioty, zamówione przez przedsiebiorce, bądź we własnem mieszkaniu bądź w innem, nie należacem do przedsiębiorcy miejscu pracy". Uderza nas, że rozp. to w odróżnieniu od ust. z 20.V.1920 wychodzi z założenia, że chałupnik zawiera umowę o pracę. Ustawodawca nie identyfikuje jednak umowy, zawieranej przez chałupników, z umową robotników, skoro osobno te osoby wymienia. Na posługiwanie sie pracą najemna rozp. nie kładzie żadnego nacisku. Poddanie sporów chałupników sądom pracy umożliwia im korzystanie z procedury specjalnej, przewidzianej w tychże sądach. Nie było żadnej konieczności posługiwania

[9]) *Frankowska*, Ust. o obow. ubezp. na wypadek choroby.

się tu pojęciem umowy o pracę, skoro art. 1 tegoż rozp. podaje sądom pracy sprawy, wynikające „ze stosunku pracy" [10]).

Inne znowu określenie zawiera ustawa z 28.III.1933 o ubezpieczeniu społecznym. Według art. 2 cz. 2 pkt c obowiązkowi ubezpieczenia podlegają między innymi „chałupnicy i osoby z nimi pracujące". Z uwagi na to, że art. 2 cz. 1 poddaje temu obowiązkowi „wszystkie osoby... pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym", a chałupnicy zostali odrębnie wyliczeni, — wynika stąd, że ustawodawca nie uważa chałupników jako pozostających w stosunku pracy najemnej. Art. 3 tej ust. określa tymczasowo, aż do wejścia w życie ustawy o pracy chałupniczej, chałupników w ten sposób, że są to „osoby, które zawodowo wyrabiają, przerabiają lub wykańczają własną pracą, chociażby korzystały z pomocy osób innych, przedmioty zamówione przez jednego lub więcej przedsiębiorców (fabrykantów, kupców, majstrów, pośredników itp.) zazwyczaj z dostarczanych przez nich materiałów, jeżeli ta praca wykonywana jest zazwyczaj dla przedsiębiorcy i na jego ryzyko i jeżeli osoby pracują we własnem mieszkaniu lub w jakiemkolwiek innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normowany przez przedsiębiorcę". Definicja ta w odróżnieniu od rozp. o sądach pracy nie wspomina o umowie o pracę, jaką strony zawierają, podkreśla jednak, że praca nie może być w lokalu przedsiębiorcy, lecz w domu lub w innym pomieszczeniu, gdzie przedsiębiorca nie nadzoruje chałupników oraz że praca odbywa się na ryzyko przedsiębiorcy. Nie stoi na przeszkodzie uznaniu danej osoby za chałupnika okoliczność, że zatrudnia inne osoby. Widzimy tu bardzo szeroko ujęte pojęcie przedsiębiorcy, którym może być fabrykant, kupiec, majster, pośrednik itp., w odróżnieniu od prawa szwajcarskiego, według którego zlecenia chałupnicze udzielać mogą tylko osoby, które same posiadają fabrykę lub warsztat dla wytwarzania zegarków i fabrycznie zajmują się ich fabrykowaniem. Przymus ubezpieczeniowy, wprowadzony powyższą ustawą, nie tylko umożliwia chałupnikom korzystanie z dobrodziejstw instytucyj ubezpieczeniowych, ale umożliwia konkurencję fabrykom, które ponoszą opłaty ubezpieczeniowe.

Dla wyczerpania legalnych definicyj chalupnictwa omówić należy jeszcze rozp. Min. Przem. i Handlu z 27.V.1935 o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego (Dz. ust. poz. 283), wydanego na podstawie art. 2 pkt 17 rozp. o prawie przemysłowym. Według powyższego rozp. nie jest przemysłem przemysł ludowy, domowy i praca chałupnicza, a przepisy prawa przemysłowego nie mają zastosowania do „pracy chałupniczej osób fizycznych, które na mocy umowy, zawartej z nakładcą lub z nakładcami (fabrykantami, rzemieślnikami, kupcami, pośrednikami itp.), zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają lub wykończają przedmioty, zamówione przez nakładcę (nakładców), jeżeli praca ta jest wykonywana wyłącznie na rachunek nakładcy we własnem mieszkaniu pracującego lub w innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę". Przepis ten nie wspomina o umowie o pracę, którą strony zawierają, a w odróżnieniu od określeń wyżej podanych zezwala zatrudniać tylko najbliższą rodzinę. Przemysł domowy definiuje rozp. powyższe jako „uboczne zatrudnienie zarobkowe, wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego przez jed-

[10]) *Fenichel*, o. c.

ną osobę bez żadnej pomocy". Natomiast przemysł ludowy polega „ na wytwarzaniu przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych, przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, z własnych lub nabytych surowców (materiałów) we własnych warsztatach pracy, samodzielnie, lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny". Przemysł domowy cechuje to, że jest ubocznym zajęciem, przemysł ludowy zaś jest zajęciem tylko ludności wiejskiej. W przemyśle domowym sama tylko dana osoba może pracować, podczas gdy w przemyśle ludowym pracować może również rodzina, nigdy zaś, jak w chałupnictwie, najemni pracownicy. Przemysł ludowy i domowy pracują dla potrzeb indywidualnych, dla klienta, podczas gdy chałupnictwo dla przedsiębiorcy.

Wyżej cytowane rozp. z 27.V.1935 zostało uchylone rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 27.XI.1937 (Dz. Ust. poz. 605). Rozp. to w odróżnieniu od dotychczasowego stanu prawnego zezwala przemysłowi ludowemu, domowemu i chałupnikom posługiwać się nie tylko osobami, należącymi do rodziny, ale też i domownikami. Pracę chałupniczą określa rozp. to jako „zawodowe i zarobkowe zatrudnienie osób fizycznych, wykonywane we własnym mieszkaniu pracującego lub innym miejscu, w którym tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę, polegające na wyrabianiu, przerabianiu lub wykończaniu wszelkiego rodzaju artykułów, na podstawie umowy, zawartej z nakładcą, na jego zlecenie i rachunek, o ile dokonywana jest samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny i domowników". Rozporządzenie to określa w odróżnieniu od dotychczasowego stanu prawnego pojęcie „rodziny", „domowników" i „nakładców". Rodziną są „osoby, pozostające w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa... z trudniącym się pracą chałupniczą, o ile żyją z nim w domowej wspólnocie", przez domowników zaś rozumie się osoby, nie należące do rodziny, „żyjące w domowej wspólnocie... z trudniącym się pracą chałupniczą, pozostające na jego utrzymaniu lub mające wspólne z nim źródła utrzymania". Nakładcami są według tego rozp. „osoby, będące przemysłowcami w rozumieniu prawa przemysłowego (fabrykantami, rzemieślnikami, kupcami itp.), trudniące się zawodowo i zarobkowo wytwarzaniem, przetwarzaniem lub wykończaniem wszelkiego rodzaju artykułów z surowców (materiałów) własnych lub powierzonych drogą poruczania na podstawie odpowiedniej umowy całkowitego lub częściowego wykonywania robót innym osobom, pracującym poza zakładami pracy zleceniodawcy, nie podlegającym w pracy jego kierownictwu i nadzorowi".

Z treści powyższego rozp. wynika, że istotne cechy chałupnictwa rozp. to utrzymało, że jedynie rozszerzyło zakres osób, którymi chałupnik posługiwać się może (domownicy) oraz określiło pojęcia nakładcy. Rozp. nie określa, jaką umowę strony zawierają, używając określenia „odpowiednia umowa", jednak nie jest to umowa o pracę, skoro chałupnik pracuje zasadniczo u siebie w domu i nie podlega kierownictwu i nadzorowi nakładcy.

III. Już z poprzednich wywodów widoczne było, że prawo polskie nie normuje całości problemu chałupnictwa, lecz tylko poszczególne jego fragmenty. Prawo polskie zajęło się definicją chałupnictwa w związku z ubezpieczeniem społecznym chałupników oraz poddaniem ich sporów sądom pracy. Inaczej rzecz się ma w całym szeregu państw współczesnych, gdzie chałupnictwo unormowane jest w odrębnych ustawach. Jak ustawy zagraniczne określają chałupnika?

Ustawa norweska z 15.II.1918 stanowi, że chałupnik wykonuje pracę dla nakładcy w mieszkaniu własnym lub w innych pomieszczeniach, nie nadzorowanych przez przedsiębiorcę. Ustawa austriacka z 19.XII.1918 o regulowaniu warunków płacy i pracy w domowej pracy (Heimarbeit) poddaje jej przepisom: 1) tzw. robotników domowych (Heimarbeiter), tj. osoby, nie będące według prawa przemysłowego przedsiębiorcami, zatrudnionych poza warsztatem pracodawcy, 2) majstrów (Zwischenmeister), tj. osoby, produkujące towary na zamówienie przedsiębiorcy — obojętne, czy surowiec dają sami i czy równocześnie pracują bezpośrednio dla klientów, 3) pomocników majstrów, 4) przedsiębiorców i 5) pośredników. Zupełnie identycznie brzmi § 2 ustawy czechosłowackiej z 12.XII. 1919 o regulowaniu warunków pracy i płacy w domowej pracy z tym, że praca chałupnicza winna odbywać się w domu. To samo kryterium (praca w domu) przyjmuje dekret hiszpański z 26.V.1926. Z przepisów powyższych wynika, że zakres ich działania jest bardzo szeroki i że właściwie pojęcia chałupnika nie określają. Przepisy te zostawiają rozporządzeniom swobodę w określeniu chałupnika. Również ust. angielska z 1909 r. i nowela z 1918 nie określają chałupnika, lecz zezwalają ministrowi pracy w drodze rozporządzenia stosować przepisy ustawy chałupniczej do każdego działu pracy, gdzie brak jest odpowiednich instytucyj dla normowania wynagrodzeń. Także ust. francuska z 10.VII.1915 oraz nowela z 10.VIII.1922 nie definiują chałupnika, lecz podają jako istotny wymóg pracę w domu, a nadto wymieniają te działy produkcji, które podlegają tej ustawie. Instytucja chałupnictwa w Niemczech przeszła pewną ewolucję. Ustawa niemiecka z 27.VI.1923 uważała za pracę chałupniczą działalność, wykonywaną przez osoby pracujące same lub wyłącznie z członkami rodziny na zlecenie i rachunek przedsiębiorcy, który pracą nie kieruje ani jej nie nadzoruje. Z definicji tej wynika, że ustawa ta nie uznaje za istotne, czy chałupnik pracuje w domu czy w innym lokalu. W miejsce powyższej ustawy obowiązuje obecnie ust. z 23.III.1934 o pracy domowej (Heimarbeit). Ustawa ta porzuca dawne pojmowanie chałupnictwa, jako instytucji gospodarczo szkodliwej, a uznaje je za instytucję gospodarczo wartościową, która winna korzystać ze specjalnej opieki państwa [11]). Ustawa ta nie zajmuje się, jak z nazwy wynika, tylko chałupnictwem, gdyż podlegają jej nadto osoby, trudniące się przemysłem domowym. Chałupnikiem jest według tej ustawy (§ 3) osoba, nie będąca przemysłowcem, która w mieszkaniu własnym lub innym przez siebie obranym lokalu sama lub przy pomocy członków rodziny pracuje zarobkowo na zlecenie i rachunek przemysłowców, lub majstrów-pośredników. Odmiennie określa chałupnika ust. belgijska z 10.II.1934, która za takiego uważa osobę, pracującą albo u siebie w mieszkaniu, albo w innym własnym lokalu z tym, że chałupnik nie powinien zatrudniać więcej, niż 4 siły pomocnicze. Z określenia tego widoczne jest, że ustawodawca belgijski podciąga pod chałupnictwo również i przemysł domowy.

Ze wszystkich powyższych określeń wynika słuszność zasady „omnis definitio periculosa est". Współczesne ustawodawstwo pozytywne rozmaicie określa chałupnika. Niektóre z nich nie odróżniają tej instytucji od przemysłu domowego, co uznać należy za wadliwe. Wszystkie jednak ustawodawstwa nie identyfikują umowy o pracę chałupniczą z umową o pracę, lecz przez odrębne normowanie chałupnictwa akcentują, że chałupnictwo nie opiera się na umowie o pracę. Niektóre z ustawodawstw

[11]) *Sand*, o. c.

akcentuja, że istota chałupnictwa jest praca w domu lub w lokalu, nie przydzielonym przez przedsiebiorce. W każdym razie przedsiębiorca pracy tej nie nadzoruje i nie kontroluje, ani też czasu pracy nie normuje. Rozmaite sa rozstrzygniecia w ustawodawstwach pozytywnych, czy chałupnik może sam tylko pracować lub z najbliższą rodzina, czy też może posługiwać się obcymi siłami najemnymi. Przeważa pogląd pierwszy. Ustawodawstwa pozytywne wychodza z założenia, że chałupnictwo potrzebuje ochrony prawnej, że praca chałupnicza winna być specjalnie chroniona, że w szczególności należy zapewnić chałupnikom wynagrodzenie minimalne, czy to w drodze komisji obywatelskich czy też w drodze umów zbiorowych, że wysokość wypłaconego wynagrodzenia przez przedsiebiorce winna być kontrolowana między innymi przy pomocy tzw. ksiażeczek obrachunkowych, wydawanych chałupnikowi, w które wpisuje sie wysokość wynagrodzenia, że wynagrodzenie winno być, podobnie jak wynagrodzenie pracownika, przed egzekucją chronione, że należy również, o ile możności, czas pracy normować, że należy chałupnikowi umożliwić korzystanie z instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz że spory, na tle pracy chałupniczej powstałe, należy oddać pod rozstrzygnięcie sądów pracy.

IV. Na tle ustawodawstwa polskiego i zagranicznego można dopiero określić, jakiego rodzaju umowe chałupnik zawiera z przedsiebiorca. Czy chałupnik podpada pod rozp. o umowie o pracę robotników z 16.III. 1928 (Dz. U. poz. 324)? Według art. 1 tego rozp. umowa o prace „jest to umowa, na mocy której robotnik zostaje przyjety do wykonywania pracy na rzecz pracodawcy wzamian za umówione wynagrodzenie". Umowa o pracę, jak z określenia wynika, jest umowa wzajemna w rozumieniu art. 51 Kod. Zob., gdyż świadczeniu pracownika w formie pracy ma odpowiadać świadczenie pracodawcy w formie wynagrodzenia. W definicji tej zwrócić należy uwage na słowa „na rzecz", w których, zdaniem moim, wyrażona została jedna z istotnych cech tej umowy, a mianowicie zależność pracownika od pracodawcy przy wykonywaniu pracy. Skoro bowiem pracownik świadczy usługi na rzecz pracodawcy, musi sie zastosować do jego życzeń i zleceń, które tenże objawia przy wykonywaniu pracy. Zależność pracownika od pracodawcy uważa nauka prawa za istote umowy o prace [Kaskel [12]), Jacobi [13]), Molitor [14]), Hueck-Nipperdey [15]), Fenichel [16]), Sissle [17])]. Również orzecznictwo Sądu Najwyższego w Warszawie i Najwyższego Trybunału Administracyjnego akcentuje zależność jako istotną cechę umowy o pracę [18]). Jeśli zatem np. dana osoba swobodnie dysponuje czasem swej pracy, gdy nie jest wiązana godzinami urzędowymi i obowiązkiem przychodzenia do biura, a nadto wynagrodzenie jej zależy wyłacznie od ilości i jakości zawartych przez nia transakcyj, to według S. N. (C. II. 363/33 Zb. Urz. 174/33, I. C. 294/30 Gł. Sąd. 81/30) takiej umowy nie można uznać za umowę o pracę. Na zależność jako istotną cechę umowy o pracę wskazuje S. N. w wyrokach

---

[12]) *Kaskel*, Arbeitsrecht,

[13]) *Jacobi*, Grundlehren des Arbeitsrechtes.

[14]) *Molitor*, Das Wesen des Arbeitsrechtes.

[15]) *Hueck-Nipperdey*, Lehrbuch des Arbeitsrechtes.

[16]) *Fenichel*, o. c.

[17]) *Sissle*, o. c.

[18]) *Fenichel*, Istota umowy o pracę w świetle orzecznictwa, Przegl. Sąd. 12/35.

C. I. 515/26 i 705/31. Znaczenie zależności przy umowie o pracę podkreśla również N. T. A. w wyroku z 7.V.1934 l. rej 6133/32.

Jeśli tak jest, to pracy chałupniczej nie można uznać za umowę o pracę. Chałupnik pracuje bowiem w swym własnym mieszkaniu lub lokalu przez siebie wynajętym, dysponuje swobodnie swym czasem i w tym kierunku przedsiębiorca nie może mu dawać żadnych zleceń. Skoro nie mamy tu do czynienia z umową o pracę, to nie stosuje się przepisów rozp. o umowie o pracę robotników. Dlatego słusznie przyjął S. N. w wyroku C. II. 2167/36 (Gł. prawa 7—8/37), że chałupnik nie może domagać się od przedsiębiorcy wydania mu świadectwa z art. 21 rozp. o umowie o pracę robot., ani też poświadczenia, jakie wyrobione czy przerobione przedmioty wydał przedsiębiorcy. W uzasadnieniu podniósł trafnie S. N., że przy chałupnictwie, którego wymogiem jest, by praca odbywała się w miejscu, gdzie tryb jej nie jest normowany przez pracodawcę, i ten ostatni nie może stwierdzić czasu pracy ani roboty, skoro praca ta nie jest pełniona w myśl jego zarządzeń. Niepotrzebnie jedynie używa w tym wyroku S. N. pojęć „pracodawca" zamiast przedsiębiorca.

Rzadko spotykamy się wobec tego w nauce z określeniem chałupnika jako robotnika. Ostatnio X. Prof. Wóycicki w Ruchu Prawn. Ekon. i Soc. (IV/37, str. 763) wyraził pogląd, że chałupnik jest to pracownik fizyczny, wykończający towar z materiałów, dostarczonych przez przedsiębiorcę i otrzymujący wynagrodzenie akordowe, zależne od ilości wytworzonych przedmiotów. Z przedstawionych przepisów prawa polskiego wynika jednak, że chałupnika nie można uznać za robotnika. Dodać należy, iż dla usunięcia wątpliwości, czy chałupnika uważać należy za robotnika, Ministerstwo Opieki Społecznej w 1931 r. specjalnie wyjaśniło, że przepisy rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę robotników nie mają zastosowania do chałupników (Wydaw. Praca i Opieka Społ. 1931 zeszyt 2).

Nie tylko rozp. o umowie o pracę robotników nie ma zastosowania do chałupników, ale również wszystkie inne przepisy prawa pracy, o ile opierają się na tej umowie i wyraźnie nie nakazują stosowania tych przepisów do chałupnictwa. Tak np. ustawa o urlopach z 16.V.1922 r. mówi o pracownikach, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie itd., do których chałupników zaliczyć nie można. Wobec tego można mieć wątpliwości co do zasadności okólnika Głównego Inspektora Pracy, który wykłada ustawę tę w ten sposób, że odnosi się ona również do chałupników. Również ustawa z 18.XII.1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, która normuje „czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy...", nie może mieć do chałupników zastosowania. Nie ma również zastosowania rozp. Prez. Rzeczp. z 18.V.1927 o kaucjach składowych w związku z umową o pracę, skoro już z tytułu tego rozp. wynika, że stosuje się je wtedy tylko, gdy zawarto umowę o pracę. Także ustawa z 14.IV.1937 o układach zbiorowych pracy (Dz. U. poz. 342) nie dotyczy chałupników [19]). W Sejmie podczas debaty nad powyższą ustawą pojawił się wniosek posła Zakliki o rozszerzenie ustawy tej na chałupników, jednak sprzeciwił się temu Minister Opieki Społecznej w Sejmie dnia 4.III.1937, gdyż ustawa ta „nie nadaje się w całym szeregu punktów dla reglamentacji chałupnictwa", a „stosunek chałupnika do nakładcy opiera się na zupełnie innych zasadach, aniżeli stosunek pracownika do pracodawcy".

Z powyższego przykładowego wyliczenia wynika, że całe umowne

---

[19]) *Wengierow*, Układy zbiorowe pracy.

i ochronne prawo pracy nie ma zastosowania do pracy chałupniczej. Wyjątkiem wydać się może art. 3 rozp. Prez. Rzeczp. z 14.VII.1927 o inspekcji pracy, według którego „inspekcja pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy", między innymi o pracy chałupniczej. Ponieważ jednak dotąd nie zostały wydane przepisy o ochronie pracy chałupniczej, dlatego nasuwa się pytanie, czy przepis ten ma już moc obowiązującą, czy też Inspekcja Pracy będzie mogła nadzorować odnośne warsztaty pracy dopiero po wydaniu ustawy o pracy chałupniczej. Nie można do chałupników również stosować przepisów rozp. Prez. Rzeczp. z 16.III.1928 o bezpieczeństwie i higienie pracy, skoro rozp. to odnosi się tylko do robotników, którym jednak chałupnik nie jest. Skoro zatem polskie materialne prawo pracy nie ma na razie zastosowania do pracy chałupniczej, to również formalne prawo pracy winno być do tego stanu prawnego przystosowane. Tak jednak nie jest. Według art. 1 § 1 pkt 2 rozp. Prez. Rzeczp. z 24.X.1934 o sądach pracy, sądy te rozstrzygają wszystkie sprawy sporne cywilne, wynikające „ze stosunku chałupniczego". Obecnie obowiązujące rozp. nie żąda w odróżnieniu od rozp. z 1928, by strony zawarły umowę o pracę, a wszyscy chałupnicy bez żadnego wyjątku mogą spory swe wytaczać przed sądem pracy [20]). Skoro chałupnik nie jest pracownikiem, to tym samym nie korzysta z ochrony, przyznanej w K. P. C. pracownikowi co do zajęcia wynagrodzenia (art. 575 K. P. C.) [21]). Wobec tego wynagrodzenie chałupnika może być zajęte przez wierzyciela bez żadnego ograniczenia co do wysokości i żadne minimum nie jest wolne od zajęcia.

Jak przedstawia się problem chałupnictwa przy podatku przemysłowym? Według art. 3 pkt 11 ustawy o pod. przem. (Dz. Ust. poz. 110/32) wolne są od podatku przemysłowego „przemysł ludowy i rzemiosła, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych", według zaś art. 8 p. 5 podatek ten opłacają tylko w formie świadectwa przemysłowego „pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołówstwo, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny". Jak widzimy, przepisy te nie wymieniają wcale chałupników, wobec czego judykatura będzie tu miała decydujący głos. Chodzi o to, czy chałupnik jest dla prawa podatkowego samodzielnym przedsiębiorcą, który winien płacić podatek przemysłowy, czy też robotnikiem, wobec czego ilość zatrudnionych chałupników jako identycznych z robotnikami wpływa na kategorię świadectwa przemysłowego. W sprawach tych wypowiedziały się S. N. i N. T. A. Według orzeczenia S. N. (Zb. urz. 33/29) oraz wyroku N. T. A. z 16/IV.1930 L. rej. 2516/28 (Zb. wyr. nr 302) chałupnik zbliżony jest do robotnika i znajduje się w stosunku pracy do pracodawcy. Ostatnio przyjęła Izba Karna S. N. (17.III.1937 3. K. 2644/36), że „posługiwanie się przedsiębiorcy wyrobu obuwia chałupnikami ma jedynie ten skutek, że chałupników zalicza się do ogólnej ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników, decydującej dla określenia kategorii świadectwa przemysłowego". W glosie do tego wyroku wskazuje trafnie Sand [22]), że chałupnik nie jest robotnikiem i głównie tym różni się od robotnika, że trybu jego pracy nie nor-

[20]) *Bloch*, Kodeks Pracy.

[21]) *Fenichel*, Egzekucja z płacy i ochrona jej w postępowaniu egzekucyjnym. Gł. Adw. 1/33.

[22]) O. P. A. Nr 11/37.

muje przedsiębiorca. Według dalszych wywodów Sanda nie należy aż do jednolitego unormowania problemu chałupnictwa traktować chałupników jako samodzielnych przedsiębiorców lub rzemieślników, wobec czego nie można domagać się od nich wykupywania świadectwa ani opodatkowywania osiągniętych przez nich obrotów.

Z przedstawionego dotąd stanu rzeczy widoczne jest, że w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego chałupnictwa, istnieje chaos. Według jednych przepisów chałupnik nie jest robotnikiem, według innych zaś uznawany jest za robotnika.

V. Nasuwa się pytanie, czy wobec tego, że rozp. o umowie o pracę robotników nie ma zastosowania do chałupników, nie należy stosować przepisów Kodeksu Zob., dotyczących umowy o pracę (art. 441 — 477)? Według art. 441 K. Z. „przez umowę o pracę pracownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem". Zwrócić należy uwagę na słowo „dla", gdyż z niego wynika, zdaniem moim, zależność pracownika od pracodawcy (art. 448 K. Z.). Przepisy, zawarte w art. 441 — 477 K. Z., dotyczą jedynie pracy zależnej, a nie mają zastosowania do pracy samodzielnej. Wprawdzie K. Z. nie wyraża tego expressis verbis, lecz wynika to z treści tych przepisów. Nie można przecież przepisów tego rodzaju, jak o zbyciu lub zastawie prawa do wynagrodzenia (art. 444), umowie tantiemowej (art. 452), urlopie (art. 465), świadectwie pracy odnosić do innego rodzaju pracy [23]).

Skoro zatem umowa chałupników nie jest umową o pracę w rozumieniu K. Z., to jednak jest jedną z umów o świadczenie usług, normowanych w tytule XI K. Z., a do których K. Z. zalicza między innymi umowę o dzieło. Czy zatem umowy tej nie należy uważać za umowę o dzieło? Według art. 478 K. Z. „przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia". Oba istotne składniki tej umowy, a mianowicie z jednej strony zobowiązanie się do wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie, z drugiej zaś strony obowiązek zamawiającego do zapłaty wynagrodzenia odpowiadają umowie zawieranej przez chałupnika z nakładcą. Również inne przepisy K. Z. o umowie o dzieło mogą być stosowane do umowy chałupniczej. I tak możliwe jest posługiwanie się innymi osobami przez chałupnika (art. 480), jak również możliwe jest dostarczenie przez chałupnika potrzebnych do wykonania dzieła materiałów, narzędzi i środków pomocniczych (art. 481). Również art. 482 — 485 mogą być stosowane do chałupnictwa, a to samo dotyczy przepisów, dotyczących rękojmi za wady dzieła (art. 486 — 488). Wynagrodzenie otrzymuje chałupnik w chwili oddania dzieła (art. 489), o ile umowa inaczej nie postanawia. Przepis o ryczałtowym wynagrodzeniu (art. 490) będzie miał często zastosowanie w chałupnictwie, natomiast rzadki będzie przypadek zawarcia umowy na podstawie kosztorysu (art. 491). Nie ma żadnej przeszkody do stosowania art. 492, a również przepis art. 493, który ryzyko utraty dzieła przed oddaniem skutkiem wypadku przerzuca na chałupnika, może być tu stosowany. Również przepisy o rozwiązaniu umowy (art. 496 — 497), nie przewidujące, jak u pracownika, żadnego terminu ustawowego, należy do umowy tej stosować.

O ile chodzi o naukowe scharakteryzowanie tej umowy, to Sissle uważał przed wejściem w życie K. Z. umowę przez chałupników zawieraną za przejściowy rodzaj umowy między umową o pracę a umową o dzieło [24]).

---

[23]) *Fenichel,* Charakterystyka przepisów o umowie o pracę w K. Z. Gł. Pr. 1-2/35.
[24]) *Sissle,* o. c.

Również Sand w glosie do wyroku S. N. (O. P. A. 11/37) uważa, że umowę z chałupnikiem przeważnie cechują istotne elementy umowy o dzieło. Natomiast Wengierow [25]) podciąga umowę tę pod umowę o dzieło. Raczyński zaznacza, że chałupnicy sami decydują o czasie, kolejności i rozmiarze pracy, że nie przyjmują na siebie obowiązku pracy, lecz tylko sprzedają swoje produkty przedsiębiorcy, nie zawierają więc kontraktów pracy, lecz kontrakty dostawy [26]). Z zapatrywaniem tym nie zupełnie zgodzić się można, gdyż trudno uznać umowę chałupników za kontrakt dostawy, który nie wiele różniłby się od umowy sprzedaży. Uznanie chałupników za dostawców prowadziłoby do uznania ich za kupców, co jednak jest niemożliwe.

Z wywodów powyższych okazuje się, że umowa ta podpada jedynie pod przepisy o umowie o dzieło, a nadto stosuje się te przepisy z dziedziny prawa pracy w najszerszym tego słowa znaczeniu (wraz z ubezpieczeniowym), które ustawa wyraźnie stosować nakazuje. Poddanie chałupnictwa w głównej mierze przepisom K. Z. o umowie o dzieło nie chroni chałupników. K. Z. w tym dziale bowiem zawiera „ius dispositivum", które umową stron może być zmienione na niekorzyść chałupnika, podczas gdy przepisy K. Z., dotyczące umowy o pracę, są przeważnie „iuris cogentis", zaś przepisy rozp. o umowie o pracę robotników mają wszystkie charakter bezwzględnie wiążący. Ten stan prawny winien spowodować ustawodawcę do jak najrychlejszego unormowania problemu chałupnictwa i udzielenia ochrony chałupnikom, którzy jej w tak silnej mierze potrzebują.

VI. Z przedstawionego stanu prawnego w Polsce wynika, że koniecznością jest jednolite unormowanie problemu chałupnictwa. Jest to jednak nie tylko konieczność prawna, jak by to się wydawać mogło, ale również konieczność gospodarcza. Dość powiedzieć, że komitet wystawy pracy chałupniczej w 1931 r. podał ilość warsztatów chałupniczych na około 200.000, liczbę zaś zatrudnionych w nich osób na około 334.000. Natomiast zdaniem znawcy tego problemu Arnekkera było w Polsce w 1935 r. 800.000 chałupników. Niektórzy oceniają liczbę ludzi, będących na utrzymaniu chałupników, na około 2.000.000 osób. Jeśli nawet liczby te nie są całkiem ścisłe, to jednak wskazują one na to, że problem chałupnictwa jest w Polsce również ważnym problemem społecznym.

To też nic dziwnego, że już 28.VII.1923 Min. Pracy i Opieki Społ. opracowało projekt ustawy o pracy chałupniczej. Projekt ten określał chałupnika dość szeroko (art. 1), nakładał na przedsiębiorcę obowiązek prowadzenia spisu chałupników i pośredników, obowiązek dostarczenia chałupnikowi książeczki obrachunkowej na swój koszt, przewidywał możliwość ustanowienia płac minimalnych, powołania do życia w tym celu komisyj płac i organizację tych komisyj. Na podkreślenie zasługuje art. 19, według którego umowy, ustalające dla chałupnika niższe normy płac niż ustanowione przez komisję, są w tej części nieważne, a obowiązują normy płac przez komisję ustalone. Projekt ten nie stał się ustawą, a 20.I. 1937 zgłosił poseł Krzeczunowicz projekt ustawy o poprawie przemysłu domowego w gminach wiejskich. Projekt ten zajął się obok przemysłu domowego i ludowego również pracą chałupniczą, o ile wykonywana jest w gminach wiejskich przez rolników i zwalniał chałupników od podatku przemysłowego, ubezpieczeń społecznych i przepisów, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Wadą tego projektu jest to, że dotyczył tylko

---

[25]) *Wengierow*, o. c.
[26]) *Raczyński*, o. c.

pracy chałupniczej, wykonywanej w gminach wiejskich, i nie normował całości problemu. W czerwcu 1937 utworzono przy ministerstwie Opieki Społecznej komisję do spraw chałupniczych, która prawdopodobnie przygotuje materiały, potrzebne do ustawodawczego unormowania tego problemu.

W jakim kierunku unormowanie to iść winno, wskazuje częściowo projekt z 1923, częściowo ustawodawstwo zagraniczne. Nie można chałupnika uważać za samodzielnego przedsiębiorcę, gdyż w tym wypadku jakakolwiek ochrona ustawowa byłaby zbyteczną. Nie można go zrównywać też z robotnikiem, gdyż w tym przypadku zbyteczne byłyby odrębne przepisy o pracy chałupniczej. Należy wyjść z istniejącego stanu rzeczy, — mianowicie że istnieje dość znaczna grupa ludzi, którzy formalnie są samodzielni, de facto zaś gorzej są sytuowani od robotników. Należy grupę tę dla dobra całego społeczeństwa ustawowo chronić, a to przez zapewnienie jej płac minimalnych, umożliwienie jej korzystania z ubezpieczeń społecznych, układów zbiorowych, przez poddanie odnośnych zakładów pracy nadzorowi władz państwowych, przez ograniczenie pracy kobiet i młodocianych, unormowanie czasu pracy itd. Nie należy przy tym wychodzić z jakiegoś teoretycznego stanowiska, a mianowicie że chałupnictwo skazane jest na zagładę, i że jest skostniałym i przestarzałym towarem [27]) lub też że ma przyszłość przed sobą. Życie wymaga bezwzględnie jak najrychlejszego ustawowego unormowania, bez względu na tendencje rozwojowe tej instytucji.

Rząd polski tym bardziej winien problem ten ustawowo unormować, skoro na Kwestionariusz Międzynarodowego Biura Pracy wypowiedział się za płacami minimalnymi i za specjalną reglamentacją i skoro praca chałupnicza różni się swym charakterem od pracy rzemieślniczej i fabrycznej. Im prędzej ustawowe unormowanie tego problemu nastąpi, tym państwo będzie wewnętrznie bardziej zwarte i będzie przedstawiało większą siłę.

MIECZYSŁAW PIEKARSKI

Należności za pracę w egzekucyjnym postępowaniu podziałowym

I. Istota postępowania podziałowego. Zaspakajanie w postępowaniu podziałowym wierzytelności z sumy, uzyskanej z egzekucji, prowadzi do urzeczywistnienia ustalonej w tytule wykonawczym (lub w jego surogacie) należności. Sama sprzedaż egzekwowanego przedmiotu lub ściągnięcie zajętej wierzytelności dłużnika nie wyłączają uzyskanych w ten sposób wartości z majątku dłużnika, gdyż wartości te przechodzą na własność wierzycieli dopiero po przekazaniu przypadłych im kwot, możliwa więc nadwyżka ulega wydaniu dłużnikowi, jako stanowiąca jego własność. Uzyskana przez egzekucję suma wstępuje w miejsce zajętego przedmiotu i pozostaje pod węzłem egzekucyjnym w depozycie sądowym lub u komornika, a dopiero z chwilą pokrycia z tej sumy należności uczestników postępowania podziałowego gaśnie egzekwowanie wierzytelności. To pokrycie stanowi zatem końcową fazę urzeczywistniania w trybie egzekucyjnym

[27]) *Żółtaszek*, Chałupniczy przemysł tkacki w okręgu łódzkim. Ekonomista 1928.

„roszczenia o ochronę prawną", skąd wynika, że postępowanie podziałowe jest dalszą częścią poprzedniej egzekucji [1]). Nie podzielam jednak zapatrywania Z. Hahna [2]), by postępowanie podziałowe było przejawem *materialnego prawa* do wymiaru sprawiedliwości, wyrażającego się w roszczeniu o przymusowe wykonanie, stanowiącym w istocie formę roszczenia o ochronę prawną. Używając wyrażenia „roszczenie o ochronę sądową", Z. Hahn przemawia typowymi słowami zwolenników tzw. „roszczeń ochronnych" (Rechtsschutzanspruch), spośród których przytacza nawet Steina. Posługując się takim słownictwem, nie można wszakże pomijać, iż zwolennicy roszczeń ochronnych starali się uniezależnić pojęcie roszczenia procesowego od elementów materialno-prawnych, pojmując roszczenie ochronne jako żądanie, skierowane do sądu o udzielenie ochrony prawnej przez wydanie orzeczenia oznaczonej treści [3]). Pozostawiając na uboczu krańcowość tej koncepcji [4]), warto zaznaczyć, iż stoi ona na gruncie publiczno-prawnym, poczytując za adresata roszczenia ochronnego Państwo, czym omawiana koncepcja wyłamuje się spod hegemonii prawa materialnego, które operuje obiektywnym pojęciem roszczenia, jako posiadającym odpowiednik w zobowiązaniu strony przeciwnej. Państwo zaś nie jest materialno-prawnie zobowiązane wobec powoda lub wierzyciela, gdyż stoi ponad nim z mocy swej suwerenności. To też egzekucja jest wykonywana przez Państwo wyłącznie z mocy klauzuli wykonalności (art. 526 K. P. C.), niezależnie od istnienia materialnego roszczenia wierzyciela. Egzekucja jest więc samoistną czynnością państwową nawet wówczas, gdy służy do urzeczywistnienia prywatno-prawnych roszczeń, a wierzyciel nie ma roszczenia materialnego do Państwa o egzekwowanie jego pretensji [5]). Zresztą nawet w odniesieniu do stwierdzonych tytułem egzekucyjnym należności — według procesualnej teorii mocy prawnej wyroków [6]) — wyrok nie dotyka prawa materialnego, gdyż, ustalając jedynie prawny stan poza sporny dla stron („contra rem iudicatam non audietur"), nie może ani zniweczyć, ani stworzyć praw materialnych („res iudicata pro veritate habetur") [7]).

Postępowanie podziałowe w konsekwencji jest więc również uniezależnione w swym bycie od praw materialnych wierzyciela, ponieważ ma ono jedynie urzeczywistnić ustalony tytułem wykonawczym (lub jego surogatem) należny stan prawny. Dlatego postępowanie podziałowe stanowi dalszy ciąg egzekucji i normujące je przepisy wcielono do działu egzekucyjnego. Usunięcie poza ramy postępowania podziałowego badania mate-

---

[1]) Tak samo cytowani przez *Z. Hahna* w Polskim Procesie Cywilnym (str. 271 z r. 1934): *Allerhand* (K. P. C. II, str. 328), *Gołąb-Wusatowski* (K. P. C. II, str. 5-6), *Stein* (Grundfragen d. Zwangsvollstreckung, str. 78) i *Pollak* (System d. Z. P. R. str. 1009).

[2]) Wyrażonego na łamach Polskiego Procesu Cywilnego str. 271 z r. 1934.

[3]) Por. *Seuffert-Walsmann*. Kommentar zur Zivilprozessordnung r. 1932 I str. 385 i przytoczone tamże w uwadze IV do § 253 orzeczenie Sądu Rzeszy tom 118 str. 263; *Rosenberg*. Lehrbuch d. deutschen Zivilprozessrechts r. 1931 str. 274 uwaga II. 2 do § 88; *Mayer*. Der Prozessanspruch. Z. Z. P. 212 nr 53.

[4]) Wykazaną zwłaszcza przez *Stefkę* w Grundprobleme d. Zivilprozessrechts r. 1915 str. 56 i nast.; por. także *Binder*. Prozess und Recht r. 1937 str. 152 i nast.

[5]) Por. *Stein Jonas*. Die Zivillprozessordnung r. 1929 uw. I. 1 przed § 704 i literaturę, przytoczoną w Polskim Procesie Cywilnym z r. 1934 str. 15 nast., z r. 1935 str. 473 nast.; z orzecznictwa polskiego por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16.10.1934 r. II. CA. 484/33, ogł. w Czasopiśmie Adwokatów Polskich, dział woj. zach. poz. 15.

[6]) Reprezentowanej przez *Steina*, *Hellviga* (System. I str. 779), *Goldschmidta* (Ungerechtvertiger Vollstreckungsbetrieb, str. 37) i *Ehrenzweiga* (System. I. 1. str. 326).

[7]) Por. *Z. Hahn*. Powaga rzeczy osądzonej. Polski Proces Cywilny, str. 259 z r. 1935.

rialnego bytu wierzytelności wyłącza w tym postępowaniu rozstrząsanie sporu co do materialnego jej istnienia, jako podlegającego rozpoznaniu w trybie procesowym. To też z mocy art. 792 § 2 K. P. C. w postępowaniu, toczącym się wskutek zarzutów przeciwko planowi podziału, sąd nie wchodzi w rozpatrywanie sporu co do istnienia samego prawa, objętego planem podziału, gdyż wystarczy dla uczestnictwa w postępowaniu podziałowym należyte formalne stwierdzenie należności. Te rozważania co do należności pracowniczych mają tym żywotniejsze znaczenie, że udział należności za pracę w podziale sumy, wyegzekwowanej z nieruchomości, nie jest uzależniony od stwierdzenia należności tytułem wykonawczym (art. 799 § 1 zdanie ostatnie K. P. C.).

II. Przesłanki udziału należności za pracę w postępowaniu podziałowym. *A. Pojęcie: „należności pracowników".* Pojęcie pracownika (obejmujące służbę domową i pracowników przedsiębiorstw) jest w rozumieniu art. 784 § 1 pkt 2, 796 § 1 pkt 5, 799 § 1 i 800 § 1 pkt 2 K. P. C. jednolitym pojęciem prawnym; dlatego — z uwagi na obowiązującą w egzekucji zasadę postępowania z urzędu — przyznanie lub niezaprzeczanie (art. 246 i 525 K. P. C.) ze strony uczestników postępowania podziałowego charakteru pracowniczego zgłoszonej wierzytelności nie stanowi dostatecznej podstawy do uprzywilejowania danej należności, jako pracowniczej, i nie zwalnia sądu od samoistnego ustalenia charakteru tej należności [8]). W literaturze [9]) podniesiono, że przepisy o pierwszeństwie egzekucyjnym stanowią wyjątek od obowiązującej zasady proporcjonalnego zaspakajania wszystkich wierzytelności i tworzą rodzaj „tajnej hipoteki", skoro uprzywilejowane i nieujawnione należności wyprzedzają wierzytelności hipoteczne co do przysługującego im pierwszeństwa rzeczowego. Dlatego przepisy o pierwszeństwie egzekucyjnym należy ściśle wykładać i dla ustalenia charakteru należności uprzywilejowanej z tytułu wynagrodzenia za pracę trzeba ściśle stwierdzić, że należność wypływa ze stosunku pracy, bez względu na rodzaj pracy, byleby zatrudnienie nastąpiło na podstawie umowy o pracę.

Stosunek pracy zachodzi w razie umownego zobowiązania się do odpłatnego świadczenia — według swobodnej dyspozycji pracodawcy w granicach umowy — oznaczonej ilości pracy. Cechami stosunku pracy są: odpłatność, zależność służbowa pracownika od pracodawcy, objęcie stosunkiem umownym samej pracy, a nie jej wyniku (w odróżnieniu od umowy o dzieło) i obciążenie pracodawcy ryzykiem pracy (art. 441, 448 K. Z.) [10]). Wszystkie powyższe cechy muszą zachodzić w odniesieniu do uprzywilejowanej należności pracowniczej i to bez względu na to, jakie przepisy — ogólne (art. 441 — 477 K. Z., §§ 611 — 630 poniem. k. c., art. 1759 K. N., § 1151 poaustr. k. c., art. 2201 ros. ust. cyw.) czy specjalne (np. rozporządzenie Prez. Rzp. z dnia 16. marca 1938 r. o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych (Dz. Ust., poz. 324 i 323, art. III pkt 10 przep. wprow. K. Z.) — normowały odnośny stosunek pracy; w tej mierze K. P. C. zasadniczo nie czyni rozróżnienia między robotnikami i pracownikami umysłowymi [11]). Wśród nastręczających wąt-

---

[8]) Por. per analogiam orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 271/37.

[9]) Por. *T. Lurie.* Należności pracowników przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości. Polski Proces Cywilny str. 227 z r. 1936.

[10]) Por. orzeczenia S. N. Zbiór Ust. Nr 84/30, 694/34, 710/34, 17/35, 30/37 i 296/37; O. S. P. poz. 522/34, 154/35; Baudry-Lacantinerie. Traité de droit civil t. XXI. 1633 nast.; *Planck* B. G. B. Vorbm. III przed § 610.

[11]) Natomiast art. 41 pkt 4 prawa hipotecznego z r. 1818 przewiduje wyłącznie przywilej dla zasług i ordynarii dla sług oraz czeladzi z uwagi na szczupłe zazwy-

pliwości przypadków co do korzystania z pierwszeństwa zaspokojenia zasługują na umówienie następujący pracownicy:

Administratorzy domów, działający na podstawie jednoczących powyższe znamiona umów służbowych [12]). Jednakże zarządca realności miejskiej na podstawie umowy, mocą której właściciel tej nieruchomości poruczył mu za wynagrodzeniem, choćby płatnym periodycznie, zarząd realności, nie jest pracownikiem, gdyż czynności takiego zarządcy wypływają z umowy zlecenia (art. 498 K. Z.). Bez znaczenie prawnego jest przy tym odpłatność (choćby periodyczna), gdyż także zlecenie może być odpłatne (art. 500 K. Z.), a zarówno przy zleceniu, jak i przy pełnomocnictwie zakres i rodzaj czynności (a więc i zależność w ich wykonywaniu) są zawisłe od umowy i nie mają decydującego wpływu na charakter umowy. Zbędne jest więc w podobnych przypadkach rozważanie ograniczeń swobody w pełnieniu zarządu, skoro art. 498 § 2 K. Z. zalicza do zleceń wszelkie usługi nieuregulowane, jako szczególny rodzaj umowy; zbędne jest również badanie zakresu umocowania takiego administratora, gdyż pełnomocnictwo określa wyłącznie prawne granice działania w imieniu mocodawcy, a nie odnosi się do działania samego, jako przedmiotu odpłatnej umowy [13]). Działający w powyższych warunkach na podstawie zlecenia administrator domu nie jest więc pracownikiem (wobec czego nie podlega również obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozp. Prez. Rzp. z dnia 24. listopada 1927 r. poz. 911) [14]).

Adwokaci również nie są pracownikami i nie korzystają co do wynagrodzenia za porady prawne i prowadzenie spraw z egzekucyjnego pierwszeństwa zaspokojenia, gdyż nie pozostają w zależności służbowej i w subordynacji w stosunku do swych klientów co do swych wspomnianych świadczeń. Przeto nie mogą korzystać z pierwszeństwa zaspokojenia należności adwokatów, nawet sprawujących periodycznie odpłatne radcostwo prawne właścicieli nieruchomości lub właścicieli przedsiębiorstw, znajdujących się w nieruchomościach egzekwowanych, choćby ci adwokaci pracowali obowiązkowo w oznaczonych godzinach: i w takich warunkach pracy zachodzi bowiem brak zależności służbowej co do świadczonych usług (art. 16. dawn. prawa o ustroju adwokatury).

Ajenci handlowi (art. 568 K. H.) nie pozostają w stosunku służbowym do właścicieli przedsiębiorstwa, z braku więc zależności nie są pracownikami w rozumieniu przepisów, uprawniających do egzekucyjnych przywilejów podziałowych. To też ajent podróżujący, pracujący za prowizją, od zamówień, uzyskanych na pewnym obszarze, nie jest pracownikiem w rozumieniu rozporządzenia z marca 1928 o umowie o pracę [15]), bo pracuje na własne ryzyko. Ryzyko to nie polega na tym, w jaki sposób i kiedy otrzymuje się wynagrodzenie w formie prowizji, lecz na tym, że wynagrodzenie jest uzależnione nie od nakładu pracy, lecz od jej wyniku, który może być niewspółmierny z ilością włożonej pracy [16]). Z tychże względów ajent, pracujący dla towarzystwa ubezpieczeń za prowizją, nie znajduje się do towarzystwa w stosunku pracy zależnej [17]). Sama nazwa

---

czaj ich uposażenie, nie zaliczając do tych osób pracowników umysłowych: por. orzeczenie S. N. C. I. 1682/35 ogł. w Przeglądzie Notarialnym Nr 22 str. 492 z r. 1936.

[12]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 96/32.

[13]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 296/37.

[14]) Por. orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 27.10.1936 — l. r. 5419/35, ogł. w Głosie Sądownictwa, str. 928/37.

[15]) Por. orzeczenie S. N. — O. S. P. poz. 522/34.

[16]) Por. orzeczenie S. N. — O. S. P. poz. 50/34.

[17]) Por. orzeczenie S. N. — O. S. P. poz. 154/35.

„akwizytor lub *inkasent”* nie decyduje o charakterze pracy i zależności służbowej: wprawdzie art. 2 ust. 8 rozp. Prez. Rzp. o umowie o pracę pracowników umysłowych zalicza do nich akwizytorów, lecz przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że akwizytor jest w rozumieniu wspomnianego rozporządzenia pracownikiem umysłowym wówczas, gdy i o ile wiąże go z pracodawcą umowa służbowa [18]).

Akordowi pracownicy odpowiadają powyższym przesłankom, gdyż są zobowiązani do zależnego świadczenia robót pewnej kategorii,a jedynie obliczenie ich wynagrodzenia jest zależne od wyniku ich czynności. Natomiast nie korzystają z przywilejów *należności z umów o dzieło lub z umów zlecenia,* ponieważ stosunek umowny obejmuje w tych przypadkach sam wynik czynności a nie pracę, jako taką.

Chałupnicy są pracownikami w wyszczególnionym na wstępie rozumieniu. Zasadniczą cechę chałupnika stanowi wykonywanie pracy na rzecz przedsiębiorcy, majstra, kupca lub pośrednika, choćby z własnego materiału i przy pomocy domowników oraz osób trzecich (art. 6 ust. Dz. U. poz. 272 z roku 1920). Chociaż chałupnicy odbywają pracę w miejscu, gdzie jej tryb nie jest normowany przez pracodawcę (art. 3 ust. Dz. U. poz. 396 z roku 1933 i § 1 rozp. Dz. U., poz. 283 z roku 1935), jednakże chałupnicy wykonują pracę na rzecz przedsiębiorcy, majstra, kupca lub pośrednika, którzy dysponują wartością wyrobionych, przerobionych lub wykończonych przez chałupników przedmiotów. Dlatego chałupnik nie jest drobnym producentem, lecz jest sui generis robotnikiem, pozostającym w stosunku najmu pracy do swego pracodawcy [19]). Natomiast osoba, która czerpie zyski z pracy innych i pełni przeważnie funkcje kierownicze, nie może być uważana za chałupnika [20]). Bez znaczenia zaś prawnego jest sam fakt wykupienia świadectwa przemysłowego lub rodzaj (kategoria) świadectwa dla ustalenia charakteru pracowniczego, gdyż decydują wyłącznie faktyczne znamiona wykonywanych czynności przez danego pracownika [21]).

Członkowie zarządów, rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i likwidatorzy spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, stowarzyszeń itp. nie są pracownikami, ponieważ czynności ich wypływają z uprawnień statutowych i polegają na reprezentowaniu odnośnych instytucyj. W odniesieniu do tych instytucyj powyższe osoby mogą wszakże być równocześnie pracownikami, o ile na podstawie umowy zobowiązały się osobno do zależnego pełnienia określonych prac (na przykład biurowych) za określonym wynagrodzeniem i z tego tytułu osoby te mogą korzystać z przywilejów pracowniczych, lecz tylko co do należności za istotnie wykonane prace. Nie decyduje bowiem nazwa, jaką strony nadały danemu stosunkowi umownemu, lecz decydują okoliczności, w jakich praca odbywa się [22]). Dlatego *inżynierowie* (jeśli są zobowiązani do określonej ilości zależnej pracy odpłatnej bez względu na jej wynik oraz *lekarze* [23]) (w identycznych warunkach) są pracownikami i co do swego wynagrodzenia korzystają z przywileju w zaspokojeniu. *Prokurenci* korzy-

[18]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 17/35.
[19]) Por. orzeczenie S. N. Izby Cywilnej Zbiór Urz. nr 304/37 oraz Izby Karnej Zbiór Urz. nr 32/29, 33/29, O. S. P. poz. 452/37.
[20]) Por. orzeczenie S. N. — O. S. P. poz. 239/34.
[21]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 218/32.
[22]) Por. Raczyński, Polskie Prawo Pracy r. 1930 str. 35.
[23]) Por. rozp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej Dz. U. R. P. poz. 712/32 oraz *Baudry-Lacantinerie* op. cit. t. XXI. 1641.

stają z pierwszeństwa zaspokojenia, ponieważ zawsze są pracownikami, pozostającymi w zależności służbowej w stosunku do właścicieli przedsiębiorstwa [24]). Nie korzystają natomiast z pierwszeństwa *spólnicy* [25]), jako współprzedsiębiorcy, obciążeni ryzykiem pracy; jednakże zwolnienie spólnika w umowie spółki w zupełności od udziału w stratach (art. 563 § 2 K. Z.), chociaż odejmuje ryzyko, samo przez się nie nadaje spólnikowi przymiotu pracownika. Od obciążenia ryzykiem należy odróżniać pobieranie wynagrodzenia zależnego od wysokości zysków. Umowa o pracę nie wyłącza określenia wynagrodzenia w formie odsetkowego udziału w zyskach (umowa tantiemowa, art. 452 § 1 K. Z.), jeśli pracownik pozostaje w stosunku do przedsiębiorcy w zależności służbowej i w subordynacji [26]).

B. Pojęcie: „pracowników przedsiębiorstw". Art. 784 § 1 pkt 2, 796 § 1 pkt 5 i art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. mówią o „pracownikach przedsiębiorstw". To pojęcie w odniesieniu do postępowania podziałowego sum, uzyskanych przez egzekucję z ruchomości oraz praw majątkowych niehipotekowanych nie budzi wątpliwości. Natomiast przy zarządzie przymusowym i podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości, pierwszeństwo zaspokojenia dotyczy wyłącznie „należności pracowników, zatrudnionych w (egzekwowanej) sprzedanej nieruchomości lub w przedsiębiorstwach, znajdujących się na tej nieruchomości i należących do dłużnika". Przedsiębiorstwem jest zespół urządzeń technicznych oraz przedmiotów majątkowych, połączonych z pracą ludzką w celu osiągnięcia zysku [27]). Zdanie ostatnie art. 799 § 1 K. P. C. do uprzywilejowanych uczestników zalicza pracowników co do należności za pracę w sprzedanej nieruchomości. Już stąd wypływa, że przy egzekucji z nieruchomości z pierwszeństwa korzystają tylko pracownicy przedsiębiorstw, znajdujących się na egzekwowanej nieruchomości w znaczeniu miejscowym i gospodarczym, co uwypukla art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. Ustawa wymaga zatem, by korzystający z pierwszeństwa zaspokojenia pracownicy byli zatrudnieni „w sprzedanej nieruchomości" w powyższym znaczeniu, które obejmuje również przedsiębiorstwa, bezpośrednio związane miejscowo i gospodarczo z egzekwowaną nieruchomością. Bez znaczenia jest okoliczność, czy cała praca odbywała się na terenie tej nieruchomości: wystarczy, iż istotna część zatrudnienia odbywała się na tym obszarze i dotyczyła eksploatacji towarów, produkowanych na egzekwowanej nieruchomości. Niekiedy nawet cała praca może odbywać się poza egzekwowaną nieruchomością, a mimo to pracownikom trzeba przyznać omawiane pierwszeństwo zaspokojenia np., gdy ich zatrudnienie było bezpośrednio związane z przedsiębiorstwem, eksploatującym płody z egzekwowanej nieruchomości, a jedynie ze względów ubocznych (komunikacyjnych, braku pomieszczeń itp.) dłużnik umieścił odnośnych pracowników w lokalu poza terenem nieruchomości. W takich bowiem przypadkach praca tych osób (np. pracowników biurowych zarządu odnośnego przedsiębiorstwa) dotyczy bezpośrednio egzekwowanej nieruchomości, jako części składowej przedsiębiorstwa w rozumieniu, wyżej podanym. Nie można nadto tych pracowników pozbawiać pierwszeństwa zaspokojenia z przyczyn, od nich zupełnie niezależnych, jak np. przeniesienie lokalu zarządu do pobliskiego osiedla.

---

[24]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 87/29.
[25]) Por. orzeczenie S. N. Zbiór Urz. nr 30/37.
[26]) Por. *Baudry-Lacantinerie* op. cit., XXI. 1643 i 2786.
[27]) Zasada prawna, uchwalona przez Izbę III S. N. R. w. 1799/34; por. literaturę,

Jeżeli przedsiębiorstwo znajduje się na kilku nieruchomościach, a zatrudnienie pracownika dotyczyło tych kilku nieruchomości dłużnika, przy czym podziałowi ulega suma, uzyskana ze spieniężenia jednej z tych nieruchomości — w myśl analogicznych przesłanek art. 80 § 1 K. P. C. dany pracownik może domagać się pierwszeństwa zaspokojenia albo całej swej należności, albo jej części przez siebie określonej; w braku złożenia odnośnego oświadczenia przed uprawomocnieniem się planu podziału należność będzie przyjęta do rozrachunku w całości. Jeśli natomiast podziałowi podlegają sumy, wyegzekwowane z kilku nieruchomości, łącznie obciążonych jedną należnością pracownika, zatrudnionego we wszystkich lub w kilku sprzedanych nieruchomościach albo w należących do dłużnika przedsiębiorstwach, znajdujących się na tych nieruchomościach, — to w myśl analogicznych przesłanek art. 804 § 2 K. P. C. należność pracownicza będzie przyjęta do rozrachunków w każdej z wyegzekwowanych sum w takim stosunku, w jakim dana suma pozostaje do sum, wyegzekwowanych z innych nieruchomości, przy czym przy ustaleniu tego stosunku z każdej sumy potrąca się wierzytelności i prawa, poprzedzające łączną należność pracowniczą.

C. Zakres osób, korzystających z pierwszeństwa zaspokojenia należności za pracę. Mimo gramatycznego brzmienia art. 796 § 1 pkt 5, 799 § 1 i 800 § 1 pkt 2 K. P. C., przyznających pierwszeństwo zaspokojenia „pracownikom", sądzę, że to pierwszeństwo obejmuje również należności zgłoszone należycie przez niepracowników, na których te należności przeszły na podstawie przelewu. Odmienna bowiem wykładnia w znacznym stopniu osłabiałaby zamierzoną tymi przepisami ochronę socjalną. Gdyby pozbytej należności nie przysługiwało omawiane pierwszeństwo, to przed przyznaniem w planie podziału tego pierwszeństwa pracownik często nie mógłby zbyć swej należności i przez to byłby ograniczony z możności pokrycia z ceny sprzedażnej swych możliwych długów, poczynionych na niezbędne utrzymanie. Długotrwałość egzekucji, zwłaszcza z nieruchomości, zmuszałaby w takich przypadkach Państwo do łożenia z funduszów publicznych na niezbędne utrzymanie tych pracowników w okresie faktycznego niezarobkowania. W razie bezprawnego wstrzymywania wypłat należności pracownicze tworzą rodzaj „przymusowych oszczędności" [28]), których upłynnienie jest więc gospodarczo wskazane, gdyż ograniczenia w zbywalności tych należności wtrącałyby pracownika bez jego winy w gorsze położenie, niż wówczas, jeśliby objętym przelewem należnościom przysługiwało nadal pierwszeństwo zaspokojenia. Odmawianie tego pierwszeństwa musiałoby opierać się na założeniu, iż ustawodawca — w przewidywaniu ścisłej wykładni gramatycznej — zamierzał wywrzeć na pracowników pośredni nacisk co do niepozbywania się tych należności. Takie założenie wydaje się chybione, chociażby z uwagi na wyżej przedstawiony wzgląd fiskalny. Zresztą wspomniana wykładnia ściśle gramatyczna dałaby się często obejść za pomocą przelewu pod warunkiem uwzględnienia należności w planie podziału na rzecz pracownika, lecz z zastrzeżeniem wypłaty do rąk nabywcy. Wreszcie nie ma dostatecznych podstaw do przyznawania przewagi wykładni gramatycznej, skoro jedynie wyliczanie w omawianych przepisach poprzednich grup wierzycieli w pierw-

---

omówioną w pracy *Dr S. Rozmarina* „Przedsiębiorstwo jako przedmiot egzekucji"; por. także *Namitkiewicz,* Zasady prawa handlowego r. 1928 str. 22.

[28]) Por. analogiczne rozumowanie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przy wykładni art. 570 i 575 K. P. C. w orzeczeniu z dnia 18 maja 1936 II. CZ. (x) 19/36, teza nr 79 „Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu".

szych przypadkach — zgodnie z poczuciem językowym — jako podmiotów uczestniczących doprowadziło także do zaznaczenia, iż pierwszeństwo zaspokojenia mają pracownicy lub ich należności. Istotą wszakże postępowania podziałowego jest zaspokojenie należności, sama więc wierzytelność, a nie przynależność klasowa wierzyciela, wybija się na plan pierwszy. Objęta przelewem należność za pracę nie traci swego charakteru, wypływającego z wymagającego ochrony socjalnej stosunku pracy, gdyż z mocy art. 170 § 2 K. Z. na nabywcę przechodzą wszelkie prawa, związane z wierzytelnością, a zatem również i prawo do pierwszeństwa zaspokojenia [29]), zwłaszcza, że przelew nie umarza zobowiązania pracodawcy przez odnowienie (art. 263 i nast. K. Z.). Nie ma przeszkód prawnych do zbywania już należnego wynagrodzenia za pracę, gdyż tylko „prawo do wynagrodzenia" pracowników nie może być przelewane lub zastawiane (art. 444, 446 K. Z., art. 575 i 576 K. P. C., art. 21 pkt 1 i 22 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz art. 40 rozp. o umowie o pracę robotników). Nie ma też potrzeby narzucania niepozbywalności zapadłych już należności za pracę, skoro w tej mierze art. 42 K. Z. otacza pracownika dostateczną ochroną przed wyzyskiem, a pracownik może sam odebrać płatne już wynagrodzenie i swobodnie nim rozporządzać. Dlatego pierwszeństwo zaspokojenia przysługuje również pozbytej należności.

Przelew należności pracowniczej nie wymaga szczególnej ochrony po stronie nabywcy, którym jest zazwyczaj członek klasy ekonomicznej silniejszej, posiadający środki na skupywanie cudzych należności. Chociaż tedy ustawodawca dla uwzględnienia w postępowaniu podziałowym sumy, wyegzekwowanej z nieruchomości, zadawala się stwierdzeniem należności pracowniczej dokumentem prywatnym (patrz niżej pod D), to z tego nie wynika, by przelew takiej należności w formie dokumentu prywatnego legitymował nabywcę do uczestnictwa w postępowaniu podziałowym. Ustawa bowiem z reguły (art. 794 § 1 i 799 § 1 K. P. C.) wymaga stwierdzenia należności dokumentem publicznym lub prywatnym z podpisem uwierzytelnionym. Należy więc przyjąć, że udział w postępowaniu podziałowym nabywcy należności za pracę jest uwarunkowany uwierzytelnieniem podpisu pozbywcy. Wynika to pośrednio również z art. 534 § 1 K. P. C., wymagającego uwierzytelnienia podpisu dla przepisania klauzuli wykonalności; w omawianych zaś przypadkach stwierdzający należność pracowniczą dokument odpowiada tytułowi egzekucyjnemu przy podziale sumy, wyegzekwowanej z nieruchomości, ponieważ taki dokument w równym stopniu zapewnia uczestnictwo w egzekucyjnym zaspokojeniu należności. Wreszcie pewność obrotu przemawia za wymaganiem uwierzytelnienia podpisu zbywcy, które tylko nieznacznie powiększa koszty pozbycia (o 3 zł według § 21 taryfy not.), lecz zapewnia Państwu ściągnięcie przez uwierzytelniającego podpis notariusza należnej opłaty stemplowej (art. 66 pkt 1 ust. stemplowej). Wymaganie uwierzytelnienia podpisu zbywcy nadaje tranzakcji przelewu pewność, gwarantowaną udziałem osoby zaufania publicznego i podnoszącą w ten sposób popyt na zbywaną należność co najmniej o wysokość kosztów uwierzytelnienia podpisu. Nie ma więc podstaw do zwalniania pozbywającego pracownika od uwierzytelniania jego podpisu zwłaszcza, że może zajść kilka kolejnych przelewów, a zwolnienie od uwierzytelnienia podpisu pierwszego pozbyw-

[29]) Tak samo *T. Lurie* w przytoczonej w odsyłaczu 9 pracy na str. 236; odmiennie, lecz błędnie, *Korzonek*, Komentarz do części II K. P. C. str. 1268 uwaga do art. 800.

cy — dla uniknięcia kazuistycznego różniczkowania — musiałoby pociągać za sobą niczym nieusprawiedliwione zwolnienie i dalszych pozbywców, połączone z obawą uchylania się od uiszczenia należnych opłat stemplowych. Wobec powyższego nabywca należności pracowniczej, wywodzący swe prawa z przelewu, z podpisem uwierzytelnionym zbywcy, korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia.

D. Stwierdzenie należności za pracę. a) Sposób stwierdzenia należności za pracę. Przy podziale sumy, wyegzekwowanej z ruchomości i z niehipotekowanych spraw majątkowych, art. 799 § 1 K. P. C. wymaga stwierdzenia należności za pracę tytułem wykonawczym, a w razie ustanowienia dla tej należności prawa zastawu wystarczy przedłożenie dokumentu publicznego lub prywatnego z uwierzytelnionym podpisem, wykazującego to prawo. Natomiast przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości, ustawodawca wyraźnie uprzywilejowuje pracowników, zadowalając się w art. 799 § 1 (zdanie ostatnie) stwierdzeniem należności za pracę w sprzedanej nieruchomości dokumentem, nawet prywatnym. Wykazane wyżej pod I usunięcie poza ramy postępowania podziałowego badania materialnego bytu zgłoszonej odpowiednio należności, w odniesieniu do wierzytelności pracowniczych ma więc tym żywotniejsze znaczenie, że ich udział nie jest uzależniony od stwierdzenia należności tytułem wykonawczym. Z mocy art. 799 § 1 K. P. C. lege non distinguente należy przyjąć, że w podziale uczestniczą należności za pracę, stwierdzone dokumentem, wykazującym wysokość należności i źródeł tej należności, jako wypływającej z pracy w sprzedanej nieruchomości. Natomiast pozostałe istotne okoliczności (np. legitymacja osoby dokumentującej, autentyczność dokumentu, wysokość wynagrodzenia, oraz — w odniesieniu do egzekucji mobiliarnej — czas pracy), ulegają stwierdzeniu wszelkimi dowodami, jeśli dane okoliczności są konieczne do ustalenia pierwszeństwa zaspokojenia; niepewność lub spór w tej mierze nie dotyczą istnienia samego prawa, podlegają więc rozstrzygnięciu przez sąd egzekucyjny. Spory o istnienie (zgłoszonego do uwzględnienia w postępowaniu podziałowym) prawa, a więc także zaprzeczone zarzuty pokrycia należności, rozpoznaje sąd w zwykłym postępowaniu spornym (art. 792 § 2 K. P. C.), jeśli zainteresowana strona wytoczy powództwo (art. 3 i 566 K. P. C.) przed sąd, właściwy na zasadach ogólnych według wartości przedmiotu sporu (art. 9, 10 pkt 1 i 13 § 1 K. P. C.). Takie powództwo nie wstrzymuje wykonania planu podziału, o ile w trybie zabezpieczenia powództwa nie zarządzono tego wstrzymania. Objęte omawianymi procesami spory o materialno-prawną podstawę uczestnictwa w podziale nie należą do bezwzględnej właściwości sądu grodzkiego, gdyż nie są sprawami działowymi w rozumieniu art. 10 pkt 2 K. P. C., odnoszącego się tylko do spraw o dział mienia między współwłaścicielami lub innymi współuprawnionymi na podstawie przepisów prawa materialnego (dział spadku, współwłasności itp). W sprawach działowych sąd w trybie procesowym ma dokonać działu, spór więc o ustalenie, czy dana należność pochodzi ze stosunku służbowego lub robotniczego w przedsiębiorstwie lub na sprzedanej nieruchomości nie stanowi sporu działowego i ulega rozpoznaniu w trybie postępowania egzekucyjnego [30]), gdyż bezpośrednio nie dotyczy istnienia prawa, objętego planem podziału (art. 792 § 2 K. P. C.).

Przepis art. 799 § 1 K. P. C. nie wymaga szczególnej formy dokumentu, stwierdzającego należność za pracę, wystarczy więc dokument pry-

---

[30]) Por. orzeczenie S. N. — O. S. P. poz. 506/37 z glosą.

watny, który może np. pochodzić od pracodawcy [31]), ponieważ K. P. C. tylko w niektórych przypadkach wymaga formy kwalifikowanej (por. art. 458, 534 § 1, 794 § 1 K. P. C.). Dlatego wystarczy stwierdzenie należności np. książeczką obrachunkową, listą płacy lub wyraźnym oświadczeniem pracodawcy. Wystarczy również przedłożenie protokołu sprawdzenia należności za pracę przez sędziego komisarza i syndyka masy upadłościowej zwłaszcza, gdy z tego protokołu wynika przedłożenie sędziemu tytułów, stwierdzających należność [32]). Art. 799 § 1 K. P. C. dopuszcza do uprzywilejowanego uczestnictwa w podziale należności za pracę w sprzedanej nieruchomości, art. zaś 800 § 1 pkt 2, mówiąc jedynie o kolejności zaspakajania tych należności, wspomina o pracownikach, zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości lub z przedsiębiorstwa, znajdujących się na tej nieruchomości. Ostatnio wymieniony przepis nie normuje przesłanek uczestnika w podziale, lecz określa tylko kolejność zaspokojenia, nie daje więc podstaw do wątpliwości [33]), czy należności tych pracowników muszą być również stwierdzone dokumentem. Dlatego w myśl art. 799 § 1 K. P. C. także pracownicy z art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. lub ich następcy prawni muszą wykazać swe należności dokumentem, a ostatnio wymieniony przepis stanowi wykładnię autentyczną określenia „należności za pracę w sprzedanej nieruchomości".

b) *Termin zgłoszenia należności za pracę.* W postępowaniu podziałowym sumy, uzyskanej przez egzekucję mobiliarną, w myśl art. 794 § 1 K. P. C. należność za pracę winna być zgłoszona najpóźniej w ciągu tygodnia od daty, gdy suma, podlegająca podziałowi, złożona została do depozytu sądowego. Natomiast brak jest ustawowego oznaczenia powyższego terminu w postępowaniu podziałowym sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości. W myśl art. 799 § 1 K. P. C. uczestniczą w podziale tej sumy prócz wierzyciela egzekwującego: wierzyciel, składający tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, i wierzyciel, który uzyskał zabezpieczenie powództwa, jeżeli zgłosili się nie później, niż w dniu uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. Te dwie grupy wierzycieli pod rygorem prekluzji muszą zgłosić swe należności najpóźniej w dniu uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu. Wierzytelności hipoteczne nie wymagają zgłoszenia, jako uwzględniane z urzędu według stanu z wyciągu z księgi wieczystej (art. 799 § 2 K. P. C.). Powstaje natomiast pytanie, w jakim terminie muszą być zgłoszone stwierdzone dokumentem należności za pracę?

Z braku przepisu, oznaczającego ten termin, nie ma podstawy do żądania zgłoszenia tych należności najpóźniej w dniu uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności [34]). Ustawodawca wyraźnie uprzywilejowuje należności za pracę w porównaniu z pozostałymi należnościami, które muszą być zgłoszone w powyższym terminie. Nie można więc przyjmować, by co do terminu zgłoszenia ustawodawca nie chciał podtrzymywać tego uprzywilejowania, skoro wyraźnie nie oznaczył tego terminu. To nieoznaczenie nie może być tłumaczone „zwykłym" przeoczeniem lub niedomówieniem, gdyż takie tłumaczenie byłoby dowolne wobec wyraźnie objawionej w tymże art. 799 § 1 K. P. C. woli ustawodawcy co

---

[31]) Por. referat nr 86 w Polskim Procesie Cywilnym r. 1935, str. 761-763.
[32]) Por. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10.9.1936 II. CZ. (d) 848/36, ogł. w Wiadomościach Prawniczych Nr 4 r. 1937 str. 111-113.
[33]) Których dopatrzył się *T. Lurie* na łamach Polskiego Procesu Cywilnego str. 233 r. 1936.
[34]) Jak sądzi Prof. *Gołąb* II. 493.

do prekluzyjnego terminu zgłoszenia należności obu pierwszych grup. Zważywszy, że udział należności za pracę w postępowaniu podziałowym został unormowany w tymże przepisie, a contrario wypada przyjąć, iż niezakreślenie terminu zgłaszania należności pracowniczych stanowi dalsze faworyzowanie grupy wierzycieli ekonomicznie słabszych, obdarzonych daleko idącym pierwszeństwem zaspokojenia (art. 796 § 1 pkt 5 i art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C.); dlatego przepis art. 799 § 1 K. P. C., jako posiadający niewątpliwy przymiot ochrony socjalnej, nie podlega wykładni ścieśniającej. Również z brzmienia art. 791 § 2 i 792 § 2 K. P. C. nie wynika, by osoby, nie zawiadomione o sporządzeniu planu podziału, (a więc osoby, które nie zgłosiły swych należności przed sporządzeniem planu podziału), nie mogły wnosić zarzutów przeciwko temu planowi. Dlatego nie można odmówić pracownikom (lub ich następcom prawnym) zgłaszania tych zarzutów z równoczesnym żądaniem uprzywilejowanego uwzględnienia w zmienionym planie podziału ich poprzednio nie zgłoszonych należności. Dlatego *stwierdzone dokumentem należności za pracę mogą być zgłaszane do uprzywilejowanego zaspokojenia w postępowaniu podziałowym i po uprawomocnieniu się postanowienia o przysądzeniu własności*[35]), *choćby nawet w zarzutach przeciwko planowi podziału*[36]). Ta wykładnia w praktyce może prowadzić do zwłoki wskutek konieczności zmiany planu podziału; de lege ferenda wskazane byłoby uzależnić uczestnictwo w podziale należności za pracę od należytego zgłoszenia ich w określonym ściśle terminie przed sporządzeniem planu podziału, gdyż z istoty rzeczy sąd może w planie podziału uwzględnić tylko wierzytelności, znane z akt egzekucyjnych, z wykazu hipotecznego, lub ze zgłoszeń. Dopóki wszakże wyraźny przepis ustawy nie oznaczy terminu prekluzyjnego dla zgłaszania należności za pracę, nie widzę podstaw do odstąpienia od wyżej wyszczególnionej wykładni.

III. *Pierwszeństwo zaspokojenia należności za pracę.* W postępowaniu podziałowym K. P. C. (art. 796, 797, 800 i 801) za wzorem francuskim przyjął zasadę podziału stosunkowego między wierzycieli nieuprzywilejowanych (art. 656 i nast. Code de proc. civ.) i podziału według kolejności co do wierzycieli uprzywilejowanych oraz hipotecznych (art. 749 i nast. cyt. ust.). Wierzytelności tej samej kategorii ulegają zaspokojeniu stosunkowo do wysokości każdej z nich (co nie dotyczy nie obchodzących nas obecnie wierzytelności hipotecznych i zabezpieczonych prawem zastawu). Ta zasada proporcjonalności według motywów kodyfikacyjnych ma utrudniać podstawianie fałszywych wierzycieli, wyprzedzających rzekomym „pierwszeństwem" rzeczywistych wierzycieli, gdyż podstawianie zbyt wysokich wierzytelności nasuwa wątpliwości, przy podstawianiu zaś mniejszych kwot wierzyciele uczciwi zawsze uzyskują choćby częściowe pokrycie swych należności. Omówiona zasada proporcjonalności z mocy art. 797 § 1 i 801 K. P. C. w granicach uprzywilejowanej kolejności zaspokojenia dotyczy również należności pracowniczych. Przepisy art. 796 K. P. C. (co do egzekucji mobiliarnej) i art. 800 K. P. C. (co do podziału sum, wyegzekwowanych z nieruchomości) normują wyczerpująco kolejność zaspokojenia. Z braku odmiennych dyspozycyj w przepisach wprowadzających K. P. C. i prawo o sąd. post. egz. ta kolejność zaspokojenia dotyczy wyłącznie przewidzianego w K. P. C. trybu egzekucji i tylko w tym zakresie uchyla odmienne normy prawa materialnego. Natomiast

[35]) Tak samo *Korzonek* w Komentarzu do II Części K. P. C. str. 1263.
[36]) Por. orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu O. S. P. poz. 677/36.

w postępowaniu upadłościowym, stanowiącym rodzaj egzekucji iniwersalnej [37]), o przyznaniu poszczególnym należnościom pierwszeństwa zaspokojenia decydują przepisy prawa materialnego [38]). I tak w odniesieniu do pracowników umysłowych w postępowaniu upadłościowym pierwszeństwo zaspokojenia normowały do dnia 1 stycznia 1935 art. 23 i 34 rozp. Prez. Rzp. z dnia 16 marca 1928 r. łącznie z art. 9 pkt 4 prawa o przywilejach i hipotekach z roku 1825 co do byłego zaboru rosyjskiego. Ostatnio wymieniony przepis (uchylony w tej mierze art. XI § 2 i XXVII przep. wprow. prawo upadłościowe, Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 835 z r. 1934) zapewniał pierwszeństwo zaspokojenia „sługom", do których zalicza się także pracowników przemysłowych i handlowych, w odniesieniu do należności za rok ubiegły i bieżący. Natomiast art. 796 § 1 K. P. C. przy podziale sumy, wyegzekwowanej z ruchomości lub niehipotekowanych praw majątkowych, ograniczył powyższy przywilej zaspokojenia zarówno co do zakresu jak i pierwszeństwa zaspokojenia. W myśl bowiem art. 796 § 1 K. P. C. dopiero na piątym miejscu zaspakaja się: „należności, przypadające za rok ostatni służbie domowej, lecz tylko z sum, uzyskanych ze sprzedaży urządzenia domowego, oraz pracownikom przedsiębiorstwa, lecz tylko z sum, uzyskanych ze sprzedaży ruchomości, wchodzących w skład tego przedsiębiorstwa". Wspomniana kolejność zaspokojenia dotyczy więc należności za pracę za rok ostatni bez względu na to, z jakiego tytułu pochodzą i bez względu na wysokość zarobków miesięcznych. Zatem należności za pracę w innym okresie zatrudnienia oraz należności, nie znajdujące pokrycia w sumach, uzyskanych ze sprzedaży urządzenia domowego względnie ruchomości, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, nie korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia i stanowią zwykłe wierzytelności nieuprzywilejowane (art. 796 § 1 pkt 9 K. P. C.) [39]). Natomiast art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. nakazuje w egzekucji z nieruchomości zaspakajać na drugim miejscu: „należności pracowników, zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości lub przedsiębiorstwa, znajdujących się na tej nieruchomości i należących do dłużnika, powstałe przed dniem licytacji, byleby nie przewyższały rocznej należności pracownika; należności, przewyższające sumę 500 zł miesięcznie, korzystają z pierwszeństwa do wysokości 500 zł miesięcznie; art. ten mówi więc o „rocznej należności", a nie o należności za pracę w ostatnim roku przed licytacją, którego to wyrażenia użyto w art. 796 § 1 pkt 5 K. P. C. Z tych różnic terminologicznych wynika, że *z przywileju z art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. korzystają należności pracowników nie tylko za ostatni rok przed dniem licytacji, lecz także należności za pracę za lata wcześniejsze, byleby nie przekraczały rocznego wynagrodzenia pracownika w relacji do wysokości 500 zł miesięcznie.* Uprzywilejowana należność nie może przekraczać sumy 6.000 zł i nie może sięgać ponad roczną należność, obejmującą — lege non distinguente — również dodatkowe wynagrodzenie np. w postaci udziału w zyskach pracodawcy (z umowy tantiemowej, art. 452 § 1 K. Z.), prowizji, procentów od obrotu, produkcji, oszczędności itp., tudzież w postaci zwyczajowej trzynastej pensji; jednakże wraz z dodatkami za dany miesiąc jedynie wynagrodzenie do wysokości 500 zł korzysta z przywileju, nadwyżka zaś stanowi zwykłą wierzytelność nieuprzywilejowaną zaspakajaną na ostatku (art. 800 § 1 pkt 7 K. P. C.). Ponieważ omawiany przy-

---

[37]) Por. *Dr B. Stelmachowski* Prawo upadłościowe Ziem Zachodnich str. 3.
[38]) Por. referat nr 58 w Polskim Procesie Cywilnym r. 1934, str. 284-287.
[39]) Por. referat, przytoczony w odsyłaczu 38.

wilej nie dotyczy wyłącznie należności za ostatni rok przed licytacją, pracownik ma prawo zgłosić do uprzywilejowanego podziału należność również za rok wcześniejszy, przewyższającą wynagrodzenie ostatnioroczne (art. 212 — 214 K. Z.).

Omawiane pierwszeństwo obejmuje należności „powstałe przed dniem licytacji", to jest wynagrodzenie za pracę, wykonaną przed dniem licytacji, bez względu na to, czy zapłata miała nastąpić z dołu po tym dniu. Brak jest podstaw do innej wykładni wymienionego wyrażenia, gdyż przyznanie przywileju wierzytelnościom, płatnym z góry przed dniem licytacji np. za okres kilkomiesięczny po tym dniu byłoby pozbawione ekwiwalentu. Nadto art. 799 i 800 K. P. C. mówią o „należnościach" w rozumieniu materialnie uzasadnionych i stwierdzonych roszczeń w procesie wykonawczym [40]), wymienione więc przepisy nie odnoszą się do wierzytelności za nieprzepracowany jeszcze czas. Zważywszy nadto, że okres roczny z art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. nie został ograniczony określoną liczbą lat przed licytacją, a myśl ustawodawcy objawiła się w kierunku takiego ograniczenia w art. 796 § 1 pkt 4, 5 i 8 oraz w art. 800 § 1 pkt 3, 4, 6 i § 3 K. P. C., należy odrzucić wykładnię rozciągłą omawianej normy i przyjąć, że *przywilej z art. 800 § 1 pkt 2 K. P. C. przysługuje wyłącznie należnościom za pracę odbytą przed dniem licytacji.* Bez znaczenia zaś jest okoliczność, czy płatność wynagrodzenia za tę pracę umówiono z góry lub z dołu; nawet, gdy zapłata miała nastąpić po dniu licytacji, danej należności przysługuje pierwszeństwo zwłaszcza, że nabywca licytacyjny nie odpowiada za pokrycie należności za pracę, dokonaną przed nabyciem licytacyjnym. Ustawa nie warunkuje pierwszeństwa zaspokojenia należności za pracę od żądania tego pierwszeństwa przy zgłoszeniu należności; przeto w planie podziału trzeba należycie stwierdzonym należnościom za pracę przyznać uprzywilejowaną kolejność pokrycia nawet bez osobnego żądania w tej mierze.

Powyższe wywody stosują się odpowiednio również do przywileju, przysługującego należnościom za pracę w toku zarządu przymusowego. Z mocy art. 784 § 1 K. P. C. z dochodów pokrywa zarządca przymusowy koszty egzekucyjne, a następnie — przed egzekwowaną wierzytelnością — należności pracowników, zatrudnionych w nieruchomości, której zarząd dotyczy, lub w przedsiębiorstwach, znajdujących się na tej nieruchomości i należących do dłużnika, tak bieżące jak i zaległe z ostatniego roku przed ustanowieniem zarządu. Wymieniona kolejność zaspokojenia automatycznie rozciąga się na należności pracowników dłużnika za pracę po ustanowieniu zarządu przymusowego, gdyż pracownik dłużnika z mocy samego prawa staje się pracownikiem zarządcy przymusowego [41]).

Rozważania niniejszego artykułu co do znaczenia wyjaśnionych w nim pojęć mają także zastosowanie do przywileju zaspokojenia należności za pracę w postępowaniu upadłościowym. Z mocy art. 203 § 1 pkt 3 prawa upadłościowego z masy upadłości uiszcza się na trzecim miejscu „należności pracowników fizycznych i umysłowych z umowy o pracę, przypadające za rok ostatni przed datą ogłoszenia upadłości, do 500 zł miesięcznie". To wyraźniejsze wypowiedzenie się ustawodawcy już po ogłoszeniu i w czasie obowiązywania omówionych przepisów K. P. C. rzuca światło

---

[40]) Por. *M. Waligórski.* Kumulacja roszczeń w procesie. Polski Proces Cywilny str. 551 z r. 1937, wraz z odsyłaczem 24 tamże.

[41]) Por. *E. Tekstor.* Sytuacja pracownika dłużnika w razie ustanowienia zarządcy przymusowego. Gazeta Sądowa Warszawska Nr 35-36 r. 1937.

na istotne znaczenie wymienionych przepisów i stanowi pośrednie potwierdzenie trafności wykładni, wyszczególnionej w niniejszej pracy. Nadto z mocy art. 22 prawa upadłościowego gospodarczo i rachunkowo wyodrębnione mienie, przeznaczone na pomoc dla pracowników upadłego i ich rodzin, oznaczone przez sędziego-komisarza, nie wchodzi w skład masy upadłości. Sposób zarządu i likwidacji tego mienia ulega określeniu w formie osobnego rozporządzenia (art. V. przep. wprow. prawo upadłościowe).

ZYGMUNT ŁAGUNA

Treść a forma wyroku

Ze strony szerokiego ogółu wciąż się odczuwa brak zrozumienia dla szczytnej pracy organów wymiaru sprawiedliwości. Przeróżne są tego powody. Jednym z najważniejszych — to brak wzajemnego zrozumienia, o które z oczywistych powodów trudno między laikiem, a prawnikiem. Tym niemniej jednak wydaje się, że obie strony, społeczeństwo i prawnicy, ponoszą tu winę. Nad wyrokami sędziów sprawuje sądy opinia publiczna, często niepowołana i nieprzygotowana. Przeto sędziowie zawodowi muszą wydawać wyroki tak, by słuszność ich była uznawana przez społeczeństwo. Stan inny podważa autorytet poszczególnego rozstrzygnięcia sądowego i nadto może zachwiać zaufanie w bezstronność sędziego przy wykonywaniu najszczytniejszego — jak mówił Wolter — z zawodów człowieka. Co gorzej nawet, w braku przeświadczenia stron o obiektywności sędziego, najsprawiedliwsze nawet orzeczenie sądowe wywołać może poczucie krzywdy [1]).

Dobrze są znane wysiłki i trudy ostatnich czasów, podjęte w celu postawienia wymiaru sprawiedliwości na najwyższym z możliwych poziomie. Jak wiadomo jednak powszechnie sprawiedliwość ludzka zawsze jest i była daleka od ideału nieomylności. Najlogiczniej i najmocniej powiązane łańcuchy poszlak i faktów dawały nieraz w wyniku omyłkę. Dzisiejszy oskarżyciel dzięki postępom nauki nie operuje już domysłami; dzięki rozwojowi kryminologii może przedstawić trybunałowi dowody, oparte na zdobyczach najnowszej wiedzy i tak niezbite, że omyłka, wskutek której łamało się dawniej niejedno życie ludzkie, dziś jest prawie zupełnie wyłączona [2]).

Poważne miejsce w nauce nowoczesnej zajmuje od dawna technika ustawodawcza. Zadaniem jej jest, jak wiadomo, takie zredagowanie ustawy czy rozporządzenia, które by w umiejętny sposób oddawało istotną treść życiową danego przepisu prawnego. Stąd pochodzą liczne rozważania w doktrynie prawa na temat właściwego doboru wyrazów, ich szyku, znaczenia itp. Z chwilą bowiem wydania ustawy — jak pisze prof. Jarra — odrywa się ona od jej twórców i sama w sobie, niejednokrotnie bez wyjaśniającej siły motywów dynamiki prawotwórczej, staje się samodzielnym regulatorem życia [3]). Jej przeto forma zewnętrzna, ucieleśnienie myśli prawnej w doskonałą szatę wyrazów odpowiednio zrozumiałych ma pierwszorzędne znaczenie.

---

[1]) Vide Z. Łaguna, Amnestia, Gazeta Sądowa Warszawska, 31/1933.
[2]) Dr Edm. Locard, Enquêtes criminelles et les méthodes scientifiques w tłum. R. Mersona i E. Wiśniewskiego, Łódź, 1937.
[3]) Dr E. Jarra, Ogólna Teoria Prawa, W-wa, 1929.

Wyrok sądu ma bardzo wiele wewnętrznego podobieństwa do aktu ustawodawczego. Ustawa jest zbiorem ogólnych przepisów, które mają zastosowanie do wszelkich przejawów życia, które ona swym zakresem obejmuje. Ustawa reguluje autorytatywnie całe kompleksy wypadków życiowych. Stanowi ona w ogólności abstrakcyjne rozstrzygnięcie całego szeregu sporów. Wyrok sądu też jest autorytatywnym ustaleniem, też w oparciu ostatecznym i bezpośrednim o zwierzchnią władzę państwa, w którego imieniu jest ferowany, stanowi prawo. Zasadnicza zaś i podstawowa różnica między tymi aktami wynika stąd, iż wyrok w przeciwieństwie do ustawy jest konkretnym ustaleniem danego ściśle określonego wypadku życiowego.

To więc, co mówi się o technice ustawodawczej, ma w całej pełni zastosowanie do przygotowania wyroku. Forma zewnętrzna tego aktu władzy państwa ulegać winna tym samym nakazom, które kierują ręką wytrawnego redaktora paragrafów ustawowych. Sędzia, wydając wyrok, powinien mieć na uwadze, by nie budził on żadnych wątpliwości co do treści lub formy. Na straży wewnętrznej treści konstytutywnego orzeczenia sądowego stoi zewnętrzna forma wyroku tj. jego szata słowna.

Wyroki są ferowane dla wszystkich w ogóle, dla społeczeństwa, dla oskarżonego i zainteresowanych w sprawie w szczególności. Nie tylko dla prawników. Jeżeli jest mowa np. o wyrazach: uniewinnić, uniewinnia, uznaje za uniewinnionego, to dla prawnika wyrazy te brzmią w rozumieniu takim, w jakim brane być powinny. W motywach wyroku doszukamy się napewno przyczyn, dla których to właśnie oskarżonego „uniewinniono". Będzie tam wzmianka, najczęściej spotykana — o braku dowodów. Uniewinniono więc podsądnego dlatego, że dowody istniejącej w rzeczywistości winy jego nie okazały się wystarczające dla skazania. Jeden ze znanych obrońców zazwyczaj w obronie podnosi: dopóki akt oskarżenia w stu procentach nie będzie udowodniony, dopóki brak będzie choćby jednego procentu prawdziwości, o wyroku skazującym nie może być mowy.

A co mówić o słuchaczu rozprawy sądowej, który, wyszedłszy z progów świątyni sprawiedliwości z głębokim przeświadczeniem o niewinności sądzonego, o jego oczywistej winie się dowie. Co mówić o samym „uniewinnionym", który, choć uporczywie do czynu się nie przyznawał, o winie swej jest przeświadczony. Wszakże nie znają oni zawodowego znaczenia przyjętych terminów, a dopatrują się w nich *dosłownego* znaczenia.

W ogóle prawo zapożyczyło z ogólnego słownika szereg wyrazów, które w potocznym, popularnym języku nieco inne mają znaczenie. W dobie, kiedy rozstrzygnięcie procesu sądowego jest kwintesencją pracy całego zespołu organów wymiaru sprawiedliwości w oparciu o nowoczesne zdobycze nauki i praktyki, wyrok sądu nazywa się wprost „wygraniem" czy „przegraniem" sprawy. Źródło wszelkich sprzeczności i nieporozumień tkwi w złączeniu czynników, których łączyć w jedno nie wolno. Oto trudno ogłaszać za uniewinnionego człowieka, którego rewizja wyroku czy choćby odnośna w drodze środków odwoławczych instancja w murach więzienia zamknąć może.

Zaufanie jest kamieniem węgielnym dla sądownictwa. Sędzia musi być otoczony nimbem powagi i zrozumienia jego społecznego posłannictwa, by wyrok wywierał właściwe znaczenie. Dlatego nie należy zaniedbywać najmniejszej sposobności podniesienia jego ogólnego prestiżu, choćby w kwestiach pozornie błahych, a przecież pozostających w najściślejszym związku z problemami wyrazownictwa prawniczego. Wykształcony język prawniczy, wydoskonalona technika prawa obok „poszanowania dla reguł mo-

wy ojczystej, unikania zbytniego nowatorstwa terminologicznego przy posługiwaniu się, o ile tylko się da, terminami powszechnie przyjętymi i uznanymi (J. J. Litauer)" — oto niektóre z przejawów, w których ujawnia się wysoki stan magistratury. Należy więc dążyć do tego, by być zrozumianym tak, jak się powinno i jak się chce być zrozumianym. Wystarczy pomiędzy innymi przystosować do wymagań rzeczywistości formalną stronę sentencji karnej, by uniknąć tych wszystkich zarzutów, o których była mowa. Wydaje się, iż zabezpieczyć się od nich można by, gdyby brzmienie wyroku „uniewinniającego" było następujące:... „zarzucone Z-owi przestępstwo, polegające na tym, że..., uznać za nieudowodnione". Jest to typowy wypadek braku dowodów. W innych wypadkach wskazane byłoby wypowiedzenie powszechnie znanymi wyrazami powziętego na podstawie przewodu sądowego przekonania sądu. Przyjęta obecnie formuła „niewinność" — zawodzi zbyt często.

Wniosek wysnuty przez laika z brzmienia wyroku „uniewinniającego", iż „uniewinniony" jest bezwzględnie, pod gwarancją autorytatywnego wyroku sądowego, bez winy w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu (jak się to zwykle wśród ludzi spoza sądu rozumie), jest wnioskiem logicznym, wysnutym z niezrozumiałych dlań wyrazów.

Całość problemu przenosi się na płaszczyznę wyrazownictwa prawniczego. Można, korzystając z innego słownika bardziej odpowiadających celowi i zagadnieniu wyrazów, tak wypowiedzieć swe zdanie, by i prawo i ludzie, nieobyci z właściwym tj. fachowym znaczeniem przyjętych w prawie terminów, rozumieli jednakowo jedne i te same zjawiska życia prawnego.

WIKTOR WĘGLIŃSKI

Stawiennictwo oskarżonego przed sądem grodzkim

Jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu karnego jest zasada jawności procesu, wyrażająca się w tym, iż każdy winien mieć prawo obecności i uczestnictwa w takich czynnościach, które dotyczą jego osoby, względnie interesów [1]). Realizacja wspomnianej zasady stwarza dla oskarżonego prawo uczestnictwa w rozprawie, o której winien być zawsze i w należytym terminie pod rygorem nieważności wyroku zawiadomiony.

Jeżeli zasada jawności stwarza konieczność honorowania uprawnień oskarżonego w sensie dania mu możności uczestniczenia w toczących się czynnościach procesowych, to z drugiej strony zasada ustności i bezpośredniości procesu karnego nakłada na sąd obowiązek żądania od oskarżonego, by stawił się na rozprawę sądową i dał możność bezpośredniego zetknięcia się z nim.

Prowadzi to wszystko do zasady obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego w każdej sprawie, niezależnie od jej rodzaju i wagi, zwłaszcza w tych państwach, w których, jak np. w Polsce, obowiązujące ustawodawstwo karne nakłada na sędziego przy wyrokowaniu obowiązek wszechstronnego zbadania okoliczności indywidualnych danego wypadku i właściwości sprawcy (art. 54 K. K.).

Zasadzie obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego hołdowali, jak wi-

[1]) *Stefan Glaser.* Wstęp do nauki procesu karnego, W-wa 1928 r. str. 85.

dać z motywów ustawodawczych, twórcy obowiązującego obecnie Kodeksu Postępowania Karnego [2]), który w art. 300 stwierdzał, iż stawiennictwo oskarżonego na rozprawę winno być zawsze obowiązkowe, równocześnie jednak zastrzegał się, że postulat ten tyczy się jedynie spraw ważniejszych; natomiast w sprawach drobniejszych stawiennictwo oskarżonego, ze względów czysto utylitarnych, jest nieobowiązkowe.

Co należy uważać za sprawę ważniejszą, a co za drobną, ustawodawca nie określa, a przeciwnie zaznacza wyraźnie, że granica pomiędzy sprawami drobniejszymi a poważniejszymi z natury rzeczy musi być konwencjonalna. Wykładnikiem powyższego poglądu stał się dziś obowiązujący art. 301 K.P.K. Artykuł ten, wyrażający w § 2 zasadę obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego, zaś w § 1 odstępujący od tej zasady, znajduje się w pewnej rozbieżności z wyżej przytoczonymi poglądami ustawodawcy. Jeśli bowiem miernikiem obowiązkowego stawiennictwa jest podział na sprawy drobniejsze i ważniejsze, to decyzja, która ze spraw jest drobna, a która zaś ważna, nie zależy wyłącznie od przepisu prawa materialnego, jaki obraził sprawca, lecz od stopnia wyrządzonej krzywdy indywidualnej, względnie społecznej i od stopnia napięcia złej woli oskarżonego.

Sam podział, przeprowadzony w art. 301 K. P. K., jest podziałem konwencjonalnym, a linia graniczna, tam ustalona, linią, podlegającą zmianom, o czym świadczą ostatnie prace ustawodawcze, zmierzające do rozszerzenia granicy spraw, nie wymagających obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego w stosunku do przestępstw, zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat dwu. W praktyce reforma powyższa zmierza do zredukowania zasady obowiązkowego stawiennictwa przed sądami grodzkimi do kilku zaledwie stanów faktycznych, a do zastąpienia go zasadą nieobowiązkowego stawiennictwa.

Jeśli zastosujemy zasadę nieobowiązkowego stawiennictwa do przestępstw, zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat dwu, to przekonamy się, iż obowiązkowemu stawiennictwu podlegać będą obecnie już tylko sprawy o przestępstwa, przewidziane w art. 160, 257, 262 § 1 i 2, 263 § 3, 264, 267, 268 i 269 K. K., wszystkie zaś inne przestępstwa, podlegające właściwości sądu grodzkiego, będą mogły być rozpoznawane zaocznie. Stworzenie przed sądami grodzkimi instytucji nieobowiązkowego stawiennictwa oskarżonego uważać należałoby, jako bardziej ścisłe sprecyzowanie poglądu ustawodawcy, niż wyrażony on został w art. 301 K. P. K., co do podziału na sprawy drobniejsze i ważniejsze.

Całe postępowanie przed sądami grodzkimi, wyrażone w dziale III-cim K. P. K., jest postępowaniem sumarycznym, przystosowanym właśnie do rozpoznawania spraw drobniejszych, nie wymagających zbyt szczegółowej procedury i zawierającym szereg istotnych odchyleń od postępowania zwykłego.

Ustawodawca na takie i inne uproszczenia z góry godzi się, wychodząc z założenia, że sprawy, rozpoznawane przed sądem grodzkim, w zasadzie będą sprawami mniejszego znaczenia, a przeto zachowanie wszystkich wymogów normalnej procedury jest w danym wypadku zbędne. Jeżeli przeto ustawodawca wychodzi z założenia, iż podział stawiennictwa obowiązkowego i nieobowiązkowego winien pokrywać się z podziałem na sprawy mniejszej i większej wagi, konsekwentnie uznając sprawy przed są-

---

[2]) K. P. K. Cz. II. Motywy ustawodawcze — *A. Mogilnicki i E. Rappaport*. W-wa, 1929 r.

dem grodzkim za sprawy mniejszej wagi, winien wprowadzić tam instytucję nieobowiązkowego stawiennictwa oskarżonego.

Oczywiście twierdzenie, iż postępowanie przed sądem grodzkim przystosowane jest do spraw mniejszego znaczenia, nie jest identyczne z twierdzeniem, iż wszystkie sprawy, rozpoznawane przed tym sądem, są sprawami mniejszego znaczenia, gdyż, ryzykując taki pogląd, stanęlibyśmy w rażącej sprzeczności z życiem i praktyką dotychczasową. Nie mniej jednak stosunek tych spraw układa się tak, iż z punktu widzenia celowości i ekonomii procesowej bardziej racjonalne byłoby ustanowienie nieobowiązkowego stawiennictwa oskarżonego przed sądem grodzkim, jako zasady, z tym jednak zastrzeżeniem, że sąd grodzki zarówno przed rozprawą, jak też na rozprawie, według własnego uznania, uprawniony byłby w zależności od okoliczności poszczególnego wypadku żądać osobistego stawiennictwa oskarżonego wraz ze wszystkimi rygorami, przewidzianymi w postępowaniu zwykłym. Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż tak właśnie regulowały kwestię stawiennictwa oskarżonego przepisy kodeksów zaborczych rosyjskiego i austriackiego, które w art. 60 u. p. k. ros. i § 455 u. p. k. z 1873 r. wyrażały zasadę, że stawiennictwo oskarżonego przed sądami pokoju jest nieobowiązkowe, przy czym tylko od sądu, w zależności od okoliczności sprawy, dla wykrycia prawdy, zależy decyzja, czy oskarżony winien się w pewnej określonej sprawie stawić osobiście.

Niestety, zamierzona nowelizacja K. P. K. rozstrzyga sprawę nieobowiązkowego stawiennictwa połowicznie, gdyż, rozciągając nieobowiązkowe stawiennictwo oskarżonego na prawie wszystkie artykuły, ulegające rozpoznaniu przed sądem grodzkim, obejmuje ilościowo w ramach tychże artykułów zaledwie połowę wszystkich przestępstw, natomiast drugą połowę stanowić będą sprawy z art. 257, 262 § 1 i 2, 264 K. K., pomijając nieliczne bardzo sprawy z art. 160, 169, 263 § 3, 267 i 268 K. K., względem których pozostawione będzie nadal obowiązkowe stawiennictwo oskarżonego, gdyż sprawy te, rzec można, są typowymi przestępstwami, rozpoznawanymi przed sądami grodzkimi, a zwłaszcza, jeżeli chodzi o kradzież, czyli przestępstwo, rzekłbym, konstytutywne dla właściwości sądu grodzkiego.

W ramach wspomnianych przestępstw, skierowanych przeciwko mieniu bliźniego, będziemy spotykali przed sądem grodzkim cały szereg drobnych kradzieży i przywłaszczeń w rodzinie włościańskiej, wśród służby i domowników, oraz między sąsiadami, nie stanowiących jeszcze zbyt grożącego niebezpieczeństwa dla społeczeństwa i nie kwalifikujących się na surową reakcję w postaci kary więzienia, a raczej będących wyrazem niskiego stopnia kultury i niewpojonego należycie poczucia cudzej własności, chociażby własnością tą była rzecz drobna, nie przedstawiająca wielkiej wartości. Będziemy tu spotykali szereg przestępstw przeciwko mieniu, nic nie mających wspólnego z chęcią zysku, a raczej będących wyrazem zastarzałych kłótni sąsiedzkich i wzajemnych animozji, a wreszcie znajdzie tu miejsce cały szereg spraw, wytaczanych wśród włościan w trybie karnym, a stanowiących w efekcie spór cywilny.

Do tej kategorii również zaliczyć należy drobne kradzieże, dokonane przez osoby, znajdujące się czasowo w danej miejscowości na różnych sezonowych robotach, a wreszcie jakże liczną grupę tego rodzaju przestępców stanowić będzie bezrobotny proletariat miejski, który, wykolejony brakiem pracy i chleba, nie oprze się niejednokrotnie przed drobną kradzieżą artykułów pierwszej potrzeby.

Wszystkie te kategorie osób jakże dalekie będą od wymiaru kary po-

wyżej 2 lat więzienia, względnie aresztu, a jakże często, nie stawiając się na rozprawę bądź z własnej winy, bądź też z przyczyn od ich woli niezależnych, jaką najczęściej będzie niemożność pokrycia kosztów przejazdu do sądu, powodują bezowocne odraczanie sprawy, narażanie Skarbu Państwa na koszty, związane ze sprowadzaniem oskarżonego, oraz świadków i pokrzywdzonych na stratę czasu i koszty przybycia na rozprawę, które to koszty z kolei rzeczy przerzucane są na Skarb Państwa.

Realizując w całej pełni zasadę stawiennictwa obowiązkowego w tychże sprawach sąd grodzki zmuszony bywa przewozić niejednokrotnie oskarżonego, przebywającego w czasie rozpoznawania sprawy w innej miejscowości, przez całą Polskę, aby, znając już należycie okoliczności sprawy ze szczegółowego przeprowadzenia dochodzenia, przekonać się, jak wygląda człowiek, który skradł jakąś tylko drobnostkę. Dla zrealizowania powyższego sąd grodzki zmuszony bywa wyczekiwać całymi tygodniami skompletowania zaliczki na transport oskarżonego, przebywającego w więzieniu w innej sprawie, wstrzymując jej udzielanie na bieżące potrzeby, by pokryć koszty transportu, sięgające niejednokrotnie do wysokości całkowitej kwoty, przyznanej sądowi na transport więźniów.

Przewlekanie procesu, wywołane koniecznością sprowadzenia oskarżonego na rozprawę per fas et nefas, ma jeszcze jedną ujemną stronę, o której nie od rzeczy będzie wspomnieć. Postępowanie przed sądem grodzkim ma na względzie szybki wymiar sprawiedliwości i w tym kierunku idą poszczególne przepisy, regulujące jego tryb. Szybki wymiar sprawiedliwości, a co za tym idzie, szybkie wykonanie wyroku stwarza w danym okręgu sądu grodzkiego zaufanie do sądu i jego roli w społeczeństwie. Przewlekanie poszczególnego procesu wiarę tę osłabia.

DR ANTONI ROGOŻ

Należyta forma sądowych protokołów karnych i sentencyj wyroków

Słusznie uczynił p. Aleksander Lipiński, że poruszył w n-rze 5/38 Głosu Sądownictwa — ważne zagadnienie formy sądowych protokołów karnych.

Zagadnienie to, jako codzienne i pilne, wymaga istotnie jednolitego, logicznego, nieapodyktycznego rozwiązania, a uzgodnione w sposób właściwy, przyczyni się niewątpliwie do unifikacji zewnętrznej formy akt sądowych, nie mówiąc już o ułatwieniu pracy sędziom, korzystającym w wykonywaniu swej pracy z akt rozmaitych okręgów sądowych.

Ustawicznie, niemal codziennie, boryka się sędzia z dylematem, jak właściwie wystylizować protokół rozprawy głównej, jak ująć w nim zeznania świadków czy oskarżonych, w pierwszej osobie czy trzeciej, w postaci narracyjnej czy ściśle przedmiotowego przedstawienia, jak je rozumie sędzia, prawnik, zawodowiec, zainteresowany mocno w tym, by syntetyczne opanowanie sprawy nie zostało zniekształcone analizującymi rozważaniami osób, którym może nie zależeć na wykryciu prawdy materialnej, w toku przewodu sądowego.

Żądanie, by protokół stał się wiernym obrazem bezpośredniości między sądem a osobą, która złożyła zeznania, jest niewątpliwie słuszne i ważne; nie jest ono jednak najważniejsze, tak, by zaważyło na niekorzyść ma-

terialnej prawdy. Ważniejsze niepomiernie jest, by protokół rozprawy głównej przedstawiał największą ilość szczegółów istotnych dla rozpoznania sprawy, najbliższych ludzkiej prawdy, choćby i ze szkodą dla przejrzystości treści protokołu i łatwości odczytania go i zrozumienia przez sędziego, adwokata czy laika.

Sprawa sądowa, skomplikowana pod względem faktycznym czy prawnym, nasunie, rzecz prosta, szereg trudności w tym względzie. Poważną rolę odegra tu indywidualność sędziego (pośrednio i protokolanta), jego styl, lapidarność czy rozwlekłość wyrażeń, znajomość tematu (sprawy automobilowe, budowlane, medycyna itd.), i wiele innych czynników, dających się wyliczać w nieskończoność. Istnieje przeto trudność rozgraniczeń, absolutna niemożność załatwienia sprawy jednym pociągnięciem strychulca, bez omówienia tego zagadnienia na tle praktyki sądowej.

Nie podzielam zapatrywania kol. Lipińskiego, że protokół rozprawy winien ujmować zeznania stron w osobie pierwszej, mimo iż często sposób ten stosuję.

O ile chodzi o oportunizm sędziego, to narracyjna forma protokołu zeznań, spisanego na rozprawie głównej przychodzi mu łatwiej, daje istotnie wrażenie bezpośredniości, jest przejrzysty, jasny, łatwo zrozumiały. Obraz ten atoli posiada wiele cech impresionizmu. Tymczasem ideałem protokołu rozprawy głównej jest tego rodzaju przedstawienie treści zeznań stron, bo o zeznania w naszym zagadnieniu chodzi, by czytający protokół mogli się zbliżyć najbardziej do zrozumienia na jego podstawie badanej prawdy materialnej. Wysiłek umysłowy czytającego posiada znaczenie drugorzędne. Protokół winien obrazować taki przebieg przewodu sądowego, jak go pojął sędzia, jak go zrozumiał protokolant, obaj odpowiedzialni za treść protokołu z chwilą złożenia na nim swych podpisów. Kto ma zastrzeżenia, ma do dyspozycji art. 241 K. P. K.

Tak — moim zdaniem — pojmuje to zagadnienie ustawodawca, który stworzył przepis art. 239 K. P. K. Protokół z art. 239 K. P. K. jest inny. Podpisuje go przecież ten, kto zeznania złożył, i to po zaznajomieniu się z treścią tegoż. Logika każe przyjąć, że treścią protokołu są ipsissima verba zainteresowanego. Protokół z art. 239 K. P. K., nieujęty w postaci narracyjnej, a więc zawierający zeznania spisane w osobie trzeciej, jest oczywistym nonsensem.

Tymczasem w zeznaniach świadka, złożonych w toku przewodu sądowego, a spisanych w osobie pierwszej, nie znajdziemy sposobu na sprawdzenie, czy istotny sens, nieraz chaotycznych i prymitywnych określeń, użytych przez osobę składającą zeznania, został przedstawiony ściśle, skoro został ujęty w poprawnej na ogół formie, po odrzuceniu zeń balastu, uznanego przez sąd za zbędny. Zaciera się tu obraz, co świadek naprawdę per ipsissima verba powiedział, bo protokół nie jest stenograficzną fotografią, a jedynie streszczeniem. Zajdzie więc niejednokrotnie potrzeba szczególnego podkreślenia rozmaitych a często ważnych, istotnych dla sprawy powiedzeń świadka czy oskarżonego. O ile sędzia nię upewni czytającego protokół, że świadek istotnie tak a nie inaczej (np. wulgarnie) się wyraził, wówczas ten, kto protokół czyta, nie pozbędzie się wątpliwości, że świadek ów nie wyraził się wulgarnie, jak nie mógł posługiwać się kulturalnymi i technicznymi określeniami, jako prostak czy analfabeta, a które mu w usta włożono. A zeznań, spisanych w protokole rozprawy, nie podobna wkładać w ramy cudzysłowu, od początku do końca. Prawda, że posługiwanie się w protokole określeniami „zeznający", „świadek", „oskar-

żony" jest niewłaściwe, bo wprowadza chaos, którego można łatwo uniknąć, posługując się pierwszą literą imienia i nazwiskiem.

Spisywanie zeznań w osobie trzeciej wymaga oczywiście większego skupienia myślowego u sędziego, jak również znaczniejszego ingerowania z jego strony w czynności protokolanta. Tutaj dopatrywałbym się najpoważniejszych trudności, które skłaniają sędziów do oportunizmu. Dlatego śmiem twierdzić, że dla dobra pracy sędziego powinniśmy się wypowiedzieć obszerniej w tej materii i stworzyć jednolity typ formy protokołu, bo to nam ułatwi pracę.

Niemniej ważna jest sprawa stylizacji sentencji wyroku karnego, w tej jego części, która wzór Ministerstwa Sprawiedliwości pozostawia do całkowitej dyspozycji sędziego.

Poruszam dwa przypadki: 1) S. Gr. w K. w składzie... A. B., oskarżonego o to, że .... to jest o czyn przewidziany w art. 282 K. K., z mocy art. 282 K. K., art. 10, 360, 368 — 370, 577, 598 K. P. K., art. 83 p. o k. s. — orzeka uznać winnym... skazać go na 3 miesiące aresztu, od kosztów postępowania zwolnić i obciążyć nimi Skarb Państwa; 2) ...spod zarzutu inkryminowanego oskarżonemu czynu uniewinnić...

Pomijam niedorzeczność łączenia słowa *o r z e k a* z infinitiwem, a obciążania Skarbu Państwa opłatą sądową, pomijam zbędność komasowania przepisów prawa formalnego, twierdzę jednak, że taka sentencja nie jest dostatecznie przejrzysta.

Wyobrażam sobie następującą formę wspomnianych fragmentów sentencji: 1) S. Gr. w K... a) uznaje A. B. winnym...; b) skazuje go na podstawie art. ...; c) zwalnia go od ponoszenia...; d)... 2) S. Gr. w K. uniewinnia A. B. z oskarżenia..., a kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

STANISŁAW TUROWSKI

Zawodowe kłusownictwo

Wśród przestępców zawodowych kłusownik zajmuje w Kodeksie Karnym stanowisko szczególne.

Jeżeli chodzi o kłusownictwo zawodowe (§ 2 art. 270 K. K.), to mamy bardzo skąpe w tym względzie orzecznictwo Sądu Najwyższego, czerpać więc musimy wskazania z orzeczeń przy wyjaśnianiu zagadnień prawnych, powstałych w związku z treścią § 1 art. 270 K. K. Najważniejsze z wyroków są: 1) z dnia 19.V.1933 4 K. 260/33 o tym, że art. 270 K. K. ma zastosowanie przy działaniu umyślnym, zaś rozporządzenie o prawie łowieckim—tylko w razie działania nieumyślnego, 2) z dnia 23.II.1933 3 K. 13/33 o kłusownictwie strażnika leśnego, 3) z dnia 7.III.1934 3 K. 206/34 o pojęciu naruszenia cudzego prawa z art. 270 K. K., 4) z dnia 5.XI.1934 1 K. 760/34 o warunkach odpowiedzialności za naruszenie prawa polowania i rybołówstwa, 5) z dnia 8.X.1934 2 K. 942/34 o pojęciu usiłowania występku z art. 270 K. K.

Mówiąc o kłusowniku z reguły mamy na uwadze kłusownika łowieckiego, zapominając częstokroć, że pod tę nazwę musimy podciągnąć również i kłusownika rybnego. Jest kłusownikiem nie tylko ten, kto strzela do zwierzyny, a więc poluje, ale i ten, kto zastawia sidła albo tylko przepędza zwierzynę z jednego terenu łowieckiego do drugiego. Analogicznie — kłusownikiem rybnym jest nie tylko ten, kto ryby łowi na wędkę lub niewo-

dem albo więcierzem, lecz i ten, kto brodzi po rzece, chwytając rybę przy brzegach albo płoszy ją w kierunku brzegów.

Za kłusownictwo może odpowiadać tylko ta osoba, która, tropiąc, łowiąc, ścigając, przepędzając z miejsca na miejsce zwierzęta, ptaki albo ryby, nie ma prawa zawłaszczać ich na danym obszarze, w przeciwnym razie odpowiadać będzie jedynie za przestępstwo, przewidziane w ustawie o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. Ust. poz. 357) albo w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. poz. 934).

Oczywiście za zwierzynę musimy uznać tu nie tylko to, co popularnie myśliwy zwierzyną nazywa. Zgodnie z przepisami rozporządzenia o prawie łowieckim zwierzyną równie dobrze jest sroka, wrona, jak i głuszec. Strzelający do wrony nie na swoim terenie myśliwskim jest tak samo kłusownikiem, jak strzelający na tymże terenie do rysia.

Mimo takich wskazań prawa łowieckiego praktyka z trudem przystosowuje się do tych pojęć prawnych, psychika bowiem sędziego ulega tu odwiecznym naszym pojęciom myśliwskim. Równolegle do zdecydowanego brzmienia ustawy — musiał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 9.IV. 1934 2 K. 227/34 kategorycznie przypomnieć, że wrony stanowią zwierzynę w rozumieniu prawa łowieckiego.

Idąc dalej po drodze sprzeczności tradycji myśliwskich z nakazami prawa, musimy pamiętać, że np. ten, kto poluje na bobra — nie jest kłusownikiem. Nie narusza on prawa polowania, bo nie ma w Polsce właściciela polowania na kozicę, bobra, żubra, łoszę, a więc tego prawa naruszyć nie można. Polujący jest tu szkodnikiem, zabijającym zwierzęta nie łowne, lecz chronione. Nie są one zwierzyną w rozumieniu prawa łowieckiego. Praktyczny dla prawnika wniosek: za zabicie chronionego zwierzęcia nie ma odpowiedzialności z art. 270 K. K. — sprawca odpowiada z art. 78 prawa łowieckiego, przed sądem grodzkim. Przechodząc do określenia pojęcia kłusownika zawodowego, nie możemy przyjąć tu koniecznie momentu zawłaszczenia. Prof. Makarewicz (komentarz wyd. IV str. 470) daje jako przykład osobnika, strzelającego dla wprawy do zwierzyny lub ptaków i pozostawiającego zdobycz swemu losowi; — ów osobnik narusza cudze prawo polowania, nie zawłaszcza łupu, a jednak jest kłusownikiem.

Charakterystyczne, że mimo szerzenia się kłusownictwa na terenie Rzeczypospolitej i mimo tego, że olbrzymia większość sprawców kłusownictwo uprawia zawodowo, z chęci zysku, grożąc nie raz życiu straży łowieckiej i rybnej — mamy nikłą ilość wyroków z art. 270 § 2 K. K. Uznanie zawodowości nie wymaga stwierdzenia recydywy; z zeznań gajowych, straży często łatwo jest ustalić, że oskarżony uprawia kłusownictwo jako dodatkowy zarobek i tylko własnemu sprytowi i zbiegowi okoliczności zawdzięcza swą niekaralność. Określenie przestępstwa z § 1 art. 270 K. K. i wymierzenie niewielkiej grzywny, bo najczęściej skazany to człowiek niezamożny, — jest błędem, szkodliwym społecznie, prowadzącym częstokroć do samosądów ze strony pokrzywdzonych.

Ustawodawca mówi lakonicznie w § 2 art. 270 K. K. „jeżeli sprawca działa zawodowo". Trudność zagadnienia leży w tym, że ustawodawca umyślnie pozostawił orzecznictwu ustalenie kłusownictwa zawodowego. Chodziło tu o elastyczność przepisu, o badanie „działania" zależnie od okoliczności poszczególnego praktycznego zdarzenia. Orzekający sędzia musi jednak ściśle uprzytomnić sobie, jakie cechy będzie nosiło to działanie, które

powinien uznać za zawodowe działanie kłusownika. Prof. W. Makowski (komentarz wyd. III rok 1937 str. 826) odsyła nas do pojęcia zawodowości pod art. 60 K. K. Prof. J. Makarewicz (komentarz str. 472) stwierdza, że przepis § 2 art. 270 K. K. stanowi lex specialis w stosunku do art. 60 § 2 K. K., wobec czego stosować tu należy pojęcie właściwe artykułowi 270 § 2, a nie art. 60 § 2 K. K. Jest to interesujący dla prawnika wypadek, kiedy ustawodawca stworzył odrębny przepis dla szczególnego typu zawodowego przestępcy, oczywiście po to właśnie, by korzystano z tego przepisu jako z prawa szczególnego.

Wynikło to z odrębności charakteru omawianego przestępstwa. Polujący albo łowiący ryby może działać nie tylko z chęci zysku. Zawodowość może mieć miejsce tak w wypadku zarobkowania, jak i zawłaszczania zwierzyny dla jej rozdarowania. Do zastosowania § 2 art. 270 K. K. dostateczne będzie ustalenie tła zarobkowego np. częściowa sprzedaż zdobyczy, nieraz za bezcen. Wystarcza tu nie tylko chęć zysku, ale korzyść, pojęcie szersze, wiążące się jednak z pojęciem zarobku. Zresztą może kłusownik działać zawodowo, naruszając stale, w celu korzyści osobistej, cudze prawo polowania bez zabijania i zabierania zwierzyny. Praktycznie przedstawia się to w ten sposób, że kłusownik, mając ubogi własny teren łowiecki, tropi zwierzynę, pędząc ją na swój teren, by zabić na obszarze własnym i następnie sprzedać. Powtarzając tę praktykę wielokrotnie i choć bezskutecznie — działa on dla zarobku (identycznie z napędzaniem ryb).

W konkluzji stwierdzić musimy: 1) zawodowo działa i z § 2 art. 270 K. K. winien odpowiadać ten, kto niejednokrotnie i dla osobistej korzyści zarobkowej dokonywa czynności, utrudniających cudze prawo polowania albo rybołówstwa; 2) sąd orzekający uznaje zawodowość zależnie od konkretnych danych działania sprawcy i niezależnie od jego recydywy (jeżeli idzie o kwalifikację), szukając jako koniecznej przesłanki — pobudek działania dla zarobku, choćby oddalonego i nikłego. 3) § 2 art. 270 K. K. jako prawo szczególne usuwa prawo ogólne, to znaczy § 2 art. 60 K. K. oraz 4) sądy z reguły nie stosują § 1 art. 270 K. K.; stanowisko to winno ulec rewizji, a wymiar kary — zaostrzeniu.

JANINA HELENA SZYMAŃSKA

Strajk okupacyjny w świetle prawa

W ostatnich latach coraz częściej wybuchają w różnych zakładach pracy strajki okupacyjne. Jest to najnowsza i najostrzejsza forma walki ekonomicznej a czasem i politycznej.

W Polsce w okresie od 1933 r. do 1936 r. włącznie było 1672 strajków, połączonych z okupacją zakładów pracy. W roku 1933 było 137 strajków okupacyjnych, w 1934 — 193, w 1935 — 390, a w 1936 — 952 strajki okupacyjne. Strajki te objęły w 1936 r. 1340 zakładów pracy, 120000 robotników (okupujących). Stracono 899000 robotniko-dni. 795 okupacji było całkowice albo częściowo wygranych (Mały Rocznik Statystyczny r. 1937). Strajki, połączone z okupacją zakładów pracy, objęły w 1936 r. następujące gałęzie przemysłu: 175 włókienniczy, 142 budowlany, 132 mineralny, 108 metalowy, 102 drzewny, 79 spożywczy, 47 górniczy, 46 odzieżowy, 30 chemiczny (kwart. „Statystyka Pracy" r. 1937 zesz. 2). Strajki okupacyjne przeważnie dotyczą płac. W r. 1936 na 952 strajki — 539 dotyczyło

plac. 154 — nieredukowania personelu lub pracy, 99 — przyjmowania i wydalania robotników („Statystyka Pracy" r. 1937 zesz. 2).

Strajki okupacyjne są zjawiskiem niezmiernie doniosłym nie tylko ze względów gospodarczych. Zasięg psychiczny ich jest dużo większy niż strajków zwykłych, obejmuje bowiem i rodziny strajkujących, przy czym strajki te wywierają bardzo silny wpływ na opinię publiczną. Odmienny pogląd na okupacje mają władze administracyjne i pracownicy. Władze administracyjne utrzymują, że strajki okupacyjne stwarzają podatną atmosferę do zaszczepiania „roboty wywrotowej", że sprzyjają komunizowaniu życia. Robotnicy uważają strajki te za najskuteczniejszy środek walki ekonomicznej, za akt „samoobrony społecznej przed krzywdzącym ustrojem kapitalistycznym" (Merz).

Obecnie przez niektóre ustawodawstwa strajk jest zakazany — jak np. we Włoszech i Niemczech. W Anglii zakaz dotyczy tylko pewnej kategorii strajków — strajków politycznych i generalnych. W niektórych państwach wolność strajku zapewniają ustawy np. w Meksyku. W Estonii konstytucja z 15.VI.1920 r. w art. 18 gwarantuje prawo strajku. Na ogół jednak prawo strajku w ustawodawstwach nie jest wyraźnie formułowane.

W Polsce Konstytucja z 17.III.1921 r. w art. 108 przyznawała obywatelom „prawo koalicji". W prawie koalicji wg orzecznictwa i wielu prawników tkwi też prawo organizowania strajków. Koalicja polega na przejściowej zmowie dla osiągnięcia jakiegoś celu, byle nie sprzecznego z ustawą. Z art. 101 Konstytucji, głoszącego, że każdy obywatel ma wolność zarobkowania, wyprowadzono wniosek o wolności niezarobkowania. Stąd strajk według Fenichela i Wertheima jest też wykonaniem uprawnienia z art. 101. Ustawa Konstytucyjna z 23.IV.1935 r. gwarantuje tylko wolność zrzeszeń a nie wolność koalicji, nie mówi też nigdzie o wolności zarobkowania czy też pracy. Stąd nie można wyprowadzać zasady wolności strajku z Konstytucji. Nowa Konstytucja zapewnia tylko opiekę państwa nad pracą i nadzór nad jej warunkami (art. 8 ust. 2). Wniosek o wolności strajku można wyprowadzić stąd, że a) nie ma specjalnego zakazu strajku; strajk nie stoi w kolizji z naszym ustawodawstwem; oraz stąd, że b) państwo uznaje prawo do solidaryzowania się ze strajkiem.

Również pośrednio z obowiązującego ustawodawstwa można wyprowadzić wniosek o wolności strajków: 1) ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18.VII.1924 r. (Dz. U. R. P., poz. 650) w art. 15 stanowi, że pracownik traci prawo do pobierania zasiłków na wypadek bezrobocia, o ile nie przyjmie odpowiedniej pracy, „z wyjątkiem, jeśli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem". 2) rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P., poz. 911) w art. 19 ustala, że „zajęcie uważa się za nieodpowiednie..., jeśli przedsiębiorstwo, w którym zaproponowano zajęcie, objęte jest zatargiem gospodarczym"; 3) rozp. Prez. Rzplitej z 11.X.1927 r. o emigracji (Dz. U. R. P. poz. 799) w art. 56 stanowi, że umowa o pracę, którą otrzymuje przed wyjazdem każdy robotnik, najęty do pracy za granicą, musi zawierać gwarancję, że nie jest on najęty „z powodu strajku lub lokautu" w przedsiębiorstwie; 4) § 20 instrukcji tymczasowej Min. Pracy i Opieki Społ. z 22.XII.1928 r. (zamieszczonej w dodatku do działu urzędowego kwart. „Praca i Opieka Społeczna" r. VIII, zesz. 4) w sprawie zakresu działania i zasad postępowania organów inspekcji pracy określa postępowanie w sprawach zatargów zbiorowych: „Inspektor pracy obowiązany jest wkraczać z urzędu w razie zatargów zbiorowych: a) gdy zatarg grozi

strajkiem w zakładach użyteczności publicznej lub państwowych, b) gdy powstanie lub dalsze trwanie strajku przynieść może poważną szkodę społeczeństwu lub zagraża spokojowi publicznemu. W innych wypadkach inspektor pracy tylko na prośbę jednej lub obu stron współdziała w likwidowaniu zatargów zbiorowych".

Strajk więc nie stoi w kolizji z naszym ustawodawstwem. Prawo strajku, choć nie jest wyraźnie sformułowane, wynika pośrednio z wyżej przytoczonych przepisów prawnych. W Polsce prawa strajku nie mają jedynie: 1) urzędnicy państwowi na podstawie art. 25 pkt 2 ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17.II.1922 r. (Dz. U. R. P., poz. 164), który stanowi, że „urzędnikowi nie wolno wchodzić w związki lub zmowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania"; 2) pracownicy kolejowi stosownie do art. 18 rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników przedsięb. „Polskie Koleje Państwowe" z 8.VII.1929 r. (Dz. U. R. P., poz. 447): „pracownik powinien zaniechać wszystkiego, co mogłoby zakłócić należyty bieg pracy na kolejach lub normalny tok urzędowania"; 3) marynarze — na obszarze woj. pomorskiego mają zastosowanie częściowo przepisy „Seemannsordnung" z 2.VII.1902 r. (Reichsgesetzblatt z r. 1902 s. 175).

Pojęcie strajku. Strajk jest to zbiorowe porzucenie pracy przez większą ilość pracowników dla uzyskania spełnienia pewnych postulatów. Według Raczyńskiego jest to wspólne zaprzestanie pracy przez większą ilość pracowników; celem strajku jest uzyskanie lepszych warunków pracy albo utrzymanie dotychczasowych (Raczyński, „Prawo pracy" — str. 401 i 402). Wertheim pisze, że strajk jest to zbiorowe porzucenie pracy przez pracowników, mające na celu wywalczenie spełnienia określonych żądań drogą presji, polegającej na uniemożliwieniu funkcjonowania warsztatów pracy (Wertheim, „Pojęcie i wolność strajku" — str. 11). Strajkiem okupacyjnym będzie zbiorowe porzucenie pracy przez pracowników, mające na celu wywalczenie spełnienia pewnych postulatów, połączone z trwałym zajęciem pomieszczeń zakładu pracy. Strajk okupacyjny uniemożliwia więc pracodawcy zamknięcie zakładu pracy, zaangażowanie nowych pracowników („łamistrajków"), — co jest możliwe przy strajku zwykłym. Okupacja zakładu pracy ogranicza jego właściciela w korzystaniu z prawa własności.

Pierwsze strajki okupacyjne w Polsce miały na celu uniemożliwienie zamknięcia czy też zlikwidowania zakładu pracy przez pracodawcę, np. w Zagłębiu górnicy okupowali kopalnię, aby uniemożliwić jej zatopienie. Później okupację zaczęto stosować jako środek w walce o płacę, o warunki pracy, o zmianę w organizacji przedsiębiorstwa. W roku 1936 były też strajki okupacyjne, dotyczące uznania organizacji zawodowych, przyjmowania i wydalania robotników, usunięcia kierownika. Najczęściej, jak to już wyżej zaznaczono, strajki okupacyjne dotyczą płac.

Strajki okupacyjne można, podobnie jak strajki zwykłe, podzielić na strajki gospodarcze i polityczne, solidarności, zaczepne (np. dla uzyskania podwyżki płac) i odporne (np. w celu przeciwdziałania zamknięciu zakładu pracy, obniżeniu płac). Prawo zakazuje strajków w ogóle, albo strajków w pewnych zakładach pracy, lub pewnych rodzajów strajków; np. we Włoszech są zakazane strajki i lokauty w ogóle (ustawa z 3.IV. 1926 r. „O organizacji prawnej zbiorowych stosunków pracy"), w Anglii — tylko strajki polityczne i generalne (ustawa z 29.VII.1927 r.).

Strajk okupacyjny a prawo karne. Jak wyżej zaznaczono, strajk zwy-

kły w Polsce nie stanowi przestępstwa. Czy jednak strajk okupacyjny jest przestępstwem? Według obowiązującego u nas od 1932 r. Kodeksu Karnego nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za czyn, który w chwili jego spełnienia nie był zagrożony karą przez ustawę (art. 1). Kod. Kar. w żadnym artykule nie mówi wyraźnie o karalności strajku. Próbowano jednak podciągnąć strajk okupacyjny pod artykuły 251, 252, 223, oraz 224 K. K. Przedstawimy przeto treść tych przepisów i poglądy, przemawiające za i przeciw karalności strajku okupacyjnego.

Art. 251 K. K. stanowi: „Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2". Przedmiotem ochrony prawnej z tego artykułu jest wolność człowieka decydowania o swoim postępowaniu w granicach, zakreślonych przez prawo. Do istoty przestępstwa z art. 251 należy umyślne ograniczenie swobody woli pokrzywdzonego przez zmuszenie go przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej do działania, zaniechania lub znoszenia. Przemoc fizyczna może być skierowana bezpośrednio przeciwko samej ofierze przymusu, ale może być również skierowana bezpośrednio na rzecz — a pośrednio na osobę pokrzywdzonego, który, bądź fizycznie gwałt ten lub jego skutki odczuwa, bądź też odczuwa go psychicznie jako zagrożenie (Zbiór orzeczeń S. N. 1935 r. zesz. VIII. Nr 342). Podczas strajku okupacyjnego pracownicy, okupując zakład pracy, stosują przemoc bezpośrednio na rzecz, oddziałując w ten sposób pośrednio na pracodawcę. Celem pracowników jest zmuszenie pracodawcy do działania (np. podwyżki płac), zaniechania, a nawet znoszenia niezgodnego z jego wolą. Przestępstwo jest dokonane z chwilą zastosowania przemocy i samo poddanie się tej przemocy jest dla istoty przestępstwa obojętne. Orzecznictwo Sądu Najwyższego stanęło na stanowisku, że art. 251 K. K. obejmuje nie tylko wypadki, gdy sprawca za pomocą środków w nim wymienionych zmusza inną osobę do świadczenia nienależnego, lecz także gdy sprawca zmusza ją do świadczenia mu należnego, lecz z pominięciem drogi prawnej przewidzianej dla dochodzenia takiego świadczenia (Zbiór orzeczeń S. N. 1936 r. zesz. I, nr 6 oraz r. 1934, zesz. II, nr 64). Inne były intencje projektodawców Kod. Kar. z 1932 r. Kodeks karny rosyjski zaznaczał, że czynności lub zachowanie, do których kogoś zmuszono, mają być sprzeczne z prawem lub obowiązkiem zmuszanego. Dodatek ten w treści słuszny Komisja Kodyfikacyjna uznała za zbędny, wobec tego, że w samym pojęciu wolności prawnej tkwi ograniczenie jej wskazaniami norm obiektywnych, a więc „prawa lub obowiązku" (Protok. obrad Kom. Kodyf. Sekcja pr. karn. t. V, zesz. 4).

Podczas strajku okupacyjnego pracownicy zajmują pomieszczenia zakładu pracy w celu zmuszenia pracodawcy do utrzymania dotychczasowych warunków pracy (strajk odporny), bądź do ich zmiany (strajk zaczepny). Jeżeli strajkiem okupacyjnym pracownicy bronią swych praw, nie powinien taki strajk — zdaniem Merza — być uważany za przestępstwo. Pracownik bowiem działa wówczas w obronie koniecznej. Każdy człowiek ma prawo do pracy. Więc pracownicy, broniąc się przed bezpośrednim, bezprawnym zamachem na to swe dobro (np. gdy górnicy okupują kopalnie dla ochrony jej przed zatopieniem), działają w obronie koniecznej (art. 21 § 1 K. K.). Według Merza pracodawca, właściciel zakładu pracy, który w ten sposób wykonuje swe prawo własności, że warsztat pracy wbrew interesom społecznym niszczy lub unieruchamia, albo nadużywa go do zamachu na prawo robotników do życia, wykracza poza granice zakreślone mu nie tylko przez dobrą wiarę, ale też przez cel, ze względu na który

prawo mu służyło (art. 135 K. Z.), stąd jest to czyn niedozwolony, „zobowiązujący nawet do odszkodowania, tym samym i bezprawny".

Art. 252 K. K. stanowi: „§ 1. Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny". „§ 2. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego". Przestępstwo z art. 252 K. K. jest znane pod nazwą naruszenia „miru domowego". Artykuł ten chroni „mir domowy" wobec osób, które wdarły się do określonych w art. 252 pomieszczeń bezprawnie, albo miejsc takich wbrew żądaniu osoby uprawnionej nie opuszczają. Przez „wdarcie się" należy rozumieć bezprawne przedostanie się do miejsc, wymienionych w art. 252, wbrew woli osoby uprawnionej. „Nieopuszczanie" cudzego domu wbrew żądaniu uprawnionego jest przestępstwem, choćby sprawca wszedł do danego pomieszczenia za zgodą uprawnionego lub z jego inicjatywy (w sposób legalny). Artykuł ten obejmuje wypadki, gdy jednostka, nie mając żadnego stosunku do przedmiotu, gwałtem wchodzi do domu itp. lub wbrew żądaniu uprawnionego miejsca takiego nie opuszcza. Wertheim zaznacza, że w wypadku strajku okupacyjnego chodzi o osoby związane z zakładem pracy, które weszły tam na zasadzie dobrego tytułu prawnego, na zasadzie umowy o pracę („Blokada warsztatów pracy" str. 4), i wyprowadza stąd wniosek, że strajk okupacyjny nie jest przestępstwem z art. 252 K. K.

Art. 223 K. K. stanowi: „Kto utrudnia lub uniemożliwia powszechne korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu". Art. 224 K. K. stanowi: „Kto utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe działanie szpitali, urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła, lub energii, albo służących do kanalizacji, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu".

Podstawą ochrony obiektów, wymienionych w art. 223 i 224 K. K., jest ich użytek publiczny. Kodeks bierze je w ochronę nie ze względu na interes ich właścicieli, ale ze względu na interes ogółu konsumentów. Samo przystąpienie do strajku nie jest karygodne, staje się ono karygodne wtedy dopiero, kiedy strajk przejawia się w utrudnianiu funkcjonowania urządzeń użyteczności publicznej. Stąd, według Brossa, jeżeli mimo strajku nie zostało narażone na szwank prawidłowe działanie tych urządzeń (np. z powodu objęcia pracy przez inny personel), strajk ten nie byłby czynem karygodnym w rozumieniu tych artykułów. Według uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej — o tym, czy takie utrudnianie lub uniemożliwianie należytego funkcjonowania zakładów użyteczności publicznej powoduje ukaranie sprawcy, czy nie, „należy rozstrzygać w konkretnym wypadku" (prot. obrad Kom. Kodyf. Sekcja prawa karnego t. III, zesz. 2).

Strajk okupacyjny a prawo administracyjne. Sobolewski oświetla kwestię strajków okupacyjnych z punktu widzenia władz administracji ogólnej. Opisuje procedurę przy likwidacji strajku okupacyjnego. Prokurator, otrzymawszy zawiadomienie o przestępstwie, np. z art. 223 K. K., będzie prowadzić dochodzenie sam albo przy pomocy policji państwowej (art. 244 K. P. K.).Następnie wydaje za pośrednictwem policji na zasadzie art. 7 rozp. Prez. Rzplitej z 6.III.1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P., poz. 257) zarządzenie niezwłocznego opuszczenia miejsca okupacji przez okupantów. W razie bezskuteczności takiego zarządzenia prokurator mo-

że skorzystać z art. 8 K. P. K. i art. 1 i 7 cyt. rozp. o Policji Państwowej i wydać policji polecenie, by usunąć opór lub też ochronić czynności urzędowe. Sobolewski uznaje, że nawet starosta ma prawo zlikwidować strajk okupacyjny, jako godzący zawsze w utrzymanie spokoju i porządku publicznego.

Strajk okupacyjny a prawo cywilne. Orzecznictwo w wielu krajach stoi na stanowisku, że przystąpienie do strajku (zwykłego) powoduje rozwiązanie umowy o pracę z winy pracownika. Takie stanowisko zajmuje również nauka niemiecka (Nikisch, Nipperday). Prawnicy francuscy utrzymują, że strajk powoduje zawieszenie wykonania umowy o pracę. W Polsce Sąd Najwyższy uznaje strajk za zawieszenie wykonywania umowy; może on stanowić powód do rozwiązania umowy z winy pracownika na podstawie art. 18 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R.P., poz. 324). Prawo do rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 18 cyt. rozp. gaśnie po upływie 7 dni od chwili powzięcia przez stronę wiadomości o okolicznościach, uprawniających ją do rozwiązania umowy (art. 19). Orzecznictwo nasze w stosunku do strajku wprowadziło pojęcie strajku usprawiedliwionego i nieusprawiedliwionego. Strajk jest wtedy usprawiedliwiony, gdy pracodawca nie wykonywa umowy zgodnie z zasadą słuszności i dobrą wiarą; strajk jest wówczas tylko zawieszeniem wykonywania umowy. Nieusprawiedliwiony jest strajk, o ile jego celem jest zmuszenie pracodawcy do zrzeczenia się przysługujących mu ustawowo uprawnień np. w celu przyjęcia z powrotem wydalonego robotnika. Strajk okupacyjny, gdy ma charakter odporny (np. jest wywołany niewykonywaniem umowy przez pracodawcę), nie może być uznany za zerwanie umowy o pracę, lecz jedynie za zawieszenie jej wykonywania. Strajk, a zwłaszcza strajk okupacyjny, uniemożliwia często przedsiębiorcy wywiązanie się z zobowiązań, zaciągniętych wobec osób trzecich. Gdy strajk był wywołany niesumiennym wykonywaniem umowy o pracę przez pracodawcę, pracodawca nie może się powoływać na art. 267 § 1 K. Z., że spełnienie przezeń świadczenia „stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które on nie odpowiada". Czy jednak z drugiej strony pracodawca może żądać od pracowników odszkodowania z powodu strajku okupacyjnego z tytułu zerwania umowy o pracę (art. 471 § 3 K. Z.) oraz z tytułu innych szkód i strat (art. 135 K. Z.)? Strajk zwykły jako czyn prawnie dopuszczalny i niekaralny zasadniczo nie powoduje obowiązku odszkodowania. Natomiast w wypadku strajku okupacyjnego pracodawca może żądać od pracowników odszkodowania, jednak tylko wtedy, gdy strajk ten ma charakter zaczepny, bo gdy ma charakter odporny — pracownicy mogą się powołać na art. 139 K. Z. o działaniu w obronie koniecznej. Odszkodowanie za zerwanie umowy o pracę należy się pracodawcy, o ile zachodzą warunki przewidziane w art. 471 § 3 K. Z. (gdy pracownik dał z winy swej ważny powód do rozwiązania umowy, pracodawca może żądać wynagrodzenia szkody spowodowanej niewykonaniem umowy), oraz warunki zwykłe odpowiedzialności cywilnej (związek przyczynowy itd.). Jeżeli strajkujący, wykonując swe prawo strajku, wykonują je w taki sposób, że wykraczają poza granice, zakreślone przez dobrą wiarę lub cel, ze względu na który prawo im służyło, rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządzając pracodawcy szkodę, są obowiązani do jej naprawienia (art. 135 K. Z.). Wobec niezamożności pracowników mało realne jest domaganie się od nich odszkodowania za szkody wyrządzone przez strajk. Zresztą zwykle po pokojowym zakończeniu

strajku strony zawierają układ zbiorowy pracy, w którym zrzekają się wszelkich roszczeń odszkodowawczych.

W układach zbiorowych strony mogą na przyszłość uregulować kwestie strajków. W takich postanowieniach układów zbiorowych Fenichel dopatruje się zalążków przyszłego ustawodawstwa strajkowego. Ustawa może shumanitaryzować prowadzenie strajków lub ustalić obowiązek oddania sporu przed rozpoczęciem strajku instytucji rozjemczej. W Danii na mocy tzw. Duńskiego Konkordatu z 5.IX.1899 r. strajk musi być uchwalony większością ¾ głosów walnego zgromadzenia, a strona, zamierzająca strajkować lub lokautować, musi poleconym listem na 14 dni przed zwołaniem tego zgromadzenia donieść o tym stronie przeciwnej, a następnie na 7 dni przed rozpoczęciem strajku lub lokautu zawiadomić o tym stronę przeciwną. Niezastosowanie się do tych przepisów czyni strajk nielegalnym. W niektórych krajach wprowadzono obowiązek oddania sporu przed rozpoczęciem strajku instytucji rozjemczej, np. w Rumunii (ustawa z 5.IX. 1920 r.). Wywołanie strajku przed ukończeniem procedury rozjemczej jest przestępstwem.

W Polsce Minister Opieki Społecznej może poddać załatwienie zatargu zbiorowego na podstawie rozp. Prez. Rzplitej z 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. z 1937 r., poz. 313) o komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu — rozstrzygnięciu komisji rozjemczej, o ile polubowne jego załatwienie okaże się niemożliwe, a zatarg nabiera charakteru, zagrażającego ogólnopaństwowym interesom gospodarczym.

LITERATURA.

Adw. Fenichel: Problem strajku w prawie robotniczym — „Głos Prawa” nr 1 i 2 z r. 1932.

Dr Bron. Wertheim: 1) Pojęcie i wolność strajku w świetle prawa — Warszawa, 1933 r. 2) Blokada warsztatów pracy w świetle obowiązujących przepisów prawa — Łódź, 1934 r.

Adw. Jakub Bross: Strajk w świetle prawa — „Głos Adwokatów” zeszyt VI z r. 1937.

Adw. dr Emil Merz: Czy strajk okupacyjny jest przestępstwem? — „Głos Adwokatów” zeszyt V z r. 1936.

Mgr Jan Loho - Sobolewski: Strajk okupacyjny i usuwanie robotników z miejsca pracy w świetle obowiązujących przepisów — „Przegląd Policyjny” nr 3 z r. 1937.

BENON POGODA

Siła wyższa

Właściciele przedsiębiorstw lub zakładów, wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, wody itp.), albo wytwarzających materiały wybuchowe lub posługujących się nimi, odpowiadają za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu; od tej odpowiedzialności mogą uwolnić się tylko wówczas, gdy udowodnią, że szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za której czyny nie ponoszą odpowiedzialności, albo *wskutek siły wyższej*. Jeżeli przedsiębiorstwo lub zakład prowadzi inna osoba na własny rachunek, za szkodę wyrządzoną odpowiada zamiast właściciela ta osoba (art. 152 § 1 i 2 K. Z.). Odpowiedzialność za szkody z art. 152 K. Z. ciąży na korzystającym, tj. na osobie, prowadzącej na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład. Podstawą odpowiedzial-

ności jest ryzyko w myśl zasady: eius damnum cuius commodum (Uzas. Kom. Kod.).

Ponieważ właściciel przedsiębiorstwa lub zakładu może się uwolnić od odpowiedzialności tylko wówczas, gdy udowodni, że szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za której czyny nie ponosi odpowiedzialności albo *wskutek siły wyższej*, przeto na tle incydentu, zaczerpniętego z praktyki sądowej, w rozważaniach niniejszych zastanowimy się, w jakich okolicznościach właściciel przedsiębiorstwa lub zakładu, względnie korzystający z nich, tj. osoba, prowadząca je na własny rachunek, może się powołać na siłę wyższą, jako podstawę, uwalniającą od odpowiedzialności.

Powód twierdził, że został zatruty gazem świetlnym, który się dostał do mieszkania z pękniętej rury gazowej podziemnej pozwanego zakładu. Następstwem zatrucia była długotrwała, ciężka choroba powoda, który się wprawdzie wyleczył, lecz stał się niezdolny do pracy i dlatego wnosił o przyznanie mu od pozwanego stałej renty miesięcznej po 200 zł oraz 5000 zł tytułem zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną (art. 152, 161 § 2, 165 K. Z.). Pozwany zakład gazowy wniósł o oddalenie powództwa, wyjaśniając, że w mieszkaniu powoda nie ma urządzenia gazowego oraz że rura gazowa pękła nie w mieszkaniu powoda, lecz pod jezdnią przed domem powoda wskutek ruchu warstwy ziemi, spowodowanego gwałtownym obniżeniem się temperatury oraz opadami atmosferycznymi, za które, jako działania siły wyższej, pozwany nie jest odpowiedzialny (art. 152 § 1 K. Z.).

W toku przewodu sądowego zostało ustalone, że powód mieszka na parterze starego domu, którego fundamenty są zniszczone i popękane, oraz że przed domem powoda pod jezdnią, w odległości 3 metrów od fundamentów pękła rura gazowa. Gaz nie mógł się ulatniać przez zmarzniętą warstwę jezdni i przenikał przez cieplejszą warstwę ziemi do fundamentów domu powoda, a ponieważ były one popękane, więc przez pęknięcia i szpary w podłodze gaz dostał się do mieszkania powoda i spowodował silne zatrucie, wskutek którego powód dłuższy czas chorował i stał się niezdolny do pracy.

Opisany wypadek zatrucia gazem świetlnym, mimo że w mieszkaniu nie było urządzenia gazowego, jest niezwykły, jednak nie zdarzył się po raz pierwszy. Podobne wypadki były już opisywane w literaturze fachowej przez specjalistów medycyny sądowej. „Zdawałoby się, że wobec uderzającej woni gazu świetlnego będą niemożliwe przypadkowe otrucia za pomocą niego. Tymczasem zdarzają się one nieraz i to zwykle w porze zimowej, gdy gaz w razie nadwyrężenia rur podziemnych, nie mogąc się wydostać na powierzchnię ziemi wskutek jej zmarznięcia, krąży w jej głębi, skąd przez ciepło pobliskich mieszkań podziemnych (suterenowych) może być zaaspirowany i przedostać się do nich. Ponieważ zaś gaz świetlny, który przeniknął 3,35 metrową warstwę ziemi (Wesche, Biefel i Poleck), traci około 75% swych aromatycznych składników, przeto staje się wtedy zupełnie bezwonnym i nie zdradza niczym swej obecności w powietrzu. Trujący zaś jest nadal, gdyż CO jego w ziemi się nie zatrzymuje" (Prof. Dr L. Wachholc. Medycyna Sądowa. R. 1920, str. 328). Ponieważ pozwany zakład, nie zaprzeczając, że powód został zatruty gazem świetlnym, twierdził, że jest wolny od odpowiedzialności, gdyż szkoda powstała wskutek działania siły wyższej, oraz ponieważ Kod. Zob., wymieniając siłę wyższą w art. 150, 152, 373 i 415, nie podaje jej definicji, przeto

należy ustalić na podstawie nauki i orzecznictwa, jakie są cechy charakterystyczne pojęcia siły wyższej oraz w jakich okolicznościach zwalnia ona przedsiębiorcę od odpowiedzialności za szkody na osobie lub mieniu.

Pojęcie siły wyższej nie jest pojęciem nowym i wyrażane jest w różnych terminach: „vis maior, casus maior, damnum fatale, theu bia, höhere Gewalt, unabwendbarer Zufall, force majeure, act of God and Kings enemies, the force of nature, inévitable accident. Vis maior u Rzymian nie było terminem techniczno-prawnym. Wyrażenie to terminem stało się dopiero u nas. Techniczny był raczej termin theu bia u Greków, gdyż Gaius, wyjaśniając znaczenie vis maior, zaznacza: quam Graeci theu bia appellant" (L. 25. § 6. D. locati 19,2. Exner. s. 8 nn.). „Według Goldschmidta za siłę wyższą lub casus uważane jest wszelkie nie spowodowane przez winę recipienta wydarzenie, nie spowodowane przez własnych ludzi przedsiębiorcy, ani przez osoby trzecie, przy zachowaniu odpowiedniego pilnowania (custodiae). Siła wyższa jest pojęciem prawnym, nie dającym się określić co do swej istoty przez żadne cechy pozytywne; co do treści tego pojęcia w zastosowaniu praktycznym, cała kwestia sprowadza się do zakresu, jaki wskazany będzie dla odpowiedzialności za custodia. Tę zaś ostatnią określa Goldschmidt w sposób następujący. Nie ma tu miejsca ani odpowiedzialność bezwzględna ani zwykła, lecz obostrzona, której zakres sędzia powinien określić według rozsądnej oceny w każdym wypadku poszczególnym, przy uwzględnieniu zasadniczej myśli odnośnego instytutu prawnego i mieszczącej się w jego założeniu surowej odpowiedzialności. Tylko to, co leży poza zakreśloną granicą, będzie przypadkiem nie pociągającym żadnej odpowiedzialności, czyli siłą wyższą" (Receptum nautarum. Zschr. f. d. ges. Handels Rt. III. Str. 95, 115 i nn. 1860, dopełnienia, str. 324 i nn. 1871, wg Exnera, s. 19). Według teorii Dernburga od eksploatującego zakład wymaga się ostrożności większej, niż od człowieka zwykłego; osoby te obowiązane są stosować środki i urządzenia, mogące w największym stopniu zabezpieczyć kontrahentów, lub nawet osoby trzecie, od szkód i strat, które przy ich rozsądnym uwzględnieniu mogą być przez nich przewidziane. Kto zaniedbał użycia tych środków, ten odpowiada za niedoskonałość swych urządzeń, nawet gdy w danym wypadku żaden zarzut dotknąć go nie może (Preuss. Privatr. str. 69, wg Exnera 26). Thöl uznaje przedsiębiorcę za wolnego od odpowiedzialności, jeżeli wypadek był stanowczo nieunikniony, lub prawie nieunikniony, tj. gdy jasne jest, że przedsiębiorcy żadnego zarzutu uczynić nie można, nawet przy zastosowaniu doń najsurowszych wymagań ostrożności, gdy trzeba orzec, że na taki wynik mógł on nie być przygotowany (Thöl. Hrt. III, str. 40, 41, wg Exnera 27). Według Grünhuta przypadek siły wyższej nie musi być koniecznie nieunikniony, aby powodować uwolnienie od odpowiedzialności (Exner 33. Prot. str. 121).

Warunkiem stwierdzenia siły wyższej jest ustalenie, że pochodzi ona z zewnątrz (Eger. str. 250, Hahn. Com. str. 438, Puchta, Pand. § 314, Exner, str. 52, 56, 57). Ten ostatni podkreśla, że siła wyższa jest przede wszystkim wydarzeniem, wkraczającym z zewnątrz w obręb działania przedsiębiorstwa. „Ponieważ nie każda siła jest siłą wyższą, przeto przy jej ustalaniu należy stwierdzić, że wydarzenie, które siła ta spowodowała, jest nadzwyczajnym, tj. czymś, na co w normalnym biegu rzeczy, przy braniu pod uwagę wielkiej ilości wypadków życiowych, zwykle nikt przygotowanym nie bywa i od czego zwykle nie ma środków zabezpieczenia. Następstwem siły wyższej jest nieuniknioność strat. Słuszne jest określenie siły wyższej jako wypadku, którego nie można uniknąć — casus cui

humana infirmitas resistere non potest". W zakończeniu swych głębokich rozważań o sile wyższej Exner określa ją w sposób następujący: Siła wyższa jest wydarzeniem, które 1) powstawszy poza obrębem działania odnośnego przedsiębiorstwa i wkraczając w sferę jego działalności, powoduje szkodę na zdrowiu lub utratę mienia, 2) rodzajem zaś i gwałtownością swojego wystąpienia w sposób oczywisty przewyższa wypadki, jakich w normalnym biegu życia można oczekiwać. (Dr Adolf Exner. „Vis Maior", str. 62, 67, 71. r. 1883 wg J. Bassaka r. 1919). Korzonek i Rozenblüth o sile wyższej wypowiadają następujące uwagi. Przez siłę wyższą według teorii bezwzględnej rozumieć należy wszelkie zdarzenia zewnętrzne, przekraczające w sposób widoczny niebezpieczeństwa, dające się przewidzieć w zwykłych okolicznościach. Według teorii względnej nie ma w ogólności jakiegoś ogólnego kryterium dla oceny siły wyższej, lecz w każdym konkretnym przypadku należy przy uwzględnieniu zachodzących okoliczności badać, czy działający także przy zachowaniu wyższego stopnia uwagi i ostrożności był w stanie przewidzieć niebezpieczeństwo i zapobiec mu. Nie można przyjąć siły wyższej w przypadku, gdy do zajścia pewnego zdarzenia przyczyniła się jakakolwiek wina osoby działającej (Koment. do Kod. Zob. J. Korzonek i J. Rozenblüth. 1934 r. str. 322).

Przedstawiwszy pojęcie siły wyższej w świetle nauki, należy wskazać, jakie cechy charakterystyczne dla pojęcia siły wyższej podaje orzecznictwo Sądów Najwyższych. Najw. Sąd Austr. (handl.) określa siłę wyższą jako wydarzenie, którego w danych okolicznościach, nawet przy zastosowaniu największych i w rozsądnej mierze wymagalnych środków ostrożności, ani odwrócić, ani jego szkodliwych następstw uniknąć nie można. (Orz. z 4.V.1871 r. z wyraźnym powołaniem się na Goldschmidta, Kocha, Kraewela, Wolfa i Hahna wg Exnera, str. 28). Siła wyższa w odróżnieniu od przypadku oznacza wydarzenie zewnętrzne, spowodowane żywiołowymi siłami przyrody lub działaniem osób trzecich (Orzecz. z dn. 2.XII. 1879 r. wg Exnera, str. 63). Pod § 701 Niem. Kod. Cyw. prof. Z. Lisowski podaje uwagę, że przez siłę wyższą, wobec braku definicji w k. c. — uważać należy zdarzenie przypadkowe, któremu mimo wszelkiej ostrożności i zarządzeń ochronnych nie można zapobiec. Nie będą tu należały zdarzenia, stanowiące niebezpieczeństwo, związane z naturą przedsiębiorstwa (np. złodzieje hotelowi). (K. C. Niem. str. 285. rok 1933. wyd. II). Pod art. 1148. Kod. Cyw. Napol. w wydaniu pod kier. J. J. Litauera, znajdujemy orzeczenie, wyczerpująco i zwięźle charakteryzujące pojęcie siły wyższej. Siła wyższa, pociągająca za sobą niemożność działania, polega na wypadku wyższym od woli człowieka, która jest bezsilna w uprzedzeniu lub przeszkodzeniu wypadkowi. (Civ. 1.7.1857. D. 57. I. 307). Zgodne ze stanowiskiem nauki jest określenie pojęcia siły wyższej, zawarte w orzeczeniu polskiego Sądu Najwyższego z 20.X.1936 r., w którym ustalono, że wpływem siły wyższej, zwalniającym od odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek, jest zdarzenie, pochodzące z zewnątrz, a więc nie z samego prowadzenia przedsiębiorstwa i to zdarzenie nieuchronne, którego nie można przewidzieć ani zwyczajnymi środkami przed nim się zabezpieczyć (O. S. N. z 20.X.36. C. II. 2086).

Określiwszy pojęcie siły wyższej oraz wykazawszy jej cechy charakterystyczne ze stanowiska nauki jak i orzecznictwa, powrócimy do incydentu, przedstawionego na wstępie i spróbujemy ustalić czy zakład gazowy odpowiedzialny jest za zatrucie gazem świetlnym, wydzielającym się z podziemnej rury gazowej, pękniętej wskutek działania sił przyrody,

wskutek ruchu ziemi, spowodowanego gwałtownym obniżeniem się temperatury, opadami atmosferycznymi itp.

Biorąc za podstawę definicję Sądu Najwyższego z 20.X.36 r., przyjąć należy, że ruch warstwy ziemi, spowodowany oziębieniem się temperatury oraz opadami atmosferycznymi, który przyczynił się do pęknięcia rury gazowej, jest niewątpliwie zdarzeniem zewnętrznym, powstałym poza obrębem działania zakładu gazowego. To jednak jeszcze nie wystarczyłoby dla ustalenia siły wyższej. Trzeba jeszcze stwierdzić, czy zdarzenie gwałtownością swego wystąpienia przewyższa wypadki, jakich w normalnym życiu można oczekiwać. Czy zakład gazowy mógł temu wypadkowi zapobiec. Oczywiście nie wymaga dowodu, że zakład wypadkowi temu nie mógł zapobiec przy najwyższej nawet staranności, nie miał bowiem wpływu na to, że w nocy nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury, które w związku z działaniem opadów atmosferycznych spowodowało ruch warstwy ziemi i w następstwie pęknięcie rury gazowej.

Ustaliwszy, że zdarzenie, które spowodowało nieszczęśliwy wypadek, pochodzi z zewnątrz oraz, że jest ono nieuchronne, że nie można było się przed nim zabezpieczyć oraz, że nastąpiło ono wskutek gwałtownego obniżenia się temperatury, stwierdzamy, że rodzajem swoim w sposób oczywisty przewyższa normalne wypadki życiowe, wobec czego jest ono siłą wyższą, uwalniającą zakład od odpowiedzialności. Ponieważ jednak jakakolwiek wina zakładu musiałaby wyłączyć zastosowanie pojęcia siły wyższej, przeto zakład musi jeszcze wykazać, że rury gazowe były prawidłowe i że pęknięcie nie nastąpiło wskutek wadliwej konstrukcji względnie zniszczenia lub złego gatunku rur. Aczkolwiek marznięcie nawierzchni ziemi w zimie jest zjawiskiem normalnym, to jednak wypadek tak silnego zmarznięcia ziemi, że aż rury wskutek ucisku warstw ziemi pod ziemią pękają, jest niewątpliwie zdarzeniem, którego gwałtowność wystąpienia w sposób oczywisty przewyższa wypadki, jakich w normalnym biegu życia można oczekiwać. Jeżeli przeto biegli ustalą, że pęknięta rura przed wypadkiem nie była wadliwa i że pęknięcie nie zostało spowodowane np. nadmiernie długim używaniem rury, jej wadliwą konstrukcją, brakiem należytej konserwacji i stwierdzą, że rury w danych warunkach były prawidłowe, to oczywiście trzeba będzie przyjąć, że opisany na wstępie wypadek spowodowała siła wyższa.

Ponieważ siła wyższa zwalnia od odpowiedzialności, przeto na podstawie przedstawionych wyżej rozważań należy ustalić, że *zakład gazowy nie jest odpowiedzialny za zatrucie* gazem świetlnym, *będące następstwem pęknięcia niewadliwej rury gazowej wskutek ruchu warstwy ziemi, spowodowanego gwałtownym obniżeniem się temperatury* (art. 152 Kod. Zob.).

STANISŁAW FILIPECKI

Protokoły czynności dowodowych w postępowaniu cywilnym

Według art. 175 K. P. C., zawierającego ogólne normy o sposobie sporządzania protokołów, protokół podpisują przewodniczący i protokolant. Oprócz tej normy ogólnej istnieje przepis szczególny w kwestii protokołów z przebiegu postępowania dowodowego; art. 255 K. P. C. wymaga, aby

protokoły takie prócz sędziego i protokolanta podpisywały także osoby przesłuchane i strony obecne. Wynikałoby stąd, że o ile w ramach rozprawy odbywają się także czynności dowodowe, protokół takiej rozprawy winien czynić zadość nie tylko przepisowi art. 175, lecz także art. 255 K. P. C., a więc być podpisany przez osoby przesłuchane (np. świadków) i strony obecne.

Przepisom powyższym można by także uczynić zadość przez sporządzenie dwóch protokołów: jeden byłby poświęcony wyłącznie tej części rozprawy, która polegała na przeprowadzeniu dowodów i musiałby być sporządzony jednocześnie z protokołowanymi czynnościami dowodowymi i niezwłocznie podpisany przez wszystkie osoby, uczestniczące w tych czynnościach; drugi, obejmujący resztę rozprawy, a więc głosy stron, mógłby zostać spisany po rozprawie i podpisany jedynie przez przewodniczącego i protokolanta.

Natomiast spotykana w niektórych sądach praktyka sporządzania protokołów rozprawy z zeznaniami świadków włącznie dopiero po ukończeniu rozprawy na podstawie luźnych notatek protokolanta pogwałca przepis art. 255 K. P. C., którego litera nie czyni różnicy między czynnościami dowodowymi, odbywanymi poza rozprawą i czynnościami, dokonywanymi w ramach rozprawy. Niestety, pewien szczegół redakcji art. 255 K. P. C. dał powód do wykładni odmiennej, i to ze strony samego Ministerstwa Sprawiedliwości. Pismo okólne nr 1346/I. C./35 z dnia 25 lipca 1935 roku nr I. C. 2140/2/1/35 wywodzi, że art. 255 K. P. C. dotyczy tylko tych czynności dowodowych, które odbywają się poza rozprawą, a więc przed sędzią wyznaczonym albo sądem wezwanym.

Polemikę z pismem okólnym podejmujemy tym śmielej, że Ministerstwo już w samym piśmie wyraźnie podkreśliło, że nie zamierza przesądzać wykładni sądowej, a następnie pisma tego w Dzienniku Urzędowym wcale nie zamieściło. Jedynym ważkim argumentem za zwalczaną przez nas wykładnią przepisu art. 255 K. P. C. mogłaby być tylko jego litera, a mianowicie nakaz, aby protokół podpisany był przez „sędziego", nie zaś sąd, który przecież niekiedy składa się nie z jednego, lecz kilku sędziów. Słuszność tego argumentu jest jednak tylko pozorna. Ustawodawca nie chciał stawiać żądania, aby protokół czynności dowodowej podpisywali wszyscy sędziowie. Nie mógł jednak wyrazić się tak, jak to uczynił w art. 175, a mianowicie, że protokół podpisać ma przewodniczący, ponieważ termin ten byłby nieodpowiedni dla wypadków, gdy czynności dopełnił sędzia wyznaczony. Chcąc użyć pojęcia ogólnego, zastosowano termin „sędzia", wychodząc zapewne ze słusznego założenia, że nie każdy sędzia jest przewodniczącym, ale każdy przewodniczący jest sędzią, wobec czego przyjęta redakcja odpowiada dobrze wszystkim sytuacjom: kiedy dowód przeprowadza sąd orzekający, sąd wezwany i sędzia wyznaczony.

Pismo okólne wskazuje dalej, że art. 255 K. P. C. umieszczony jest wśród przepisów, dotyczących przeważnie postępowania przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym. Teza ta nie jest trafna. Oddział, do którego należy art. 255 K. P. C., zawiera przepisy ogólne o postępowaniu dowodowym. Art. 252, od którego oddział ten się zaczyna, głosi, że „postępowanie dowodowe odbywa się w zasadzie przed sądem orzekającym", a dopiero w drodze wyjątku przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym. Art. 253 i 254 K. P. C. dotyczą w sposób niewątpliwy postępowania dowodowego w ogóle, i tylko część § 1-go art. 253 — dotyczy wypadku, kiedy sąd orzekający wyręcza się sędzią wyznaczonym lub sądem wezwa-

nym. Dopiero art. 256 normuje kompetencje sędziego wyznaczonego lub sądu wezwanego, z czego płynie wniosek wręcz przeciwny do tego, który wysnuło pismo okólne: że mianowicie poprzednie artykuły aż do art. 255-go włącznie dotyczyły postępowania dowodowego w ogóle, niezależnie od tego, przed którym odbywa się forum.

Najważniejszym jednak argumentem przeciwko wykładni, zaleconej w piśmie okólnym, jest okoliczność, którą wskazuje samo pismo, inaczej ją tylko oświetlając. Oto przepis art. 255 K. P. C. wyszedł z Komisji Kodyfikacyjnej w swej postaci teraźniejszej. Ministerstwo Sprawiedliwości zamierzało początkowo zmienić go przez dodanie ustępu „jeżeli postępowanie odbywa się poza rozprawą", później jednak dodatek ten odrzuciło. Pismo okólne odrzucenie to tłumaczy względami redakcyjnymi i twierdzi, że dodatek powyższy mówił o tym, co i tak rozumiało się samo przez się, a przeto odrzucony został jako zbędny. O tym, że wykładnia, zawarta w piśmie okólnym, nie jest aksjomatem, świadczą dostatecznie zarówno niniejsze wywody, jak i sama potrzeba wydania pisma okólnego. Wolno więc przypuszczać, że projektowany dodatek został przez Ministerstwo odrzucony nie jako zbędny, lecz właśnie jako szkodliwy, to jest, niepotrzebnie ścieśniający pierwotną dyspozycję art. 255 K. P. C.

Godzi się zauważyć, że, gdyby nawet wykładnia pisma okólnego była słuszna, byłaby niemal zupełnie pozbawiona znaczenia praktycznego. Wykładnia ta bowiem zdolna byłaby przynieść ulgę sądom o tyle tylko, o ile, opierając się na niej, mogłyby one pozwolić sobie na sporządzanie protokołów rozprawy z zeznaniami świadków i biegłych włącznie już po ukończeniu tej rozprawy na podstawie luźnych notatek lub stenogramu protokolanta. Aliści art. 299, 314 i 329 K. P. C. wymagają, aby zeznanie świadka, biegłego lub strony po zapisaniu do protokołu było tej osobie odczytane i ewentualnie na podstawie jej uwag uzupełnione lub sprostowane. Nikt nie odważy się twierdzić, że art. 299 K. P. C. ma zastosowanie jedynie do przesłuchania, odbywającego się poza rozprawą. Kwestia przeprowadzenia dowodu przez sąd orzekający lub wyręczania się sędzią wyznaczonym i sądem wezwanym wyczerpana została całkowicie w oddziale 1-ym rozdziału II-go, traktującego o postępowaniu dowodowym. W dalszych oddziałach tego rozdziału, a w szczególności w oddziale 3-im, poświęconym zeznaniom świadków, w którego szeregu znajduje się także art. 299, nakazujący odczytanie świadkowi zeznania — nie ma już w tej kwestii ani słowa. To też wszystkie przepisy tego oddziału razem z art. 299 dotyczą każdego badania świadka: i w toku rozprawy, i poza nią. Jeśli więc każdy protokół przesłuchania świadka lub biegłego musi być już w toku samego przesłuchania całkowicie wykończony, aby móc zostać odczytanym osobie badanej, to podpisanie go lub niepodpisanie przez świadka lub strony będzie już kwestią z punktu widzenia ekonomii czasu prawie obojętną.

ALFRED LANGE

Na marginesie przepisów K.P.C. o opisie i oszacowaniu nieruchomości

Według art. 671 K. P. C. we wniosku o dokonanie opisu nieruchomości wierzyciel może zapodać szacunek jej, który będzie przyjęty za podstawę licytacji, jeżeli na trzy dni przed terminem opisu nie sprzeciwią się temu dłużnik i uczestnicy. Gdy oszacowanie nie będzie dokonane w spo-

sób powyższy i jeżeli nie zachodzi wypadek oszacowania umownego, komornik powoła biegłego (art. 672 K. P. C.).

Zdaniem niektórych komentatorów, przepis art. 671 § 1 K. P. C. ma zapobiec kosztom oszacowania. Istotnie, gdy dłużnik nie zgłasza sprzeciwu, oszacowanie nie pociąga za sobą żadnych kosztów. Jednak przepis ten, będąc bardzo korzystnym dla wierzyciela, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla zadłużonych drobnych gospodarstw wiejskich, każdy bowiem wierzyciel dąży do zajęcia całej gospodarki rolnej dłużnika i do najniższego oszacowania, najczęściej do oszacowania na sumę, nie przekraczającą sumy wierzytelności poszukiwanej. Przeto na porządku dziennym są wypadki sprzedaży z licytacji nieruchomości rolnych, składających się z 4 — 5 ha, z zabudowaniami, za sumę od 200 do 1000 zł, wówczas, gdy na zaspokojenie wierzyciela i kosztów wystarczyłaby sprzedaż części ziemi, a w każdym bądź razie bez samego osiedla.

Wypadki takie oczywiście możliwe są tylko dla tego, że dłużnicy na wsi nie wiedzą o uprawnieniach, przysługujących im z art. 671 § 2 K. P. C. (prawo zgłoszenia sprzeciwu co do szacunku) i w praktyce zawsze prawie utrzymuje się niski szacunek wierzyciela. Zresztą zgłoszenie sprzeciwu w większości wypadków skutków nie odniesie, gdyż dłużnik, który dopuścił do zajęcia nieruchomości, nie będzie w stanie ponieść kosztów oszacowania jej przez biegłych.

Obecnie dłużnicy, ażeby uratować swój majątek, bronią się za pomocą fikcyjnych aktów, spóźnionych skarg na komornika i nieudolnych powództw, które bardzo rzadko odnoszą zamierzony skutek, natomiast narażają dłużnika i wierzyciela na znaczne straty i obciążają sądy mnóstwem procesów. W wielu wypadkach dłużnicy nie uciekaliby się do tych środków obrony, gdyby egzekucja była skierowana tylko do części jego mienia i nie zagrażałaby zupełną ruiną. Z całą stanowczością można powiedzieć, że kryzys w rolnictwie byłby znacznie złagodzony, gdyby przepisy o opisie i oszacowaniu nieruchomości ziemskich były względniejsze.

Wobec takiego stanu rzeczy nie można, zdaniem naszym, biernie wyczekiwać, aż dłużnicy się nauczą korzystać z uprawnień, przysługujących im z art. 671 § 2 K. P. C. oraz art. 669 K. P. C. (wniosek o wystawienie na licytację części nieruchomości, której cena wywołania wystarcza na zaspokojenie wierzyciela), natomiast należy niezwłocznie zmienić przepisy co do opisu i oszacowania nieruchomości w ten sposób, aby zapobiec wypadkom niepotrzebnej rujnacji drobnych gospodarstw rolnych. Tu wypada przypomnieć, że według art. 1115 ustawy postępowania cywilnego z 1864 r., która obowiązywała w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, z nieruchomości podzielnej, której wartość oczywiście przewyższała sumę poszukiwaną, ulegała zajęciu tylko część, odpowiadająca poszukiwanej należności. Komornicy wprawdzie unikali stosowania tego przepisu, jednak od prezesów sądów okręgowych, a później naczelników sądów grodzkich, którym podlegali komornicy, zależało, aby przepis ten był przestrzegany i właściwy nadzór mógł się przyczynić do tego, żeby nie było wypadków rujnacji dłużników, gdy można zaspokoić wierzyciela przez sprzedaż części nieruchomości. Jednak przepis art. 1115 u. p. c. nie zabezpieczał w dostatecznej mierze dłużników. Nie można się ograniczać do paliatywów w tej sprawie, natomiast trzeba stworzyć przepisy wyraźne, które wyłączają uznanie wierzyciela lub komornika przy oszacowaniu. W tym celu można byłoby wykorzystać przepisy o opisie i oszacowaniu ruchomości.

Według art. 581 § 3 i 588 K. P. C. oraz § 34 instrukcji dla komorników komornik zajmuje tylko tyle ruchomości, ile potrzeba celem zaspokojenia należności i kosztów egzekucyjnych; przy oszacowaniu zajętych przedmiotów komornik powinien oznaczać ich zwykłą wartość sprzedażną, jeżeli zaś przedmioty te mają wartość giełdową lub targową, oszacowanie powinno się opierać na tej cenie. Widzimy więc, że komornik nie może szacować ruchomości dowolnie według swego uznania, jak to przysługuje wierzycielowi w stosunku do nieruchomości i że sytuacja dłużnika jest o wiele korzystniejsza, niż przy egzekucji z nieruchomości, albowiem — a) komornik nie może zajmować więcej ruchomości ponad te, które potrzebne są do zaspokojenia należności i kosztów egzekucyjnych, b) oszacowanie w zasadzie dokonywa komornik (a nie wierzyciel), c) wartość ruchomości nie może być dowolnie oznaczona, należy bowiem przyjąć zwykłą wartość sprzedażną, albo giełdową lub targową.

Zdaniem naszym, przepisy o opisie i oszacowaniu nieruchomości rolnych należałoby zmienić, wychodząc z następujących zasad: 1) oszacowania dokonywa w zasadzie komornik na podstawie norm, ustalonych dla danej miejscowości (o ile szacunek nie zostanie ustalony zgodnie przez wierzyciela i dłużnika), 2) komornik nie powinien wystawiać na licytację więcej ziemi, niż trzeba na zaspokojenie należności i kosztów (analogia do art. 581 § 3 K. P. C.), 3) reszta zajętej ziemi będzie wystawiona na licytację, gdy dotychczasowa egzekucja nie zaspokoi całkowicie wierzyciela, przy czym łąki i siedlisko z zabudowaniami podlegają sprzedaży w ostatniej kolejce.

Opracowanie norm oszacowania nieruchomości ziemskich nie przedstawia żadnych trudności w obecnej chwili, gdy na podstawie ustawy z dn. 26 marca 1935 r. (D. U. poz. 203) przeprowadza się klasyfikację gruntów dla podatku gruntowego. W niektórych miejscowościach prace klasyfikacyjne posunięte są dość daleko i w bliskiej przyszłości można byłoby ustalić normy oszacowania, do chwili zaś opracowania takich norm można z łatwością dokonywać oszacowania gruntów za pośrednictwem biegłych, którzy pracują przy komisjach klasyfikacyjnych.

ZYGMUNT ŚWITALSKI

Czy można po wniesieniu aktu oskarżenia przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy sądowej?

Z art. 316 K. P. K. wynika, że rozprawa odbywa się ustnie i jawnie (wyjątek art. 317 K. P. K.), z czym wiąże się zasada bezpośredniości, polegająca na tym, że wyrok opiera się na materiale, który sędzia sam sprawdził, widział i słyszał, dlatego też zgodnie z art. 301 § 2 K. P. K. stawiennictwo oskarżonego na rozprawę jest obowiązkowe, a w sprawach drobniejszych wówczas, gdy sędzia, opierając się na art. 301 § 1 K. P. K., uzna stawiennictwo oskarżonego za niezbędne, mimo, że ustawa za dane przestępstwo przepisuje jako najwyższe kary grzywnę lub pozbawienie wolności na czas do jednego roku, albo obie te kary łącznie. Może też sąd uznać, że sprawa nie wymaga osobistego stawiennictwa oskarżonego i wówczas, opierając się na art. 393 K. P. K. wydać wyrok zaoczny. Istnie-

ją więc następujące możliwości: ze względu na grożącą sankcję sąd nie może uwolnić oskarżonego od obowiązku stawienia się na rozprawę, bądź też może uznać stawiennictwo oskarżonego za niezbędne (art 301 i 393 K. P. K.) i w tych wypadkach zapada wyrok oczny, może też wreszcie sąd uznać, że z uwagi na grożącą najwyższą karę, która nie przekracza jednego roku pozbawienia wolności lub też zagraża tylko grzywną, albo też przewiduje obie te kary łącznie, stawiennictwo oskarżonego jest zbędne i wówczas zostaje wydany wyrok zaoczny. żadnej też pośredniej instytucji między wyrokowaniem ocznym i zaocznym K. P. K. nie zna. Na tle powyższego powstaje pytanie, czy sąd grodzki, wezwany przez inny równorzędny sąd o przesłuchanie oskarżonego w drodze pomocy sądowej, winien zadośćuczynić takiemu żądaniu oraz czy ma ono uzasadnienie prawne? Na pytanie to, moim zdaniem, należy odpowiedzieć przecząco i to najbardziej kategorycznie, bowiem K. P. K. w art. 168, 254, 268, 272 i 277 zna przesłuchiwanie podejrzanego względnie oskarżonego tylko w czasie dochodzenia lub śledztwa, natomiast nie zna przesłuchiwania oskarżonego w drodze pomocy prawnej po wniesieniu aktu oskarżenia; przemawia za tym treść art. 340 § 3 K. P. K., na którego mocy wolno odczytywać na rozprawie protokoły sądowego przesłuchania oskarżonego, sporządzone w dochodzeniu (art. 50, 168, 254 — 260 K. P. K.), w śledztwie lub na rozprawie w wypadkach, w tymże artykule szczegółowo wyliczonych. Powiedzmy, że sąd wezwany udzielił pomocy i oskarżonego przesłuchał, to jednak mimo to sądowi wyrokującemu nie wolno odczytywać na rozprawie głównej takiego protokołu sądowego, gdyż nie będzie tego można uczynić na zasadzie art. 340 § 3 K. P. K.

Dr Aleksander Mogilnicki w komentarzu swoim do K. P. K. mówi, że „jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu jest bezpośredniość. Sąd powinien, jeżeli tylko jest to możliwe, sprawdzać wszystkie dowody bezpośrednio, nie polegając na protokolarnym ich odtworzeniu. W szczególności art. 340 wylicza przypadki, w których wolno odczytywać protokoły przesłuchania świadków i oskarżonych. Wyliczenie to, jako stanowiące wyjątek z ogólnej zasady bezpośredniości, nie ulega wykładni rozciągłej". Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że protokoły czynności sądowych, przeprowadzonych przed rozprawą, wolno odczytywać tylko w wypadkach, wymienionych w art. 340 i 341 K. P. K., jak o tym głosi art. 339 § 1 K. P. K.; wynika to również z redakcji art. 340 i 341, które nie przykładowo, lecz taksatywnie wyliczają wypadki, w których sąd może odczytywać protokoły czynności sądowych.

Skoro K. P. K. nie przewiduje możności przesłuchania oskarżonego w drodze pomocy sądowej po wniesieniu aktu oskarżenia, co zresztą potwierdza treść art. 340 § 3 K. P. K., to sąd wezwany nie tylko nie jest obowiązany udzielić pomocy sądowej, ale ciąży na nim obowiązek odmowy udzielenia pomocy, która nie ma oparcia o żaden przepis prawny i jest ponadto sprzeczna z zasadami K. P. K. Sąd wyrokujący albo uważa, że stawiennictwo oskarżonego na rozprawę jest niezbędne i wzywa go, albo uznaje stawiennictwo jego za zbędne, a więc tym samym składanie wyjaśnień przez oskarżonego za zbyteczne; w obydwóch wypadkach żądanie przesłuchania oskarżonego w drodze pomocy sądowej przez inny sąd jest nie tylko pozbawione wszelkich zasad prawnych, ale i logiki. Powoływanie się zwolenników tej dziwnej praktyki na treść art. 340 § 4 K. P. K., w myśl którego wolno odczytywać wszelkie protokoły sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych, nie wytrzymuje najmniejszej

krytyki, albowiem art. 340 § 4 wyraźnie mówi, że wolno to uczynić jedynie za zgodą stron. I w danej kwestii dr Aleksander Mogilnicki mówi w swoim komentarzu, że „zgoda co do odczytania protokołu, wyrażona na mocy § 4, powinna być wyraźna. Brak sprzeciwu nie wystarcza. To też § 4 może mieć zastosowanie tylko wtedy, gdy wszystkie strony są obecne. Nie można bowiem domniemywać się zgody strony nieobecnej na odstąpienie od normalnego biegu postępowania, które ustawa dopuszcza jedynie za zgodą stron". Jeśli sąd wyrokujący żąda przesłuchania oskarżonego przez inny sąd na tej podstawie, że oskarżony zamieszkuje w innym okręgu sądowym, to czyni to prawdopodobnie dlatego, by oskarżonego na rozprawę nie wzywać, lecz ograniczyć się do odczytania protokołu sądowego przesłuchania oskarżonego, a więc jest rzeczą jasną i nie budzącą żadnych wątpliwości, że rozprawa odbędzie się bez jego udziału, a zatem o „zgodzie stron" nie może być mowy.

Reasumując powyższe rozumowanie należy dojść do wniosku, że K. P. K. w przypadkach wniesienia aktu oskarżenia nie zna takiego trybu, w którym inny sąd może zwrócić się o udzielenie pomocy prawnej w celu przesłuchania oskarżonego, co jest związane z zasadą ustności i bezpośredniości rozprawy i tego rodzaju żądanie nie jest oparte na żadnej zasadzie prawnej. W tych więc warunkach sąd wezwany zawsze powinien odmówić udzielenia pomocy sądowej, jako niezgodnej z zasadami, przyjętymi w K. P. K., gdyż bez względu na to, z jakiego punktu widzenia podejść do omawianego zagadnienia, zawsze musimy dojść do tego samego wniosku, który będzie odpowiedzią przeczącą na pytanie, zawarte w tytule niniejszego artykułu. Sądy obowiązane są do udzielania pomocy sądowej przez dokonywanie czynności prawnych i na prawie opartych, nie mogą natomiast przeprowadzać czynności, nie mających absolutnie żadnego znaczenia prawnego.

WIKTOR WASSERMAN

Kwestia ekonomii w procesie cywilnym

W majowym zeszycie „Głosu Sądownictwa" w artykule pt. „Znaczenie i waga informacyjnych wyjaśnień stron" p. St. Lipowski zwraca uwagę na potrzebę umiejętnego wykorzystania uprawnień sędziego z art. 225 i 230 K. P. C.

Chodzi o tzw. „informacyjne przesłuchanie" stron stawających osobiście już na pierwszej rozprawie (art. 225) i uzyskanie od nich wyjaśnień w celu uzgodnienia stanu faktycznego sprawy, lub odebranie takichże wyjaśnień od stron, których stawienie się sąd w tym celu zarządzi (art. 230). Słusznie spodziewa się autor, że na tej drodze dadzą się wyświetlić sporne okoliczności tak dalece, że bądź w ogóle odpadnie potrzeba przeprowadzenia dowodu ze świadków, często w nadmiernej ilości zgłaszanych, bądź też po ustaleniu tą drogą okoliczności niespornych (art. 245 — 249) sąd ograniczy kwestię dowodową w myśl art. 243 K. P. C. tylko do faktów spornych, mających istotne znaczenie, a przez stronę przeciwną zaprzeczonych. Lecz już u progu tych rozważań napotyka sędzia trudności, których źródło leży w samej ustawie, nie przewidującej żadnej sankcji, gdy strona mimo zarządzenia jej stawiennictwa na zasadzie art. 230 K. P. C. na rozprawę w celu udzielenia wyjaśnień nie stawi się; podobnie bezrad-

ny będzie sędzia, gdy strona, grająca na zwłokę, mimo swej obecności w sądzie, pozostanie poza salą rozpraw, a do rozprawy wyśle swego pełnomocnika procesowego bez informacji o bliższych okolicznościach sprawy, lub z zakazem ich przedwczesnego ujawnienia. że zastosowanie w takich wypadkach jakiejkolwiek sankcji do strony jest w ogóle wyłączone, wynika to już z przepisu art. 329 K. P. C., skoro jest ona niedopuszczalną przy formalnym dowodzie z przesłuchania stron, a nawet nie mógłby sędzia wysnuć niekorzystnych dla strony konsekwencji z art. 250 § 2 K. P. C. z powodu stawianych przeszkód, gdyż przepis ten wyraźnie odnosi się tylko do dowodów.

W braku sankcji cel powołanych na wstępie przepisów nie tylko zostaje udaremniony, lecz nadto zasada ekonomii procesowej zostaje narażona na szwank, bo sędzia, chcąc przed dopuszczeniem dowodów uzyskać wyjaśnienia od stron stosownie do art. 230 K. P. C., musi odroczyć rozprawę, nie mając pewności, czy strona na wezwanie jego stawi się w sądzie i dopiero na następnym posiedzeniu, gdy strona rzeczywiście się nie stawi lub nie złoży wymaganych wyjaśnień, zmuszony będzie dopuścić zgłoszone dowody i to wszystkie, nie wiedząc z góry, które z nich do zbadania istoty sprawy się przyczynią, a które okażą się zbędne. W ten sposób straci sędzia bez pożytku dla sprawy co najmniej jedno posiedzenie, przyjąć bowiem należy, że przy wydawaniu zarządzenia w myśl art. 230 K. P. C. sędzia kieruje się równocześnie chęcią zaoszczędzenia stronom kosztów sprowadzenia do rozprawy dowodów, które stałyby się zbędne, gdyby wyjaśnienia stron doprowadziły do ostatecznego wyświetlenia sprawy i z tej przyczyny przed wynikiem owych wyjaśnień, wstrzyma się z wezwaniem świadków na to odroczone posiedzenie, co znowu przyczyni się do przewleczenia postępowania wbrew przepisowi art. 227 K. P. C. i zasadzie ekonomii procesowej, której art. 230 K. P. C. w intencji autora miał służyć.

Z powyższego jest widoczne, że skuteczność stosowania przepisu art. 230 w związku z art. 225 K. P. C. zależałaby jedynie od dobrej woli stron, na której w przeważnej ilości wypadków polegać nie można, tak, że sędzia jest zmuszony w tych wypadkach z tego zrezygnować. Natomiast wiele racji przemawiałoby za taką dyspozycją ustawy, by przesłuchanie stron bez przysięgi tj. pierwsze stadium tego dowodu przeniesiono na czoło postępowania dowodowego i obwarowano obowiązek stawiennictwa stron osobiście już na pierwsze posiedzenie sądowe, wyznaczone pod sankcją niedopuszczenia do dowodu z przesłuchania pod przysięgą tej strony, która bez usprawiedliwionego powodu na to pierwsze posiedzenie osobiście się nie stawi. Wieloletnie doświadczenie bowiem nabyte jeszcze za panowania austr. procedury cywilnej, za której wzorem polski K. P. C. recypował instytucję dowodu z przesłuchania stron, przekonało sądy b. zaboru austr., że w następstwie przeprowadzenia dowodu ze świadków przed uzyskaniem wyjaśnień od stron samych, zeznania świadków okazywały się częstokroć dla sprawy zgoła nieistotnymi lub fragmentarycznymi epizodami bez związku z całokształtem sprawy, a przez to dla sędziego często niezrozumiałymi tak, że dopiero po przesłuchaniu stron wyłaniała się potrzeba ponownego badania tych samych świadków na istotne okoliczności sprawy już pod kątem widzenia wyświetlonego całokształtu stosunku prawnego między stronami istniejącego.

Taka zmiana dyspozycji ustawy w duchu wyżej opisanym wymagałaby jedynie drobnej korektury art. 323 § 1 K. P. C. (będącego odpowiednikiem § 371 ust. 2 austr. pr. c.) przez opuszczenie zastrzeżenia, że dowód

z przesłuchania stron może sąd zarządzić dopiero *po* wyczerpaniu innych środków dowodowych i zaznaczenia, że należy go przeprowadzić *przed* innymi dowodami, a tylko dowód z przesłuchania stron pod przysięgą zachowany staje jako ultimum adiutorium z art. 326 K. P. C. i ostatni akt postępowania dowodowego na wypadek, jeśliby po wyczerpaniu innych środków dowodowych pozostały jeszcze nie wyjaśnione sporne fakty, mające dla sprawy istotne znaczenie, lub sąd dotychczasowym wynikom dowodowym nie dał wiary (art. 250/1 — 326/1), względnie uznał je za nie wystarczające do oparcia na nich wyroku (art. 339).

Celowość takiej zmiany de lege ferenda nie da się zaprzeczyć, gdy się nadto zważy, że: 1) nie narusza ona w niczym systemu ustawy; 2) nie pociąga za sobą konieczności przeredagowania wielu innych przepisów ustawy; 3) upraszcza i ułatwia znakomicie zadanie sędziego działającego dotąd prawie po omacku przy powzięciu postanowienia dowodowego, gdyż umożliwia mu zorientowanie się w sprawie już u jej wstępu i skoncentrowanie kwestii dowodowej do faktów istotnie spornych; 4) zaoszczędzi sędziemu dużo czasu potrzebnego do odebrania, zrozumienia i ujęcia zeznań świadków, które mogą się okazać całkowicie lub częściowo zbędne; 5) ułatwi mu zadawanie świadkom, a następnie stronom (przy ewent. dowodzie z przesłuchania ich pod przysięgą) pytań *celowych,* z ominięciem konieczności wysłuchania „jak to było od początku" i recytacji szczegółów, często wyuczonych i ad hoc przygotowanych kosztem prawdy; 6) w świetle tak potraktowanych zeznań świadków uwypukla się lepiej zeznania stron, które oczywiście mogą być jeszcze przed postanowieniem o zaprzysiężeniu uzupełnione lub sprostowane, a zarazem ułatwi to sędziemu ewentualną decyzję, którą ze stron i na jakie okoliczności ma przesłuchać pod przysięgą.

Dopiero po uskutecznieniu omawianej korektury ustawodawczej przy zamierzonej nowelizacji ustawy, będzie można mówić o korzyściach dla wymiaru sprawiedliwości z informacyjnych „wyjaśnień" stron przed przeprowadzeniem dowodu ze świadków; do tego czasu przepis art. 230 K. P. C. pozostać musi martwą literą prawa jako lex imperfecta.

WŁADYSŁAW POL

Nowe dochody Ministerstwa Sprawiedliwości

Artykuł zamieszczamy, jako dyskusyjny.
Redakcja.

Fundusze wymiaru sprawiedliwości są nie wystarczające. W sposób zupełnie wyraźny stwierdził to poseł Z. Sioda na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu, mówiąc: „Budżet Ministerstwa mimo jego podwyższenia w dalszym ciągu nie wystarcza, aby zapewnić sprawne jego działanie. Braki i to bardzo wielkie występują wszędzie, tak na odcinku personalnym, jak i rzeczowym. O ile te ostatnie na wymiar sprawiedliwości nie wywierają jeszcze decydującego wpływu, to z całym naciskiem stwierdzić należy, że, jak z przedstawionych cyfr wynika, obsada personalna Ministerstwa Sprawiedliwości z biegiem czasu podlega tak daleko idącej redukcji, że można zaryzykować twierdzenie, że sądownictwo stanęło obecnie u kresu swych możliwości".

Stan finansów Ministerstwa Sprawiedliwości odbił się już ujemnie na zakresie i rezultatach jego zadań. Ograniczono możność korzystania z ist-

niejących instancyj sądowych z wielką szkodą dla jednolitości a może i jakości orzecznictwa. Rzuca się to przede wszystkim w oczy w postępowaniu egzekucyjnym. Rozważa się ciągle zamknięcie dostępu do Sądu Najwyższego dla spraw o wartości przedmiotu sporu do 1500 zł (artykuł J. W. w Głosie Sądownictwa 3/38), a nawet do 3000 zł (referat posła Z. Siody), jak gdyby sztucznie ustalona granica wartości materialnej mogła jedynie decydować o ważności danego sporu dla bezpośrednio zainteresowanych i dla społeczeństwa.

Sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy i niżsi funkcjonariusze dochodzą w wielu wypadkach do granic wyczerpania umysłowego i fizycznego z powodu nadmiaru powierzonych im zadań.

Okoliczności te wnoszą duży niepokój o stan wymiaru sprawiedliwości i z coraz większą siłą nasuwają konieczność wyszukania nowych dochodów. Z rozporządzalnych źródeł trzy wysuwają się na pierwszy plan: upaństwowienie stanowisk pisarzy hipotecznych i notariuszy, podniesienie opłat sądowych oraz instytucja prawa ubogich.

Kwestia całkowitego włączenia hipotek do agend państwowych dojrzała zupełnie. Nikt już dziś chyba nie będzie bronił prywatnego użytkowania tej czysto państwowej dziedziny. Ile przyniesie skarbowi zmiana, trudno ustalić, trzeba by w tym celu rozporządzać materiałem, obejmującym wszystkie hipoteki. Niewątpliwe jest jednak, iż po uwzględnieniu zmniejszenia wpływów podatkowych i wzrostu świadczeń emerytalnych, pozostanie nadwyżka. Gdyby nawet przyrost dochodów nie był znaczny, upaństwowienia wymaga poczucie sprawiedliwości i wzgląd na istotę zadań współczesnego państwa. Jak pisał bowiem w roku 1930 Adam Wozdecki (Głos Sądownictwa): „Z punktu widzenia państwowego rażącą anomalią jest, aby wydziały sądowe utrzymywane były przez naczelników tych wydziałów wzamian za możność pobierania przez nich od społeczeństwa pewnych opłat... przypomina to poniekąd oddawanie przez państwo w dawnych wiekach w dzierżawę wykonywania pewnej funkcji państwowej... są to przeżytki". Sprawy hipoteczne, śmiem twierdzić, tylko zyskają. Liczne są dziś głosy, narzekające na stan hipoteki (por. Adam Słomiński — Prawo cywilne w życiu).

Z notariatami sprawa trudniejsza, wymaga ona dopiero przygotowania gruntu i wszechstronnego omówienia. W każdym bądź razie winna już znaleźć echo dyskusyjne; wiele bardziej skomplikowanych zagadnień przełamało w Odrodzonej Polsce mur tradycji.

Posiadamy drugie źródło dochodów — opłaty sądowe. Zwiększyć je na ogół radykalnie nie byłoby łatwo. Pozostaje jednak do usunięcia degresja i podniesienie niektórych kategorii opłat. Mam na myśli opłaty we wszystkich rodzajach postępowania sądowego, z wyjątkiem postępowania karnego, które wymaga z natury swej innego podejścia do kwestii z nim związanych.

Poglądy na klasyfikację opłat sądowych w schemacie dochodów skarbowych są różnolite. Przeważa pogląd, że są one rodzajem jakby daniny publicznej, związanej z korzystaniem z określonych funkcyj państwowych i jako takie powinny mieć przynajmniej jednakową stopę procentową obciążenia wartości sporu. Zasady tej nie zachowują obowiązujące przepisy o kosztach sądowych; wpis przy wartości przedmiotu sporu do 5000 zł wynosi 2%, od 5000 zł do 50000 zł 1½%, ponad 50000 zł — 1%. Co by się zresztą dało powiedzieć na obronę takiego systemu pobierania zasadniczej opłaty sądowej, nic nie usunie tkwiącego w tym systemie niesłusz-

nego — z powodu nierównomierności — traktowania fiskalnego różnych kategorii spraw, z uprzywilejowaniem większego przedmiotu sporu. Jeżeli do wpisu doliczyć opłaty za doręczenia, rozbieżność ta będzie widoczniejsza. Przy wartości przedmiotu sporu do 100 zł te dwie opłaty w sumie stanowić będą 4,5%, od 32000 zł — 1,89%, od 300000 zł — 1,12%.

Degresja wpisu jest na terenie Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie rzeczą nową. O ile stawka procentowa ulegała zmianom i wynosiła od 12 maja 1921 r. — 3% (Dz. Ust. poz. 194/21 art. 7), od 7 września 1925 r. — 2% (Dz. Ust. poz. 637/25, art. 11 pkt a), od 1 kwietnia 1932 r. znów 3% (Dz. Ust. poz. 250/32, art. 1 p. 2), o tyle zasada, iż wpis w tej wysokości przypadał od każdej wartości przedmiotu sporu, była stale utrzymana.

Pierwsze jednolite dla całej Rzeczypospolitej przepisy o kosztach sądowych (Dz. Ust. poz. 805/32) w art. 19 ustaliły wpis stosunkowy na 2½%, przyjmując również podaną wyżej zasadę. Dopiero w dniu 24 października 1934 r. (Dz. Ust., poz. 837) zjawiła się degresja. Sądzę, że bez żadnych ujemnych skutków gospodarczych można ją uchylić. Wymaga tego zresztą paląca konieczność zwiększenia wpływów Ministerstwa Sprawiedliwości; konieczność ta musi usunąć w cień argumenty, o ile mają one zresztą poważniejsze znaczenie, przemawiające za utrzymaniem degresji.

Zmianie powinny ulec przepisy o kaucji kasacyjnej. Względy oportunistyczne, trudne w chwili obecnej do usunięcia, przemawiają za pozostawieniem istniejącej wysokości kaucji — 100 lub 300 zł, lecz jako minimum przy ustaleniu kaucji na 1% wartości przedmiotu sporu. Wymiar sprawiedliwości wymaga z istoty swej jednakowego ustosunkowania do szukających jego pomocy, wszelkie wyłomy podważają poczucie prawne społeczeństwa. Jeśli muszą one istnieć, to przynajmniej w najbardziej ograniczonym zakresie. Lepiej odpowie temu zadaniu projektowana kaucja kasacyjna, zmniejszając uprzywilejowanie większych obiektów sporu. Dziś opłaty od skargi kasacyjnej (wpis, doręczenia i kaucja) wynoszą przy wartości przedmiotu zaskarżenia 600 zł — 19,83% (skarga od orzeczenia sądu okręgowego) lub 52,41% (skarga od orzeczenia sądu apelacyjnego), przy 32000 zł — 2,82% (skarga od orzeczenia sądu apelacyjnego), przy 300000 zł — 1,25% (skarga od orzeczenia sądu apelacyjnego). Po projektowanym znowelizowaniu kaucji kasacyjnej opłaty powyższe stanowiłyby następujący procent: przy 600 zł ten sam, przy 32000 zł — 2,89%, przy 300000 zł — 2,12%.

Z kolei wypada omówić ostatnie poruszone źródło dochodu, a mianowicie instytucję prawa ubogich. Konieczną reformą w tej dziedzinie jest wprowadzenie częściowego prawa ubogich. W praktyce sądowej mamy liczne procesy, prowadzone na prawie ubogich, mimo, że strona posiada najzupełniej dostateczne środki na pokrycie części opłat sądowych. Orzecznictwo sądowe uznaje, iż obowiązujące przepisy nie dają możności przyznania prawa ubogich tylko do części przedmiotu sporu, stosownie do stanu zamożności strony. Podejmowane próby w tym kierunku przez jeden z sądów okręgowych nie utrzymały się w sądzie apelacyjnym. Obecny stan wymaga korektury, która nie nastręcza żadnych obiekcji. Spotykamy się często, dzięki brakowi częściowego prawa ubogich, z rażącym nadużywaniem tegoż prawa, choćby przez fikcyjne podnoszenie wartości przedmiotu sporu. Wypadki te są tak znane każdemu sądownikowi, iż nie widzę potrzeby szerszego ich omawiania, utarło się przecież powie-

dzenie, iż najbiedniejsi prowadzą największe procesy. Z drugiej strony trudno pogodzić się z tym, aby osobie, mogącej uiścić część opłat, po prostu czynić z nich podarunek, bo inaczej tego określić nie można, ze szczupłych funduszów publicznych. Wydaje mi się, że odnośne przepisy Kod. Post. Cyw. uprawniają, bez wyszukiwania skomplikowanych konstrukcyj argumentacyjnych, do przyznawania częściowego prawa ubogich. Skoro istnieje wyraźny przepis art. 119 § 1 ustęp końcowy K. P. C., uznający częściowe cofnięcie prawa ubogich, to można i częściowe prawo ubogich przyznawać. Art. 112 i 116 p. 1 K. P. C. żadnych przeszkód nie stawiają, jeżeli bowiem uprawniają do całkowitego zwolnienia od opłat, to tym bardziej pozwalają na częściowe zwolnienie, zwłaszcza, że tego wymaga słuszność. By uniknąć jednak wątpliwości i ewentualnej rozbieżności orzecznictwa pożądana jest nowelizacja art. 112 K. P. C. przez wstawienie po słowie — „przyznania" — słów „całkowitego lub częściowego" i art. 116 pkt 1 K. P. C. przez dodanie po słowach — Skarb Państwa ustępu: „w wypadku przyznania częściowego prawa ubogich zwolnienie od opłat sądowych i kosztów postępowania obejmuje odpowiednią część tychże". Ta zmiana da napewno duży efekt finansowy. Zagadnienia to mógłby zresztą rozstrzygnąć Sąd Najwyższy w trybie art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Omówione postulaty nie wyczerpują rozporządzalnych środków do zwiększenia dochodów naszego resortu. Szersza analiza przepisów o kosztach sądowych pozwoliłaby na wyszukanie innych kategorii opłat, nadających się do podniesienia.

Mgr praw GRZEGORZ ŻUKOWSKI.

Przeszłość i teraźniejszość prawa japońskiego

Zainteresowanie Japonią wzrosło ostatnio niepomiernie. Złożyło się na to wiele przyczyn, które sprawiły, że wiedza nasza o kraju Wschodzącego Słońca, i to słońca pierwszej wielkości, ma inny zgoła charakter. Dotychczas ośrodkiem zainteresowań była strona intelektualno-obyczajowa życia Nipponu, natomiast dziś wysuwają się na czoło kwestie polityczne, ekonomiczne, zagadnienia ekspansji 68 mil. narodu, stłoczonego na minimalnym obszarze, jego preponderancji na Wschodzie i skutecznej rywalizacji z mocarstwami na gruncie międzynarodowym.

Niepośledniej wagi rzeczą będzie zatem poznanie, choć w krótkim zarysie, *prawa japońskiego*, na tle ewolucji ogólnopaństwowej, która aż do chwili Restauracji Cesarstwa, stanowiącej moment przełomowy — początek europeizacji, odbywała się na tle utrzymania form archaiczno-państwowych. Przyczyną tego stanu rzeczy było zagarnięcie w XII w. przez marszałka dworu szoguna pierwotnej absolutnej władzy cesarza-mikada, który odtąd pozostał tylko nominalnym suwerenem. Kraj mimo scentralizowanej władzy pozostawał w całkowitym rozprzężeniu skutkiem walk konkurujących ze sobą rodów możnowładców-samurajów. Dopiero w XVI wieku szogun Iyeyasu osłabił te walki szeregiem zarządzeń, konsolidujących państwo. Równocześnie zakazał w obawie przed Hiszpanami i Portugalczykami immigracji, odgradzając w ten sposób Japonię na 4 wieki od wszelkich wpływów zewnętrznych, gdyż granice państwa otwarto dla cudzoziemców dopiero w r. 1857. Rozwój państwowości zatrzymał się na

formie feodalizmu, który przetrwał aż do Restauracji. Utrzymanie jego leżało w interesie szogunów, którzy, wytworzywszy dziedziczną dynastię Tokugawa, opierali swe rządy na feodalnej zależności poddanych cesarskich.

W w. XIX warstwy oświecone, widząc w szogunie czynnik zacofania, które wiodło państwo do upadku, poczęły burzyć się przeciw niemu. Doprowadziło to w końcu do złożenia przez niego całej władzy z powrotem w ręce mikada w r. 1868. To była Restauracja Cesarstwa i początek ery Meiji tzn. Rządów Oświeconych [1]).

Dokonano błyskawicznych reform, by doprowadzić kraj do poziomu państw europejskich. Zrównano wszystkich obywateli wobec prawa, uwłaszczono włościan, ogłoszono w r. 1889 konstytucję [2]), opartą na wzorach europejskich, z których zaczerpnięto koncepcję podstawowych swobód obywatelskich, zagwarantowanych w rozdziale 2 (art. 18 — 32) oraz zasadę monteskiuszowskiego trójpodziału władz (rozdział 5, art. 57 — 61). Z mocy konstytucji zwołano dwuizbowy parlament (rozdz. 3, art. 33 — 54), zorganizowano na wzór europejski administrację państwową, rząd i armię, zeuropeizowano prawodawstwo i wymiar sprawiedliwości, który opiera się na zasadzie trzyinstancyjnego ustroju sądów [3]).

Mimo jednak pozorów proces europeizacji ma tylko charakter zewnętrzny, albowiem psychika narodu pozostała dotychczas obca kulturze zachodniej, przeszczepionej w tak szybkim tempie dzięki zdolnościom naśladowczym umysłowości japońskiej.

Podobnie, jak w innych, tak i w dziedzinie prawa, przejęto idee i instytucje zachodnie. Okazało się jednak, że szereg ich nie odpowiadał warunkom lokalnym, i co za tym idzie, powstała konieczność licznych nowelizacyj i uzupełnień.

Dzieje *prawa japońskiego*, bardzo bogate, dzielą się na 4 okresy [4]). Pierwszy okres rodzimych praw zwyczajowych trwał do w. VII, po czym między wiekiem VII a XII nastąpiła recepcja prawa zwyczajowego chińskiego, której rezultatem były liczne kodyfikacje, oparte na prawie recypowanym. Najważniejszymi z nich są: „Tai-ho ryo" tj. „Kodeks Cywilny z epoki Tai-ho" z 701 r. oraz „Tai-ho-ritsu" czyli „Kodeks Karny z epoki Tai-ho" z 708 r. Oba obowiązywały bez zmian przez 1160 lat do 1868 r. Świadczy to dobitnie o wielkim konserwatyzmie japończyków, któremu nie dorównywa nawet osławiony konserwatyzm angielski. „Tai-ho-ryo" [5]) jest zbiorem przepisów prawa administracyjnego, ceremonialnego i cywilnego, które w nielicznych postanowieniach normuje szczegółowo tylko instytucję rodziny i spadkobrania, wzorując się całkowicie na zwyczajach chińskich.

Organizacja rodziny opiera się na wzajemnej miłości członków rodu oraz na absolutnej władzy ojca i męża, któremu dzieci i żona winne są bezwzględne posłuszeństwo i cześć pod karą 100 *uderzeń bambusem w pięty*. Wobec dzieci ojciec ma prawo karania aż do uśmiercenia włącznie oraz moc udzielania zezwolenia na małżeństwo. W głównych zarysach władza ojca jest analogiczna do „patria potestas" patris familias w Rzy-

---

[1]) De la *Mazelière* „Histoire du Japon"; *S. Posner* „Japonia, państwo i prawo".
[2]) Fontes iuris vigentis, Operae academiae iuris comparitive.
[3]) Enciclopedia italiana t. XVII str. 31 podaje, iż w r. 1931 sądów grodzkich, zwanych „Ku - saibansho", było 281, okręgowych „Chihosai - bansho" — 51, apelacyjnych „Koso - in" — 7 i Sąd Najwyższy „Daishin - in".
[4]) *S. Posner*, ibidem.
[5]) *J. Appert* „Un code japonais au VIII siècle".

mie. Rodziny łączą się w grupy po 5 i tworzą związek rodzinny „niji", pozostający pod władzą obranego naczelnika. Niji jest rodzajem wspólnoty rodzinnej, występującej na pewnym szczeblu rozwojowym u wszystkich narodów. W stanie szczątkowym „niji" przetrwały aż do dziś. Między członkami związku istnieją więzy wspólności przodków i wspólności zamieszkania sąsiedzkiego. Łączność ta znajduje swój wyraz również w prawie spadkowym, jak to niżej zobaczymy. Wobec prawa członkowie „niji" występują wszyscy solidarnie — czy to w dziedzinie odpowiedzialności podatkowej, czy karnej. Małżeństwo zawiera się przez kupno, poprzedzone zaręczynami, dokonywanymi przez ojców rodzin, przy współudziale pośredniczącego między nimi swata „nakodo". Natomiast oblubieńcy udziału w tym akcie nie biorą. Rozwód następuje za obopólną zgodą, popartą odpowiednim aktem pisemnym. W razie cudzołóstwa żony rozwód jest konieczny, zaś cudzołóstwo męża nie jest karane. W 7 przypadkach przewidzianych przez prawo, wzorujące się na Konfucjuszu, mąż może żonę opuścić bez rozwodu, gdy ta np. zaniedbuje gospodarstwo i jest nieposłuszna. Kobieta rozwiedziona może wstąpić ponownie w związki małżeńskie, natomiast wdowa musi pozostać wierna pamięci swego męża aż do śmierci.

W sprawie spadkobrania rozstrzyga w pierwszym rzędzie testament pisany, w braku którego dziedzictwo przechodzi na żonę, teściową lub najstarszego syna, wreszcie na pozostałe dzieci. W klasach wyższych istniała primogenitura, wyłączająca wszystkich poza pierworodnym. Wstępni i krewni boczni nie dziedziczyli wcale. W razie śmierci bezdziedzicznej część majątku przeznacza się na ceremonie pogrzebowe a resztę rozdziela się między członków „niji".

Jako uzupełnienia do „Tai-ho-ryo" ukazały się zbiory prawa cywilnego i administracyjnego „Konin-Kaku-Shiki" w 1811 r. i „Jogwan-Kaku-Shiki" w 1868 r. „Tai-ho-ritsu" [6]) jest transkrypcją chińskiego kodeksu karnego z epoki T'ang, zwanego „Ta-Tsing-lü-li". Liczy on 12 ksiąg, z których 4 dochowały się do dziś w pierwotnym oryginale. Dominuje w nim zasada odwetu legalnego „kataki-uti", zniesionego formalnie dopiero w 1873 roku, choć już od wieków był w zapomnieniu. Mściciel musiał uzyskać uprzednio zezwolenie od naczelnika związku rodzinnego na pomstę, a po jej dokonaniu zgłaszał się do władz z doniesieniem. Z innych instytucyj właściwych danym prawodawstwom, kodeks zna sądy boże i tortury. Zbrodnie dzielą się na lżejsze i ciężkie np. zamach na cesarza lub emigracja, uważana za zdradę. W wypadku zbrodni ciężkiej nie stosuje się amnestii, kompozycji i nie odróżnia się usiłowania od przestępstwa dokonanego. Kary są pięciorakie: śmierć, zesłanie, ciężkie roboty, bastonada i rózgi. Wykonanie kary było stopniowane: np. karę śmierci wykonywano przez powieszenie, ścięcie, ukrzyżowanie, a osoby klas wyższych dokonywały własnoręcznie honorowego „harakiri" — rozcięcia brzucha. Zaletą „Tai-ho ritsu" jest ogólne sformułowanie dyspozycyj i względnie duże, jak na tę epokę, wyemancypowanie od religii.

Oprócz powyższych wymienić należy jeszcze: Kodeks „Ritsu-ryo-kaku-shiki", kodyfikację, obejmującą prawo karne — ritsu, cywilne — ryo, wykładnię — kaku, prawo administracyjne — shiki oraz kodeks cywilny „Omi-ryo", rezultat 30-letniej pracy kodyfikatorów.

Trzecim w dziejach prawa japońskiego był okres mieszanych praw rodzimych i chińskich od XII do XIX w., zwany „okresem Prawodawstw

[6]) *J. Appert* „Un code japonais au VIII siècle".

Tokugawa", dynastii szogunów-prawodawców. Feodalizm tej epoki wycisnął piętno na prawodawstwie cywilistycznym, różniczkując je według stanów. Dla szlachty dworskiej wydano kodeks „Kuge-sho-hatto" w XIV wieku, dla duchowieństwa „Kemmu-shiki-moku" w XIV w., dla samurajów „Buke-sho-hatto" w XIII w. i „Joei-shiki-moku" w XIII w. [7]), najwybitniejszy z praw feodalnych. Ten ostatni zawiera 52 art., z tych znaczną część proceduralnych. Najdonioślejszym jego postanowieniem jest art. 43 o zupełnej wolności włościan oraz art. 23, chroniący własność prywatną przed wszelkimi na nią zamachami. Art. 24 zezwala kobiecie, nie mającej dotąd tego prawa, na przysposobienie, art. 28 stanowi, że ojciec może dowolnie rozporządzać schedą. Wśród przepisów proceduralnych zwraca uwagę art. 7, głoszący, iż w razie niestawiennictwa pozwanego na rozprawę, mimo trzykrotnego wezwania, może zapaść wobec niego wyrok zaoczny. Spośród licznych kodyfikacyj cywilistycznych tego czasu pozostało kilka zaledwie, wyżej wymienionych. Odznaczają się one już pewną samodzielnością w stosunku do wzorów chińskich [8]).

Prawo karne, wykazując nadal wielką zależność od prawa chińskiego, staje się coraz surowsze, ilość kar powiększa się, przybierając niejednokrotnie formy zwyrodniałego okrucieństwa w postaci gotowania żywcem w kotle lub rozpiłowania za życia, gdy skazanego umieszczano w klatce w miejscu publicznym, a każdy przechodzień mógł go rżnąć piłą.

Prawo karne skodyfikowano w „Kampo-ritsu" albo „Hiakkajo" tj. „Kodeks Karny stu praw" z XVIII w.[9]), najdoskonalszy ze starojapońskich pomników prawa. „Kampo-ritsu" recypuje ciekawą zasadę chińską, iż kodeks jest przeznaczony tylko dla urzędników, bo gdy przestępca wie, jaka kara mu grozi, łatwiej zaryzykuje przestępstwo, natomiast kara nieznana, przypuszczalnie okrutna, zatrwoży go. Tu odstraszenie przerodziło się w prawdziwy terroryzm. Wykonanie kary następowało dopiero po zupełnym przyznaniu oskarżonego, wymuszonym zazwyczaj torturami. Sposób wykonywania miał działać odstraszająco przez swe okrucieństwo. Jednakże z czasem poczęto zadowalać się symbolami i np. okrutną karę ścięcia przy pomocy bambusowej piły wykonywano przez zwykłą dekapitację a obok ciała kładziono zakrwawioną piłę. Ogół dawnych praw zebrano w XIX stuleciu w kompilację „Kwajo-ruiten", która posłużyła za materiał kodyfikacyjny przy reformie prawa, podjętej po Restauracji za inicjatywą ministra sprawiedliwości Yeto Shimpei.

Ostatnią w historii prawa japońskiego jest era Meiji. Nastąpiła tu recepcja praw europejskich, ułatwiona obecnością specjalnie w tym celu zaproszonych na katedry uniwersyteckie profesorów i uczonych takich, jak: Boissonade, Bousquet, Appert, Jousselain, Rudorff, Roesler, którym zawdzięczamy przykłady i opracowania dawnych i współczesnych praw japońskich. Prof. Boissonade opracował kodeks cywilny, ogłoszony w 1893 r.; z uwagi na nieprzystosowanie do potrzeb miejscowych uchylono go i w r. 1898 wydano nowy kodeks cywilny cesarstwa Japonii, zwany „Min-Po" [10]), opracowany przez komisję „Hoten-sakwai", złożoną wyłącznie z uczonych japońskich. Kodeks składa się z 5 ksiąg i 1146 art. Księga pierwsza (art. 1-174) zawiera postanowienia ogólne, księga druga (art. 175-398) obejmuje prawo rzeczowe, księga trzecia (art. 399-724) prawo

---

[7]) *J. Appert:* Un code de la féodalité japonaise au XIII siècle.

[8]) *O. Rudorff* „Tokugawa Gesetzsammlung".

[9]) *O. Rudorff* „Kamporitsu oder Hiakkayo, ein japanisches Rechtsbuch aus der Mitte des vorigen Jahrhunderts". *J. C. Hall* „Japanese feudal laws".

[10]) *E. de Becker* „Annotated Civil Code of Japan".

zobowiązaniowe, księga czwarta (art. 725-963) traktuje o pokrewieństwie i księga piąta (art. 964-1146) o spadkobraniu. W pierwszych 3 księgach duch i systematyka są niemieckie, natomiast w 4 i 5 znalazły wyraz koncepcje oryginalne japońskie. Charakterystyczne wysunięcie na pierwszy plan prawa rzeczowego jest wynikiem wzorowania się na BGB i jego układzie, tak krytykowanym przez naukę francuską, stawiającą osobę na miejscu centralnym. Mimo tego w dziedzinie prawo rzeczowego przyjęto za wzorem Kodeksu Napoleona i kodeksu szwajcarskiego zasadę przeniesienia prawa własności „solo consensu".

„Min-po" jest konglomeratem koncepcyj prawnych europejskich i japońskich, albowiem w prawie familijnym, małżeńskim i spadkowym zachowano prastare obyczaje rodzime. Wśród tych dominuje święty i naczelny obowiązek każdego japończyka, kult przodków [11]), którego wpływ na instytucje rodziny, przysposobienia, małżeństwa, spadkobrania jest bardzo głęboki. Kult przodków dotyczy protoplastów cesarskich, protoplastów związku rodzinnego i rodziny. Sprawować go może tylko głowa rodziny i musi on mieć charakter nieprzerwany, przeto instytucje prawa familijnego, małżeńskiego i spadkowego mają na celu ułatwienie utrzymania tej ciągłości.

Najcharakterystyczniejszym tworem w tym względzie jest małżeństwo— przysposobienie „muko-yoshi". Małżeństwo jest instytucją prawa publicznego. Przez nieustanną filiację członków rodziny urzeczywistnia ono cześć przodków, ponieważ obowiązkiem obywatela jest mieć potomstwo i to przede wszystkim męskie, bo tylko mężczyzna jest dziedzicem władzy domowej a z nią obowiązku czci przodków. Śmierć bezpotomna, która ma miejsce nawet w razie pozostawienia potomstwa tylko żeńskiego, jest znieważeniem bogów i cieniów przodków, którzy zmarłego nie przyjmą do swego grona. Kodeks zna cztery formy małżeństwa: „iome-iri", gdy narzeczona wchodzi do domu narzeczonego, „iri-muko", gdy narzeczony wchodzi do domu narzeczonej, która ma obowiązek utrzymania męża i użytkuje jego majątek. Jest to oczywisty ślad matriarchatu, który w stanie szczątkowym przetrwał do dziś. W życiu codziennym Nipponu małżeństwa takie zdarzają się bardzo często. Bogate kobiety kupują sobie w ten sposób mężów. W powyższych dwóch wypadkach żona otrzymuje nazwisko męża, w dwóch pozostałych mąż przybiera nazwisko żony. Trzecią formą jest „yoshi-to-ka-iyo-to-no-ketsu-kon", czyli małżeństwo przysposobionego z córką przysposabiającego.

Forma czwarta, najciekawsza instytucja prawa małżeńskiego i familijnego „muko-yoshi", polega na tym, iż mąż, wchodząc do domu żony, nie mającej braci, jest równocześnie adoptowany przez jej rodzinę. Istotny jest w tym wypadku, w przeciwieństwie do małżeństwa „yoshi-to-ka-iyo", wymóg braku rodzeństwa męskiego po stronie oblubienicy. Widać tu wyraźnie intencję ustawodawcy, by przez małżeństwo i adopcję ułatwić z jednej strony przekazanie władzy domowej i schedy w sposób korzystny dla córki i dla rodziny a z drugiej strony zapewnić cześć przodków przez przedłużenie linii męskiej gasnącego rodu.

Z doniosłej roli, jaką małżeństwo spełnia, wynika, iż ojciec ma prawo, w razie zaślubin bez jego zezwolenia, wykluczyć nieposłusznego z rodziny, chyba, że ten ma ukończone lat 30 (mężczyzna) lub 25 (kobieta) a więc i moc samodzielnego stanowienia o sobie. Aetas perfecta zaczyna się dla mężczyzny z ukończeniem 17 a dla kobiety 15 lat życia. W sprawie

---

[11]) *N. Hozumi* „Il culto degli antenati e il diritto giapponese".

przeszkód zwraca uwagę przeszkoda z adoptacji matrymonialnej w przypadku małżeństwa „muko-yoshi" między adoptowanym i adoptującym oraz między adoptującym i zstępnymi adoptowanego. Między zstępnymi adoptowanego i adoptującego nie ma przeszkód. Czas wdowi wynosi w przeciwieństwie do Zachodu 6 miesięcy. Małżeństwo szlachty wymaga zezwolenia ministerium dworu. Inne przeszkody analogiczne są do znanych prawodawstwom europejskim. Rozwód jest dwojaki: za obopólną zgodą, oczywiście po uprzednim zezwoleniu rodziców lub opiekunów oraz sądowy, służący w przypadku bigamii obu stronom. W razie cudzołóstwa żony rozwód przysługuje mężowi. Zdrada natomiast męża nie jest karana a w stosunkach, utrzymywanych przez niego z kurtyzanami — „geishia" nikt nie widzi nic złego. Powodem do rozwodu jest również uchylenie adoptacji małżeńskiej, w przypadku „muko-yoshi". Inne powody analogiczne są do przewidzianych w ustawodawstwach zachodnich. Obrządek zaślubin dokonywa się przed urzędnikiem stanu cywilnego, który przygotowuje odpowiedni akt, wciągając go do rejestru, odpowiadającego aktom stanu cywilnego. Obrządek religijny jest fakultatywny i dla ważności małżeństwa nie jest niezbędny.

Przysposobienie służy przede wszystkim do utrzymywania ciągłości rodu w celu spełnienia czci przodków i jest dlatego bardzo uproszczone: jedynym wymogiem jest, by przysposabiający był starszy od przysposobionego. Specjalnym przypadkiem jest adoptacja matrymonialna przy zawarciu małżeństwa „muko-yoshi" wyżej omówionego.

Na instytucjach prawa spadkowego znać również wpływ kultu przodków. Kodeks rozróżnia dziedziczenie majątku i dziedziczenie władzy domowej, a wraz z nią obowiązku czci przodków. W związku z powyższym pozostaje charakterystyczne postanowienie, iż zstępny w linii prostej nie może zrzec się dziedzictwa władzy domowej. Inni spadkobiercy mają prawo wyboru stanowiska wobec spadku. *Spadkobiercy są:* z mocy prawa, mianowani przez spadkodawcę, gdy ten jest bezdzietny, obrani spośród rodziny w razie bezpotomnej śmierci głowy rodu, gdy brak dziedziców mianowanych, pochodzący od wstępnych, gdy brak dziedziców w poprzednich kategoriach.

Procedura cywilna, zwana „Minji-sosho-ho" z 1891 r., wzorowana jest całkowicie na niemieckim Zivilprozessordnung z 1879 r. W latach 1898, 1911, 1922 i 1926 nowelizowano ją szereg razy. Najistotniejsza była nowelizacja w r. 1926, gdy uchylono księgę 6, art. 444-496. Duch i systematyka kodeksu jest niemiecka, czego najjaskrawszym dowodem jest przychylenie się kodeksu do kierunku rewizyjnego za wzorem niemieckim w kwestii organizacji III instancji. Księga pierwsza kodeksu (art. 1-222) zawiera postanowienia ogólne, księga druga (art. 223-359) traktuje o postępowaniu w I-ej instancji, księga trzecia (art. 360-419) o postępowaniu w instancji odwoławczej a księga czwarta (art. 420-429) o postępowaniu rewizyjnym, księga piąta (art. 430-443) normuje postępowanie doraźne, księga szósta uchylona, księga siódma i ósma (art. 497-785) zawierają przepisy egzekucyjne, księga dziewiąta (art. 786-805) ustanawia sąd polubowny. Uzupełnieniem kodeksu jest ustawa z 1898 r. o postępowaniu niespornym, zawierająca 3 rozdziały: postanowienia ogólne, postępowanie niesporne cywilne i postępowanie niesporne handlowe.

Współcześnie obowiązujący kodeks karny „Kei-ho" z r. 1908, uchylający poprzedni z 1882 r. jest dziełem na wskroś europejskim, koncepcyj specyficznie japońskich w nim brak, natomiast znać wpływy wszystkich najwybitniejszych kodyfikacyj europejskich. Składa się on z dwóch ksiąg

i 264 artykułów. Nowa procedura karna „Keiji-sosho-ho” z 1922 r. zastępująca poprzednią z r. 1890 jest również transkrypcją kodeksów europejskich. Uzupełnia ją ustawa z 1922 r. o sądach dla nieletnich i ustawa z 1923 r. o sądach przysięgłych. Ława przysięgłych składa się z 12 członków płci męskiej, mających 30 lat ukończonych, umiejących czytać i pisać, opłacających podatek w wysokości 3 yen rocznie. Jurysdykcja ich jest analogiczna do jurysdykcji europejskich sądów przysięgłych.

Tak oto w krótkim z konieczności zarysie przedstawia się bogaty i różnorodny rozwój prawa japońskiego. Wobec braku, niestety, znajomości tak całkowicie obcego nam wszystkim języka japońskiego, musieliśmy się oprzeć siłą rzeczy na odnośnych tekstach francuskich, angielskich, niemieckich i włoskich. Wyrazić jednak pragniemy nadzieję, że wzrost znajomości orientalistyki pozwoli nam z czasem nawiązać bezpośredni kontakt z życiem orientalistycznym Japonii, w pierwszym zaś rzędzie — ze źródłami jej ciekawego ustawodawstwa.

Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego

I.

W wyroku z dnia 11 kwietnia 1938 r. w sprawie C. III 339/38 Sąd Najwyższy zaznaczył, że sąd apelacyjny naruszył art. 187 § 1 w związku z art. 417 K. P. C., ponieważ rozpoznał zażalenie na postanowienie sądu okręgowego, odrzucające wniosek o przywrócenie terminu, — bez rozprawy.

Pogląd Sądu Najwyższego uważam za błędny. Art. 187 § 1 K. P. C., normujący rozpoznawanie wniosku o przywrócenie terminu przez sąd, oznaczony w art. 186 § 1 K. P. C., nie dotyczy rozpoznawania zażaleń na postanowienia sądu 1-szej instancji, odrzucające lub oddalające wniosek o przywrócenie terminu. Wynika to z treści tego przepisu, według którego „spóźniony lub z ustawy niedopuszczalny wniosek sąd odrzuci bez rozprawy”, a „wniosek nieodrzucony sąd rozstrzygnie po przeprowadzeniu rozprawy”, następnie z umieszczenia art. 187 § 1 bezpośrednio za art. 186, określającym — sąd, do którego należy wnosić pismo z wnioskiem o przywrócenie terminu, termin i treść wniesienia tego pisma z § 2 art. 187, traktującego o niedopuszczalności zażalenia na przywrócenie terminu. Sąd Najwyższy błędnie powołuje się na art. 417 K. P. C., który stanowi, że „przepisy o postępowaniu przed sądem okręgowym mają odpowiednie zastosowanie do postępowania apelacyjnego, jeżeli nie ma szczególnych przepisów w apelacji”. Jeżeli na podstawie § 1 art. 421 K. P. C. przepis art. 417 K. P. C. należy stosować odpowiednio do zażaleń, to odpowiednie stosowanie tego przepisu wcale nie prowadzi do wniosku, że sąd apelacyjny powinien był rozpoznać wspomniane wyżej zażalenie „po przeprowadzeniu „rozprawy”. Art. 421 zawiera w § 3 „szczególny przepis”, stanowiący, że „sąd apelacyjny rozpoznaje zażalenie na posiedzeniu niejawnym”, tylko w „razie potrzeby” może „zarządzić przeprowadzenie dowodów lub wyznaczyć rozprawę”. Ten szczególny przepis, normujący postępowanie przy rozpoznawaniu zażaleń, wyłącza stosowanie art. 187 § 1 K. P. C.

Niezależnie od powyższego zapatrywania Sądu Najwyższego — moim zdaniem — opartego na przeoczeniu § 3 art. 421 K. P. C., Sąd Najwyższy, zdaje się, nie wziął pod uwagę, że i sąd, rozpoznający wniosek o przywrócenie terminu na mocy § 1 art. 186 K. P. C., „odrzuca wniosek” bez rozprawy. Gdyby więc nie było przepisu § 3 art. 421 K. P. C., to i w takim przypadku sąd apelacyjny mógłby bez rozprawy zatwierdzić postanowienie, odrzucające wniosek o przywrócenie terminu.

J. W.

II.

W orzeczeniu z dnia 29 stycznia 1937 roku, ogłoszonym w zeszycie II zb. urz. za r. 1938 pod nr 62 (sprawa Nr C. I. 1671/36), Sąd Najwyższy uznał, iż wierzyciel spadkodawcy nie może uzyskać hipoteki prawnej na nieruchomości spadkowej, jeżeli zgłosił swe prawa po nabyciu pozahipotecznym tej nieruchomości przez osobę trzecią, chociażby przed zamknięciem postępowania spadkowego. Tezę powyższą Sąd Najwyższy wyprowadził z zasady, iż jawność hipoteczna chroni tylko wierzyciela hipoteki umownej.

Powołane orzeczenie Sądu Najwyższego nie wydaje się zasadne. W chwili zamknięcia postępowania spadkowego w księdze hipotecznej wierzyciele spadkodawcy, którzy zgłosili swe prawa w toku postępowania spadkowego, niezależnie od charakteru ich

hipoteki, uzyskują pierwszeństwo przed spadkobiercami w myśl zasady nullum est bonum nisi deducto aere alieno (Dutkiewicz, „Prawo Hipoteczne” § 228, Glass „Zarys Prawa Hipotecznego” § 61). Pozahipoteczne zbycie praw spadkowych w toku regulacji hipotecznej nie może przeszkodzić wierzycielowi spadkodawcy w uzyskaniu hipoteki, choćby data zgłoszenia się wierzyciela była późniejsza od daty zbycia praw spadkowych, nabywca bowiem reprezentuje spadkobiercę i nie może posiadać lepszych praw od tego ostatniego. Gdyby nawet po spadkodawcy pozostał jeden spadkobierca, pozahipoteczne zbycie przez niego, przed zamknięciem postępowania spadkowego, praw spadkowych, czy też pozostałej w spadku nieruchomości hipotekowanej, niezależnie od określenia w akcie przedmiotu tranzakcji, nie mogłoby w niczym zmienić uprawnień wierzyciela spadku, który, choćby zgłosił się do hipoteki w dacie późniejszej od daty zbycia, uzyskałby z chwilą zamknięcia postępowania pierwszeństwo. Postępowanie spadkowe w księdze hipotecznej na to właśnie zostało uskutecznione, aby w okresie tym zgłaszali się wszyscy, którzy mają jakiekolwiek prawa do spadku (art. 128 Pr. Hip.).

Zarówno w tezie wyprowadzonej przez Biuro Orzecznictwa jak i w uzasadnieniu omawianego orzeczenia jest mowa o zbyciu „nieruchomości”. Wydaje mi się, iż nie tylko przed zamknięciem postępowania spadkowego w hipotece, ale w ogóle przed dokonaniem formalnych działów, w wypadku, gdy jest więcej niż jeden spadkobierca, nie może być mowy o zbyciu przez spadkobiercę określonej nieruchomości, a tylko o zbyciu praw spadkowych lub prawa współwłasności. Toteż pozwana w procesie, w którym Sąd Najwyższy wydał omawiane orzeczenie, Helena B., jako wyprowadzająca swe prawa od współwłaściciela niepodzielonej nieruchomości „M”, mogła być traktowana tylko jako nabywczyni praw do spadku po mężu skarżącej, niezależnie od kwestii, czy istniał wyrok sądowy, ustalający taki charakter tytułu jej prawonadawcy. Zresztą również prawomocny wyrok sądowy, który uznał M, prawonadawcę pozwanej Heleny B, za nabywcę praw spadkowych, mógł mieć znaczenie dla określenia charakteru jej tytułu niezależnie od tego, czy Helena B brała udział w procesie zakończonym tym wyrokiem, gdyż nie mogła ona nabyć więcej ani innego rodzaju praw, niż posiadał zbywca.

Powołana przez Sąd Najwyższy zasada, iż rękojmia wiary publicznej osłania tylko wierzyciela hipoteki umownej, nie może mieć żadnego wpływu na kwestię pierwszeństwa wierzycieli spadkodawcy przed legatariuszami i spadkobiercami i ze stanem faktycznym, na którego tle zostało wydane omawiane orzeczenie, nie miała, zdaniem moim, żadnego związku. *Marta Kahanówna*

O rozszerzenie kompetencji sądów grodzkich w sprawach o przestępstwa karne skarbowe

W myśl art. 321 pks. „sąd grodzki rozpoznaje: a) sprawy rozstrzygnięte przez władze skarbowe I instancji, w których złożono żądanie przekazania sprawy na drogę sądową oraz b) sprawy należące do właściwości sądu, o ile za dany czyn grozi tylko zasadnicza kara nie przekraczająca 3.000 złotych”.

Ponieważ stosownie do przepisu § 1 lit. *b.* art. 209 pks. władze skarbowe sprawują orzecznictwo jedynie w sprawach o przestępstwa skarbowe, zagrożone zasadniczą karą grzywny lub karą pieniężną porządkową, przeto sąd grodzki nigdy nie jest właściwy do orzekania w sprawach o przestępstwa skarbowe, zagrożone zasadniczą karą pozbawienia wolności. Przewidziane w § 1 art. 24 pks. kary aresztu do lat 2 lub więzienia do lat 2, grożące sprawcom, wymienionym w tym artykule obok kary, przewidzianej w przepisach części szczególnej prawa karnego skarbowego z r. 1936, są według zgodnej opinii komentatorów samoistnymi karami zasadniczymi, wobec czego sprawca występku skarbowego w przypadku recydywy lub zawodowości (art. 24 § 1 lit. *a* i *b* pks.) odpowiada na zasadzie art. 209 § 1 lit. *a* i art. 322 § 1 lit. *a* pks. przed sądem okręgowym.

Zdarza się często, że osoba, która w ostatnich 5 latach odbyła w całości lub w trzeciej części karę za popełniony umyślnie występek skarbowy, popełnia umyślnie nowy występek tego samego rodzaju, albo że przestępca zawodowy popełnia występek skarbowy, jednak za występek ten w przepisach części szczególnej prawa karnego skarbowego grozi tylko grzywna, nie przekraczająca 3.000 zł, — np. wprowadza z zagranicy na polski obszar celny towar bez uiszczenia cła, wynoszącego 10 złotych, za co § 1 art. 44 pks. przewiduje karę grzywny w wysokości od 20 do 40 złotych. W przypadku tym wobec treści przytoczonych powyżej przepisów orzeka w pierwszej instancji sąd okręgowy.

Wydaje się, że poddanie takich drobnych przestępstw, popełnionych przez recydywistów i przestępców zawodowych, kompetencji sądów grodzkich nie uczyniłoby poważnego wyłomu w systemie obowiązującego obecnie formalnego prawa karnego skar-

bowego, natomiast uwolniłoby wydziały karne-skarbowe sądów okręgowych od orzekania w sprawach drobnych i zazwyczaj nie skomplikowanych, należących normalnie do właściwości władz skarbowych pierwszej instancji, a które wyłącznie z uwagi na osobę sprawcy zostały przekazane orzecznictwu sądów.

Podkreślić należy, że przewidziana w § 1 art. 24 pks. kara pozbawienia wolności leży w granicach, w których sąd grodzki właściwy jest do karania za przestępstwa pospolite na podstawie § 1 art. 16 K. P. K. Rozszerzenie kompetencji sądów grodzkich w kierunku wyżej wskazanym miałoby pewną analogię w przepisie § 3 art. 16 K. P. K., który powrotu do przestępstwa i zawodowości — mimo podwyższenia kary — nie uznaje za moment, uzasadniający kompetencję wyższego sądu.

Nowelizacja prawa karnego skarbowego polegałaby na dodaniu do art. 321 nowego punktu (c) następującej treści: „c) sprawy, należące do właściwości sądu jedynie ze względu na powrót do przestępstwa lub zawodowość (art. 24 § 1. lit. *a* i *e*)".

Witold Bieniecki

Nabycie spadku na terenie X-go tomu

W orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak również w doktrynie, panuje rozbieżność, czy t. X uznaje system zrzeczenia się spadku, czy też system przyjęcia [1]). Pomijając streszczenia poglądów poszczególnych przedstawicieli nauki na poruszone przez nas zagadnienie, należy podkreślić, że gdybyśmy mogli zastosować do orzeczeń Sądu Najwyższego znaną zasadę, że lex posterior derogat priori, albo, że ilość orzeczeń, stojących na gruncie jednej z powyższych tez, decyduje o poglądzie Sądu Najwyższego na interesującą nas kwestię, to moglibyśmy zdecydowanie odpowiedzieć, że Sąd Najwyższy słusznie uważa, że tom X w odróżnieniu od Kod. Nap. (art. 724), a zgodnie z Kodeksem Justyniana, kod. cyw. austr. (art. 547), Prawem Bałtyckim (art. 2622), Kod. Cyw. Saskim przyjął system przyjęcia spadku.

Nie wyliczając wszystkich orzeczeń, przemawiających za wyżej ustaloną konkluzją, przytoczymy najnowsze w tym przedmiocie O. S. N. z dnia 9/23 listopada 1937 r. Nr C. I. 331/37 (Gaz. Sąd. Warsz. Nr 18 ex 1938), które expressis verbis stanowi, że spadkobierca na terenie X tomu nie jest z samego prawa w spadek wwiązany (art. 1254, 1255, 1258 t. X Cz. 1. Zw. pr.). Z otwarciem bowiem spadku następuje jedynie potencjalne doń prawo sukcesorów, prawo to jednak powinno być w sposób faktyczny lub prawny zrealizowane; zaniechanie tego w ciągu 10 lat powoduje utratę prawa do spadku na zawsze (art. 1246 tom X Cz. 1. Zw. pr.).

Nabycia prawa spadkowego w znaczeniu podmiotowym nie należy mieszać z przejściem wszystkich praw i zobowiązań, składających spadek na osobę dziedzica. Prawa spadkowe, nabyte przez dziedzica z chwilą otwarcia spadku, dają mu jedynie możność nabycia praw, składających spadek przy równoczesnym przyjęciu związanych ze spadkiem zobowiązań, ale samo przyjęcie tych praw i zobowiązań następuje w tomie X Cz. 1. Zw. pr. dopiero skutkiem przyjęcia spadku [2]). Przyjęcie spadku może się wyrazić nie tylko w sądowym zatwierdzeniu praw do spadku, które jest fakultatywne, lub w osobistym, czy przez osobę upoważnioną faktycznym objęciu spadku, lecz również w dokonaniu takich czynności, które stwierdzałyby milczące przyjęcie spadku np. wydanie pewnych zleceń, co do zarządzania spadkiem, co do wykonania zobowiązań obciążających spadek, korzystania ze spadku itp. (O. S. N. z dnia 19 listopada 1935 r. C. I. 1531/35 Zb. Urz. Nr 303/36; Wileński Przegl. Praw. Nr 2/37).

W systemie przyjęcia spadku wyraźnie jest rozgraniczony moment otwarcia spadku od momentu jego objęcia przez spadkobierców. Dopiero realizacja potencjalnego prawa spadkobiercy, powstałego w momencie otwarcia spadku, powoduje nabycie prawa własności do majątku spadkowego. W myśl art. 1104 i 1254 tomu X Cz. 1. Zw. pr. skutki przyjęcia sięgają wstecz do chwili otwarcia spadku. Natomiast Kod. Nap. w art. 724 stwarza domniemanie prawne, że z chwilą otwarcia spadku spadkobierca wszedł w prawa spadkowe bez względu na to, ile czasu upłynęło od chwili otwarcia spadku do chwili przyjęcia tegoż jednym ze sposobów wskazanych w art. 778.

W systemie zrzeczenia się spadku krewny dalszy wobec istnienia bliższych nie może działać w charakterze spadkobiercy przeciwko osobom trzecim, choćby krewni bliżsi do spadku się nie zgłaszali (Req. 20 sierpnia 1867 D. 68. 1. 265.). Spadkobierca w tym systemie ipso iure z chwilą otwarcia spadku staje się jego właścicielem i jest osobi-

---

[1]) *Sz. Muzykant:* „Z dziedziny prawa spadkowego na Kresach Wschodnich", Gaz. Sąd. Warsz. Nr 39 i 40 ex 1935 r.; glosa p. W. S. w Orzecz. Sąd. Pol. ex 1935 r. str. 188; *H. Konic:* „Otwarcie i objęcie spadku"; *Fr. Bossowski:* „Prawo cywilne" w zarysie, część IV, str. 267.

[2]) *Fr. Bossowski:* „Prawo ziem wschodnich", str. 267.

ście odpowiedzialny za długi spadkowe. Tylko przez formalne zrzeczenie się spadku może zwolnić się od tej odpowiedzialności. W systemie przyjęcia spadku sąd obowiązany jest rozważać tylko prawa tych osób, które swe pretensje do spadku zgłosiły, nie wdając się w ustalenie praw tych, które nie wykorzystują swego potencjalnego prawa. Chwila bowiem otwarcia spadku stanowi jedynie o prawie sukcesora do dziedziczenia, w prawa zaś zmarłego spadkodawcy spadkobierca wstępuje tylko przez przyjęcie w tej lub innej formie spadku, samo przeto istnienie sukcesora bliższego, który praw swych nie zgłasza, a więc osoby zmarłego jeszcze nie zastępuje, nie tamuje drogi dalszym spadkobiercom do objęcia spadku. Sąd Najwyższy w orzeczeniach: Nr 145/25, Nr 188/26, Nr 13/30 i Nr 6/31, zamieszczonych w Zbiorze Urzędowym i innych, wyraźnie i kategorycznie stwierdził, że ustawodawca rosyjski w tomie X Cz. 1. Zw. pr. stoi na stanowisku systemu przyjęcia.

Orzeczenia, zajmujące diametralnie odmienne stanowisko, jak np. O. S. N. z dn. 6 lutego 1935 r. C. 1. 1327/34, zamieszczone w Nr 9 ex 1935 r. Wileńskiego Przegl. Praw., są wyrazem błędnej interpretacji art. 1254, 1255, 1258, 1259 i innych tomu X Cz. 1. Zw. pr.

Dokładna bowiem analiza logiczna i gramatyczna przepisów tomu X Cz. 1. Zw. pr. wskazuje, że ustawodawca rosyjski nie uznaje prawnego wwiązania spadkowego w znaczeniu francuskiej seziny. Art. 1258 tomu X Cz. 1 Zw. pr. wyraźnie mówi o przyjęciu spadku, art. zaś 1259 stanowi w odróżnieniu od Kodeksu Napoleona, że odpowiedzialność za długi spadkowe następuje dopiero po przyjęciu spadku. Z tą chwilą, a nie z chwilą otwarcia spadku przechodzą na spadkobiercę zarówno prawa do pozostałego majątku, jakoteż obowiązki wykonywania zobowiązań i uiszczania długów spadkodawcy [3]) z tym, że w myśl art. 1408 u. p. c. zatwierdzenie praw dziedziczenia przez sąd nie jest dla spadkobiercy konieczne, lecz jedynie fakultatywne. Zatwierdzenie praw dziedziczenia nie stanowi dla spadkobiercy niezbędnego warunku urzeczywistnienia praw do spadku i nie stwarza dla niego jakichbądź nowych praw, lecz w przypadku, gdy uważa on za konieczne wystąpić przed sąd o ich stwierdzenie, służy jedynie ku obronie już istniejących praw, przeto zbycie majątku spadkowego przez spadkobiercę jest ważne i bez zatwierdzenia przez sąd jego praw dziedziczenia [4]), o ile spadkobierca dał wyraz w tej lub innej formie, że spadek przyjął. Od czasu przyjęcia majątku spadkowego przez spadkobierców wszelkie pretensje do zmarłego na mocy art. 215 u. p. c. (art. XV. § 3, ostatni ustęp Przepisów wprow. K. P. C.) winny być skierowane przeciwko „masie" w osobie opiekuna. Zgodnie bowiem z systemem przyjęcia odpowiedzialność spadkobiercy następuje dopiero po przyjęciu spadku. Dalszym wyrazem systemu przyjęcia spadku jest art. 1265 tomu X Cz. 1. Zw. pr., który miesza nieprzyjęcie ze zrzeczeniem się spadku, stanowiąc, że samo nieprzyjęcie ma takie skutki jak zrzeczenie się spadku. Ustawodawca uważa, że spadkobierca, który nie obejmuje spadku lub nie zgłosi się po przyjęcie spadku, tym samym zrzeka się go. Tego rodzaju konstrukcja i redakcja art. 1265 t. X. Cz. 1. Zw. pr. jest nie do pomyślenia w systemie zrzeczenia się spadku np. w Kod. Nap. Art. 784 Kodeksu Napoleona wyraźnie stanowi, że zrzeczenia się spadku nie domniemywa się.

Z powyższego rozumowania wynika, że tom X stoi na stanowisku systemu przyjęcia spadku i praktyka sądowa powinna iść tylko po tej linii.

I. Chmielnicki

O powództwie wzajemnym

Pod tytułem „Les demandes reconventionnelles — Ladislas Siedlecki (Paris, 1937)" ukazała się odbitka rozprawy, zamieszczonej w poważnym francuskim kwartalniku prawniczym — Revue Trimestrielle de Droit Civil — przez dra praw Władysława Siedleckiego, asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego; rozprawa ta stanowi interesujące studium krytyczno-porównawcze o powództwie wzajemnym. We wstępie podkreśla autor, iż korzyści, jakie w praktyce daje powództwo wzajemne przez ekonomię czasu i kosztów, są zależne od właściwego unormowania tej instytucji, wymagającego uprzedniego poznania jej natury prawnej.

Powództwo wzajemne staje się z chwilą jego wytoczenia powództwem niezależnym od powództwa głównego a sędzia jest obowiązany rozstrzygnąć roszczenie wzajemne pomimo odrzucenia przez sąd powództwa głównego lub zrzeczenia się go przez powoda (inaczej we Francji). Powództwo wzajemne ma podwójny charakter — środka obrony przed roszczeniem głównym i środka ataku ze strony pozwanego. Instytucja powództwa wzajemnego ogranicza możliwość sprzecznych orzeczeń, wydanych przez

[3]) Patrz O. S. N. z dnia 25.I.1933 r. C. I. 2303/32 Nr 64/33 Zb. Urz.
[4]) Patrz Zb. Urz. Orzeczenia S. N.: Nr 94/26 i Nr 52/27.

różne sądy na tle tego samego stanu faktycznego, ma więc na celu jednolitość orzecznictwa a ponadto interes stron procesowych, zapobiega bowiem przewlekaniu procesu i zmniejsza znacznie jego koszty. Dzięki tym zaletom instytucja powództwa wzajemnego zajmuje poważne miejsce w ustawach procesowych poszczególnych państw. Nie wszystkie jednak procedury cywilne zawierają specjalne przepisy, normujące dopuszczalność powództwa wzajemnego, a i ustawodawstwa, którym ta instytucja proceduralna jest znana, w różny sposób ją unormowały. Kodeksy postępowania cywilnego: austriacki (§ 233), niemiecki (§ 33), rosyjski (art. 226, 340 — 2), węgierski (§ 189, 197), duński (§ 279 — 280), jugosłowiański (§ 94, 328) etc. zajmują się powództwem wzajemnym i określają warunki jego dopuszczalności; natomiast francuski kodeks post. cyw. nie zawiera specjalnych przepisów, normujących instytucję powództwa wzajemnego, aczkolwiek sama ta instytucja nie jest mu obca, jak to wynika z niektórych przepisów ustaw o właściwości sądów handlowych, sądów pracy (les conseils de prud'hommes) i sądów pokoju oraz art. 54, 171, 377 i 464 procedury cyw., dopuszczających powództwo wzajemne w I instancji i w apelacji. Polski K. P. C. zawiera przepisy o powództwie wzajemnym w art. 210 i 216, z których pierwszy określa termin wytoczenia powództwa wzajemnego, a drugi normuje warunki dopuszczalności powództwa wzajemnego oraz sąd właściwy do jego rozpoznania (forum reconventionis). Zdaniem autora, należy wyodrębnić i oddzielnie rozważyć dwie kwestie: warunki dopuszczalności powództwa wzajemnego oraz sąd właściwy dla jego rozstrzygnięcia. Jeśli idzie o dopuszczalność powództwa wzajemnego, to dwa pierwsze jej warunki: wszczęcie procesu (la litispendance) oraz identyczność stron procesowych, są uznane zarówno przez orzecznictwo francuskie jak i procedury cywilne innych państw. Dopiero po wszczęciu procesu głównego pozwany może wystąpić z powództwem wzajemnym, lecz tylko przeciw powodowi, nie zaś ponadto i przeciw osobie trzeciej. W przypadku większej ilości pozwanych każdy z nich może wystąpić z powództwem wzajemnym przeciw powodowi, a gdy powodów jest kilku, pozwany może wystąpić z powództwem wzajemnym przeciw któremukolwiek z nich. W razie interwencji głównej każda ze stron w procesie głównym może wystąpić z powództwem wzajemnym przeciw interwenientowi głównemu, uprawnienie takie nie służy natomiast interwenientowi ubocznemu, gdyż nie jest on stroną procesową, nie ma roszczenia, a tylko interes prawny. Według orzecznictwa francuskiego powództwo wzajemne może być wniesione aż do zamknięcia rozprawy w I instancji oraz w apelacji (lecz tylko w dwóch przypadkach). Procedury cywilne austriacka, niemiecka i inne zezwalają na wniesienie powództwa wzajemnego aż do zamknięcia rozprawy w I instancji, natomiast według kodeksu polskiego i rosyjskiej u. p. c. pozwany może wnieść powództwo wzajemne w pisemnej odpowiedzi na pozew, a jeżeli jej nie wniósł, to nie później, niż na I rozprawie — bez względu na to, co było jej przedmiotem — albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego. Dr Siedlecki uważa ten przepis kodeksu polskiego (wzorowany na rosyjskiej u. p. c.) za słuszny, gdyż zapobiega przewlekaniu procesu a zarazem umożliwia sądowi jednoczesne rozstrzygnięcie powództwa głównego i wzajemnego. Omówiwszy treść (contenu) powództwa wzajemnego w świetle orzecznictwa francuskiego oraz ustawodawstwa austriackiego, rosyjskiego, niemieckiego i polskiego, autor wyraża pogląd, że powództwo wzajemne jest dopuszczalne, gdy ma za cel potrącenie lub znajduje się w związku z roszczeniem powoda głównego, podkreślając trudność zdefiniowania pojęcia „związku", zachodzącego między roszczeniem wzajemnym a roszczeniem głównym. Pojęcie to, użyte zarówno w polskiej jak i innych procedurach cywilnych, nasuwa wątpliwości, mianowicie, czy idzie tu o związek rzeczywisty czy prawny, — opinie polskich komentatorów w tej kwestii są podzielone, sporna jest ona również w literaturze austriackiej i niemieckiej. Zdaniem autora, powództwo wzajemne jest dopuszczalne, gdy bądź przedmioty obydwóch roszczeń bądź fakty istotne stanowiące przyczynę (la cause) obydwóch roszczeń są wspólne. Tak np. A wytacza powództwo przeciw B o zwrot pożyczonych mu 500 fr. B ze swej strony żąda 2000 fr., twierdząc, iż owe 500 fr. otrzymał od A tytułem zadatku w związku ze sprzedażą sklepu i że należy mu się od A jeszcze reszta szacunku, tj. suma 2000 fr. W danym przypadku fakt dania sumy 500 fr. przez osobę A osobie B stanowi przyczynę tych obydwóch roszczeń i uzasadnia dopuszczalność powództwa wzajemnego.

Można wytoczyć powództwo wzajemne również wtedy, gdy roszczenie pozwanego ma na celu potrącenie; kwestię, czy roszczenie główne i wzajemne nadają się do potrącenia, normuje kodeks cywilny. Nie jest konieczne, aby powództwo wzajemne wypływało z tej samej przyczyny co powództwo główne lub aby pozostawało z nim w związku. Potrącenie sądowe może nastąpić drogą powództwa wzajemnego wytoczonego przez pozwanego, którego wierzytelność nie zadośćczyni jeszcze wszystkim wymogom, przewidzianym dla potrącenia ustawowego. Pozwany może, niezależnie od dopuszczalności powództwa wzajemnego, przeciwstawić potrącenie jako zwykłą obronę. Jeżeli idzie o formalne wymogi powództwa wzajemnego, to musi ono zadość czy-

nić wszystkim wymogom, przewidzianym przez kodeks dla pozwu głównego; dotyczy to przede wszystkim dopuszczalności drogi procesu cywilnego. W literaturze prawniczej — zwłaszcza niemieckiej — rozważana była kwestia, czy powód główny może ze swej strony wytoczyć powództwo wzajemne w odpowiedzi na takież powództwo pozwanego (reconventio reconventionis). Orzecznictwo francuskie kwestię tę rozstrzygnęło w sensie negatywnym. Podobne stanowisko zajął polski K. P. C. nie tylko ze względów praktycznych (niesłychane przeciążenie jednego procesu), lecz również z uwagi na przepisy, dotyczące zmiany powództwa, albowiem wytoczenie powództwa wzajemnego przez powoda głównego stanowiłoby zmianę jego pierwotnego roszczenia, pomijając krótki termin przewidziany w polskim K. P. C. dla wytoczenia powództwa wzajemnego.

Omawiając „forum reconventionis" tj. sąd właściwy dla rozstrzygnięcia pozwu wzajemnego dr W. Siedlecki rozważa kwestię, czy można pozew wzajemny wnieść do sądu pozwu głównego wówczas, gdy sąd ten jest niewłaściwy ratione materiae dla powództwa wzajemnego. Większość procedur cywilnych poszczególnych państw zastrzega, iż jest to dopuszczalne tylko wówczas, gdy sąd pozwu głównego mógłby być właściwy dla pozwu wzajemnego na podstawie umowy prorogacyjnej, natomiast polski K. P. C., ustanawiając forum reconventionis bez takiego zastrzeżenia, nie tylko narusza, zdaniem autora, przepisy o rzeczowej właściwości sądów, lecz również przekracza granice przewidziane dla umowy o właściwość sądu (prorogatio fori). Niezależnie od zbadania formalnej dopuszczalności pozwu wzajemnego (zachowanie terminu, identyczność stron itp) sędzia musi rozważyć materialną dopuszczalność tego pozwu, tj. z punktu widzenia jego treści. Wyłania się tu pytanie, czy sąd ma badać tylko na wniosek powoda głównego czy też z urzędu związek, zachodzący między roszczeniem głównym a wzajemnym. Według orzecznictwa francuskiego i doktryny niemieckiej sędzia nie może bez odnośnego zarzutu ze strony powoda głównego uznać powództwo wzajemne za niedopuszczalne; zdaniem autora, stanowisko takie jest błędne, gdyż z uwagi na imperatywny charakter przepisów o dopuszczalności powództwa wzajemnego sędzia powinien z urzędu badać, czy zachodzi związek między roszczeniem wzajemnym pozwanego a roszczeniem powoda. Istotną cechą instytucji powództwa wzajemnego jest to, że winno ono być rozstrzygnięte jednocześnie z powództwem głównym; oczywiście sędzia może zarządzić oddzielną rozprawę co do pozwu wzajemnego, lecz należy uważać to za wyjątek, z którego sąd korzystać winien tylko w razie rzeczywistej potrzeby.

W konkluzji dr Siedlecki zaznacza, że z uwagi na jednolitość orzecznictwa, ekonomię procesową i zmniejszenie kosztów procesu ustawa faworyzuje powództwo wzajemne; zapobiega ono sprzeczności orzeczeń sądowych przy ocenie tego samego stanu faktycznego i umożliwia wykorzystanie danych procesu głównego przy rozstrzyganiu roszczenia wzajemnego. Z drugiej strony powództwo wzajemne może stać się środkiem szykany, skomplikować proces główny, opóźnić jego rozstrzygnięcie, wprowadzając zarazem pewien nieład w systemie przepisów o organizacji i właściwości sądów. Jednakże i tych niedogodności da się uniknąć przy należytym unormowaniu powództwa wzajemnego, przy ścisłym określeniu warunków jego dopuszczalności.

Tomasz Kędzierski

O karę banicji

Na mocy art. 1 Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej (Dz. U. poz. 540) obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa, jeżeli: „1) samowolnie porzucił służbę w wojsku polskiem i przebywa za granicami Państwa Polskiego lub na obszarze, zajętym przez nieprzyjaciela, 2) celem uchylenia się od służby wojskowej opuścił granice Państwa i przebywa za granicą, 3) przebywa stale za granicami Państwa Polskiego i w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia doręczenia mu wezwania imiennego, powołującego go do służby wojskowej, lub od dnia ogłoszenia ogólnego wezwania, powołującego do służby wojskowej, nie zgłosił się w celu spełnienia tego obowiązku w konsulacie względnie przedstawicielstwie dyplomatycznem lub u właściwej władzy wojskowej w kraju". Na mocy § 1 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. (Dz. U. poz. 298/29) decyzje o pozbawieniu obywatelstwa wydają władze administracji ogólnej II instancji. O ile nam wiadomo — przepisy powyższe nie wywoływały nigdy zastrzeżeń: kto bowiem uchyla się od obowiązku obrony Państwa, ten nie jest wart, by być obywatelem.

Prawo jednak przewiduje działania, przedsiębrane z bezpośrednim zamiarem szkodzenia bezpieczeństwu Państwa Polskiego, za które jednak sprawca nie może być pozbawiony obywatelstwa, a jedynie pozbawiony niektórych praw, obywatelowi przysługujących; są to przede wszystkim przestępstwa, wymienione w art. 93 § 1 i 97 § 1

w związku z 93 § 1 K. K. I oto powstaje sytuacja paradoksalna: ten, kto np. z wrodzonej obawy przed noszeniem karabinu ucieka za granicę, — nie żywiąc zresztą żadnych wrogich zamiarów względem Państwa — zostaje pozbawiony obywatelstwa *w trybie administracyjnym*, podlega następnie wszystkim ograniczeniom, jakie stosują się do cudzoziemców, ma utrudnienia w nabywaniu nieruchomości, może być *administracyjnie* wydalony z granic Państwa itd.; natomiast osoba, wchodząca np. w porozumienie z innymi osobami w celu oderwania od Państwa Polskiego części jego terytorium (art. 97 § 1 K. K.) — w praktyce zazwyczaj czynny członek K. P. Z. B. lub K. P. Z. U. — będzie mogła być pozbawiona *w trybie sądowym* tylko niektórych praw, służących obywatelowi i to tylko na czas ograniczony — do lat 10. Niewspółmierność represji jest oczywista.

Niezależnie od tego wiemy, że mamy dosyć więźniów kryminalnych, których readaptacji społecznej nie możemy poświęcić należytych starań, gdyż uwagę naszą absorbuje kłopotliwa grupa więźniów politycznych. Wiemy też, że więzienie bywa uniwersytetem przestępczym nie tylko dla skazanych za przestępstwa pospolite, lecz i dla więźniów politycznych; wspomnieć można choćby o dobrze nieraz zorganizowanych „komunach więziennych", które niejednego przypadkowego przestępcę przerobiły na wytrawnego konspiratora. Przestępca taki po odcierpieniu kary powracał do działalności przestępczej jako już wysoce niebezpieczny dla porządku prawnego, bo przede wszystkim trudno uchwytny działacz przeciwpaństwowy.

Środkiem, który by zapobiegł wszystkim tym niedogodnościom, byłaby nowelizacja Kod. Kar. przez wprowadzenie kary głównej *banicji* (i związanej z nią kary dodatkowej — utraty obywatelstwa), którą to karę sądy mogłyby stosować fakultatywnie przynajmniej za przestępstwa, przewidziane w art. 93 § 1 i 97 § 1 w związku z art. 93 § 1 K. K. Proponowana zmiana usunęłaby w sposób oczywisty zaznaczoną na wstępie niewspółmierność represji; również oczywiste jest odciążenie więzień (bez stosowania amnestii). Ponieważ zaś sądy stosowałyby banicję przede wszystkim do przywódców i organizatorów związków przeciwpaństwowych, przeto nasilenie ruchu przestępczego znacznie by zmalało. Na koniec warto zaznaczyć, że wydalenie np. komunisty do Rosji sowieckiej będzie bardziej humanitarnym środkiem represji, niż zamykanie go na kilka lat do więzienia i skazywanie na wszystkie konsekwencje pozbawienia wolności. *Henryk Medyński*

Nauka prawa w Sowietach

W poprzednim sprawozdaniu omówiłem obecny stan sowieckiej młodzieży prawniczej oraz pracę nad wyszkoleniem przyszłych kadr sądownictwa sowieckiego w wyższych zakładach naukowych Związku sowieckiego.

Oprócz tych zakładów istnieje w Sowietach spora liczba prawniczych zakładów średnich, które utworzone zostały w r. 1935 zgodnie z postanowieniem centralnego komitetu partii, który polecił komisariatowi Justycji utworzyć na terenie Związku jak największą ilość średnich szkół prawniczych z rocznym, względnie dwuletnim (dla republik Turkmeńskiej i Tadżackiej) kursem nauczania. W niektórych republikach kresowych polecenie centralnego komitetu wcale nie zostało wykonane, w większości zaś kwestię tą zbagatelizowano; wobec tego liczba tych szkół na terenie Związku wynosiła: w 1935 — 16, w 1936 — 38, obecnie zaś istnieje około 50-ciu tego rodzaju szkół. Szkoły te, jak zwykle w Sowietach, prowadzone były do tego stopnia chaotycznie, że nawet władze centralne aż do 1938 roku nie wiedziały, co się właściwie w szkołach dzieje i dopiero obecnie może być mowa o podsumowaniu wyników. Okazało się, że szkoły nie posiadały dostatecznej ilości nauczycieli, należytych pomieszczeń i burs dla uczących się; ta ostatnia pozycja jest najważniejsza w Sowietach, bo z powodu dotkliwego braku mieszkań studenci muszą być skoszarowani, gdyż inaczej nie znajdą sobie dachu nad głową; trzydzieści z tych szkół nie posiada burs, wobec czego kursiści z trudem wynajdują sobie „kąty" w pokojach i pracują w warunkach, które sprawozdawca „Sowieckiej Justycji" nazywa „niedopuszczalnymi". O specjalnych salach, bibliotekach, pokojach do czytania nie ma mowy. W wyniku tego rodzaju warunków, a konieczności wykonania polecenia centralnego komitetu niektóre z republik sowieckich utworzyły szkoły (które noszą w gwarze sowieckiej nazwę „karłowatych") na trzydzieści osób, przy czym zdarzają się wypadki braku dostatecznej frekwencji nawet w tych szkołach. Wydane zostały poważne sumy z nikłymi wynikami. Tak np. szkoła w Groźnym w 1937 roku kosztowała 128 tysięcy rubli, kursistów zaś miała... 23. Nawet gubernialne miasto Irkuck miało w swej średniej szkole prawniczej tylko 28 osób. Najgorsze jest to, że po ukończeniu tych szkół sporo osób dobrowolnie lub przymusowo rezygnuje z kariery w sądownictwie: z 46 słuchaczy, którzy ukończyli średnią szkołę prawniczą w Dagestanie, tylko 16 znalazło się w sze-

regach pracowników sądów sowieckich. Na obszarze całego Związku liczba tych osób dochodzi do 500 w 1937 r.

Sowieckie władze centralne przyznają, że wyniki te są fatalne, lecz odpowiedzialność składają na barki nauczycieli i dyrektorów szkół. Ostatni rok był szczególnie niepomyślny dla ciała nauczycielskiego, gdyż w 1937 roku siedmiu dyrektorów „zdemaskowano jako wrogów ludu", wobec czego w niektórych szkołach w przeciągu roku zmieniono kolejno 3 — 4 dyrektorów. Obecnie na terenie całego Związku pracuje tylko trzech dyrektorów, którzy zaczęli swą pracę po utworzeniu szkół w końcu 1935 roku, reszta zaś — nowi ludzie, którzy świeżo ukończyli sowieckie wyższe zakłady prawnicze, też niezbyt dobrze postawione. Z personelem nauczycielskim jest jeszcze gorzej, gdyż niektóre republiki nie mają na miejscu wcale sił nauczycielskich i zwracają się do Komisariatu Justycji, który jest też w trudnej sytuacji, bo nauczyciele oprócz przynależności partyjnej i posiadania wiedzy prawniczej muszą jeszcze władać w dostatecznym stopniu urzędowym językiem właściwej republiki; Komisariat Justycji radzi sobie w ten sposób, że kształci w wyższych uczelniach z tych, przeważnie egzotycznych, republik poszczególne jednostki, które po ukończeniu studiów jadą do swych republik w charakterze nauczycieli; ilość ich jednak nie jest dostateczna; w ostatnie dwa lata do tych republik wysłano tylko 12 takich nauczycieli. Bolączką wszystkich szkół jest brak planowości w nauczaniu oraz nieposiadanie dostatecznej ilości podręczników. Obecnie, w związku ze „zdemaskowaniem" większości autorów tych podręczników, jako „wrogów ludu", sprawa ta staje się tragiczną. Komisariat Justycji, po dłuższym namyśle, przyszedł do przekonania, że jedynym wyjściem jest zmniejszenie ilości szkół do połowy, z tym, że kurs nauki w tych szkołach będzie trzyletni. Szkoły mają dawać rocznie sądom sowieckim kilka tysięcy pracowników ze średnim prawniczym wykształceniem.

Oprócz tych szkół istnieje w Sowietach jeszcze inny sposób kształcenia wyższych kadr prawniczych, nigdzie dotąd nie praktykowany. Jest to instytucja nauczania korespondencyjnego. Każdy wyższy zakład prawniczy w Sowietach ma oprócz studentów jeszcze sporą liczbę słuchaczów „zaocznych"; poza tym istnieje jeszcze specjalny wszechzwiązkowy wyższy zakład — korespondencyjny instytut nauk prawniczych. Wszystkie wyższe uczelnie kształcą w ten sposób przeszło 4000 osób. Po ukończeniu tego rodzaju wyższych studiów prawniczych wydaje się dyplom ze wszystkimi prawami ukończenia wyższego zakładu. Dla członków kompartii istnieje jeszcze poza tym wszechzwiązkowa akademia prawnicza, do której przyjmuje się po przedłożeniu danych o pracy w partii, opinii partii itp.; jest to uprzewilejowany zakład dla wybranych. Ciekawy jest program tych zaocznych studiów. Tak, pierwsze dwa semestry mają ze ściśle prawniczych przedmiotów tylko jeden — konstytucję Związku sowieckiego, której poświęcone jest 90 godzin pracy; pozostałe przedmioty stanowią: historia kompartii — 70 godzin, język rosyjski i literatura — 110 godzin i wreszcie matematyka — 135 godzin. Z tych wszystkich przedmiotów trzeba w końcu semestru przedłożyć jedną pracę pisemną. Na ogół program jest najważniejszym punktem studiów zaocznych, gdyż zawiera szczegółową treść danego przedmiotu; programy są drukowane w olbrzymiej ilości egzemplarzy i obecnie, w związku z likwidacją starych zasad komunistycznych, są one gwałtownie przerabiane. Następcy zlikwidowanych wrogów ludu — Krylenki i Paszukanisa, — twierdzą, że programy te były sporządzane z „lekceważącym stosunkiem do sowieckiego prawa i że poczesne miejsce w tych programach zajmowało prawo burżuazyjne, przy czym autorzy programów prawa karnego potrafili mówić w nich o wszystkim, tylko nie o kwestiach prawa karnego, wobec czego studenci prawie nie zapoznali się z teoriami tego prawa. Obecnie, po zdemaskowaniu i pogromie band Paszukanisa (jak wytwornie pisze w Sow. Jus. niejaki prof. Gercenzon), w rekordowym, bolszewickim tempie konstruowane są nowe programy, które mają być pierwszą próbą nauczania prawa socjalistycznego".

Trudno jest na razie określić, czy to nowe prawo „socjalistyczne" polepszy jakość zaocznego nauczania, lecz wszystkie korespondencyjne instytuty ogłosiły już „rekrutację" (nabor) studentów do swych zakładów. Kandydaci rekrutują się przeważnie spośród pracowników sądów i prokuratur, którzy w godzinach pozabiurowych dokształcają się, lecz, sądząc z opinii, przytoczonych w „Sow. Just.", nauka „zaoczna" odbywa się w Sowietach w gorszych warunkach niż oczna, gdyż np. pewien sędzia grodzki z Charkowa uskarża się, że, pomimo iż jest już drugi rok na studiach korespondencyjnych, nie ma ani programów ani spisu podręczników, z przedmiotów zaś ściśle prawnych mógł się zapoznać jedynie z kilkoma wykładami. Z biblioteki Instytutu jurydycznego „zaocznicy" korzystają rzadko, gdyż pierwszeństwo mają studenci, i książki otrzymują tylko na 10 dni; czytelnia Instytutu jest dla nich niedostępna, gdyż otwarta jest tylko do godziny 15-ej, kiedy oni pracują jeszcze w biurze. Jeszcze gorzej jest z tymi, którzy nie mieszkają w mieście, w którym się znajduje Instytut. W tych wypadkach „zaocznicy" otrzymują wprawdzie plan nauki, lecz bez żadnych

dodatkowych wskazówek, co mają dalej robić. Toteż „Sow. Just.” przepełniona jest skargami tych „zaocznych” słuchaczy na niedbały do nich stosunek ze strony kierownictwa. Cóż, kiedy obecnie Komisariat Justycji całą swoją uwagę skierował nie na pogłębienie wiedzy prawniczej pośród swych pracowników, lecz na ich prawomyślność. Ostatnie czystki w sądownictwie sowieckim doprowadziły do wykrycia poważnej ilości „wrogów ludu”. W samej prokuraturze sowieckiej zdemaskowanych zostało 500 osób, oskarżonych o trockizm, łapownictwo, czyny amoralne, pijaństwo itp. Sądownictwo też zostało mocno „przetrzepane” i przy tej sposobności zostały wykryte horrendalne rzeczy: w Mednowie np. sędzią śledczym był niejaki p. Puszkow, który w 1934 r. wydalony był z kompartii za rozmaite przestępstwa; Puszkow wyjechał na Syberię i w Czelabińsku został przyjęty do prokuratury. Wkrótce dopuścił się on szeregu defraudacji, przywłaszczył sobie szereg cennych dowodów rzeczowych i zniknął. Następnie wypłynął znów w prokuraturze w Kujbyszewie — zajął się łapownictwem i znów musiał uciekać. Wreszcie dostał się na stanowisko sędziego śledczego w Mednowie i został zdemaskowany przez pewną komsomołkę, która miała sprawę sądową i p. Puszkow zaproponował jej zlikwidowanie sprawy za „pewną kompensację”. Komsomołka zameldowała o tym i podczas dochodzenia ujawnione zostało, że p. Puszkow już w 1923 roku był skazany na 3 lata więzienia za różnego rodzaju przestępstwa. Przykładem poziomu umysłowego sądowników sowieckich może służyć przytoczony w organie prokuratury sowieckiej „Socialisticzeskaja Zakonność” odpis pisma jednego z sędziów śledczych sowieckich, adresowanego do naczelnego prokuratora Związku; w piśmie tym sędzia śledczy, załączając jadłospis pewnej restauracji i zwracając uwagę prokuratora na umieszczone w jadłospisie danie „leniwyje szczi” (kapuśniak), zapytuje prokuratora, czy tego rodzaju potrawa nie jest „szczególną formą agitacji przeciwsowieckiej, która może być wodą na młyn wrogów Sowietów i ruchu stachanowskiego”. Sędzia śledczy prosi o stwierdzenie przez główny zarząd prasowy, czy istotnie w „kulinarii” sowieckiej są tego rodzaju nazwy, albowiem „są tacy, którzy twierdzą, że w księdze kucharskiej wydanej w 1929 roku znajduje się potrawa pod tą nazwą”.

„Sowieckaja Justycja” dziwi się, że po 20 latach istnienia Związku trafiają się tego rodzaju pracownicy w sądownictwie sowieckim i konkluduje, że widocznie prokuratura sowiecka w ogóle nie interesuje się, kogo posiada w swych szeregach (w Sowietach sędzia śledczy podlega prokuraturze); lecz komisariat justycji związany jest koniecznością doboru pracowników pod kątem widzenia partyjności, nie może więc zbytnio przebierać w partyjnym materiale: musi obsadzić jak najwięcej stanowisk „swoimi” ludźmi, których liczba zmniejsza się po każdej „czystce”; to też 40% pośród prokuratorów sowieckich posiada niższe wykształcenie; pozostałe 60%, aczkolwiek ma wykształcenie „średnie” i „wyższe”, lecz te dwa pojęcia daleko odbiegają od swych europejskich wzorów. Obecny stan rzeczy jest bardzo ciężki dla Temidy sowieckiej: brak ludzi jest wyjątkowo ostry, na co wskazują ostatnie nominacje na komisarzy justycji poszczególnych republik sowieckich; narmkomiustem Gruzji został mianowany 37-letni p. Czhetiani, z wykształceniem średnim, „rabfaku”, który pracował przez cały czas w wydziale politycznym kompartii i dopiero przed mianowaniem narkomiustem był krótko w sądzie najwyższym republiki gruzińskiej. Narkomiustem republiki turkmeńskiej mianowana została 30-letnia p. Karadżajewowa, skądinąd dosyć dzielna kobieta, która w 15-tym roku życia, już za czasów bolszewickich, była wydana zamąż za 60-letniego człowieka, lecz po dwóch latach pożycia uciekła do matki, ukończyła 6-miesięczne kursy niższe, wstąpiła do kompartii i mając dwadzieścia parę lat była kolejno mianowana prokuratorem w Ashabadzie, komisarzem opieki społecznej, a obecnie komisarzem justycji. Prawnicze wykształcenie nowego narkomiusta ogranicza się do dwóch delegacyj na dokształcające kursy prawnicze. P. Karadżajewowa skarży się w „Sow. Just.”, że jej poprzednicy, obecnie „wrogowie ludu”, solidnie popracowali nad zdekompletowaniem sądów i oświadcza, że teraz dopiero rozpocznie się realna praca nad uzdrowieniem sądownictwa republiki turkmeńskiej; fotografia szefa justycji tej egzotycznej republiki, zamieszczona w „Sow. Just.”, wyobraża młodą sympatyczną turkmenkę, która (w przeszłości córka żebraka-kaleki) dostała się na wyższe stopnie hierachii sowieckiej i niewątpliwie będzie wiernym narzędziem w ręku dyktatora moskiewskiego, lecz zadania, które spadły na wątłe barki tej kobiety, przewyższają jej możliwości i siły. Obserwator prawniczego życia sowieckiego może stwierdzić, że rozpiętość ciężaru gatunkowego poszczególnych funkcjonariuszy sądownictwa sowieckiego jest bardzo wielka i pomimo rozpaczliwych wysiłków Komisariatu Justycji Związku skład osobowy w tym resorcie jest wyjątkowo nierówny; trudno jednak przypuszczać, ażeby sprawa uległa znacznej poprawie, gdyż poza wszelkimi zwykłymi wadami, wynikającymi z ustroju sowieckiego, stoi temu na przeszkodzie konieczność niewolniczego ulegania tzw. generalnej linii partii, która jest wyjątkowo zygzakowata i drogę swoją znaczy krwawymi śladami ofiar, rekrutujących się w znacznej mierze również z szeregów pracowników sowieckiej Temidy.

S. Wołyński

Nowe przepisy policyjne w Gdańsku

Na terenie W. M. Gdańska wprowadzono nowe przepisy policyjne w drodze rozporządzenia o policji (Rechtsverordnung ueber die Polizei im Gebiet der Fr. St. Danzig z dnia 11.I.1937 r. — Gesetzblatt Nr 5, str. 11). Składa się ono z trzech części i 63 paragrafów. W I-ej części, podzielonej na 7 rozdziałów, uregulowane zostały zadania i zasady postępowania policji (Aufgaben und Verfahren der Polizei). Zadania policji gdańskiej i jej stanowisko znalazły w nowych przepisach granice ściśle sprecyzowane i swój właściwy wyraz, niepozbawiony oddziaływań nowych ukształtowań politycznych. Według nich policja stanowi bezpośredni wyraz władzy państwowej (Staatsgewalt), zaś zadaniem jej jest nie tylko obrona państwa i porządku prawnego (Rechtsordnung), lecz również tych wszelkich dóbr prawnych (Rechtsgueter), do których obrony, popierania oraz rozwoju samo państwo jest powołane.

Według § 1 omaw. rozp. policja jest określona jako gałąź ogólnej administracji państwowej (Zweig der allgemeinen Staatsverwaltung), powołana do zapewnienia bezpieczeństwa powszechności społecznej (Volksgemeinschaft) oraz państwa. Niezależnie od tego ma policja spełniać zadania jej już to wyraźnie zlecone, już to te wszelkie funkcje administracji wykonywać, które innym władzom państwowym lub zrzeszeniom publiczno-prawnym nie zostały powierzone. Te zadania swe mają stosownie do § 2 cyt. rozp. organa policji sprawować za pomocą potrzebnych środków według zgodnego do ich obowiązków uznania (nach pflichtmaessigem Ermessen), przy jednoczesnym uwzględnieniu znaczenia dobra ochronie podlegającego oraz w zakres wspólnoty społecznej wchodzących uzasadnionych interesów (der innerhalb der Volksgemeinschaft berechtigten Belange). Powyższe środki organa policji mają prawo w myśl § 3 rozp. stosować w zasadzie przeciwko każdemu, kto swym zachowaniem się oddziaływa niebezpiecznie lub zakłócająco na dobra wspólnoty (Gemeinschaftswerte) pod ochroną prawną pozostające. Z tak ujętego zakresu zadań wynika, że policja gdańska jest uprawniona do interweniowania również względem tych, którzy w jakikolwiek sposób naruszają dobra wspólnoty i swym zachowaniem się zagrażają interesom państwa. W następstwie tego wolno organom policji gdańskiej stosownie do § 4 rozp. wziąć pod tak zwaną ochronę policyjną (polizeiliche Verwahrung) osoby, co do których zachodzi potrzeba ich własnego bezpieczeństwa (eigener Schutz), lub z ich strony grozi niebezpieczeństwo dobrom wspólnoty albo państwa.

Rozdział II reguluje rozkazy policyjne (Polizeibefehle), które mają być wydawane w formie rozporządzeń (Verordnungen) lub poszczególnych zarządzeń (Verfuegungen). Poza tym tenże rozdział normuje kwestię zażaleń (Beschwerde), dochodzeń i skarg w administracyjnym postępowaniu spornym (Verwaltungsstreitverfahren). Rozdział III dotyczy wszelkich zarządzeń policji (sonstige Anordnungen der Polizei), przy czym badanie legalności (Rechtsmaessigkeit) wydawanych aktów policyjnych w drodze zwykłego postępowania sądowego nie nastąpi, jeżeli tylko w postępowaniu zażaleniowym czy też spornym postępowaniu administracyjnym zostanie stwierdzone, iż zaskarżona czynność policyjna została zdziałana zgodnie z prawem. Ten ostatni przepis w życiu praktycznym wydaje się iluzoryczny... Rozdz. V i VI regulują środki przymusowe (Zwangsmittel) władz policyjnych i kwestię roszczeń odszkodowawczych, powstałych w związku z zarządzeniami policyjnymi. Wreszcie rozdz. VII normuje sprawę policyjnych mandatów karnych (Strafverfuegungen).

Część II rozporządzenia zajmuje się podziałem władz policyjnych (Aufbau der Polizeibehoerden) na poszczególne instancje, przy czym rozróżnia się zwyczajne władze policyjne oraz szczególne. Najwyższą władzą jest Senat Gdański względnie prezydent policji (Polizeipraesident) w Gdańsku, w powiecie: starosta (Landrat), w gminach miejskich: burmistrz zaś w wiejskich: wójt (Amtsvorsteher). Władzą nadzorczą dla wszystkich władz policyjnych jest senat poza tym starostowie, w zależności od tego czy chodzi o gminy wiejskie czy miejskie.

Część III omaw. rozp. zawiera przepisy przechodnie i końcowe i stanowi w § 62, że wydane na zasadzie dotychczasowych przepisów zarządzenia policyjne tracą moc obowiązującą z dniem 30.9.1937 r. *Z. R.*

Zwyczaj jako typ prawa w Norwegii

Kraje skandynawskie odznaczają się w dziedzinie prawnej specyficznymi odrębnościami, z których jedna, dotycząca Norwegii, została w swoim czasie barwnie zilustrowana przez dra Muszalskiego na łamach „Głosu Sądownictwa" (Nr 12/36), przedstawiająca Norwegię jako kraj „przestający potrzebować prawników". Kwestię prawodawstwa Norwegii omówił w prawniczym kwartalniku londyńskim „The Law Quarterly Review" (zeszyty 213 i 214). T. Livestad pod tytułem **„Custom as a type of law in Norway"**.

Otóż na podobieństwo Anglii Norwegia nie posiada dotychczas skodyfikowanego prawa a prawo zwyczajowe odgrywa tam dość znaczną rolę tak w dziedzinie cywilnej jak i karnej; źródła tego zwyczajowego prawa tkwią w historii politycznej Norwegii.

Jeszcze w IX stuleciu składała się Norwegia z małych krajów (langstings) pod władzą króla; każdy z tych krajów miał swój zwierzchni sąd. będący zarazem instytucją prawotwórczą; stosowane tam było prawo niepisane; dopiero w XII stul. poczęto nadawać prawu formę pisemną, a w w. XIII ustalono wspólne prawo dla całego kraju. W wieku XIV z powodu wygaśnięcia dynastii królów norweskich nastąpiło połączenie Norwegii ze Szwecją i Danią pod berłem króla duńskiego i od tego czasu zwyczaje i prawa duńskie poczęły coraz bardziej przenikać do Norwegii, aż wreszcie w r. 1687 został ogłoszony zbiór praw, przesiąknięty wpływem duńskim i stanowiący podstawę dalszego rozwoju prawa w Norwegii. Rozwój ten odbywał się na drodze ustawodawstwa i orzecznictwa sądowego, szczególnie intensywnie w ciągu XIX stulecia, przy stałym i niesłabnącym wpływie zwyczaju jako podstawy systemu prawnego w państwie.

Na prawo zwyczajowe w Norwegii składają się czynniki, zwane w języku francuskim „coutumes" i „usages", pomiędzy którymi trudno wykreślić linię demarkacyjną; „usages" są stosowane przeważnie w stosunkach handlowych i pracy zawodowej — czyli rzemieślniczej, rolniczej, rybołówczej itp., „coutumes" zaś mają znaczenie rodzajowe i lokalne.

Wybitną rolę przy wyrównywaniu luk tak prawodawczych jak i zwyczajowych odgrywa w Norwegii orzecznictwo sądowe, obejmujące wszelkie dziedziny prawnego życia państwowego, i jest tak dalece żywotne i ruchliwe, że o ile do końca XIX stulecia sądy wiązały poprzednie orzeczenia, to od tego czasu i ta zasada nie jest przestrzegana. Sądy ponadto oddają nieraz pierwszeństwo zwyczajowi przed ustawą. Oto np. w r. 1914 podczas wystawy w Oslo policja uznała za niedozwolone otwarcie zakładu rozrywkowego dla publiczności podczas Zielonych Świątek, powołując się przy tym na ustawę z r. 1735 o świętowaniu niedzieli. Właściciel tego zakwestionowanego zakładu powołał się ze swej strony na zwyczaj, który uchylił już powyższą ustawę i sąd... przyznał mu rację. *Wł. Nestorowicz*

śp. JAN KAZIMIERZ WIŚNIEWSKI vel WISZNIEWSKI

31 maja rb. w Łomży zakończył życie senior sądownictwa polskiego, emerytowany prokurator Sądu Okręgowego w Kaliszu Jan Kazimierz Wiśniewski vel Wiszniewski, weteran 1863 roku, b. obywatel ziemski z Kaliskiego i z Ukrainy.

Stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu śp. J. K. Wiśniewski opuścił w 1928 roku, przechodząc na emeryturę po 60 latach służby w sądownictwie.

Urodzony 4 marca 1846 roku w Licheniu ziemi Kaliskiej, zmarły, jako 17-letni młodzieniec w r. 1863 zaciągnął się do powstania, walczył w partii Słupskiego i został ciężko ranny w bitwie pod Rychwałem. Ukończywszy gimnazjum w Kaliszu i wydział prawa i administracji w Szkole Głównej w Warszawie w r. 1868, zajmował kolejno różne stanowiska w polskim naówczas sądownictwie w Warszawskim Trybunale Cywilnym i w Sądzie Poprawczym; w r. 1876 doszedł do stanowiska podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie. Po wprowadzeniu reformy sądowej w b. Kongresówce i zrusyfikowaniu sądownictwa polskiego, śp. Jan Kazimierz Wiśniewski został przeniesiony na stanowisko wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach, gdzie pozostawał do r. 1886.

Były to czasy srogiego prześladowania unitów w nieszczęsnej ziemi podlaskiej. Zmarły jako wiceprokurator występował niejednokrotnie w obronie prześladowanych przeciwko nadużyciom administracji i policji rosyjskiej; m. in. pociągnął do odpowiedzialności strażnika, winnego za-

bójstwa unity, pomimo, że administracja miejscowa starała się wszelkimi siłami sprawę tę zatuszować. Na śp. Wiśniewskiego spadła za to represja w postaci przeniesienia do Saratowa nad Wołgą. Okres pobytu swego na stanowisku wiceprokuratora w Siedlcach zmarły opisał w broszurze pt. „Z pamiętników prokuratora", wydanej w Warszawie w 1918 roku. Broszura ta stanowi ciekawy przyczynek do historii naszego męczeństwa narodowego na Podlasiu.

1890 roku śp. J. K. Wiśniewski został przeniesiony z Saratowa do Nowogrodu Siewierskiego w Czernihowszczyźnie na stanowisko powiatowego członka sądu okręgowego (prezesa zjazdu sędziów pokoju).

Powróciwszy do Polski jesienią 1918 roku, zmarły w początkach 1919 r. wstąpił, a raczej powrócił, do wskrzeszonego sądownictwa polskiego i w Sądzie Okręgowym w Kaliszu zajmował kolejno stanowiska wiceprokuratora, sędziego okręgowego i wreszcie prokuratora; w roku 1928 po przebytej w Poznaniu operacji oka przeszedł w 82 roku życia w stan spoczynku, pełen jeszcze sił fizycznych i umysłowych; jako emeryt zamieszkał w Łomży u syna, i tu w bardzo sędziwym wieku zakończył chwalebny i pracowity żywot.

Cześć Jego pamięci!

śp. WALERIAN LEWICKI

W dniu 13 maja 1938 r. zmarł po ciężkiej chorobie śp. Walerian Lewicki, emerytowany sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie, w wieku lat 55. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Kijowie w r. 1908 śp. Walerian Lewicki był adwokatem w Turkiestanie. Po przyjeździe do Polski kolejno zajmował w sądownictwie stanowiska: sędziego grodzkiego w Kobryniu (1922 — 1925), sędziego Sądu Okręgowego w Pińsku (1925 — 1929), wiceprezesa tegoż Sądu w Wydziale Zamiejscowym w Brześciu n/B. (1929 — 1936) i wreszcie sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie (1936 — 1938). W roku 1936 śp. Lewicki w uznaniu jego zasług na polu pracy w sądownictwie odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Szlachetnego charakteru i rzadko spotykanej dobroci, wybitny prawnik i najlepszy kolega, zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem.

Cześć Jego Pamięci!

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W R. 1938.

Nr 38 z dnia 1 czerwca — *poz. 320* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 9 maja, zmieniające przepis co do zakładania cmentarzy w rozporz. o chowaniu zmarłych — z dniem ogłoszenia; *poz. 321* — rozporz. tegoż Min. z dn. 21 maja — rozciągające na wojew. łódzkie postanowienie o domach pracy przymusowej—rozporządzenia o zwalcz. żebractwa i włóczęgostwa (Dz. U., poz. 823/27) — ważne dla m. Łodzi od 1 czerwca rb. a dla województwa od 1 czerwca 1940 r.; *poz. 325 i 326* — oświadczenia rządowe z dn. 11 maja, dotyczące jednolitych ustaw o czekach i o wekslach trasowanych i własnych.

Nr 40 z dnia 10 czerwca — *poz. 332 i 333* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 25 maja, podające wykaz szkół technicznych i artystycznych, których świadectwa służą za dowód uzdolnienia zawodowego do prowadzenia rzemiosła i kształcenia terminatorów, ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 334* — rozporządzenie Ministr. Sprawiedl. z dn. 4 czerwca o zamknięciu listy adwokatów i aplikantów adwokackich we wszystkich Izbach Adwok. do dnia 31 grudnia 1945 r. od dnia ogłoszenia; *poz. 335* —

rozporz. tegoż Min. z dn. 8 czerwca o pieczęciach organów samorządu adwokackiego od 1 lipca rb.

Nr 41 z dnia 15 czerwca — *poz. 342* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 27 maja o rozciągnięciu przepisów budowlanych na niektóre osiedla woj. wileńskiego z dniem ogłoszenia; *poz. 343* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 3 czerwca o wynagrodzeniu notariuszów i pisarzy hip. za niektóre czynności, związane z przeniesieniem własności i przebudową ustroju rolnego — ważne w 7 dni po ogłoszeniu.

Nr 42 z dnia 22 czerwca — *poz. 352* — rozporz. Rady Min. z dn. 1 czerwca o poborze dodatku samorządowego do podatku dochodowego w pow. lipnowskim, nieszawskim, rypińskim, włocławskim, kaliskim, kolskim i tureckim, z dniem ogłoszenia; *poz. 353* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 21 kwietnia o odpowiedzialności dyscyplinarnej i postępow. dyscyplin. w Policji Państwowej, z dniem 1 października 1938 r.; *poz. 354* — obwieszczenie Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 3 czerwca o wydaniu jednolitego tekstu ustawy z dn. 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, podleg. ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych — z dniem ogłoszenia.

Nr 43 z dnia 25 czerwca — *poz. 355, 356, 357, 358, 359* — rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 1 czerwca — przyznające od 1 kwietnia wzgl. 1 maja rb. dodatki do miesięcznego uposażenia wszystkim funkcjonariuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, oficerom, szeregowym policji, pracownikom kolejowym i pocztowym, urzędującym w Gdyni i Chorzowie; *poz. 360* — rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dn. 10 czerwca — rozszerzające pas graniczny (ustanowiony rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 grudnia r. 1937) — na różne miejscowości we wszystkich województwach, obow. w 30 dni po ogłoszeniu; *poz. 361* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 13 czerwca, powiększające z dniem ogłoszenia liczbę sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym we Lwowie do 2 a w Warszawie do 4-ch.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 6 z dn. 15 czerwca r. 1938 zawiera: zarządzenie Ministra z dn. 13 czerwca o powiększeniu z dniem ogłoszenia do 9 liczby wydziałów Sądu Okręg. we Lwowie (4 cyw., 1 handl., 3 kar. i 1 karno-skarbowy), okólniki z dn. 16 maja Nr 1875/II A 38 w sprawie podpisywania korespondencji urzędowej (uczytelnienie nazwiska i wymienienie charak. urzędowego), Nr 1876/II G. S./38 o konserwowaniu pieczęci metalowych (podany sposób ich przykładania) i z dnia 30 maja Nr 1877/I C/38 w sprawie wykładni przepisów o opłacie za doręczenie (art. 23 pkt 4 i art. 46 — 48 przep. o k. s. z r. 1934), tj. że opłata ta jest sądową, a więc częścią kosztów postępowania nie zaś zwrotem wydatku za doręczenie; komunikat Min. Poczt i Telegr. z dn. 23 marca, że pocztowa służba doręczeń obejmuje wszystkie miejscowości w wojew. oprócz białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i niektórych pow. woj. wileńskiego, gdzie doręczenie odbywa się tam, gdzie są agencje pocztowe; komunikat o orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 30 kwietnia rb., że „zarówno pod rządem u. k. s. z r. 1932 jak i... obecnie obowiązującego p. k. s. z r. 1936 przy obliczaniu należności celnych, stanowiących podstawę do wymiaru grzywny — nie można stosować niższych stawek konwencyjnych; komunikat o tym, że w Nr 11 Dziennika Urzęd. Min. Skarbu, poz. 288, jest wykładnia ustawy o opłatach stemplowych; obwieszczenie o puszczeniu w obieg znaczków opłaty za doręczenie 2 zł 50 gr i o utracie prawa obiegu z dniem 1 września rb. przez dotychczasowe znaczki tejże wartości.

Poradnia prawnicza

Panu Mgr. A. Ł. w Kaliszu.

P y t a n i a: *1. Kto ma orzec o nieważności orzeczenia karno-administracyjnego, które z mocy samego prawa jest nieważne? 2. Które przepisy ustawy są najwłaściwsze do załatwienia opisanej przez Pana i polegającej na powyższej nieważności sprawy?*

O d p o w i e d ź na 1 i 2: Orzeczenie starostwa w trybie karno-administracyjnym, skazujące oficera służby stałej w przypadku, w którym w myśl art. 60 rozp. z 22/III 1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 365) w redakcji art. 30 rozp. z 11/VII 1932 r. (Dz. U. R. P., poz. 573) do dochodzenia i ukarania były powołane właściwe władze wojskowe, pomijając na razie kwestię nieważności tego orzeczenia, nie uprawomocniło się wobec zgłoszenia przez skazanego żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 32 rozp. z 22/III 1928 r., art. 641 K. P. K., art. 445 k. w. p. k.). Sąd Okręgowy, któremu starostwo przesłało akta sprawy, wobec stwierdzenia swej niewłaściwości nie mógł wydawać żadnego rozstrzygnięcia co do orzeczenia starostwa, a w szczególności nie mógł stwierdzać nieważności tego orzeczenia, lecz je-

dynie powinien był przekazać akta sprawy komu należy (art. 11 K. P. K.), co też uczynił. Wojskowy sąd okręgowy w razie uznania, iż starostwo wydało orzeczenie w sprawie, w której w myśl powołanego wyżej art. 60 rozp. z 22/III 1928 r. było niewłaściwe, powinien był postępowanie umorzyć (art. 3 i 4 k. w. p. k.), wobec braku aktu oskarżenia, sporządzonego przez uprawnionego ad casum oskarżyciela, a zatem w ogóle braku aktu oskarżenia (por. zb. orz. Izby II Sądu Najw. 5/31), oraz powinien był o stanowiącym przedmiot sprawy czynie zawiadomić właściwą władzę wojskową (art. 193 k. w. p. k.). Przepisy o postępowaniu karno-administracyjnym nie określają władzy, która byłaby powołana do stwierdzenia nieważności z mocy samego prawa prawomocnego orzeczenia karno-administracyjnego. Niestosowanie w postępowaniu karno-administracyjnym (art. 3) przepisu art. 101 postępowania administracyjnego (Dz. U. R. P. 36/28, poz. 341) o uchylaniu w trybie nadzoru decyzyj wydanych przez władzę oczywiście niewłaściwą — ma widocznie uzasadnienie w możności przekazywania spraw karno-administracyjnych na drogę postępowania sądowego, przy czym w razie zgłoszenia żądania po upływie terminu zawitego możliwe jest przywrócenie terminu (art. 178, § 4 art. 444, art. 448 k. w. p. k.). Gdyby jednak przekazanie sprawy na drogę postępowania sądowego absolutnie już było niemożliwe, to pozornie prawomocne orzeczenie karno-administracyjne, ipso iure nieważne, — nie powinno wywierać zamierzonych skutków prawnych — nawet bez deklaracyjnego tylko stwierdzenia bezwzględnej nieważności tego orzeczenia. Można więc żądać od właściwej władzy zaniechania wykonania takiego orzeczenia, w przypadku zaś zarządzenia egzekucyjnego odwołać się w trybie ust. 2 art. 3 rozp. z 22.III.1928 r., poz. 365, i p. 2 art. 18 rozp. z 22.III.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P., poz. 342). *S. L.*

Panu A. S. w Starogardzie

1. Wady aktu opisu i oszacowania nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnym.

P y t a n i e: *Czy sędzia, nadzorujący przy sprzedaży nieruchomości, ma prawo w przypadku, o ile podczas drugiej kolejnej licytacji zauważy, że opis i oszacowanie są nienależycie przez komornika sądowego dokonane, pomimo, że nikt z uprawnionych nie podnosił tej kwestii, z własnej inicjatywy na mocy art. 508 § 4 K. P. C. uchylić całe postępowanie i zlecić komornikowi dokonanie ponownego oszacowania nieruchomości?*

O d p o w i e d ź: Założeniom art. 508 § 4 K. P. C. odpowiada możność usuwania przez sąd wad postępowania egzekucyjnego tak długo, dopóki osoby trzecie nie nabyły praw z tego postępowania. Nie można by więc usuwać wad postępowania i unieważniać zapadłych orzeczeń np. wówczas, gdy udzielone już zostało nabywcy przybicie. Przez takie unieważnianie podkopana zostałaby bowiem ufność w skutki prawne nabycia a chęć kupna mający — odstraszeni byliby od przystąpienia do licytacji. W czasie jednak odbywania drugiego terminu licytacyjnego nikt jeszcze nie ma praw nabytych z postępowania licytacyjnego. Usuwanie, — choćby dopiero w tym terminie — dostrzeżonych wad postępowania leży w interesie publicznym. Suma oszacowania stanowi podstawę do oznaczenia ceny, poniżej której nieruchomość nie może być zbyta (art. 709 i 710 K. P. C.). Zbyt niskie oszacowanie może pozbawić dłużnika majątku oraz środków do życia bez dania mu odpowiedniej równowartości i narzucić opiece społecznej ciężar utrzymania jego i jego rodziny; — tak samo może uniemożliwić wierzycielowi zaspokojenie egzekwowanej wierzytelności i zubożyć go a przynieść zysk tylko nabywcy, oddając mu realność w cenie znacznie niższej od rzeczywistej wartości. Taki wynik licytacji nie dałby się ekonomicznie niczym usprawiedliwić. Zbyt wysokie zaś oszacowanie nieruchomości może przeszkodzić dokonanu sprzedaży i zaspokojeniu wierzyciela. Oczywiście z możności uzupełnienia aktu opisu i oszacowania należy w drugim terminie licytacyjnym korzystać nader oględnie i tylko wówczas, gdy wady są tego rodzaju, że wpływają istotnie na określenie ceny nabycia. Drobne usterki wypadałoby pominąć, bo nabywca nie zawsze polega wyłącznie na urzędowym akcie opisu i oszacowania, lecz sam obejrzy realność przed przystąpieniem do licytacji i kieruje się przy nabyciu nieraz i osobistymi względami, które stronom i komornikowi przy dokonywaniu aktu opisu i oszacowania nie są znane, nie mogą być więc w akcie tym ujawnione a jednak wpływają na fakt i cenę nabycia. Jeżeli usunięcie wad opisu i oszacowania zarządzone zostaje dopiero na drugim terminie licytacyjnym, licytacja, odbywająca się po sporządzeniu nowego opisu i oszacowania, będzie w rozumieniu K. P. C. licytacją pierwszą, a nie drugą, bo przeprowadzona będzie na nowych warunkach. Wady w akcie opisu i oszacowania nie dają powodu do uchylenia całego postępowania.

2. Prawo ubogich.

Pytanie: *Jaki skutek wywołuje postawienie wniosku o udzielenie prawa ubogich na bieg czasokresu do wniesienia opłat, w szczególności czy czasokres ten ulega zawieszeniu tak, że po prawomocnym odmówieniu stronie prawa ubogich działa to automatycznie i strony już nie należy wzywać ponownie o uiszczenie opłat, czy też czasokres ten traci swój byt i stronę należy ponownie — po uprawomocnieniu się orzeczenia, odmawiającego jej prawa ubogich, wezwać o uiszczenie opłat?*

Odpowiedź: W sprawie tej spotykamy w orzecznictwie sądowym rozstrzygnięcia, które robią wrażenie odchyleń od ścisłych norm prawa. W K. P. C. wpływ wniosku o udzielenie prawa ubogich na tok wszczętego już postępowania jest określony tylko w art. 124, który jednak nie wprowadza zawieszenia biegu terminów do dokonania czynności procesowych z powodu zgłoszenia wniosku o udzielenie prawa ubogich. W duchu negatywnym wypowiedział się także Polski Proces Cywilny na str. 182 i 183 Nr 6 z r. 1933.

Mimo to orzecznictwo sądowe stanęło w interesie osób niezamożnych na stanowisku, że skutki przyznania prawa ubogich cofają się wstecz do chwili wniesienia podania o prawo ubogich (por. orzeczenie S. N. z 19 lutego 1935 r. C. II. 2535/34, Zbiór urzędowy Nr 365 z r. 1935). Zasada ta została także przyjęta na zebraniu całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, odbytym w dniu 5 listopada 1935 r. w myśl § 12 regulaminu Sądu Najwyższego (zob. Ruch prawniczy i ekonomiczny z r. 1936, zeszyt 1, str. 164 przeglądu orzecznictwa).

W razie ostatecznej odmowy prawa ubogich byłoby zaś konsekwentnym przyjęcie, że przez wniesienie podania nie zaszło zawieszenie biegu terminu do złożenia opłat, lecz że obowiązuje wezwanie skierowane do strony przez sąd o złożenie opłaty już przy odmówieniu jej prawa ubogich, chociaż odmowa ta nie była wówczas jeszcze prawomocna. Atoli i w tym przypadku orzecznictwo, chroniąc stronę, zajęło stanowisko, iż termin tygodniowy do wniesienia opłaty nie biegnie, dopóki sprawa odmówienia stronie prawa ubogich nie została prawomocnie rozstrzygnięta (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1934 r. C. II. 2042/34, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich XIV 634). Należy zatem stronę dopiero po prawomocnym odmówieniu jej prawa ubogich wezwać o złożenie opłaty.

Szczegółowe zestawienie literatury i orzecznictwa w powyższej materii zamieszczone jest w pracy Konstantego Apołłowa: „Prawo ubogich w świetle doktryny i praktyki", wydrukowanej w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" 1938 r., Nr 8, str. 116 i następne, jak i w odbitce z tego czasopisma. *(Db.)*

Panu H.

Egzekucja z uposażenia

Pytanie: *Jak postąpić, gdy pracownik pracuje u kilku pracodawców i u każdego zarabia niżej stu złotych lub gdy uposażenie służbowe pracownika plus renta łącznie przekracza sto złotych? W jaki sposób można egzekwować należność u takiego pracownika? Żaden z pracodawców nie potrąca z uposażenia, zasłaniając się art. 575 K. P. C.*

Odpowiedź: Art. 576 § 2 K. P. C. nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości, że, jeżeli dłużnik pobiera uposażenie od kilku pracodawców lub obok uposażenia także rentę, należy dla oceny dopuszczalności egzekucji dochody te zliczyć. Nadwyżkę, przekraczającą sto złotych miesięcznie, należy zgodnie z wnioskiem wierzyciela zająć u któregokolwiek z pracodawców lub u obowiązanego do płacenia renty, wyjaśniając im przyczyny odstąpienia od zasad art. 575 K. P. C. Jeżeliby pracodawca ten lub obowiązany do płacenia renty odmówili wierzycielowi wypłaty sumy zajętej pod pozorem, że dłużnikowi należy się od każdego z nich tylko kwota niższa od stu złotych miesięcznie, nie pozostawałaby wierzycielowi egzekwującemu inna droga, jak tylko na podstawie art. 637 K. P. C. zaskarżyć opornego pracodawcę lub obowiązanego do płacenia renty o zapłatę zajętej sumy.

Zastępstwo w postępowaniu egzekucyjnym.

Pytanie: *Czy art. 85 K. P. C. ma zastosowanie również w postępowaniu egzekucyjnym wobec komornika? Czy wierzyciel może upoważnić osobę, nie wymienioną w art. 85 K. P. C., do asystowania przy egzekucji? Czy adwokat może upoważnić osobę, nie wymienioną w art. 85 K. P. C., do zastępowania go przy egzekucji?*

Odpowiedź: Dopuszczalność działania osób innych, oprócz wymienionych w art. 85 K. P. C., przed komornikiem w charakterze pełnomocnika strony nie powinna być kwestionowana. Z zestawienia art. 85 z art. 84 K. P. C. wynika, że art. 85 K. P. C. może mieć zastosowanie tylko do działania przed sądem, tj. przed sędzią. Komornik

nie jest sędzią, lecz ma charakter urzędnika sądowego (art. 267 prawa o ustroju sądów powszechnych). Do działania zaś przed urzędnikiem sądowym nie jest nigdy wymagane zastępstwo adwokackie (art. 86 § 2 K. P. C.). Nie ma zatem racji stosowanie w postępowaniu egzekucyjnym i dalszych ograniczeń z art. 85 K. P. C. *(Db.)*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 24 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydium. II) Załatwiono szereg podań o odroczenie terminów płatności, rozłożenie na raty lub umorzenie pożyczek, wydanych z Funduszu „D". III) Rozpoznano podania o pożyczki z tegoż Funduszu, przy czym przyznano 6 pożyczek (z terenu Oddziału Krakowskiego — 1 pożyczkę 400 zł, Wileńskiego — jedna w sumie 200 zł, Warszawskiego — jedną 400 zł, Lubelskiego — jedną 200 zł i Lwowskiego — dwie po 300 zł). IV) Przyznano Kołu Stanisławowskiemu dodatkową pożyczkę długoterminową dla Kasy Poż.-Oszczędn. w kwocie 500 zł. V) Odmówiono pożyczki dla Kasy Poż.-Oszcz. Koła w Toruniu, a to wobec braku w regulaminie tej kasy obowiązku należenia do niej wszystkich członków Koła. VI) Na podstawie referatów kol. Bańkowskiego zarządzono wypłatę przez Kasę Zapomogową zapomogi pośmiertnej na rzecz adoptowanej córki zmarłego członka Kasy, oraz załatwiono sprawę rozrachunku Kasy Zapomogowej z Kołem Radomskim. VII) Przekazano kol. Kozłowskiemu do zareferowania memoriał Współdzielczego Banku Urzędniczego w Warszawie. VIII) Po rozważeniu pisma Koła Krakowskiego w sprawie zrzeszeniowego lokalu klubowego, uchwalono przyznać temu Kołu na urządzenie lokalu pożyczkę bezprocentową w sumie 2 tysięcy złotych, podlegającą spłacaniu od dn. 1 stycznia 1940 r. po 100 zł miesięcznie. IX) Przekazano do ewentualnego załatwienia dwa pisma członków o charakterze osobistym. X) Ułożono zastępstwa wakacyjne, przy czym uchwalono, by w okresie feryjnym załatwiane były wyłącznie aktualne sprawy finansowe.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia w lipcu 1938. Dn. 4 — 8 lipca — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt części szczególnej kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 9 — 15 lipca — podkomisja prawa rzeczowego: przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania).

IV Zjazd Prawników Polskich

(Gdynia r. 1939)

W związku z informacjami, zamieszczonymi w zeszycie czerwcowym naszego pisma, komunikujemy uzupełniająco, że czynności przygotowawcze do IV Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni (koniec sierpnia 1939 r.), pod kierunkiem Prezydium Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., rozwijają się pomyślnie i w regulaminowo przewidzianych terminach.

Zjazd obradować będzie w pięciu sekcjach: historii prawa polskiego, prawa publicznego, prawa prywatnego, prawa karnego i prawa socjalnego. Obradom plenarnym przewodniczyć będzie prof. Hełczyński, I Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, obradom sekcyjnym w wymienionej powyżej kolejności: Rektor Kutrzeba, Rektor Peretiatkowicz, Prezes Stelmachowski i I Prokurator Sądu Najwyższego de Michelis. Organizacja nowej sekcji prawa socjalnego i nazwisko jej przewodniczącego ustalone zostaną w czasie najbliższym.

Ściślejsze kierownictwo prac przygotowawczych w Warszawie spoczywa w ręku przewodniczącego Rady Głównej r. 1939, prof. E. Stan. Rappaporta, w Gdyni zaś przewodniczącego miejscowego Komitetu Wykonawczego prezesa J. Czarlińskiego.

Sprawami finansowymi Zjazdu kieruje członek prezydium — skarbnik mec. W. Szadurski, a Sekretariatem i biurem Zjazdu — p. o. Sekretarza Generalnego J. Przy-

łuski. Biuro IV Zjazdu dla udzielenia informacji bieżących w Biurze Głównym Stałej Delegacji czynne jest we wtorki i piątki od godz. 18-ej do 20-ej przez cały okres feryjny (Sąd Najwyższy, Plac Krasińskich 5).

Według posiadanych przez nas wiadomości program Zjazdu gdyńskiego obejmie następujące tematy: w sekcji prawa publicznego: 1) „Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym" (spraw. gł. prof. C. Berezowski, Warszawa); 2) „Rola prawnika w administracji Państwa" (spraw. gł. adw. S. Urbanowicz, Warszawa); w sekcji prawa prywatnego: 1) „Wytyczne polskiego prawa morskiego" (spraw. gł. prof. J. Sułkowski, Poznań); 2) „Wytyczne polskiego prawa lotniczego" (spraw. gł. prof. L. Babiński, Warszawa, współspr. adw. S. Janczewski, Warszawa); 3) „Niepodzielność gospodarstw wiejskich" (spraw. gł. prof. A. Chełmoński); w sekcji prawa karnego: 1) „Wzrost przestępczości a prawno-karne środki zaradcze" (spraw. gł. s. S. N. K. Bzowski, współspr. adw. M. Niedzielski, Warszawa); 2) „Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym" (spraw. gł. prof. W. Wolter, Kraków i współspr. prok. S. N. A. Berger); w sekcji historii prawa polskiego — „Czynniki ogólnoludzkie a czynniki szczególne (rodzime) w rozwoju prawa polskiego"; sekcja prawa socjalnego w przygotowaniu.

Podając ten wykaz tematów zjazdowych, chcielibyśmy zainteresować sprawą niedalekiego już gdyńskiego kongresu prawniczego wszystkich naszych czytelników i zachęcić ich do najliczniejszego przygotowania referatów a następnie do wzięcia bezpośredniego udziału w samym Zjeździe.

Z Polskiego T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii

W dniu 9 czerwca rb. w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prof. Grzywo-Dąbrowskiego ostatnie przedwakacyjne posiedzenie naukowe Oddziału Warszawskiego T-wa. Wygłoszone na nim zostały dwa referaty: Prok. Sądu Najw. S. Lubodzieckiego pt. „Przyczynki do ekspertyz sądowych" i R. Wiśniackiej „Naukowe metody wykrywania kłamstwa".

Prok. Lubodziecki przytoczył ze swej praktyki sądowej na stanowisku prokuratora w Rosji przedwojennej przypadki, w których na jego wniosek byli powoływani w charakterze biegłych — nie urzędowi specjaliści, lecz zwykli prywatni znawcy swego fachu, jak np. w sprawie o kradzież słoniny dawał swe orzeczenie właściciel masarni, rzeźnik, który z łatwością potrafił odróżnić gatunek słoniny (rosyjską od mandżurskiej); to znów w sprawie identyfikowania osoby oskarżonego na podstawie fotografii, zamiast powoływanego zazwyczaj w tego rodzaju przypadkach lekarza, stanął przed sądem zwykły fotograf, który dodatnio wywiązał się ze swego zadania; wreszcie jako trzeci przypadek — posłużyła sprawa młodocianych przestępców, co do których nie przeprowadzono badania rozeznawczego, a jako ich obrońca wystąpił pomiędzy adwokatami profesor psychiatrii, który po raz pierwszy przyjął na siebie rolę obrońcy i swym przemówieniem doprowadził ławę przysięgłych do uniewinnienia oskarżonych.

Z referatu R. Wiśniackiej wynika, że nauka o metodach wykrywania kłamstwa jeszcze pozostaje w stanie rudymentarnym i nie ma szerszego, praktycznego zastosowania, które zresztą możliwe jest tylko w pierwiastkowym stadium postępowania sądowego a nie na rozprawie głównej. Metody te są dwojakie: fizjologiczne i psychologiczne. Do pierwszych należą badania wzruszeń i przemian fizjologicznych w organizmie zeznających świadków lub oskarżonych; tego rodzaju badanie uskutecznia się przy pomocy aparatów tzw. pneumografu i kardiografu, tudzież narkotyku pod nazwą scopolamina, który odurza zeznającego, pozostawiając mu wolny tylko słuch, co umożliwia zadawanie pytań. Metod psychologicznych jest kilka jak: metoda skojarzeń — gdy wymienia się różnie zdania ogólne, oddalone od istoty spornej sprawy, a właśnie do niej doprowadzające; eksperyment z powtórzeniem, — gdy zeznającemu daje się do powtórzenia odpowiednio przygotowaną treść, by następnie sprawdzić na ile dokładnie zostanie ona powtórzona; metoda zeznań — polegająca na przedstawieniu zeznającemu stanu faktycznego sprawy umyślnie fałszywie, bacząc czy zeznający go sprostuje; metoda luk — stosuje podanie zeznającemu okoliczności niedokładnych tak, by zeznający uzupełnił w nich braki; oprócz powyższych metod istnieje jeszcze system odwracania uwagi czyli przytaczanie dwóch tekstów o różnej treści — obojętnej i dotyczącej dawnej sprawy, z których zeznający wykreśla niektóre te same litery; następuje potem porównanie, jak zajęła jego uwagę treść dotyczącej sprawy i wówczas pozostanie dużo liter nie wykreślonych.

Spomiędzy wszelkich jednak metod i sposobów referentka uznała za najbardziej praktycznie pożyteczną a przez sądy zwykłe stosowaną — analizę psychologiczną zeznań i w związku z tym zacytowała opinię uczonego Leonarda, który ustanowił wprost schematyczne przesłanki, przemawiające za prawdziwością i nieprawdziwością zeznań osób, biorących udział w sprawie karnej. *Wł. N-wicz*

Z prowincji

KORESPONDENCJA Z KATOWIC

Zgodnie z poprzednio zakreślonym programem Koło Katowickie w dalszym ciągu starało się zapoznać swych członków z nowoczesnymi zagadnieniami i urządzeniami technicznymi. Dnia 18. marca 1938 urządzono wycieczkę do katowickiego urzędu pocztowego, gdzie po wykładzie i pod fachowym kierownictwem kilku inżynierów, członkowie nasi, podzieleni na grupy, zwiedzili automatyczną centralę górnośląskiej sieci telefonicznej, centralę telefonów międzymiastowych, oraz nowoczesne urządzenia telegrafu. Podkreślić należy, że tutejszy urząd telekomunikacyjny posiada najnowocześniejsze urządzenia, których instalacje niedawno ukończono.

Dnia 5. maja rb. zwiedziliśmy Polskie Radio, a to rozgłośnię w nowej siedzibie przy ulicy Ligonia, skąd zamówionym autobusem udaliśmy się do stacji nadawczej w Brynowie, gdzie uprzejmy kierownik stacji objaśnił nam szczegółowo wszystkie urządzenia.

W ciągu maja zorganizowano trzy kursy samochodowe, a to w Tarnowskich Górach, Katowicach i Rybniku. Wykłady w Tarnowskich Górach i Katowicach objął Kol. Roman Zdankiewicz. Na wykłady w Tarnowskich Górach zaproszono również miejscową inteligencję oraz korpus oficerski. W kursie tarnogórskim wzięło udział około 45 osób. Wykładów teoretycznych w Rybniku podjął się Kol. Lebedyński. Jazdy praktyczne odbywają członkowie nasi w miejscowych szkołach samochodowych przy wydatnej obniżce cen jazd. Liczymy, że około 25 kolegów uzyska w bieżącym roku „prawo jazdy".

W dniu 28. maja rb. urządzona została wycieczka do Lublińca celem zwiedzenia przędzalni, zakładu psychiatrycznego i zakładu dla głuchoniemych. W fabryce firmy „Union-Textile" S. A. zapoznano uczestników wycieczki z techniką mechanicznego przędzenia wełny oraz wszelkimi potrzebnymi do tego urządzeniami. Bardzo interesująco wypadło zwiedzenie Śląskiego Zakładu Psychiatrycznego, gdzie Naczelny Dyrektor dr Cyran osobiście oprowadzał po Zakładzie i zaznajamiał z całokształtem jego gospodarki. Osobiste zetknięcie się z chorymi, ich warunkami życia i pracy w różnego rodzaju warsztatach było bardzo pouczające. W wojewódzkim zakładzie dla głuchoniemych zwiedzili członkowie nasi bardzo obszerne, według najnowszych wymogów higieny urządzone, budynki. Specjalna lekcja pokazowa urządzona w lesie była bardzo ładnie pomyślanym sposobem zapoznania zwiedzających z problemami, tyczącymi pomocy tym nieszczęśliwym dzieciom. We wszystkich trzech zwiedzanych instytucjach byli członkowie nasi przyjmowani niezwykle uprzejmie i gościnnie, a w Śląskim Zakładzie Psychiatrycznym podejmowani nawet śniadaniem.

Wśród tych wszystkich atrakcji nie zaniedbano zebrań towarzyskich. Urządzone w marcu, kwietniu i maju koleżeńskie kolacje cieszyły się dużą frekwencją, zwłaszcza kolacja w dniu 28. maja rb., na której goszczono Sędziego S. N. prof. dra Rappaporta oraz członków Zarządu Śląskiego Tow. Prawniczego. W czasie tej kolacji przywitano nowego członka naszego Koła, świeżo przybyłego do Katowic, prokuratora S. A. dra Markowskiego. Zebranie przeciągnęło się w miłym nastroju aż do północy przy pogawędce i bridżu.

Dnia 11. czerwca 1938 r. odbyła się wiosenna herbatka z dancingiem i bridżem, którą dla nawiązania bliższego kontaktu ze społeczeństwem chorzowskim urządzono w Chorzowie w pięknej sali na Górze Wyzwolenia. Dzięki pięknej pogodzie i dobremu połączeniu autobusowemu z Katowicami nie zawiedli także stali goście zebrań towarzyskich z Katowic. Przy doskonałej orkiestrze rozwinęła się dobra i swobodna zabawa, która zakończyła przedferialną działalność naszego Koła. **Koło Katowickie**

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

Sprawozdanie obejmuje okres czasu od 1 maja 1937 r. do 1 maja 1938 r. Ustępujący Zarząd został powołany na dorocznym Walnym Zgromadzeniu w dniu 26 maja 1937 r., przy czym Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Józef Ostruszka, prezes S. O., w-prezes — Alfred Szwarc, adwokat, sekretarz i bibliote-

karz — Romuald Zalewski, skarbnik — Władysław Olszyński, członek Zarządu — Artur Wahl.

I. Działalność odczytowo-referatowa. Działalność tę rozpoczęto z dniem 1 października 1937 r. — zakończono z dniem 13 maja 1938 r. Czas od 1 maja do 1 października 1937 r. zużyto na przygotowanie działalności w sezonie właściwym. Na początku sezonu w dniu 28 września 1937 r. Zarząd wydał komunikat, zawierający spis referatów, mających być wygłoszonymi w sezonie na piątkowych wieczorach dyskusyjnych. Komunikat ten został doręczony wszystkim członkom Towarzystwa.

W okresie sprawozdawczym na terenie Towarzystwa zostały wygłoszone następujące odczyty: 1. dn. 20 listopada 1937 r. adw. dr Rafał Lemkin wygłosił odczyt pod tytułem: „Prawo karno-skarbowe", 2. dn. 11 grudnia 1937 r. prof. Janusz Jamontt, sędzia S. N., wygłosił odczyt pod tytułem: „Przestępstwa tłumu w świetle psychologii i prawa karnego", 3. dn. 26 marca 1938 r. dyr. Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Tadeusz Krychowski wygłosił odczyt pod tytułem: „Polski system penitencjarny". Frekwencja na odczytach wahała się w granicach 50 — 80 osób.

Poza tym w okresie sprawozdawczym członkowie T-wa wygłosili następujące referaty: 1. dn. 8 października 1937 r. adw. Zelik Blanksztejn — referat pod tytułem: „Udział, spisek i banda w K. K. z 1932 r.", 2. dn. 12 listopada 1937 r. sędzia Kazimierz Zawadzki referat pod tytułem: „Ustawowy a sędziowski wymiar kary", 3. dn. 3 grudnia 1937 r. sędzia Antoni Królak referat pod tytułem: „Dowód ze świadków w procesie wekslowym", 4. dn. 17 grudnia 1937 r. sędzia Wiktor Popławski część I referatu pod tytułem: „Projekt nowego prawa rzeczowego", 5. dn. 18 lutego 1938 r. sędzia Wiktor Popławski część II referatu pod tytułem: „Projekt nowego prawa rzeczowego", 6. dn. 29 kwietnia 1938 r. adw. Zelik Blanksztejn referat pod tytułem: „Przestępstwa urzędnicze jako delicta propria", 7. dn. 13 maja 1938 r. sędzia Romuald Zalewski referat pod tytułem: „Konstytucyjne stanowisko sądów w Polsce". Frekwencja na wieczorach dyskusyjnych wahała się w granicach od 7 do 25 osób.

II. Biblioteka. Biblioteka Towarzystwa na d. 1 maja 1938 roku obejmowała 542 pozycje. W okresie sprawozdawczym księgozbiór powiększył się o 90 pozycji, z czego na książki zakupione przypada 68 pozycji. Biblioteka posiada wszystkie poważniejsze czasopisma prawnicze w liczbie 16-tu.

III. Kasa. Saldo na d. 1 maja 1937 r. wynosiło 119 zł 70 gr. Przychód w okresie sprawozdawczym wyniósł 696 zł 50 gr — razem 816 zł 20 gr, z czego w okresie sprawozdawczym wyrozchodowano 763 zł 75 gr. Saldo dodatnie na 1 maja 1938 r. — 52 zł 45 gr. Na wydatki złożyły się następujące sumy: zakup książek i prenumerata — 419 zł 50 gr, odczyty — 40 zł, introligatornia, wydatki kancelaryjne, druki — 304 zł 25 gr.

IV. Dane ogólne. Towarzystwo liczy 78 członków i jest członkiem Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych. Delegatem głównym jest prezes T-wa p. Józef Ostruszka, prezes S. O. w Białymstoku, delegatem miejscowym: adw. dr Rafał Lemkin. W okresie sprawozdawczym odbyły się 3 posiedzenia Zarządu. Sekretariat Towarzystwa wysłał 31 pism, otrzymał 4 pisma.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (miesięcznik Krakowsk. Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. Nr 6 -1938). Dr T. Godłowski „Zarzuty przeciw egzekucyjnemu opisowi i oszacowaniu nieruchomości i ich rozstrzygnięcie". Po rozważeniu art. 67 K. P. C. i innych, dotyczących egzekucji i oszacowania przepisów, autor dochodzi do wniosku, że przy rozstrzyganiu zarzutów stron co do oszacowania przepis art. 675 K. P. C. zbliża się w swej istocie do rozstrzygnięcia skargi na czynności komornika i takie rozwiązanie zagadnienia odpowiada przepisom ustawy. Mgr M. Buczkowski w artykule „O szacunku umownym" dowodzi, że suma oszacowania umownego, o ile strony wyraźnie zastrzegły, że od tej ceny ma się rozpocząć licytacja, stanowi cenę wywołania, cenę zaś szacunkową ustalać należy przez powiększenie wartości szacunkiem umownym objętej o 1/3 wartości umownej, wadium zaś stanowi 1/10 tej ostatniej sumy. S. Goldberger „Uprawnienia indosatariusza per prokura" — autor uważa, że indosatariusz ma prawo oddać weksel nie tylko do protestu, ale jest uprawniony również do wytoczenia powództwa w imieniu własnym. T. Florek, kier. S. Pracy — przedstawia w dalszym ciągu tryb postępowania przy wzywaniu o uiszczenie, przy wymierzaniu i ściąganiu kosztów sądowych, należnych w procesie cywilnym, w końcu zaś omawia podstawy i tryb odroczenia zapłaty kosztów (nie dłużej jak na 2 lata), rozłożenia na raty i umorzenia opłat.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (dwumiesięcznik — organ Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. Nr 3-1938). Wspólny artykuł profesorów F. Zolla i J. Gwiazdomorskiego „Przedawnienie procentów brutto”. Stosunki w praktyce ułożyły się w ten sposób, że właściciel prawa naftowego ma co miesiąc składać właścicielowi gruntu rachunek z produkcji, uzyskanej w ubiegłym miesiącu i w tychże odstępach czasu wydawać mu przypadającą wedle umowy pewną część produkcji w naturze lub równowartość pieniężną. Jest to tzw. udział „brutto”. Udziały brutto dość często dają powód do procesów i bardzo liczne są wypadki, w których bruttowiec występuje z procesem o brutto za wiele lat wstecz. Wskazując niebezpieczeństwo takich spóźnionych powództw dla przemysłu naftowego autorzy dają odpowiedź twierdzącą na zasadnicze pytanie prawne „czy krótkie przedawnienie z § 1480 K. cyw. austr. i z art. 282 p. 2 K. Zob. stosować należy do roszczeń o zaległe brutto”. S. Pławski w artykule „Na jakim przepisie (art. 14 § 2 czy art. 15 § 2) opiera się odpowiedzialność za skutek śmiertelny, przewidziany w art. 230 § 2 K. Karn.” — dochodzi do konkluzji, że poczytanie skutku śmiertelnego, przewidzianego w art. 230 § 2 K. K., jako następstwo działania, od którego zależy wyższa karalność, opiera się na przepisie art. 15 § 2 K. K. W artykule „Ważniejsze przyczyny niedomagań naszej judykatury karnej” prok. K. Kowalski jest zdania, że odpowiednia nowelizacja K. Karnego jest wskazana i tu polemizuje z prof. Makarewiczem, który twierdzi, że nowelizacja K. K. jest zbędna. (Głos Sąd. Nr 3/1938). Poza tymi trzema artykułami zeszyt zawiera sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i Pr. w dn. 21 maja 1938 r., z XVI Zjazdu młodych prawników w dn. 26 — 29 maja 1938 w Poznaniu, orzecznictwo Sądu Najwyższego i przegląd czasopism prawniczych.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr 5-1938). Mgr J. Grodziński „Na marginesie prac dra Mycielskiego „Fikcjonalizm w prawie i nauce prawa” oraz dra Frydmana i mgra Drapkina „Domniemania prawne”. Autor uważa, że „domniemania formalne są to tylko pewne formuły stylistyczne, pozostające w granicach technicznej budowy ustawy, podczas gdy domniemania materialne sięgają głęboko do treści ustawy, tkwią w ratio legis odnośnych przepisów prawnych”. Dr L. Kurowski „Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym” (d. c.). Nasze prawodawstwo podatkowe jest bardzo skąpe w objaśnienia terminologiczne, wobec czego wynikają na tym tle wątpliwości i trudności. Pożądane jest, by ustawy podatkowe podawały wyraźne zdefiniowania. G. Alperowicz „Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce ze szczególnym uwzględnieniem adwokatury Wielk. Ks. Litewskiego” (pocz. art.). Dział „Europa Wschodnia” zawiera d. c. pracy S. Plicha, S. S. O. „Przestępstwa przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie K. Karnego Z. S. R. R.”, w którym autor omawia przepis projektu o zmuszeniu do rozwodu. Do dnia 27-VI-1937 r. rozwód otrzymać było można bądź za obopólną zgodą małżonków, bądź też na jednostronne życzenie któregokolwiek z nich bez wiedzy o tym współmałżonka; obecnie „w celach walki z lekkomyślnym ustosunkowaniem się do rodziny i rodzinnych obowiązków” nakazane jest przy przeprowadzeniu rozwodu osobiste stawiennictwo obu rozwodzących się małżonków w urzędzie rozwodowym celem wyjaśnienia swej woli. W związku z tą zmienioną sytuacją mogą oczywiście zachodzić przypadki, kiedy małżonek będzie zmuszał współmałżonka (przeważnie żony) za pomocą gróźb itd. do zgody na rozwód. Winny tego przestępstwa ulega karze zamknięcia w obozie pracy przymusowej do lat 5.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 20, 21, 22 i 23-1938). W czterech kolejnych numerach podano artykuł A. Mogilnickiego „Nowe prawo o ustroju adwokatury”. Artykuł ma charakter informacyjny. Autor stwierdza, że niektóre wprowadzone zmiany mają charakter reformy dodatniej, inne ujemnej, przy czym podkreśla, że w zasadzie każde ograniczenie samorządu jest złe i mści się w przyszłości, bywają jednak sytuacje, przy których bez takiego ograniczenia obejść się nie można. W tychże czterech numerach artykuł L. Lichsztajna „Walka z przestępczością nieletnich w Anglii”. Dr Z. Papierkowski „Charakter procesowy „pokrzywdzonego” w postępowaniu karnym”. Autor rozważa kwestię, czy pokrzywdzony jest stroną procesową w postępowaniu karnym i wbrew poglądom niektórych prawników dowodzi, że „pokrzywdzony” jest stroną procesową bez względu na to, czy chodzi o pokrzywdzonego określonego w art. 67 K. P. K. czy też określonego w § 3 art. 275 K. P. K.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, Nr 20, 21, 22, 23-1938). M. Rozensztrauch „Art. 112 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z art. 473 K. Zob.”. Pracodawca, który przez zaniedbanie ubezpieczenia pracownika naraził go na utratę świadczeń socjalnych, odpowiada materialnie za wyrządzoną mu krzywdę. Przy orzekaniu o wysokości tej szkody sąd jest związany pra-

womocnym orzeczeniem Związku Ubezpieczeń Społecznych i nie może wyrokować dopóki poszkodowany nie złoży sądowi odnośnego orzeczenia. Uzyskanie tego zaświadczenia wskutek zażaleń pracodawcy na orzeczenie Z. U. S. do wyższych instancyj bardzo często trwa więcej, niż rok. Wyłania się pytanie o wielkiej doniosłości praktycznej, czy w tych wypadkach uzasadniony jest zarzut prekluzji rocznej, oparty na art. 473 K. Zob. Autor dowodzi, że w tych sprawach art. 473 nie może mieć zastosowania, ponieważ powyższe roszczenia oparte są na delikcie pracodawcy i nie wynikają z umowy o pracę. Dr Z. Fenichel w artykule „Uwagi do orzeczeń Sądu Najw. z dziedziny prawa pracy" mówi, że niektóre orzeczenia Sądu Najw. wpłynęły korzystnie na stałość w praktyce sądowej i przyczyniły się do zmniejszenia ilości spraw. Autor poddaje jednocześnie krytyce uchwałę z dn. 15-III-1937, zapadłą w składzie 7 sędziów (1937 Nr 343) w kwestii wypłacania emerytury pracownikom umysłowym i dowodzi, że interpretacja gramatyczna i logiczna odnośnych norm prawnych nie daje podstawy do uznania tego orzeczenia S. Najwyższ. za uzasadnione.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 9-10-1938). Pod tytułem „Dowodowe przesłuchanie strony poprzednio skazanej za fałszywe zeznanie" czasopismo podaje dwa artykuły, których autorzy prof. S. Glaser i adw. J. J. Litauer wygłaszają odmienne poglądy co do rozwiązania powyższego zagadnienia. Prof. S. Glaser dowodzi, że sąd ma prawo dopuścić dowód z przesłuchania strony, poprzednio skazanej prawomocnym wyrokiem sądu karnego za fałszywe zeznanie oraz że sąd ma prawo oprzeć się na jej zeznaniach, o ile zeznania te nie dotyczyły okoliczności, objętych ustaleniami skazującego wyroku sądu karnego. W powyższym sensie wypowiedziała się też Izba Cywilna S. Najw. (orz. 1937 Nr 193). J. Litauer uważa, że jeżeli dana strona nie może być pociągnięta do przysięgi, to nie może być słuchana w celach dowodowych. Art. 329 K. P. C. wyraźnie stanowi, że co do przysięgi stron mają zastosowanie przepisy o świadkach a więc i art. 294, w myśl którego nie mogą składać przysięgi osoby, skazane wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie. M. Allerhand „Powództwo wzajemne" (pocz. artyk.). Autor podaje historię instytucji powództwa wzajemnego i stan prawny w innych krajach, a następnie daje zarys przebiegu prac w Komisji Kodyfikacyjnej przy ustaleniu granic tej instytucji i redagowaniu odnośnych przepisów. Z. Fenichel — począt. artyk. „Podstawa powództwa, jej zmiana i związek z prawomocnością wyroku" oraz dalszy ciąg art. A. Webera „Umowne oszacowanie nieruchomości w egzekucji".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, centralny organ notariatu Nr 9, 10 i 11 — 12—1938) „Zagadnienie aplikacji notarialnej". XVIII Konferencja Prezesów i wiceprezesów Rad Notarialnych po rozważeniu kwestii o przymusie przyjmowania aplikantów, wychodząc z założenia, że w imię przyszłości notariatu — przyjmowanie aplikantów jest obowiązkiem korporacyjnym i że art. 56 pr. o not. nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w tym względzie zasady przymusu, uchwaliła, by walne zgromadzenia Izb Notarialnych na wniosek Rad uznały dopuszczalność wprowadzenia takiego przymusu z zastrzeżeniem, że notariusz może sobie swobodnie dobrać aplikanta. „Konflikty prawne". Podczas tejże Konferencji rozważano zagadnienie, w jakiej drodze szukać należy w pasie granicznym rozwiązania konfliktów prawnych, polegających na tym, że władza administracyjna kwalifikuje zamierzoną czynność notarialną, jako podpadającą pod zakaz § 1 rozporządzenia z dn. 22.I.1937 o granicach państwa, natomiast notariusz jest zdania odmiennego, opartego na wskazaniach judykatury i doktryny. Notariusz, nie mogąc sporządzić aktu zgodnie ze swoim przekonaniem, bo naraża strony nie tylko na skutki cywilne ale i na odpowiedzialność karną (art. 14 i 24), musi odmówić sporządzenia aktu, motywując odmowę stanowiskiem władzy administracyjnej. Strony w takim razie muszą wystąpić z zażaleniem do sądu w trybie art. 66 pr. o not. Notariusz w swym wyjaśnieniu powinien oświadczyć, że odmówił sporządzenia aktu wbrew swemu przekonaniu, mając na względzie stanowisko władzy administracyjnej i wobec grożącej odpowiedzialności karnej. Sąd jest najbardziej powołany do rozstrzygnięcia powyższych konfliktów, tryb zaś procesowy z art. 14 prawa o granicach państwa jest oczywiście dla stron ryzykowny. B. Matecki „Odpowiedzialność notariusza z przepisów dekretu dewizowego". Autor rozważa wyłącznie odpowiedzialność karną notariuszy z dekretu dewizowego, pozostawiając poza nawiasem dziedzinę odpowiedzialności dyscyplinarnej. Przy ustaleniu podstaw odpowiedzialności karnej notariusza z dekr. dew. i ocenie możliwych jej form wyjść należy z przesłanek, właściwych prawu karnemu. Tu notariusz w przeważającej większości wypadków dopuścić się może przestępstwa dewizowego jako sprawca bądź jako pomocnik. Autor przytacza przykłady owych możliwych przestępstw dewizowych, jakie najczęściej zdarzać się mogą w praktyce notariuszy. Praktyka sądowa „zasygnalizowała" już wypadki pociągnięcia notariuszy do

odpowiedzialności karnej za udzielenie pomocy do popełnienia przestępstw dewizowych. Niewątpliwie, że ta forma odpowiedzialności karnej notariuszów z dekretu dewizowego posiadać będzie skalę najrozleglejszą. M. Kurman — dalszy ciąg — „Ustawodawstwo polskie, wchodzące w zakres czynności notarialnych i hipotecznych za rok 1937 oraz orzecznictwo Izby Cywilnej S. Najw. za tenże czas". Dr S. Breyer w artykule „Ustawa o uporządkowaniu wspólnot gruntowych" rozważa i ocenia powyższą ustawę z dn. 4 maja 1938 r. (Dz. U. poz. 657), która posiada dla gospodarczego życia wsi ogromne znaczenie. Wskazując na niektóre strony dodatnie tej ustawy, autor zarzuca jednak, że jest ona zanadto rozbudowana, bo zamiast ograniczyć się do spraw i kwestii gospodarczych wprowadza daleko idące zmiany w dziedzinie prawa cywilnego, procedury cywilnej i postępowania egzekucyjnego a zawiera duże luki i nie posiada odpowiedniej przejrzystości.

BIULETYN URZĘDNICZY (zeszyt za maj — czerwiec 1938 r.) w artykule wstępnym pt. „Niesamodzielność urzędnika" przedstawia w ciemnych barwach stosunki, panujące w naszych urzędach administracyjnych: „rozwielmożnione plotkarstwo, służalstwo, donosicielstwo, chęć przypodobania się za każdą cenę, wysiłki w celu wysunięcia się w górę kosztem innych kolegów, skłonność do przeróżnych intryg". Poza tym omawiany zeszyt przynosi szereg innych ciekawych artykułów: „Prawnik w samorządzie gospodarczym", „Konferencje naczelników władz i urzędów w powiecie" (mgra M. Klenowicza), „Członkostwo w spółkach drogowych" (dra S. Krzeczka), „Rola Prokuratorii Generalnej w aparacie państwowym" (dra E. Ehrlicha), „Nowa konstytucja litewska" (L. Gembarzewskiego) i „Urzędnicy za granicą" (dra S. Koncewskiego).

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Poznań, dwumiesięcznik, wyd. Izby Adw. Nr 3-1938). Podano życiorys członka Kom. Kodyfik., b. sędziego Sądu Najwyższego i profesora uniwersytetu w Poznaniu, obecnie mianowanego Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, B. Stelmachowskiego. Dr T. Cyprian, prok. S. Najw., w artykule „Nowe rozporządzenie o ruchu pojazdów mechanicznych" (D. U. 1937 poz. 616) omawia szereg nowych zasadniczych zmian, mających decydujące znaczenie przy ocenie winy kierowcy w razie wypadku samochodowego. Rozporządzenie opracowano bardzo starannie i godzi umiejętnie interes bezpieczeństwa ogólnego na drogach publicznych z interesem motoryzacji. Rozporządzenie, mówi autor, jest jasne i pozwala na życiową wykładnię poszczególnych przepisów tak, że oddziaływanie ich w praktyce zależne już będzie od mniej więcej szczęśliwej ich interpretacji. M. Piekarski, s. gr. „Księgi wieczyste według projektu prawa rzeczowego". Autor rozważa szereg przepisów projektu o księgach wieczystych, podkreśla różnice, zachodzące pomiędzy nimi a systemem niemieckiej ordynacji hipotecznej i wykazuje, że aczkolwiek projektodawcy polscy skorzystali z dorobku niemieckiej ordynacji hipotecznej, to jednak przystosowali jej przepisy do stosunków polskich w swoisty i samodzielny sposób. Dr L. Krell „O przywileju zaległych należności instytucyj ubezpieczeń społecznych". Ustawa o ułatwieniu spłat zaległych składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (D. U. 1935, poz. 535) mówi, że wszystkim zaległym składkom i opłatom przysługują do czasu całkowitego ich uiszczenia przywileje, przyznane składkom i opłatom w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym. W tym względzie zachodzi sprzeczność pomiędzy poglądem instytucyj ubezpieczeń społecznych a praktyką sądów. Autor, uznając, że i po jednej i po drugiej stronie są poważne racje, daje własne rozstrzygnięcie tego zagadnienia.

NOWA PALESTRA (Lwów, wyd. Izby Adwok. Nr 4-1938). Adw. W. Jampoler „Czy przepis art. 263 K. P. K. mimo zniesienia instytucji sądów przysięgłych nadal obowiązuje"? Ustawa z dn. 9 kwietnia 1938 r. o zniesieniu sądów przysięgłych nie skreśliła art. 263, głoszącego, że śledztwo w sprawach o zbrodnie, należące do właściwości sądów przysięgłych, jest konieczne. Wynika z tego, zdaniem niektórych prawników, że art. 263 nadal obowiązuje we wszystkich sprawach o przestępstwa, które dotąd podlegały kompentencji sądów przysięgłych (art. 22 K. P. C.). Autor dowodzi, że art. 263 nie został skreślony jedynie przez przeoczenie i mocy prawnej obecnie nie posiada. Dr M. Wilf „Moratorium hipoteczne". Ustawa z dn. 5 lutego 1938 (Dz. U. poz. 54) o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych nie uchyliła mocy obowiązującej ustawy w tymże przedmiocie z dn. 29 marca 1933 r. ani jej poszczególnych przepisów, które nie są należycie sharmonizowane z przepisami ustawy z dn. 5-II-1938. Autor rozważa i wyjaśnia ulgi dłużników w zakresie oprocentowania i w przedmiocie terminu spłaty kapitału na mocy ustawy łącznie i w związku z przepisami ustawy 1933 r.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik t. II — 1938). W. Wolter, prof. Uniw. Jag. „Przepisy karne dekretu dewizowego". Dekret Prezydenta R. P. z dn. 26-IV-1936 w sprawie obrotu pieniężnego (D. U.

poz. 249), o ile chodzi o stronę karną, wykazuje bardzo poważne luki. Dekret należy do przymusowej reglamentacji życia gospodarczego i przestępstwa dewizowe tkwią swymi korzeniami w anormalnych warunkach ekonomicznych. Przepisy dewizowe są typowym przejawem „ustawy czasowej” w sensie art. 2 § 3 K. K. i tworzą przestępczość w pewnej mierze sztuczną, co nie oznacza, że te zakazy karne rebus sic stantibus są nieuzasadnione. Autor rozważa przepisy, dotyczące umyślności i nieumyślności przestępstw dewizowych i m. in. mówi, że dekret szafuje nieumyślnością przestępstw dewizowych. Nietrafne sprecyzowanie pojęcia nieumyślności stanowi najpoważniejszą ujemną stronę dekretu i w praktyce przepisy o nieumyślności raczej dają sędziemu możność niestosowania w niektórych przypadkach zbyt rygorystycznych sankcyj za przestępstwo umyślne, niewątpliwie w danym wypadku istniejące. Jest to korektura życiowa może trafna, przez ustawodawcę jednak napewno niezamierzona i nieprzewidziana. B. W a s i u t y ń s k i, prof. Uniw., „Własność dróg publicznych”. Zagadnienie jest skomplikowane wskutek tego, że ustawodawstwo drogowe nie zawiera co do prawa własności przepisów prawnych. Również ustawodawca polski nie określa, jaki charakter prawny mają drogi publiczne. Zagadnienie komplikuje się i tym, że wchodzą tu w grę ustawodawstwa dzielnicowe. Autor uważa związanych z tym zagadnieniem szereg kwestii, które w praktyce wymagają rozstrzygnięcia: czy drogi publiczne stanowią własność prywatną czy też specjalną kategorię własności publicznej, kto jest właścicielem tych dróg, kto nimi może rozporządzać, jakie uprawnienia ma właściciel i jakie osoby prywatne, które korzystają z dróg publicznych, jakie normy prawne stosować przy tym korzystaniu i jakie władze są właściwe do rozstrzygnięcia sporów. A. O h a n o w i c z, prof. Uniw. Pozn., „Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli w Kodeksie Zobowiązań”. Kod. Zob. daje możność uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku (art. 37 — 45). Takie oświadczenie woli nie jest z mocy samego prawa nieważne, i tylko zawiadomienie strony, przewidziane w art. 43 K. Z., może dać prawo do uchylenia się od skutków prawnych dotkniętego powyższą wadą oświadczenia woli. Autor uważa, że w zawiadomieniu z art. 43 o uchyleniu się od skutków prawnych z powodu błędu, groźby, podstępu, zawarte jest równocześnie tylko sprostowanie pierwotnego oświadczenia woli, nowe więc skutki prawne występują i działają ex nunc, a nie ex tunc.

KWARTALNIK PRAWA PRYWATNEGO (Warszawa). Wyszedł zeszyt I-szy powyższego kwartalnika, wydawanego przez Izby Notarialne R. P. w celu popierania nauki prawa. Zdaniem kwartalnika, jak wynika z oświadczenia Redakcji, jest przyczynianie się do budowy jednolitego systemu polskiego prawa prywatnego poprzez możliwie gruntowną analizę poszczególnych instytucyj tego prawa, już skodyfikowanych lub będących w toku prac kodyfikacyjnych. Istotną częścią kwartalnika będą rozprawy z zakresu prawa prywatnego a uzupełnieniem — działy, poświęcone ustawodawstwu, orzecznictwu sądowemu i prawu porównawczemu. Zeszyt rozpoczyna się artykułem St. B u k o w i e c k i e g o „Na powitanie kwartalnika prawa prywatnego”. Autor, witając nowopowstałe czasopismo, wskazuje pomiędzy innymi na to, że naukowe, teoretyczne wyjaśnienie norm prawnych stanowi doniosły składnik nadbudowy pracy kodyfikacyjnej. Zeszyt zawiera kilka prac. Prof. Z o l l „Zasada wpisu a posiadanie prawne w projekcie prawa rzeczowego”. Prof. S. G o ł ą b „Opróżnione miejsce hipoteczne”. D r A. K r a u s „Potrącenie w prawie polskim” — autor omawia warunki potrącenia: 1) wzajemność, czyli, że potrącający musi być równocześnie dłużnikiem i wierzycielem i 2) jednorodzajowość obu wierzytelności, tj. przedmiotami obydwu długów są rzeczy zamienne tego samego gatunku i jakości albo sumy pieniężne. Następnie rozważa i wyjaśnia kwestie: terminu wymagalności roszczeń, oraz wyłączenia potrącenia. W. M i s z e w s k i „Forma umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości”. Po rozważeniu orzeczenia Izby Cywilnej S. Najw. z dn. 7-VI-1937 i przepisów art. 62 K. Zob. w związku z art. 82 pr. o not. autor stwierdza, że dla ważności umowy przedwstępnej o sprzedaży nieruchomości nie jest wymagalna forma aktu notarialnego i wystarcza forma aktu prywatnego na piśmie. Z. N a g ó r s k i w artykule „Układy zbiorowe pracy” ustala, że spory o wykonanie układu zbiorowego pracy, jak i spory ze stosunku pracy o wykonanie postanowień układu między poszczególnymi pracodawcami i pracownikami, mogą być poddane w układzie pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. W przeciwnym razie spory te rozstrzygają sądy pracy bez względu na wartość przedmiotu sporu. Ponadto ustawa wprowadziła instytucję „Rozjemcy” — którym jest albo sąd polubowny albo osobna komisja pod przewodnictwem inspektora pracy. S. B o r o w s k i „Projekt czechosłowackiego kodeksu cywilnego” — i dwa artykuły „Obrót nieruchomościami w pasie granicznym” i „Obrót nieruchomościami powstałymi z parcelacji” (autorów nie podano).

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Warszawa, kwartalnik, zeszyt I — 1938). Dr Z. Papierkowski „Sądownictwo penitencjarne". Obecnie cieszy się szczególną wziętością koncepcja, której treścią jest zagadnienie udziału czynnika sędziowskiego w wykonaniu kary oraz środków zabezpieczających. Temu kierunkowi uległo w pewnej mierze karne prawodawstwo włoskie. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie tego, że wprowadzenia w życie instytucji sędziego penitencjarnego nie domaga się żadna praktyczna i rzeczywista potrzeba, że jest ona zbędna i niepotrzebna. Sędzia penitencjarny nie daje wcale gwarancyj, że będzie lepszym wykonawcą kary pozbawienia wolności aniżeli odpowiednio wykształcony i przygotowany do tych zadań funkcjonariusz administracji więziennej. Mgr P. H. „Psychopatyczne reakcje więzienne". Więzienie — środowisko nienaturalne dla człowieka odbija się mniej lub bardziej ujemnie tak na fizycznym, jak i na psychicznym stanie więźnia. Warunki więzienne wywołują bardzo często u jednostek mało psychicznie odpornych patologiczne objawy psychologiczne. Obserwowane na tym tle zaburzenia różnią się od prawdziwych psychoz tym przede wszystkim, że łatwo ulegają poprawie pod wpływem polepszenia warunków zewnętrznych. Autor omawia zagadnienie symulacji u więźniów i wreszcie politykę penitencjarną wobec psychopatów. Dr J. Haytler d. ciąg artykułu „Mirosław Nakwaski jako penitencjarysta". Zeszyt zawiera obfity dział „Przegląd wydawnictw", w którym omawiane są dzieła i artykuły przeważnie francuskie, niemieckie i włoskie, dotyczące polityki kryminalnej i systemów penitencjarnych, m. in. podana jest treść obszernej i bardzo interesującej pracy generalnego dyrektora więziennictwa włoskiego G. Novellego „Interwencja sędziego w dziedzinie wykonania kary". Novelli, zwolennik instytucji penitencjarnego sądownictwa, mówi o doskonałych wynikach stosowania tej instytucji we Włoszech.

PRAWO, organ polskich akademickich organizacyj prawniczych, w zeszycie za maj — czerwiec 1938 r. zamieszcza szereg interesujących, jak widać z samych tytułów, artykułów: Zofii Malickiej „Polskie prawo małżeńskie — prawem wyznaniowym" (przeciwko laicyzacji prawa małżeńskiego), mgra Mirosława Ditricha „Konsekwencje ekonomiki zawodowej", Zbigniewa Strzeszewskiego „Interwencjonizm dochodowy", Henryka Raczkowskiego „Anschluss a międzynarodowe gwarancje niepodległości Austrii" i Andrzeja Żywulta „Prawno-polityczne podłoże kryzysu Ligi Narodów (cz. druga). W „przyczynkach i rozważaniach" Tadeusz Czaplicki omawia przygotowanie urzędników państwowych do pracy administracyjnej na przestrzeni dziejów porozbiorowych.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników Nr 5-1938). Pod tytułem „Za i przeciw karze chłosty" umieszczono artykuły S. Merczyńskiego i J. Kocznura. Pierwszy z nich dowodzi, że racjonalnie stosowana kara chłosty przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia przestępczości w Polsce i dla tego wprowadzenie jej jest pożyteczne i celowe. Natomiast J. Kocznur uważa karę chłosty za niedopuszczalną, jako niehumanitarną a przede wszystkim niecelową (nie przyczyniłaby się do zmniejszenia przestępczości). H. Piekarska „Przyszłe prawo majątkowe małżeńskie". Po 3 letnim okresie prac przygotowawczych i odbyciu 92 posiedzeń, Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła w grudniu 1937 projekt prawa małżeńskiego majątkowego. Projekt wprowadza równouprawnienie kobiet, a w nomenklaturze zarzuca dawne pojęcie „mąż" i „żona" a używa jedynie określenia „współmałżonek". Projekt przewiduje trzy rządy majątkowe w małżeństwie — przymusowy, umowny i powszechny. Rozważając normy tych trzech rządów, autorka poświęca najwięcej uwagi rządowi powszechnemu jako najbardziej racjonalnemu i odpowiadającemu wymogom życia. W projekcie wysuwa się na pierwszy plan troska o przyszłość i dobrobyt materialny rodziny. T. Żenczykowski „Zasadniczy postulat". Autor wysuwa koncepcję utworzenia jednolitej organizacji prawników polskich. Polski świat prawniczy jest dotychczas zupełnie niezorganizowany i nieskonsolidowany. Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych roli polskiej naczelnej organizacji prawniczej spełniać nie jest w stanie. Wskazane jest powołanie do życia ogólnego Związku Prawników polskich, który stałby się naczelną reprezentacją społeczną całego prawnictwa polskiego. Związek ten powinien być nadbudówką, łączącą poszczególne zrzeszenia i stowarzyszenia prawnicze wszystkich zawodów, które grupują prawników Polaków, pozostawiając poszczególnym zrzeszeniom centralnym szeroką samodzielność. Autor jest przekonany, że pomimo trudności Związek Prawników polskich zostanie powołany do życia. Poza tym czasopismo zawiera artykuły prof. Uniw. w Mediolanie Luigi Bossini „Drogi rozwoju prawa faszystowskiego" i dyskusyjny J. Piątkowskiego „Unarodowienie prawa rzeczowego".

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, Nr 8 i 11-1938). Dr J. Pisowicz „Aprobata spraw karno-administracyjnych". Mówiąc o pewnych usterkach i niedociągnięciach w orzecznictwie karno-administracyjnym, które przyczyniają się do podko-

pania zaufania ludności do władz, autor uznaje za konieczne doszkolenie referentów karnych w starostwach i wskazuje środki i sposoby tego doszkolenia. F. R y t t e r „Polityka karno-administracyjna a egzekucja grzywien administracyjnych przez urzędy skarbowe". Zasada polityki karno-administracyjnej — szybki wymiar kary a co następnie idzie i szybkie wykonanie kary. Przed 1 lipca 1937 r. można było najdalej w ciągu jednego miesiąca od chwili uprawomocnienia się orzeczenia wyegzekwować grzywnę lub w tymże czasie wykonać areszt zastępczy w razie niezamożności ukaranego. Przy obecnym stanie egzekucyjnym tj. przekazywaniu wniosku urzędowi skarbowemu należna grzywna może być wyegzekwowana nie wcześniej niż po ½ roku, a wykonanie kary zastępczej o wiele później. Korespondencja urzędu skarbowego ze starostwem i odwrotna przyczynia się do zwiększenia pracy w referatach karno-administracyjnych starostwa w przybliżeniu czterokrotnie, personel zaś tych referatów nie został powiększony. Przewlekłe wykonanie kar demoralizuje ludność i powoduje niejednokrotnie umorzenia grzywny skutkiem przedawnienia. Przekazanie właściwości władz administracyjnych szkodnictwa leśnego i polnego powiększy ilość spraw karnych w starostwie prawie o 30%. Referaty karne starostw nie będą w stanie wykonać należycie swej pracy i nastąpi jeszcze bardziej znaczne pogorszenie w załatwianiu spraw. Dr W. M o r a w s k i „Prawa prywatne na wodach publicznych". Powyższe zagadnienie w ustawie wodnej (Dz. U. 1928 poz. 574) nie zostało wyjaśnione. Zachodzą nawet między poszczególnymi przepisami pewne sprzeczności. Autor rozważa wynikające stąd wątpliwości i trudności i daje wykładnię poszczególnych przepisów w kierunku ich uzgodnienia.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa Nr 5-1938). Dr B. M i n c „Obowiązująca definicja chałupnictwa w świetle analizy prawnej i orzecznictwa". Autor podaje wszystkie przepisy ustawy 1933 r., określające pojęcie chałupnika oraz orzeczenia, dotyczące tej kwestii, Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Administracyjnego. Prowizoryczny charakter definicji chałupnika daje pole do licznych wątpliwości a to tym bardziej, że ustawodawstwo przemysłowe daje definicję chałupnictwa, różniącą się istotnie od definicji w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

PRAWDA O KOMUNIZMIE (Warszawa Nr 2-1938). W Czechosłowacji Komintern zorganizował kursy instruktorskie dla działaczy komunistycznych obywateli polskich. Kursy odbywają się w miastach nadgranicznych — w czeskim Cieszynie, Morawskiej Ostrawie, w Tryńcu, Mukaczewie i Użhorodzie. Wyszkoleni na kursach działacze komunistyczni obywatele polscy są kierowani następnie do Polski dla kontynuowania pracy wywrotowej. W Polsce agenci Kominternu werbowali ochotników do komunistycznej armii hiszpańskiej, przyjmując tylko tych, którzy wykazali czynną pracę w szeregach Kom. Part. Polskiej lub byli skazani wyrokami sądowymi za działalność komunistyczną. Komunistyczna Part. Polsk. założyła protest, gdyż ten werbunek pozbawia partię najbardziej wartościowych działaczy.

WYSZŁY Z DRUKU 1) Zeszyt XXXI „*Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego*" (str. 1885 — 1948), zawierający 3 artykuły prof. R. Longchamps de Berier „Przedstawicielstwo", — „Przyjęcie długu, i „Przemienne zobowiązania", A. Szczygielskiego „Przewozu umowa", dra Szpunara „Przekaz" i dra Liebeskinda „Przelew", 2) dwa zeszyty XXIII i XXIV (str. 1429 — 1556) „*Encyklopedii podręcznej prawa karnego*" — zawierają artykuły „Pościg policyjny i poszukiwanie", — „Postępowanie karne", — „Powrót do przestępstwa", — „Pozytywna szkoła prawa karnego", — „Prawo karno-administracyjne", — „Prewencja", — „Przedawnienie", — „Przedmiot przestępstwa"— „Przekupstwo", — „Przemoc", — „Przestępstwo", — „Przewodniczący", — „Przygotowanie do przestępstwa", — „Przywłaszczenie", — „Przyznanie się", — „Psychologia zeznań świadków", 3) broszura „*O biegłych rewidentach w zakresie księgowości*" — *Jan Nowakowski i Władysław Jędrak*, str. 30. Katowice 1938 — wyjaśniają obecny stan prawny powyższej sprawy, dodając, że stan ten nie jest korzystny dla życia gospodarczego i wymiaru sprawiedliwości i wskazują, w jaki sposób musi być unormowana powyższa sprawa, 4) *Prawo o ustroju adwokatury z dn. 4 maja 1938 r.* Poznań, księg. Wilaka, str. 74 — tekst ustawy i skorowidz i 5) Zeszyty 4 i 5 — 1938 czasopisma „*Prasa Prawnicza*" — przegląd ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego oraz bibliografia.

BIBLIOTEKA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Biblioteka zawiera dzieła z zakresu prawa i nauk pokrewnych. Biblioteka posiada 12.000 dzieł i dużą liczbę czytelników. Ze zbiorów bibliotecznych mogą korzystać urzędnicy Min. Sprawiedl. oraz osoby, pracujące na polu nauki, członkowie Izb Ustawodawczych, urzędnicy państwowi, słuchacze wyższych uczelni. Dla osób, korzystają-

cych z księgozbioru, istnieje regulamin, którego tekst został podany. Ilość osób, korzystających z biblioteki, w roku 1937 wynosiła 1054; książek wypożyczono 1.407. Biblioteka prenumeruje też szereg czasopism prawniczych. Przy bibliotece znajduje się sala czytelniana. Następnie wyjaśnienie systemu katalogowania i sporządzania inwentarza. Obecnie jest w toku sprawa sporządzenia centralnego katalogu wszystkich sądowych bibliotek w Polsce. (Skrót artykułu H. Handelsman — Gazeta Administracji Nr 10/1938).

ANALIZA STATYSTYKI PRZESTĘPSTW, ZAMELDOWANYCH POLICJI W LATACH 1935 — 1937

Statystyka policyjna obejmuje czyny przestępne, będące przedmiotem dochodzeń policyjnych, a więc przestępstw, których sprawcy zostali lub zostaną w następstwie skazani lub uniewinnieni przez sądy jak i te przestępstwa, w których postępowanie zostało lub zostanie umorzone. Dane statystyczne za lata 1935 — 1937 są bardziej dokładne aniżeli dane za lata poprzednie, kiedy na kwalifikację przestępstw zameldowanych miały wpływ różnice w obowiązującym podówczas ustawodawstwie karnym. Od 1 stycznia 1935 r. wprowadzono nowy wykaz rejestrowania przestępstw, uzgodniony z nomenklaturą przestępstw K. K. 1932 r. oraz niektórych specjalnych ustaw, zawierających sankcje karne. Autor daje statystyczną tablicę obejmującą wszystkie przestępstwa, które były zameldowane w latach 1935, 1936 i 1937 z pominięciem przestępstw „drobnych" (opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego itp.). W tablicy przestępstwa podzielono według rodzaju przestępstw, zameldowanych w powyższych latach w województwach — centralnych, zachodnich, południowych, wschodnich i w m. st. Warszawie ze wskazaniem ilości przestępstw każdego rodzaju na 100.000 mieszkańców. Autor na podstawie tych danych statystycznych stwierdza, że liczba przestępstw w tych latach na ogół ustabilizowała się, a rok 1937 wykazał nawet pewną tendencję zmniejszenia przestępczości na niektórych terenach bardzo wyraźnie (woj. zachodnie). Przestępczość wzrasta w miarę przejścia życia danego środowiska na wyższy szczebel, za jaki należy uznać poziom życia wielkomiejskiego. Ujawniła się poważna tendencja zniżkowa liczby przestępstw świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy łącznie z fałszerstwem pieniędzy. Natomiast fałszerstwa dokumentów wzrosły szczególnie na terenie m. st. Warszawy. Zabójstwa dokonane i usiłowane wykazują w 1937 r. tendencję zniżkową. Na terenie m. st. Warszawy natężenie przestępstw — podrzucanie dzieci, nierząd, sutenerstwo i inne przestępstwa na tle seksualnym w 1937 wybitnie wzrosło. Natężenie rozboju na terenie województw zachodnich ujawnia tendencję zniżkową; natomiast dość duży wzrost w województwach południowych i w Warszawie. Na przestępczość przypada około 85% przestępstw przeciwko majątkowi, wśród których najpoważniejsze miejsce zajmuje kradzież. Autor, dając zestawienia i co do szeregu innych przestępstw, reasumuje, że w okresie lat 1935 — 1937 przestępczość na ogół wykazała nieznaczną tendencję zniżkową z jednoczesnym przesunięciem się natężenia przestępczości w kierunku przestępstw przeciw majątkowi (kradzież). (Skrót artykułu dra K. Czernickiego — Gazeta Administracji Nr 10/1938).

USTAWA PRASOWA NA LITWIE

Ogłoszono na Litwie nową ustawę prasową, która uchyliła dawniejsze prawo z roku 1919 oraz wszystkie obowiązujące dotychczas rosyjskie przepisy prasowe. Przez prasę rozumie ustawodawstwo litewskie pisma, obrazy, nuty oraz inne druki, wyprodukowane mechanicznie lub chemicznie. O ile pismo ukazuje się w języku obcym, należy podać litewski przekład nazwy pisma, datę i jego numer bieżący, imię i nazwisko redaktora. Każde pismo przed jego ukazaniem się winno uzyskać zezwolenie druku. W tym celu przesyła się dwa egzemplarze pisma urzędnikowi okręgowemu z podaniem liczby egzemplarzy i daty (dzień i godzina), w której pismo ma się ukazać. Urzędnik może skonfiskować względnie wstrzymać wydanie pisma. Minister Spraw Wewnętrznych pomimo zezwolenia, udzielonego przez urzędnika okręgowego na druk, może pismo skonfiskować. Pismo codzienne można wydawać tylko na podstawie koncesji, wydanej przez Ministra Spraw Wewn. Koncesje może uzyskać obywatel litewski, władający językiem litewskim w słowie i piśmie i mieszkający na Litwie. Osoba prawna może być wydawcą pisma, o ile zarząd składa się z osób, korzystających z pełni praw obywatelskich. Do podania o udzielenie koncesji na pismo należy załączyć plan i program projektowanego pisma, a jeżeli wydawcą ma być osoba prawna, to należy załączyć też jej statut, regulamin oraz spis członków zarządu. Prawa do koncesji prasowej nie wolno odstępować. Każde pismo musi być podpisane przez re-

daktora. Redaktorem pisma może być tylko obywatel litewski, w wieku powyżej 24 lat, który mieszka na Litwie i ukończył studia uniwersyteckie. Minister Spraw Wewn. może zwolnić niektóre osoby od wymogu posiadania dyplomu uniwersyteckiego. Na trzy dni przed objęciem stanowiska redaktora winien wydawca pisma przedstawić kandydaturę redaktora Ministrowi Spraw Wewn., który ze względów na ochronę państwa i narodu może odmówić zgody na udzielenie zezwolenia na objęcie stanowiska redaktora. Wydawca pisma może być jednocześnie jego redaktorem, o ile na to zezwoli Minister Spraw Wewn. Redaktorowi można udzielić wskazówek co do treści redagowanego przezeń pisma. Redaktorowi można zabronić publikowania wiadomości, mogących przyczynić szkodę państwu. Redaktor może publikować tylko takie komunikaty, które zostały potwierdzone oficjalnie. Redaktorowi można nakazać umieszczenie w jego piśmie artykułu, którego treść powinna ze względu na dobro państwa i narodu dojść do publicznej wiadomości. Można również żądać od redaktora, aby pewne wiadomości lub artykuły wydrukowane zostały określonymi czcionkami. Można zabronić redaktorowi umieszczenia komentarzy co do pewnych notatek, komunikatów lub artykułów, umieszczonych w innym czasopiśmie. Władze mogą zabronić redaktorowi wydrukowania pewnych wiadomości lub artykułów. Do udzielenia prasie wyżej wymienionych wskazówek upoważniony jest Prezes Rady Ministrów lub urząd przez niego wyznaczony. Minister Spraw Wewn. może zawiesić wydanie dziennika na pewien okres czasu. Minister Spraw Wewn. ma prawo badania źródeł utrzymania i wydawania pisma. Ustawa prasowa nakłada na wszystkie urzędy, instytucje i nawet na osoby prywatne obowiązek udzielania osobom, prowadzącym w tym kierunku wywiad, informacyj co do źródeł, z których pismo czerpie zasiłki. Ustawa nakłada na wydawców obowiązek wydawania pism litewskich w języku poprawnym. W razie stwierdzenia częstych usterek i błędów językowych Ministerstwo Spraw Wewn. po porozumieniu się z Ministrem Oświaty może zabronić wydawania tego pisma. Zezwolenia na wwóz pism zagranicznych udziela Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty po uprzednim sprawdzeniu treści tych pism. Za przestępstwa prasowe przewidziane są kary administracyjne. Prawo powyższe dostatecznie wyjaśnia warunki pracy prasy na Litwie. (Skrót artykułu L. L. — Gaz. Sąd. Warsz. Nr 22/1938).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

BIBLIOTEKA UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH I POLITYCZNYCH wydała w ostatnim czasie dwie prace: jako tom 6-y „Zarys filozofii prawa” Gustawa Radbrucha i jako tom 7-y „Konstytucję Angielską” Maurycego Amosa.

Pierwsza z tych prac stanowi przekład dzieła prof. uniwersytetu w Heidelbergu, b. Ministra Sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej, znakomitego uczonego niemieckiego Radbrucha, dokonany przez prof. Uniwersytetu Poznańskiego Czesława Znamierowskiego. Autor, jako świetny teoretyk i praktyk, wybitny indywidualista, poddał gruntownej i subtelnej analizie prawo a także dziedziny i pojęcia bezpośrednio z nim związane, deklarując się jako zwolennik racjonalizmu i relatywizmu. Chciałby on, jak zaznacza we wstępie, wprowadzić raczej czytelnika na drogę filozoficznego myślenia, niż narzucać mu gotowe wyniki. A więc warto książkę gruntownie przestudiować.

Druga praca — to dzieło prof. Uniwersytetu Londyńskiego Amosa w tłumaczeniu i z ciekawą przedmową mec. Mieczysława Szerera o tak odrębnych od naszych stosunkach konstytucyjnych w Anglii. Pod nazwą konstytucji angielskiej rozumieć należy nie jednolitą sztywną ustawę państwową, lecz kilka reguł, które „rządzą rządem” — normy prawa, „reguły konwencjonalnej konstytucji” i zasady wolności. Konstytucyjne normy prawa mogą być zmienione w każdej chwili zwykłą uchwałą parlamentu, reguły konwencjonalne — przyjęciem nowych zwyczajów. Jest to, jak obrazowo zaznacza tłumacz w przedmowie, — konstytucja nie pisana, nie posiadająca wewnętrznego usystematyzowania, mająca płynne granice. Charakterystyczną cechą tej konstytucji to zasada rządów prawa, panowanie prawa ponad wszelkie władze w państwie, jednakie poddanie temu samemu prawu zarówno wszystkich urzędników państwowych, jak i osób prywatnych. Odpowiedzialność urzędnika nie różni się niczym od zwykłej odpowiedzialności sądowej obywatela w stosunkach prywatnych. Książka nie tylko wysoce interesująca, ale doskonale pouczająca, jak można utrzymać równowagę pomiędzy silną władzą a swobodą jednostki.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO (część I) z komentarzem, dr Świętosław Kruszelnicki, sędzia grodzki — r. 1938, str. 799. Pięcioletni przeszło okres stosowania Kod. Post. Cyw., obfite orzecznictwo Sądu Najwyższego i bogata literatura prawnicza tegoż kodeksu dotyczące, uczyniły szczególnie aktualnym wydanie komentarza, uwzględniającego poważny dorobek polskiej teorii i praktyki sądowej w zakresie procedury cywilnej. Tej potrzebie całkowicie zadośćczyni obszerny — bo 799 stron liczący — lecz korzystnie wyróżniający się przejrzystym układem i zwięzłością ujęcia olbrzymiego materiału komentarz do części I (art. 1 — 507) K. P. C., opracowany przez dra Świętosława Kruszelnickiego, sędziego grodzkiego. Poza orzecznictwem Sądu Najwyższego z lat 1933 — 1938 (ogłoszonym w zbiorach urzędowych i wydawnictwach prywatnych) oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego autor uwzględnił motywy Komisji Kodyfikacyjnej, komentarze wybitnych znawców procedury cywilnej zarówno polskie jak i zagraniczne, wreszcie prace monograficzne opublikowane w czasopismach prawniczych. Już samo wyliczenie powyższych źródeł daje przybliżone pojęcie o rozmiarach i wartości naukowej omawianego dzieła. Cały ten bogaty materiał został umiejętnie ugrupowany pod poszczególnymi artykułami K. P. C., które autor ponadto zaopatrzył własnymi objaśnieniami z powołaniem się na przepisy związkowe K. P. C. oraz innych ustaw i rozporządzeń. Orientację w całokształcie materiału ułatwia obszerny skorowidz rzeczowy. Dla każdego prawnika, zwłaszcza cywilisty, źródłowy komentarz sędziego Kruszelnickiego będzie wielką pomocą w pracy zawodowej, autorowi zaś za jego owocny trud należy się szczere uznanie, tym bardziej, iż, nie poprzestając na omawianym dziele, sędzia Kruszelnicki opracowuje obecnie — jak to zaznaczył w przedmowie — komentarz do II części K. P. C. oraz Przepisów wprow. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, mający się ukazać w 1939 r. *T. K.*

SPŁATA DŁUGÓW HIPOTECZNYCH (moratorium hipoteczne — likwidacja moratorium). Opracował dr Józef Stawski adw. str. 95. Warszawa 1938. Księgarnia F. Hoesicka. Książka zawiera teksty: 1) ustawy z dn. 29.III.1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych w brzmieniu znowelizowanym rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 i dekretami z dn. 30.IX.1935 i z dn. 3.XII.1935 r., 2) ustawy z dn. 5.II.1938 o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych, 3) ustawy z dn. 5.II.1938 o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych i 4) rozporządzeń związkowych. Komentator podkreśla, iż przepisy ustawy moratoryjnej 1933 r. nie zostały uchylone przez ustawę z dn. 5 lutego 1938 r. Ustawa 1938 r. nie została dokładnie skoordynowana z ustawą 1933 r. Wobec czego przy wykładni poszczególnych przepisów wyłaniają się pewne trudności i powstają luki w systematycznym opracowaniu materiału interpretacyjnego. Zasadnicze znaczenie ustaw z dn. 5.II.1938 r. z punktu widzenia prawno-gospodarczego polega na stopniowej likwidacji ustawodawstwa wyjątkowego w dziedzinie kredytu hipotecznego. Wprowadzono normy prawne, zmierzające do przejścia od ustawodawstwa ulgowego do ustawodawstwa powszechnego. M. in. podano, że hipoteczne zadłużenie nieruchomości miejskich w Polsce przekracza jeden miliard złotych. Zaopatrzono obie zasadnicze ustawy w objaśnienia i uwagi, podano tezy orzeczeń Sądu Najwyższego, które mają aktualne znaczenie oraz przytoczono poglądy prawników, wyrażone w czasopismach prawniczych. Jest to na razie pierwszy komentarz ustaw z dnia 5.II.1938 r.

PRZEWODNIK DLA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY, opracowany i wydany przy współudziale Stowarzyszenia Przyjaciół Sądów Pracy. Warszawa 1938, str. VIII + 175. Książka jest pracą zbiorową. Podstawę do jej opracowania stanowią wykłady szeregu specjalistów prawników, wygłoszone na kursie dla ławników sądów pracy w 1937 r. W książce systematycznie opracowano też wszystkie zagadnienia prawa społecznego, które mogą wchodzić w rachubę jako tło sporów przed sądami pracy. Badając przepisy prawne postępowania i ustrój sądów pracy uwzględniono obficie orzecznictwo sądowe, nie pominięto bardzo złożonego i nieunormowanego należycie przez postanowienia prawne zagadnienia co do znaczenia strajku i wpływu jego na wzajemne stosunki między pracodawcą i strajkującymi. Wykład bardzo popularny, przejrzysty i zwięzły. Książka pożyteczna nie tylko dla ławników i sędziów sądu pracy, lecz i dla każdego prawnika, mającego do czynienia z tymi sądami.

USTRÓJ ADWOKATURY. ZASADY ETYKI ADWOKACKIEJ. Opracowali dr Juliusz Bassecbes adw. i mgr I. Korkis adw. Str. 474. Lwów 1938. Przed podaniem tekstu ustawy z dn. 4 maja 1938 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. poz. 289) autorzy przytoczyli tekst ogólnego uzasadnienia rządowego oraz uzasadnienia sejmowej komisji prawniczej. Uzasadnienia szczegółowe rządowe i sejmowe autorzy zamieścili przy odnośnych artykułach ustawy. Przytoczenie owych uzasadnień

w znacznym stopniu ułatwi zrozumienie intencyj ustawodawcy. Pod wszystkimi prawie przepisami ustawy umieszczono wykładnię autorów oraz podano tezy aktualnych i obecnie postanowień i uchwał Naczelnej Rady Adwok. i poszczególnych Rad Okręgowych, orzeczeń Senatu Dyscyplinarnego i Sądu Najwyższego, dotyczących adwokatury, jak również podano poglądy niektórych prawników co do interpretacji pewnych przepisów o adwokaturze. Poza tym wobec dużego zainteresowania sprawami opodatkowania adwokatów podano dotyczące tej kwestii tezy orzeczeń Sądu Najwyższego, Najw. Trybunału Administr. i okólniki władz skarbowych. Załączono tekst rozporządzenia Ministra Sprawiedl. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywania czynności zawodowych (Dz. U. 1933, poz. 201). Druga część książki dotyczy zasad etyki adwokackiej (172 str.). Uznając, że zasady etyki adwokackiej z natury rzeczy nie mogą być unormowane sztywnymi przepisami, autorzy podali kilkaset tez, zawierających zasady, ustalone w uchwałach i orzeczeniach organów samorządu adwokackiego i Sądu Najwyższego w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz zasad postępowania i zachowania się adwokatów i aplikantów adwokackich.

TRYBUNAŁY MIĘDZYNARODOWE A PRAWO WEWNĘTRZNE. Dr Kazimierz Grzybowski. Lwów 1938. Nakład biblioteki prawa politycznego. Str. 257. Autor poświęcił swą pracę zagadnieniom stosunku prawa międzynarodowego (międzypaństwowego) do prawa wewnętrznego danego państwa. Spory na tym tle powodują kolizje prawa międzypaństwowego z prawem wewnętrznym tego lub innego państwa. Autor przytacza bardzo liczny szereg orzeczeń stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, zapadłych z powodu powyższych kolizyj, dotyczących różnych dziedzin prawa osobowego, karnego, administracyjnego, skarbowego, rzeczowego, nawigacyjnego morskiego, hipotecznego itd., obejmujących wszystkie dziedziny prawa publicznego i prywatnego. Autor orzeczenia te omawia i rozważa na tle doktryny, cytując obficie odnośną literaturę prawniczą. W tych sprawach nie decyduje zasada suwerenności państwa; sędziowie, wybierani bez względu na ich narodowość i przynależność państwową, kierują się przy rozstrzyganiu spraw jedynie ogólnymi lub szczególnymi zasadami prawa, które muszą stosować przy rozstrzyganiu spraw. Praca autora stanowi syntetyczne zestawienie prac i orzeczeń Trybun. Międzynarodowej Sprawiedliwości, które dotychczas były omawiane w prawniczej literaturze polskiej dorywczo i fragmentarycznie. *A. G.*

ELEMENTARNE PRAWOZNAWSTWO, Mgr Wincenty Ostrowski. Autor, sędzia Sądu Grodzkiego w Wołkowysku, a poprzednio kierownik Sądu Grodzkiego w Porozowie, zapoznany doskonale z potrzebami prowincji naszej, szczególnie wiejskiej, zebrał w jedną całość dla praktycznego użytku zasadnicze ustawy i przepisy prawne, a więc obowiązującą Konstytucję oraz wyciągi: z tomu X cz. 1 Zwodu Praw, z Kod. Cyw. Kr. Pol., z Kodeksu Zobowiązań, z Prawa Wekslowego, z Kodeksu Karnego, z Prawa o wykroczeniach, z Prawa Karnego Skarbowego, z Ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym, o posiadaniu broni, z całego szeregu aktualnych przepisów administracyjnych i samorządowych, z przepisów o opłatach sądowych, z taksy dla komorników, a także z Kodeksu Postępowania Cywilnego i Karnego. Drugą część stanowią pożyteczne wzory pozwów, wniosków i podań do władz sądowych i administracyjnych. W części trzeciej (dodatkowej) znajdujemy wiadomości, dotyczące sądowego ośrodka grodzieńskiego. Jak widać z przedmowy, wydawnictwo niniejsze ofiarowane zostało przez autora Patronatowi więziennemu w Wołkowysku dla udostępnienia pracy tej „najszerszym warstwom społeczeństwa wiejskiego". Sędzia Ostrowski i jego współpracownicy, którym wyrazić należy za bezinteresowną pracę prawdziwe uznanie, dali dobry początek realizacji zasady spopularyzowania prawa wśród szerokich sfer społeczeństwa. *F.*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.)

W technicznoznawczym laboratorium policyjnym przy Northwestern uniwersytecie w Chicago corocznie urządzane są kursy dla dokształcenia oskarżycieli publicznych. W kursie takim, jaki miał miejsce w sierpniu r. 1937, wzięło udział 83 prokuratorów z 30 Stanów Ameryki Północnej, co stanowi liczbę podwójną w porównaniu z r. 1936. Kursy te składają się z wykładów i zajęć praktycznych, a wykładowcami na nich są profesorowie wyżej wymienionego uniwersytetu, niektórzy prokuratorowie i inni. Po-

dając tę wiadomość, czasopismo włoskie „La Giustizia Penale" (cz. I, zesz. 4) podnosi z uznaniem rozporządzenie włoskiego ministra sprawiedliwości Solmi'ego z września r. 1937, ustanawiające podobne kursy dla sądowników włoskich.

W tymże czasopiśmie włoskim prof. socjologii na uniwersytecie w Pensylwanii dr T h o r s t e n S e l l i n podaje dalszy ciąg swych przyczynków, ustalających zależność przestępczości od kryzysu ekonomicznego, przy czym wskazuje na powstawanie nowych przestępstw przeciwko mieniu, np. złośliwych bankructw oraz na to, że zwiększenie i udoskonalenie kadr policji wywarło skuteczny wpływ na zmniejszenie się ilości rabunków i włamań.

ANGLIA

Poruszając w prawniczym kwartalniku londyńskim „THE LAW QUARTERLY REVIEW" (zeszyt Nr 214 z kwietnia rb.) dość aktualną i żywotną i u nas kwestię studiów prawniczych p. W r i g h t w artykule pt. „The Study of law" stwierdza, że naukowe studiowanie istniejącego obecnie prawa angielskiego jest niemożliwe, albowiem nie jest ono ustabilizowane, a rozwój jego jest uzależniony tak od wymogów logiki, jak i od warunków socjalnych. Studiujący prawo powinien, zdaniem autora, znać historię narodu, wśród którego rozwijało się ono, z uwzględnieniem łączności jego założeń z ideami moralnymi, socjalnymi i ekonomicznymi. Podstawowymi zasadami prawa angielskiego, odpowiadającymi charakterowi brytyjskiemu, są: niezawisłość i sprawiedliwość sędziów, postępowanie sądowe za pomocą jury, niedopuszczalność bezprawnego aresztowania, sprawny karny wymiar sprawiedliwości, wolność słowa. Te właśnie zasady, stwierdził autor, wytwarzają chlubną opinię, że common law angielskie jest prawem wolnego narodu i bojownikiem (the champion) demokracji.

W tymże zeszycie E r n s t J. C o h n omawia zagadnienie umowy gwarancyjnej w różnych prawodawstwach, które uważają tego rodzaju umowę za niebezpieczną i ryzykowną.

W marcu rb. sąd przysięgłych (jury) w Londynie skazał na śmierć matkę, która z litości pozbawiła życia swego 5-letniego synka - potworka o sparalizowanych obu nogach i jednej ręce, głuchoniemego i zidiociałego. W ciągu pięciu lat otaczała go matka najczulsza opieką, wierząc w cudowne jego uzdrowienie i nie zaniechając porad u licznych lekarzy. Pewnego dnia, gdy potworek był już zupełnie prawie bezwładny a lekarz uznał ostatecznie stan jego za nieuleczalny, poprosiła lekarza o narkotyk dla uśmiercenia potworka; wobec odmowy ze strony lekarza, włożyła potworkowi w usta gumę od kurka gazowego i w ten sposób pozbawiła go życia, po czym sama zgłosiła się do policji. Po odczytaniu skazanej wyroku śmierci odezwała się ona, że wobec prawa jest winna, ale nie w oczach Boga. Została następnie ułaskawiona przez króla; karę śmierci zamieniono jej na kilkumiesięczne więzienie.

Z ogłoszonej przez brytyjskie ministerstwo transportów statystyki za rok 1937 wynika, że w Anglii wskutek wypadków na drogach postradało życie 6591 osób, a 226339 odniosło uszkodzenia ciała; liczby te są wyższe, aczkolwiek nieznacznie, w porównaniu z r. 1936; najwięcej zginęło cyklistów i motocyklistów. (Powyższe wiadomości zaczerpnięto z czasopisma włoskiego La Giustizia Penale cz. I zesz. 4 i cz. III zesz. 6).

BRAZYLIA

Że Brazylia stała się obecnie krajem o ustroju, wzorowanym na włoskim faszyzmie, wynika choćby z artykułu ministra sprawiedliwości Brazylii F r a n c i s c o C a m p o s a, jaki się ukazał we włoskim czasopiśmie „La Giustizia Penale" (cz. I zesz. 4).

Autor uważa, że liberalizm, jaki cechował dawną konstytucję Brazylii (z r. 1934), prowadził do komunizmu a nawet do anarchii, wobec tego zrodziła się przede wszystkim tendencja do pozbawienia parlamentu czynności legislatywnych i rozszerzenia w tym względzie kompetencyj władzy wykonawczej. Według nowej konstytucji brazylijskiej z dn. 10 listopada 1937 r. zwierzchnia władza państwowa spoczywa w rękach prezydenta republiki. Przeciwwagę liberalizmowi stanowią korporacje, gwarantujące produktywną twórczość i zdyscyplinowaną wolność obywateli.

Co się tyczy wymiaru sprawiedliwości, to sędziowie nie mogą kierować się własnym światopoglądem i przeciwstawiać go koncepcjom politycznym, ekonomicznym i socjalnym rządu, a to ze względu na interes wspólnoty.

FRANCJA

W r. 1937 został przez dwóch senatorów opracowany i złożony w senacie francuskim projekt ustawy, dotyczący chorych umysłowo przestępców, a mianowicie przewidziane jest utworzenie przy każdym sądzie apelacyjnym we Francji specjalnych komisji do badania psychiatrycznego tego rodzaju oskarżonych, tudzież instytucji opieki społecznej nad nimi (według „La Giustizia Penale" cz. I, zesz. 5).

HOLANDIA

W dniu 13 listopada odbył się kongres prawników holenderskich, na którym omawiano kwestię stosowania analogii w prawie karnym. W dyskusji poruszono sprawę tzw. rozciągłej interpretacji prawa, identyfikowanej przez niektórych mówców z analogią i zwanej przez nich „ukrytą" analogią. Znaczna większość mówców uznała analogię za niezgodną z istotą prawa karnego, przeciwstawiając się wzorom w tym względzie Niemiec, Danii i Sowietów. Obowiązujący holenderski kodeks karny zabrania stosowania analogii, natomiast jurysprudencja sądu najwyższego analogię dopuszcza (powyższe przytoczono według artykułu sędziego sądu kasacyjnego w Rzymie Z. Halasza w czasopiśmie „La Giustizia Penale" cz. I, zesz. 5).

NIEMCY

W miesięczniku berlińskim, będącym nar.-socjal. organem prasowym sędziów, prokuratorów i in. pt. „Deutsche Rechtspflege" (zeszyt z maja rb.) — prokurator z Halle dr W. Becker rozpamiętuje wystąpienia, czynione przed anszlusem przez ugrupowania prawnicze w kierunku zjednoczenia niemieckiego świata prawniczego Rzeszy i Austrii. Tym właśnie odznaczały się np. niektóre zjazdy prawnicze w Niemczech, a ze strony austriackiej przemówienie prezesa sądu najwyższego w Wiedniu w roku 1929 z okazji 50-lecia istnienia tego sądu, zawierające zwrot, że w niedługim czasie sędziowie tego sądu będą członkami sądu najwyższego Rzeszy w Lipsku.

Asesor sądowy z Darmstadtu Neumann w tymże czasopiśmie omawia sprawę, podniesioną przez 29 sądów — Amtsgerichtów o ulżeniu położeniu dłużników, obarczonych liczną rodziną, przez zmniejszenie części zarobków, podlegającej zajęciu za długi i zreformowaniu w tym celu odpowiedniego przepisu procedury cywilnej, a mianowicie, aby zamiast ogólnie dopuszczalnej ⅓ części wprowadzić zróżniczkowaną skalę zależnie od stanu rodzinnego dłużnika, zmniejszając podlegającą zajęciu za dług część do ¼, ⅙ a nawet do $^1/_{12}$.

Przez sekcję prawa spadkowego Akademii Prawa Niemieckiego na wniosek jej przewodniczącego prof. dra Lange przyjęto tezę co do „ukrócenia samowoli" testatora przez wzgląd na dobro ogółu, w ten między innymi sposób, że przy sporządzaniu swej ostatniej woli musi on ściśle przestrzegać przepisów prawa nawet wtedy, gdyby zamierzone przezeń dyspozycje majątkowe miały być sprawiedliwsze i dogodniejsze od nakazów ustawy.

Badeńskie władze wymiaru sprawiedliwości zarządziły, by w celu naocznego zapoznania się z sądem młodzież obojga płci wyższych klas szkolnych dopuszczana była na rozprawy sądowe; rozumie się, że władze sądowe decydują tu, jakie rozprawy mogą się odbywać w obecności młodzieży szkolnej.

W końcu kwietnia rb. w siedzibie sądu Rzeszy (Reichsgerichtu) odbyło się zebranie grupy sędziów i prokuratorów tego sądu, tudzież zaproszonych gości; na tym zebraniu obecny był wódz sudeckich Niemców Henlein, który informował zebranych o dążeniach tychże Niemców, następnie wygłoszone zostały przemówienia; między innymi pułkownik Nikolai mówił o swych przeżyciach w czasie wielkiej wojny, przy czym zaznaczył, że Niemcy wojny nie chciały i do niej nie były przygotowane i że walka, rozpoczęta w sierpniu r. 1914, nie zakończyła się Traktatem Wersalskim, lecz trwa nadal.

W dniu 1 kwietnia rb. weszła w życie ustawa o posiadaniu broni, zawierająca m. in. charakterystyczny dla obecnych stosunków w Rzeszy przepis, że pozwolenie na kupno broni lub amunicji nie będzie udzielane... żydom.

W myśl rozporządzenia z dn. 22 kwietnia rb. — obywatel narodowości niemieckiej, który w celu zysku przyczynia się do ukrywania przed ludnością lub władzami żydowskiego charakteru przedsiębiorstwa — ulega karze obostrzonego więzienia (Zuchthaus) lub zwykłego oraz grzywny; ta sama kara grozi za przemilczanie współpracy w przedsiębiorstwie na korzyść Żyda.

Rozporządzenie z dn. 26 kwietnia rb. stanowi, że alienacja lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa przemysłowego, rolnego lub leśnego jak również prawo użytkowania z tego rodzaju przedsiębiorstwa wymaga specjalnego uprzedniego pozwolenia, o ile o to ubiega się Żyd. (Powyższe podaje wspomniane czasopismo „Deutsche Rechtspflege" w zeszycie 5).

Ogłoszona została w kwietniu rb. nowela do prawa familijnego, ustalająca m. in. roczny termin do zakwestionowania ślubności dziecka od chwili dojścia tej okoliczności do wiadomości męża ślubnego; gdy mąż ten w ciągu jednego roku od daty urodzenia dziecka nie podniesie zarzutu nieślubnego jego pochodzenia, albo też w ciągu tego czasu umrze lub zaginie, to może wystąpić prokurator, jako przedstawiciel interesu publicznego lub samego dziecka.

W ciągu kwietnia rb. na mocy odpowiednich rozprządzeń zostały rozciągnięte na Austrię ustawy Rzeszy: — o komunikacji lotniczej, akcyjna, myśliwska, o podatku obrotowym, oraz wekslowa i czekowa. („Prager Juristische Zeitschrift" w zeszytach 10 i 11).

WŁOCHY

Jak zwykle bogata w treść, dotyczącą przede wszystkim Włoch, „La Giustizia Penale" zamieszcza dużą ilość artykułów, pochodzących od włoskich i obcych, przeważnie niemieckich, autorów. Tak więc prof. i adwokat rzymski Tancredi Gatti przeprowadził ciekawą analizę zamierzchłej historii prawa karnego, by wykazać podobieństwo i analogie pomiędzy instytucjami prawa karnego narodów azjatyckich, zwłaszcza mieszkańców Assyrii i Babilonu oraz niektórych narodów amerykańskich, głównie Azteków. Również o dawne czasy potrąca prof. Pio François, mówiąc o ekspertyzie pisma, bo twierdzi między innymi, wbrew powszechnemu dotychczas mniemaniu, że litery alfabetu nie pochodzą od hieroglifów, lecz odwrotnie, i że litery znane były jeszcze na długo przed wprowadzeniem ich do alfabetu

Ciekawe zagadnienie natury karno - pedagogicznej porusza prof. Fabio Luzzatto mianowicie — stosowanie kar do dzieci, które autor uważa za niemoralne i szkodliwe, a dla uzasadnienia tego swego poglądu czyni porównanie między karą sądową a domową; pierwszą wymierza sędzia spokojny, zrównoważony, bezstronny, oskarżony zaś korzysta przed sądem z obrońcy i musi być względem niego zachowana ściśle kardynalna zasada „nullum crimen, nulla poena sine lege", druga tj. kara tzw. wychowawcza — w domu lub szkole — wymierzana jest przez wychowawcę bądź rodziców zupełnie arbitralnie, przez ludzi nieraz całkowicie wzburzonych i przeto niesprawiedliwych. O ile, konkluduje autor, kara ta jest konieczna, w co jednak wątpi — to powinna być ściśle dostosowana do czynu zawinionego.

Zwracając uwagę na osobę oskarżonego dr Louis Vervaeck z Belgii uznaje za pożyteczne stosowanie w procesie karnym badań kryminologicznych np. określanie poziomu inteligencji i dojrzałości umysłowej oskarżonego i porównanie go ze stanem człowieka normalnego, zaś prof. R. Romanese zaleca dobór biegłych spomiędzy lekarzy, dostatecznie przygotowanych pod względem sądowo - lekarskim. Prof. dr Edmund Mezger z Monachium, mówiąc o naturalizmie w prawie karnym, czyni uwagę, że istnieją wrodzone lub dziedziczne właściwości, pobudzające do przestępstwa.

Rozpatrując tak u nas zawsze aktualną kwestię alkoholizmu i przestępczości, prof. W. Mittermaier, wyłącza możliwość karania czynu, spełnionego w stanie zamroczenia alkoholowego.

Podniesiony na łamach „Głosu Sądownictwa" dezyderat stosowania stenografii w postępowaniu sądowym — przeszedł u nas bez żadnego echa. Na ten sam temat wypowiada się w „La Giustizia Penale" — Aldo Marras z tego powodu, że przepis art. 496 włoskiej procedury karnej, zalecający pisanie protokołów sądowych stenograficznie, pozostał od czasu swego powstania martwą literą, podczas gdy w innych krajach jest inaczej. Oto w Niemczech każdy ubiegający się o stanowisko na służbie państwowej, bez względu na rodzaj urzędu, musi wykazać się... dyplomem ze stenografii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jeszcze w r. 1860 ukazała się stenografia w sądach stanu New York, a następnie rozpowszechniła się szybko w sądach całego państwa; tak samo w Anglii i w Kanadzie oraz innych dominiach brytyjskich. We Francji stenografia wprowadzona została w roku 1904 w sądzie kasacyjnym, a na Węgrzech w r. 1875 we wszystkich ważniejszych sądach.

W ostatnim 50-leciu stwierdzono we Włoszech zmniejszenie się ilości sporów sądowych pomimo znacznego wzrostu liczby ludności. Pisząc o tym, prof. Enrico

Allorio ustala jako przyczyny tego zjawiska — przewlekłość procesów cywilnych i ich wysokie koszty oraz znaczne obciążenie fiskalne każdego procesu. („La Giustizia Penale": cz. I, zesz. 4 i 5, cz. II, zesz. 3, cz. III, zesz. 6 i cz. IV, zesz. 3 i 4).

Wł. N-wicz

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA

„SOUDCOVSKE LISTY" Nr 6 r. 1938. Przewodniczący zrzeszenia sędziów Czechosłowacji Dr Karol Prażak w artykule pt. „Kategoryzacja — nasz program" uzasadnia konieczność przyśpieszenia prac nad wprowadzeniem nowego ustroju sądownictwa i nowej pragmatyki sędziowskiej, oznaczając unormowanie stanowiska prawnego sędziów w państwie mianem kategoryzacji sądownictwa. Wskazując na pomyślne wyniki przeprowadzenia kategoryzacji w innych działach służby państwowej, w szczególności zaś w wojsku, autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwo upośledzenia sądownictwa i zmniejszenia gwarancji utrzymania ładu prawnego w państwie. Według wywodów autora sądownictwo oczekuje od pragmatyki: 1) nowej ustawy ustrojowej, opartej na zasadach demokratycznych, 2) ustawy o prawach i obowiązkach służbowych, unormowanych również w duchu republikańsko-demokratycznym, 3) ustawy o uposażeniu sędziów, usuwającej rażące pokrzywdzenie sędziów w dotychczasowym systemie wynagrodzenia, 4) nowoczesnych przepisów o postępowaniu dyscyplinarnym. Bez kategoryzacji, pomyślanej w powyższym duchu, nie ma, zdaniem autora, zdrowego czesko-słowackiego sądownictwa.

Wacław Cicha w artykule pt. „Sędzia a polityka" omawia wyniki prowadzonej już od dłuższego czasu na łamach niniejszego czasopisma dyskusji na temat usunięcia z sądownictwa wpływów politycznych. Mimo pojawiających się z wielu stron zaprzeczeń co do tego, jakoby na sądownictwo były wywierane wpływy ze strony czynników politycznych, autor na zasadzie szeregu danych konstatuje istnienie takich wpływów, zaznaczających się w szczególności przy nominacjach. Autor nie widzi w obecnych stosunkach możności usunięcia udziału czynnika politycznego w zarządzie wymiaru sprawiedliwości, uważa natomiast za możliwe, a nawet za konieczne odsunięcie się samych sędziów od wszelkiej polityki i dopatruje się w tym jedynej w obecnym położeniu gwarancji utrzymania sądownictwa na odpowiednim poziomie.

A. T.

Na odbytym w Pradze dnia 24 kwietnia rb. zebraniu sędziów czeskich wystąpił jeden z sędziów „pogranicznych" z żądaniem polepszenia bytu materialnego tychże sędziów. Sformułowany przezeń wniosek brzmiał poza tym w ten sposób, by ilość czeskich sędziów pogranicznych nie tylko została nadal utrzymana, ale nawet ze względu na interes państwa zwiększona, i by każde wakujące tam miejsce było tylko przez Czecha obsadzone.

W dniu 13 marca rb. miało miejsce ogólne zgromadzenie Izby adwokackiej w Pradze, na którym powzięto między innymi uchwałę, aby zwrócić się do czynników miarodajnych o zrewidowanie instytucji prawa ubogich, a to w celu złagodzenia ciężaru, włożonego na adwokaturę w postaci bezpłatnego zastępowania ubogich w sądach (w samej Pradze w ciągu r. 1937 załatwiono takich spraw 6414); rezolucja przy tym podkreśla, że nie ma żadnego innego zawodu w państwie, który by bezinteresownie pracował i nawet ponosił koszty. Uznano następnie za niedopuszczalne, aby aplikant lub pracownik kancelarii adwokata figurował na liście zarządców przymusowych, konkursowych albo układowych, jak również, by takich funkcji się podejmował. Bez wyraźnej zgody Izby nie może adwokat zatrudniać u siebie w kancelarii bądź w inny sposób korzystać z usług byłego urzędnika skarbowego. Za niegodne honoru adwokata uznano przyjęcie jako kancelisty lub pomocnika osoby — nie cieszącej się powszechnym zaufaniem albo takiej, której postępowanie lub działalność mogą być podejrzane w ogóle, bądź wprost wymierzone na szkodę innych adwokatów.

W końcu r. 1937 ilość adwokatów w samych Czechach wynosiła 2819 z tego 1490 na prowincji a reszta w praskim okręgu sądowym. (Prager Juristische Zeitschrift, zeszyty 10 i 11).

Wł. N-wicz

Zeszyt majowy czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK", organu prasowego zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, poświęcony jest prawie całkowicie sprawozdaniu z przebiegu 17-ego kolejnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Sędziów Bułgarii, jakie miało miejsce w Sofii w dn. 30 kwietnia i 1 maja. Przewodniczył znany działacz zrzeszeniowy prokurator Najwyższego Sądu Administracyjnego (w ostatniej chwili pierwszy jego prezes) b. prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia, utrzymujący kontakt z sądownictwem polskim, Mikołaj Georgiew. Dłuższe powitalne przemówienia, na które odpowiadał poszczególnie prezes Georgiew, wygłosili: minister sprawiedliwości I. Kożucharow, gen. Nikiforow (w imieniu sądownictwa wojskowego), prof. D. Silanowski (w imieniu wydziału prawa stołecznego uniwersytetu), S. Petkow (w imieniu całej adwokatury) i I. Sivakow (w imieniu zwiazku urzędników sądowych). Minister Sprawiedliwości, nawiązując do sześćdziesięciolecia istnienia niepodległej Bułgarii i sądownictwa bułgarskiego, wyraził głębokie uznanie dla „szlachetnej i rycerskiej służby sędziów bułgarskich", którzy cieszą się tak niezbędnym i koniecznym zawsze poparciem ze strony opinii społeczeństwa. Przywiązując wielką wagę do działalności Zrzeszenia sędziowskiego, Minister wypowiedział życzenie, by Związek ten stanowił barierę, ochraniającą niezależność i niezawisłość sędziów bułgarskich, a utrwalającą mocne ideowe podstawy moralne, na których musi opierać się wymiar sprawiedliwości. Mówiąc o sądownictwie, Minister zaznaczył, że jednym z warunków prawidłowego i godnego wymiaru sprawiedliwości jest zabezpieczenie przez państwo odpowiedniej sytuacji materialnej tym, którzy tę sprawiedliwość wymierzają.

Po dłuższych debatach dyskusyjnych Walne Zgromadzenie przyjęło szereg u c h w a ł, z których podajemy najważniejsze: 1) by zasada nieusuwalności rozszerzona została także na prokuraturę sądów okręgowych (dotąd korzysta z tego uprawnienia prokuratura Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych), 2) by wydana została specjalna ustawa, określająca sędziowski skład ilościowy każdego sądu, nie podlegający redukcji budżetowej, 3) by powołano do życia specjalne sądy dla nieletnich przestępców, 4) by wzmocniono pracę nad szkoleniem aplikantów sądowych, jako przyszłych sędziów, 5) by Zarząd Główny Zrzeszenia skierował swe wysiłki w kierunku poprawy bytu sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych i 6) by wobec przepracowania magistratury sądowej zwiększono ilość etatów odpowiednio do potrzeb dobrego wymiaru sprawiedliwości.

JUGOSŁAWIA

„PRAVOSUDE", organ prasowy sądownictwa Jugosławii, w numerze czerwcowym rb. w dziale prawa zagranicznego zamieszcza artykuł prof. uniwersytetu w Rydze Pawła Mintza o organizacji sądów i prokuratury na Łotwie. Organizacja obecna sądownictwa łotewskiego odpowiada na ogół rosyjskiemu ustrojowi sądowemu z 1864 r. z pewnymi zmianami: sędziowie pokoju są mianowani a odwołania od ich wyroków rozpoznawane są przez sąd okręgowy; sądownictwo administracyjne oddano sądom: sędziom pokoju, jako pierwszej instancji, w sprawach mniej ważnych, sądom okręgowym — jako odwoławczym w powyższych sprawach i jako 1-ej instancji w sprawach poważniejszych i Senatowi, jako kasacyjnemu, w sprawach drobniejszych, apelacyjnemu, w sprawach poważniejszych i jako 1-ej instancji w sprawach najważniejszych. Senat posiada trzy Departamenty: karny, cywilny i administracyjny. W teorii i praktyce nieusuwalność sędziów zabezpiecza całkowicie ich niezależność. Uposażenie sędziów jest wyższe niż urzędników. Powaga sędziów koronnych jest tak wielka, że nieaktualne jest zagadnienie czynnika obywatelskiego w sądownictwie.

Poza szeregiem artykułów, dotyczących przede wszystkim praktyki sądowej (cywilnej i karnej), zasługuje na podkreślenie artykuł redaktora Stojana Jovanovića pt. „Autorytet wymiaru sprawiedliwości a przestępczość". Za jedną z najważniejszych przyczyn wzrostu przestępczości w Jugosławii uważa autor osłabienie zaufania społeczeństwa do sądów. Stwierdzając, że sądownictwo jugosłowiańskie stoi na wysokim poziomie moralnym i zawodowym, wskazuje red. Jovanović na konieczność uproszczenia ustawodawstwa i postępowania sądowego, co podniosłoby wiarę narodu w sąd państwowy. Jeżeli idzie o sądownictwo, to autor, znany obrońca niezawisłości sędziowskiej, jako praeterea censeo, wysuwa: niezależność i nieusuwalność sędziego, odpowiednie zabezpieczenie go pod względem materialnym, awans automatyczny i system wyborczy.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 502 K. C. Kr. P., prawo wekslowe z 1924 r.

Zarzut nieważności zobowiązania wekslowego z powodu wystawienia weksli przez osobę chorą umysłowo i następnie z powodu tej choroby ubezwłasnowolnioną uważać należy za zarzut przeciwko zasadności powództwa, nie wymagający wytoczenia oddzielnego powództwa o uznanie nieważności zobowiązania wekslowego na podstawie art. 502 K. C. Kr. P. 21.V.1937 r. C. I. 1361/36.

Art. 12 U. hip. w związku z art. 29 U. hip. i art. 22 Instrukcji hipotecznej Komisji Rząd. Sprawiedliwości z dn. 22 grudnia 1825 r.

Przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej wierzytelności zostają zabezpieczone z równym pierwszeństwem hipotecznym. 28.V.1937 r. C. I. 2317/36.

Art. 64 U. hip. w związku z art. 82 § 1 prawa o notariacie (Dz. U. z 1933 r., poz. 609).

Obciążenie nieruchomości hipoteką umowną (kaucją hipoteczną) może nastąpić w drodze zeznania przez dłużnika jednostronnego aktu notarialnego, zbędne jest przeto ujawnienie w wykazie hipotecznym akceptacji aktu przez wierzyciela. 13.V.1937 r. C. I. 2623/36.

§ 94 U. hip. w zw. z § 946 u. c. austr.

Wierzyciele hipoteczni, aczkolwiek mogą zrzec się przysługującego im prawa zastawu, nie są jednak uprawnieni do żądania bez zgody właścicieli nieruchomości, obciążonej tym prawem zastawu, wykreślenia tego prawa. 26.V.1937 r. C. II. 204/37.

§ 469 u. c. austr., § 94 U. hip. i art. 837 i 851 K. P. C.

1. Służące właścicielowi nieruchomości prawo rozporządzenia opróżnioną hipoteką (§ 469 w brzmieniu III noweli do u. c.) jest prawem majątkowym i może być przedmiotem zajęcia egzekucyjnego oraz zakazu sądowego w postępowaniu egzekucyjnym. 2. Dopuszczalne jest dozwolenie adnotacji zakazu rozporządzania hipoteką w drodze zabezpieczenia powództwa, gdyż ani ustawa hipoteczna ani polskie prawo egzekucyjne nie zawierają zakazów takiej adnotacji.

§ 488 u. c. austr.

Służebność widoku nie stanowi przeszkody do zabudowania gruntu służebnego w sposób, nie zasłaniający widoku na ten grunt. 30.VI.1937 r. C. II. 399/37.

§ 531 u. c. austr., ust. 1 ces. pat. wprow. u. c., § 1 u. c.

Prawo do pensji wdowiej, jako prawo pochodne, zależne od nabycia praw emerytalnych przez męża (art. 60 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, Dz. U. z r. 1934, poz. 160), ma charakter prawno-publiczny i nie należy do spadku, lecz stanowi własny majątek wdowy. 7.VI.1937 r. C. II. 261/37.

§§ 1367, 1370 K. c. niem.

Do mienia, zastrzeżonego w ustawowym prawie majątkowym małżeńskim, należy to, co żona uzyskała jako odszkodowanie za utratę lub zmniejszenie się jej siły zarobkowej bez względu na to, czy mąż jest w stanie zapracować na utrzymanie. 23.VIII.—28.XII.1937 r. C. III. 1211/35.

Art. 1054 p. 2, 1104, 1105, 1111, 1112, 1113 t. X cz. 1 Zw. pr.

Z zestawienia przepisów art. 1104, 1105, 1111, 1112, t. X cz. 1 Zw. pr. wynika, iż za sukcesorów ustawowych bezpośrednich, tj. tych, którzy reprezentują prawną osobę zmarłego spadkodawcy, ustawa uważa osoby, związane z nim łącznością krwi; do nich małżonkowie w stosunku do siebie nie należą, wobec czego podlegają rygorom zawartym w p. 2 art. 1054 t. X cz. 1 Zw. pr. 4.V.1937 r. C. I. 3133/36.

Art. 162 i 164 Kod. Zob.

Ojciec osoby zabitej, którego dochody wystarczają na jego i jego rodziny utrzymanie, nie ma prawa ani do renty z art. 162 Kod. Zob., ani do jednorazowego odszkodowania z art. 164 Kod. Zob. 30.VI.1937 r. C. II. 83/37.

Art. 191 Kod. Zob. i art. XL § 3 Przep. wprow. Kod. Zob.

1. Termin płatności jest zachowany, jeżeli dłużnik w ostatnim dniu tego terminu przekazał wierzycielowi pieniądze pocztą lub przez Pocztową Kasę Oszczędności. 2. Złożenie przez dłużnika w ostatnim dniu terminu płatności pieniędzy w instytucji finansowej, nie oznaczonej w umowie jako miejsce płatności, usuwa skutki zwłoki tylko wtedy, gdy instytucja w tymże samym dniu przekazała złożoną kwotę wierzycielowi. 3. Skutki zwłoki w wypełnieniu zobowiązania, choćby powstałego przed dniem 1 lipca 1934 r., ocenić należy według Kod. Zob., jeżeli termin płatności przypada na czas po wejściu w życie Kod. Zob. 25.V.1937 r. C. II. 93/37.

Art. 370 § 1 Kod. Zob.

Umowa, którą kolej oddaje w budynku kolejowym lokal na prowadzenie bufetu kolejowego, nie stanowi dzierżawy, lecz najem, o ile w chwili zawarcia umowy lokal nie posiada urządzenia bufetowego, a koszt tegoż ma ponieść wyłącznie najemca. 10.VI.1937 r. C. II. 167/37.

Art. 441 i nast. Kod. Zob.

W przypadku, gdy pracodawca zmienia na gorsze warunki wiążącej strony umowy, pracownik może odstąpić od umowy, przy czym rozwiązanie umowy w tych warunkach następuje bez winy pracownika i nie może obciążać go ujemnymi konsekwencjami. 3.VI.1937 r. C. I. 3114/36.

Art. 442 Kod. Zob., art. 525 i in. K. H. z 1808 r.

Określenie wysokości wynagrodzenia syndyka masy upadłości przez sąd powinno być uzależnione od włożonej przez niego pracy i jej wyników, liczyć się nadto powinno ze stanem majątku upadłego; nie jest dopuszczalne uzależnienie dodatkowego wynagrodzenia syndyka od faktu uzyskania przez masę pewnych funduszów, już po pokryciu kosztów masy wraz z wynagrodzeniem syndyków. 22.VI.1937 r. C. I. 821/37.

Art. 505 K. H. z 1934 r.

Art. 505 K. H. ma to znaczenie, iż w razie zaistnienia przesłanek, przewidzianych w tym przepisie, dobra wiara musi być wyłączona; w innych zaś ocenianych na tle prawa powszechnego przypadkach nabycia przez bankiera skradzionych lub zagubionych papierów na okaziciela, stosownie do okoliczności, dobra wiara nie musi, lecz może być wykluczona. 22.VI.1937 r. C. I. 1137/37.

§ 866 u. p. c. niem.

Nie stanowi przeszkody do wszczęcia egzekucji przez przetarg przymusowy okoliczność, że z tej samej nieruchomości prowadzona jest egzekucja na rzecz innego wierzyciela przez zarząd przymusowy. 10.IX.1937 r. C. III. 1493/35.

Art. 80 K. P. C.

Nieprzypozwanie do sprawy osoby trzeciej nie pozbawia strony prawa regresu; zarzut nieprzypozwania mógłby mieć znaczenie dla wyniku procesu regresowego tylko wtedy, gdy osoba trzecia, nieprzypozwana, w procesie regresowym udowodniła, że posiadała dowody nie wykorzystane, mogące spowodować oddalenie pozwu w pierwszej sprawie w całości lub części. 2.VI.1937 r. C. I. 2400/36.

Art. 246 § 2 i 404 K. P. C.

1. Na podstawie art. 246 § 2 K. P. C. sąd może uznać za przyznane przez stronę tylko fakty, przytoczone przez stronę przeciwną, nie może natomiast stosować tego przepisu do samych roszczeń strony przeciwnej. 2. Uznanie przez sąd faktów, przytoczonych przez jedną stronę za przyznane przez stronę przeciwną, gdy strona ta nie wypowie się co do nich, może nastąpić tylko na podstawie wyników całej rozprawy, prowadzących do wniosku, że strona nie ma zamiaru przeczenia. 3. Złożenie oświadczenia co do faktów, co do których strona dotychczas się nie wypowiedziała, polegającego na przyznaniu ich lub na zaprzeczeniu, nie stanowi przytoczenia nowych faktów i dowodów, które by sąd apelacyjny mógł pominąć na podstawie art. 404 K. P. C. 26.VII.1937 r. C. III. 171/36.

Art. 265 K. P. C.

Dowód ze świadków ponad osnowę dokumentu, nie dopuszczalny przeciwko uczestnikowi sporządzenia dokumentu, nie może być prowadzony także przeciwko jego cesjonariuszowi. 8.V.1937 r. C. II. 3299/36.

Art. 265 K. P. C.

W myśl zasady „lettres passent témoins", która, jak to wynika z art. 265 K. P. C., została utrzymana i po wejściu w życie K. P. C., na fakt uiszczenia lub zwolnienia, o ile pierwotne zobowiązanie zostało ujęte w formę pisemną, również wymagany jest dowód na piśmie. 13.V.1937 r. C. I. 1850/36.

Art. 265 K. P. C. i art. 100 ust. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowym (Dz. U. nr 100, poz. 926).

Dowód ze świadków i z przesłuchania stron jest dopuszczalny na okoliczności towarzyszącej wydaniu wekslu in blanco umowy w przedmiocie zastrzeżenia co do umiejscowienia wekslu. 29.IV.1937 r. C. I. 1899/36.

Art. 323, 326 § 1 K. P. C.

Jeżeli sąd uważa okoliczności sprawy za dostatecznie wyświetlone przez zeznania stron, złożone bez przysięgi, to nie ma obowiązku uwzględnienia wniosku powoda o przesłuchanie pod przysięgą pozwanego. 2.IV.1937 r. C. I. 1353/36.

Art. 354 § 1 K. P. C.

1. Obowiązek doręczenia przez sąd stronom z urzędu wypisu wyroku z uzasadnieniem we wszystkich sprawach, w których występuje Prokuratoria Generalna, nie rozciąga się na przypadki, gdy Skarb Państwa nie jest reprezentowany przez Prokuratorię Generalną, lecz przez inny urząd np. przez Państwowy Bank Rolny. 2. Powyższy obowiązek dotyczy nie tylko spraw, w których Prokuratoria Generalna wzięła udział, lecz wszystkich spraw, w których Prokuratoria Generalna jest przedstawicielką Skarbu Państwa uprawnioną do wzięcia udziału w postępowaniu i zaskarżeniu orzeczeń sądu, chociażby nie korzystała ze swego uprawnienia w dotychczasowym postępowaniu. 16-27.VIII.1937 r. C. III. 3367/36.

Art. 369, 373 K. P. C.

1. Jeżeli sprostowania oczywistej omyłki w wyroku sąd dokonał przed upływem terminu zaskarżenia i przed zaskarżeniem tego wyroku, to nie można zakładać odrębnego środka odwoławczego od samego sprostowania, lecz należy zaskarżyć sprostowany wyrok. 2. Zasada powyższa nie obowiązuje w przypadku wydania przez sąd postanowienia z powołaniem się na art. 369 K. P. C., nie prostującego jednak wyroku w znaczeniu tego przepisu. 3. Oczywista omyłka w wyroku, którą sąd może sprostować, zachodzi tylko wtedy, gdy z samego stanu faktycznego sprawy, poprzedzającego wydanie wyroku, i z porównania tego stanu z sentencją wyroku jest zupełnie widoczna tylko mimowolna omyłka sądu, nie zaś błąd w ustaleniu faktów, ani we wnioskowaniu albo w stosowaniu prawa. Sama sprzeczność sentencji wyroku z później po ogłoszeniu wyroku sporządzonym uzasadnieniem wyroku nie może uzasadnić sprostowania sentencji wyroku. 27.VIII.1937 r. C. III. 2100/37.

Art. 404 K. P. C.

Powołanie się w postępowaniu apelacyjnym na dowód, którego przeprowadzenia strona w 1. instancji się zrzekła, uprawnia sąd apelacyjny do pominięcia tego dowodu na podstawie art. 404 K. P. C. 13.X.1937 r. C. III. 1070/35.

Art. 424 § 2, 425 § 1 i 429 § 1 K. P. C.

Skarga kasacyjna na postanowienie sądu 2. instancji, którym zatwierdzono postanowienie sądu 1. instancji, oddalające wniosek pozwanego o nałożenie na powoda jako cudzoziemca kaucji aktorycznej w kwocie 500 zł ulega odrzuceniu nie tylko dlatego, że wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi pięciuset złotych, ale także z tej przyczyny, że zaskarżone postanowienie nie kończy postępowania. 28.IV.1937 r. C. II. 3210/36.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Art. 445 § 2 K. P. C. ma na względzie jedynie prawomocne orzeczenia sądu powszechnego, nie zaś władzy administracyjnej. 28.IV.1937 r. C. I. 2589/36.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Przez wyrok później wykryty, uzasadniający w myśl art. 445 § 2 K. P. C. żądanie wznowienia postępowania, należy rozumieć wyłącznie wyrok już wydany w chwili ukończenia postępowania, względem którego zażądano wznowienia. 15.VI.1937 r. C. II. 3266/36.

Art. 448 § 1 p. 3 i 4 K. P. C.

W wypadku oparcia wyroku na podrobionym lub sfałszowanym dokumencie termin miesięczny do wniesienia skargi o wznowienie liczy się według przepisu art. 448 § 1 p. 3 K. P. C., jeżeli strona podrobiła lub sfałszowała dokument albo świadomie oparła swe żądanie na takim dokumencie celem uzyskania korzystnego wyroku, a według przepisu art. 448 § 1 p. 4 K. P. C., jeżeli wyrok przez taki czyn karalny nie został uzyskany. 27.VIII.1937 r. C. III. 1679/36.

Art. 567 § 1 p. 1 i 2, 568 K. P. C.

1. Oparcie pozwu o zwolnienie od egzekucji wpierw na zarzucie naruszenia przez egzekucję prawa własności, a następnie na zarzucie naruszenia prawa współwłasności z dłużnikiem, nie sprzeciwia się nakazowi przytoczenia w pozwie przez powoda wszystkich zarzutów, które w tym czasie mógł zgłosić pod rygorem utraty prawa korzystania z tych zarzutów w dalszym postępowaniu. 2. Współwłasność z dłużnikiem uprawnia do żądania zwolnienia od egzekucji tej ułamkowej części objętego egzekucją przedmiotu, do której przysługuje powodowi prawo z tytułu współwłasności. 8.X.1937 r. C. III. 1043/35.

Art. 663 § 2, 777 K. P. C.

Zarządca przymusowy jest upoważniony z ustawy do wytaczania powództw o rozwiązanie umów najmu mieszkań, znajdujących się w nieruchomości, objętej zarządem. 8.VII.1937 r. C. II. 451/37.

Art. 777 K. P. C.
Zarządca przymusowy nie może dochodzić zapłaty czynszu, uiszczonego z góry przez lokatora do rąk właściciela nieruchomości przed wprowadzeniem zarządu przymusowego. 8.V.1937 r. C. II. 3298/36.

Art. XXXVII w zw. z art. XXXVIII przep. wprow. P. K. C. oraz w zw. z art. 204, 197 § 1 p. 3 i 199 K. P. C.
Nie jest dopuszczalne zastosowanie przez analogię wyjątkowego przepisu art. XXXVIII przep. wprow. K. P. C., przewidującego zastosowanie art. 204 K. P. C. o umorzeniu zawieszonego postępowania, w przypadkach specjalnie uregulowanych w art. 197 § 1 p. 3 i art. 199 K. P. C. 25.V.1937 r. C. I. 2129/36.

Art. XLII przep. wprow. K. P. C.
Przepis art. XLII przep. wprow. K. P. C. nie może mieć zastosowania do postępowania, wszczętego na skutek wniosku o rekonstrukcję akt. 22.VI.1937 r. C. I. 2552/36.

Ustawa austr. z dnia 12 lipca 1872 r. (Dz. p. p. nr 112).
Strona, poszkodowana przez przekroczenie ze strony sędziego jego obowiązków urzędowych, może wnieść pozew o wynagrodzenie powstałej stąd szkody przeciwko sędziemu lub Skarbowi Państwa dopiero wówczas, gdy powództwo o wynagrodzenie szkody przeciwko trzecim osobom, wzbogaconym działaniem sędziego, pozostało bez skutku. 23.III.1937 r. C. II. 2937/36.

§§ 878, 879 niem. u. p. c., art. LII, LXVII Przep. wprow. sąd. post. egz.
1. Wniesiona po dniu 1 stycznia 1933 r. opozycja w postępowaniu działowym, toczącym się według przepisów u. p. c. z 1877 r., ulega rozpoznaniu według przepisów K. P. C., które są miarodajne także w sprawie właściwości sądu. 2. Sąd okręgowy, do którego wniesiono pozew, należący ze względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądu grodzkiego, obowiązany jest wziąć z urzędu pod rozwagę w każdym stanie sprawy swą rzeczową niewłaściwość, opierającą się na tym, iż sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron. 22.V.1937 r. C. III. 2915/36.

Art. 952 u. p. c.
W postępowaniu egzekucyjnym, prowadzonym w drodze działów i stanowiącym integralną część postępowania działowego, komornik nie ma prawa umorzyć ani wstrzymać czynności egzekucyjnych na skutek jednostronnego wniosku niektórych spółuczestników działu bez zgody i wiedzy pozostałych. 23.VI.1937 r. C. I. 2499/36.

Art. 3 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6.II.1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1932 r. nr 102, poz. 863) w związku z art. 393 § 3 K. P. C.
Każdy wydział zamiejscowy podlega tylko administracyjnie sądowi okręgowemu, jednak proceduralnie jest odrębnym sądem; przeto skarga apelacyjna na wyrok wydziału zamiejscowego powinna być wniesiona do tegoż wydziału, nie zaś do sądu okręgowego. 19.VI.1937 r. C. III. 170/36.

§ 2 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. nr 107, poz. 962), art. 393 § 1 w związku z art. 354 § 1 K. P. C.
W przypadku doręczenia powodowi odpisu wyroku z uzasadnieniem na skutek zażądania takiego wyroku przez Prokuratorię Generalną, nie zawiadomioną celem należytego zastępstwa zawczasu przez pozwane dowództwo pułku i nie biorącą dotychczas udziału w procesie, — powód nie może być pozbawiony możności złożenia skargi apelacyjnej (art. 393 § 1 w związku z art. 354 § 1 K. P. C.) jedynie dlatego, że sam nie żądał w przepisanym terminie uzasadnienia wyroku. 11.V.1937 r. C. I. 2173/36.

Art. 82 Prawa o notariacie.
Umowa o ograniczenie służebności na nieruchomościach nie wymaga do swej ważności formy aktu notarialnego. 24.V.1937 r. C. II. 92/37.

Art. 92 ustawy z 15 lipca 1925 r. o podatku przemysłowym (Dz. U. nr 79, poz. 550), art. 135 ustawy z 15 marca 1934 r. Ordynacja podatkowa (Dz. U., poz. 134).
Nadanie należności z tytułu podatku przemysłowego rzeczowego zabezpieczenia na majątku przedsiębiorstwa zapewnia wierzycielowi możność zaspokojenia z pierwszeństwem z tego majątku bez względu na zmianę jego tytułu własności, w niczym jednak nie uszczupla odpowiedzialności osobistej płatnika z całego stanowiącego jego własność majątku; przeto skierowanie przez urząd skarbowy egzekucji z tytułu podatku przemysłowego do majątku płatnika, nie należącego do przedsiębiorstwa, nie może być uznane ani za niedopuszczalne, ani za przedwczesne. 19.V.1937 r. C. I. 2937/36.

Art. 65 ustawy o spółdzielniach z 29.X.1920 r. (Dz. U., poz. 733).
Do rozwiązania spółdzielni na zasadzie art. 65 ustawy o spółdzielniach nie wystarcza samo tylko ustalenie, iż działalność spółdzielni wykazuje poważne uchybienia przeciwko prawu lub statutowi, ale również konieczne jest stwierdzenie, że spółdzielnia

nie usunęła tych uchybień w terminie wskazanym przez organ, wyznaczający rewidenta. 22.VII.1937 r. C. II. 777/37.

Art. 29 ustawy z 28 grudnia 1887 r. o ubezpieczeniu robotników od wypadków w brzmieniu ustawy z 7 lipca 1921 r. (Dz. U., poz. 413).

Art. 29 powyższej ustawy nie daje podstawy do wniosku, by obowiązek pracodawcy zameldowania o zaszłym wypadku do Zakładu Ubezpieczeń ustawał, jeżeli w ciągu 5 dni nie ujawnią się ujemne dla zdrowia robotnika skutki nieszczęśliwego wypadku· obowiązek ten trwa w ciągu całego roku. 19.V.—2.VI.1937 r. C. I. 3424/36.

Art. 8 ustawy z 30.I.1924 r. w przedmiocie rozciągnięcia ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od wypadków na obszar województw centralnych (Dz. U. nr 16, poz. 148), § 23 austriackiej ustawy z 28 grudnia 1887 r. o ubezpieczeniu robotników od wypadków w brzmieniu ustawy z 7.VII.1921 r. (Dz. U. nr 65, poz. 413).

1. W myśl art. 8 ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r. wykaz sum zaległych, oparty na orzeczeniu, wydanym przez Zakład Ubezpieczeń w granicach jego kompetencji, nie może być kwestionowany pod względem merytorycznym, o ile strona otrzymała taki wykaz i nie skorzystała z przysługującego jej prawa zaskarżenia wykazu w drodze administracyjnej w ciągu dwóch tygodni. 2. Okoliczność, w jakim trybie dochodzona jest przez Zakład Ubezpieczeń należność z tytułu składek, tj. w drodze powództwa czy też klauzuli egzekucyjnej (art. 8 ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r.), nie wpływa na charakter sporządzonego przez Zakład wykazu zaległych opłat, jako bezspornego dowodu należności Zakładu. 3.VI.1937 r. C. I. 982/36.

Art. 17 prawa pryw. międzydzieln. (Dz. U. nr 101 z r. 1926, poz. 580) w zw. z pr. o małż. z 1836 r.

Na obszarze mocy obowiązującej prawa o małżeństwie z roku 1836 dopuszczalny jest pod rządem art. 17 prawa prywatnego międzydzielnicowego rozwód małżeństwa, zawartego między katolikami, ważnie poza tym obszarem jedynie w formie cywilnej, jeżeli ostatnie wspólne prawo osobiste małżonków zezwala w danym przypadku na rozwód cywilnego małżeństwa katolików, w wypadku zaś, gdy tym ostatnim prawem wspólnym jest wspomniane prawo o małżeństwie z r. 1836, — jeżeli prawo miejsca zawarcia małżeństwa dopuszcza taki rozwód. Uchwała całej Izby Cywilnej z dnia 9 — 16 października 1937 r. (C. Prez. 5/37).

Art. 134 ust. 2 p. 1 ustawy wodnej (Dz. U. z 1928 r., poz. 574).

Jeżeli mąż, nie występując w charakterze reprezentanta praw żony ani nie mając od niej pełnomocnictwa, włączył jej nieruchomość do spółki wodnej, która powstała dobrowolnie na podstawie zgody wszystkich interesowanych (art. 134 ust. 2 p. 1 ustawy wodnej), to fakt taki nie może stworzyć dla żony żadnych zobowiązań prawnocywilnych i odpowiedzialności za czynności spółki, do której ona nie należała. 14.IV.1937 r. C. I. 1827/36.

Art. 46 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. z 1928 r. nr 3, poz. 20).

Zamieszczenie danej sumy w spisie wierzycieli, dołączonym do podania o odroczenie wypłat, nie stwarza tytułu dla wierzyciela i nie wyłącza możności skorygowania wysokości długu, gdy suma została błędnie w spisie podana, gdyż nawet wciągnięcie wierzytelności na listę wierzycieli, ustaloną przez nadzorcę sądowego, nie przesądza ani istoty ani wysokości samego roszczenia. 16.IV.1937 r. C. I. 1231/36.

Art. 8 ustęp 3 rozp. Prez. Rzplitej z 24 lutego 1928 r. o przepisach tymczasowych, dotyczących umowy ubezpieczenia (Dz. U. nr 25, poz. 211).

Przewidziany w powyższym przepisie termin do wystąpienia przez zakład ubezpieczeń o zaległą składkę ma charakter prekluzyjny a nie przedawnienia w tym znaczeniu, że jego upływ sprowadza domniemanie prawne odstąpienia zakładu od umowy, w związku z czym zakład po upływie tego terminu nie ma już prawa skargi o składkę późniejszą. 5.V.1937 r. C. I. 1922/36.

Art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U., poz. 323).

Maszynista, kierujący parowozem kolejki wąskotorowej, przeznaczonej dla użytku wewnętrznego przedsiębiorstwa leśnego, i odpowiadający za całość parowozu, chociażby był kwalifikowanym majstrem, nie jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 2 p. 1 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych. 20.V.1937 r. C. II. 3331/36.

Art. 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę prac. umysł. (Dz. U., poz. 323).

Umowa, mocą której lekarz poddał swój stosunek pracy w Ubezpieczalni Społecznej przepisom rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, a nie postanowieniom umowy zbiorowej, jest ważna. 22.VI.1937 r. C. II. 330/37.

Art. 32 lit. a rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U., poz. 323).

Istota nadużycia zaufania pracodawcy przez pracownika, uprawniająca pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, może polegać nie tylko na złym zamiarze, ale też na niedbalstwie lub lekkomyślności. 24.VI.1937 r. C. II. 333/37.

Art. 32 lit d rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35, poz. 323).

Jeżeli pracodawca, korzystając z danego mu w umowie o pracę uprawnienia, przenosi pracownika na inne miejsce służbowe, a pracownik odmówi pełnienia pracy na nowym miejscu służbowym, wówczas istnieje ważna przyczyna bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę w myśl art. 32 lit. d. rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, chociażby umowa o pracę zawierała zastrzeżenie, że przeniesienie służbowe nie może uszczuplić poborów pracownika i chociażby istotne pobory pracownika na nowym miejscu służbowym były niższe od poborów na dotychczasowym miejscu służbowym. 20.V.1937 r. C. II. 74/37.

Art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U., poz. 323).

1. Przez majątek, którego przejście w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, nie powoduje ustania stosunku pracy, należy rozumieć nie tylko cały majątek pracodawcy, lecz także tylko tę część majątku, z którą związana jest praca pracownika umysłowego. 2. Jeśli lokal, urządzenie i towary przedsiębiorstwa handlowego i charakter sprzedaży pozostały te same, co poprzednio, to chociażby posiadacz przedsiębiorstwa się zmienił oraz firma uległa zmianie, zachodzi tylko przejście przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby i stosunek pracy, istniejący w czasie przejścia posiadania, trwa nadal. 27.VIII.1937 r. C. III. 1212/35.

Art. 35 rozp. z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35, poz. 323).

Nowego proboszcza nie obowiązuje zawarta przez jego poprzednika umowa o pracę z organistą. 24.VI.1937 r. C. I. 2923/36.

Art. 20 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U., poz. 324).

Wynagrodzenie za rozwiązanie stosunku pracy w przypadku, gdy robotnik, zatrudniony przez niepełne sześć dni w tygodniu, otrzymuje płacę, obliczoną w stosunku do ilości przepracowanych godzin, winno być określone przeciętnie do zarobków pracownika w okresie, poprzedzającym zwolnienie, a dostatecznym dla możności ustalenia takiej przeciętnej. Do uzyskania właściwej przeciętnej zarobków pracownika, wynagradzanego w myśl umowy za godziny pracy, należy uznać za właściwy okres czasu 3-miesięczny, poprzedzający zwolnienie. 14.V.1937 r. C. I. 2465/36.

§§ 26 do 49 R. P. T. (załącznika do Dz. U., poz. 721/31).

Kolej nie odpowiada ani za mylne informacje, udzielone przez jej pracownika co do znaczenia poszczególnych przepisów taryfy, ani za szkodę, wynikłą z mylnego obliczenia przewoźnego przez stację nadawczą. 30.VI.1937 r. C. II. 409/37.

Art. 3 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych (Dz. U. nr 24, poz. 189) w zw. z art. 5 p. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o Liceum Krzemienieckim (Dz. U. nr 38, poz. 357).

Państwowe majątki nieruchome, oddane w użytkowanie Liceum Krzemienieckiemu mocą p. I rozkazu Wodza Naczelnego z dnia 27 maja 1920 r. (Dz. Urz. Z. W. i Fr. Pod. nr 12 poz. 163) i p. 2 art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., należy poczytywać za pozostające w posiadaniu Państwa w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość. 4—19.V.1937 r. C. I. 3486/36.

§ 3 ust. 3 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 17 grudnia 1932 r. o przystosowaniu stowarzyszeń i spraw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. nr 116, poz. 964).

Stowarzyszenia, istniejące w województwach poznańskim, pomorskim i górnośląskiej części województwa śląskiego, które w myśl przepisów, obowiązujących do dnia 1 stycznia 1933 r., nie były wciągnięte do rejestrów sądowych a nie zgłosiły swego istnienia w czasie do dnia 31 grudnia 1933 r. w myśl wymagań art. 12 prawa o stowarzyszeniach, — jakkolwiek uważane za rozwiązane z mocy prawa — nie tracą ostatecznie z dniem 1 stycznia 1934 r. swej osobowości prawnej, natomiast przechodzą w stan likwidacji. 13.X.1937 r. C. III. 445/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 2 K. K. w związku z art. 2 i art. 25 Prawa karnego skarbowego i art. 41 U. K. S. z r. 1926. Zastosowanie przepisu względniejszego.

1) Pod rządem Prawa kar. skar. z r. 1936 ze względu na przyjęcie (art. 2 Prawa kar. skar.) ogólnej zasady art. 2 K. K. (ustawa względniejsza) i wobec braku w cytowanym prawie przepisu analogicznego do art. 236 U. K. S. z r. 1932, dawna U. K. S. z r. 1926 w przedmiocie przedawnienia winna być przez sądy stosowana, jako względniejsza (art. 41 o przedawnieniu U. K. S. z r. 1926) do czynów, popełnionych w czasie mocy obowiązującej tej ostatniej ustawy. Łagodniejsze przepisy o przedawnieniu ustawy z r. 1926, wobec nieistnienia wyraźnego ograniczenia przepisu § 2 art. 41 U. K. S. z 1932 r. (dotyczącego niemożności stosowania przepisów o przedawnieniu w postępowaniu kasacyjnym), — muszą być wzięte pod uwagę także w Sądzie Najwyższym. 2) Ustawodawca Prawa kar. sk. 1936 r. odmiennie od zasady, przyjętej w U. K. S. z 1932 r., wylicza taksatywnie przepisy powszechnego prawa karnego, które mogą mieć zastosowanie do Prawa kar. skarb. z 1936 r. (21.I.38. Nr 2 K. 1713/37).

Art. 17, 18 i 54 K. K. w związku z art. 256 K. K. Znaczenie stanu psychicznego „rozpaczy" przy obrazie z art. 256 K. K.

Obraza godności osobistej (art. 256 K. K.) nie musi być pozbawiona znamion przestępstwa z tego powodu, iż obelgi wypowiedziane zostały pod wpływem rozpaczy. Rozpacz, jako nastrój psychiczny sprawcy, mogłaby pozbawić działanie sprawcy cech przestępstwa tylko wówczas, gdyby spowodowała takie zakłócenie jego czynności psychicznych, iż nie mógłby rozpoznać znaczenia czynu lub kierować swym postępowaniem (art. 17 § 1 K. K.). Poza tym uczucie rozpaczy, nie posiadające takich znamion, mogłoby być uwzględnione tylko jako okoliczność, mająca wpływ na orzeczenie o karze (art. 18 i 54 K. K.), jak np. okrzyk: „mordercy"! wypowiedziany w rozpaczy z powodu śmierci bliskiej osoby. (31.XII.37. Nr 2 K. 1346/37).

Art. 61 K. K. Zawieszenie kary.

Sąd ma obowiązek rozważenia w uzasadnieniu wyroku celowości zawieszenia kary tylko w tych przypadkach, gdy zmienia w tym punkcie wyrok I instancji albo też gdy apelacja i obrona oskarżonego sprowadzają się wyłącznie do tej kwestii. Brak orzeczenia sądu w tym względzie jest równoznaczny z odmową zawieszenia kary. (3.II.38 N 3 K 1723/37).

Art. 61 K. K. Znaczenie charakteru i wrażliwości przy zastosowaniu zawieszenia kary.

Charakter oznacza wrażliwość na pobudki społeczne, zdolność pokierowania postępowaniem (Vide Makarewicz Kod. Karny str. 178). Jeżeli „słaby charakter" nie nadaje się do zastosowania warunkowego zawieszenia kary, to „charakter brzydki" może nie być tą przeszkodą. Wrażliwość na interes państwowy nie stanowi cechy charakteru, jest to raczej cecha wyrobienia obywatelskiego, uspołecznienia jednostki i przeto obojętność przestępcy na interes Skarbu przy ustaleniu prawdopodobieństwa popełnienia nowego przestępstwa nie może mieć rozstrzygającego znaczenia (9.II.38 N 2 K. 2132/37).

Art. 73 § 1 K. K. Zawieszenie umieszczenia w zakładzie poprawczym.

Zawieszenie umieszczenia w zakładzie poprawczym nieletniego przestępcy sąd stosuje wówczas, jeżeli uzna to za celowe tj. jeżeli okoliczności sprawy przemawiają za tym, że do poprawy wystarczy samo zagrożenie oddania do zakładu poprawczego (Motywy Kom. Kodyf. tom V zesz. III, str. 80). Postanowienie sądu w tym przedmiocie powinno być uzasadnione. (4.II.38 N 2 K 1834/37).

Art. 79 i 81 K. K. w związku z art. 251 K. P. K. Zwalnianie umieszczonych w zakładach dla umysłowo chorych.

Art. 79 K. K. nie przewiduje umieszczenia w zakładzie dla umysłowo chorych „na stałe" i przewidywać nie może, skoro art. 81 K. K. zezwala na zarządzenie zwolnienia po upływie roku, a przeto zdanie lekarzy-biegłych, że oskarżony powinien być umieszczony w zakładzie „na stałe", nie obowiązuje i obowiązywać sądu nie może, jako sprzeczne z omawianymi przepisami K. K. O uchylenie środka zabezpieczającego, w art. 79 i 81 K. K. przewidzianego, powtarzanie wniosków nie jest ograniczone poza terminem rocznym w tym przepisie wymienionym. Przewidziane w art. 251 K. P. K. do stosowania środków zabezpieczających postępowanie następuje w razie umorzenia dochodzenia na podstawie oceny zebranego w nim materiału. Ponieważ zwolnienie jest dopuszczalne tylko w razie zupełnego wyzdrowienia albo częściowego, nie połączonego już z niebezpieczeństwem dla porządku prawnego (art. 79 K. K.), to postanowienie w tej mierze musi się opierać na nowym materiale o stanie zdrowia psychicznego osoby, przebywającej w zakładzie zamkniętym w trybie art. 50 K. P. K., przez nowe

badanie psychiatryczne. W wyborze biegłych psychiatrów K. P. K. sądu nie krępuje. (10.XII.37. N 3 K 2230/37).

Art. 86 § 1 K. K. Warunek niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwa z § 1 art. 86 K. K. nie można utożsamiać z trzykrotnym powrotem, nałogowością lub zawodowością sprawcy; ustawa, wskazując odrębnie na warunek niebezpieczeństwa, ma na myśli szczególne niebezpieczeństwo, nie polegające ani na samej tylko recydywie, ani na samej nałogowości lub zawodowości i że przeto w każdym poszczególnym przypadku należy ocenić, czy takie niebezpieczeństwo zachodzi (8.III.38. N 1 K. 3742/37).

Art. 128 K. K. Istota przestępstwa.

Czyn przestępny, przewidziany w art. 128 K. K., ma na względzie uchybienia, które przedstawiają się jako postępki, bądź obniżające powagę władzy, bądź utrudniające jej funkcjonowanie. (15.XII.37. N 2 K 1279/37).

Art. 132 i 133 K. K. Niewłaściwe zachowanie się pokrzywdzonego nie pozbawia charakteru urzędnika, pełniącego czynności służbowe.

Skoro urzędnik w czasie pełnienia służby został zelżony i napadnięty przez oskarżonego, to działanie jego, zmierzające do odparcia bezprawnego zamachu, jest działaniem w obronie koniecznej a więc czynnością prawną; nawet przekroczenie tej obrony nie miałoby żadnego wpływu na charakter pokrzywdzonego, jako urzędnika, i na dokonywane przez niego czynności służbowe (28.II.38. N 2 K 1666/37).

Art. 147 K. K. Zmyślone doniesienie policji o przestępstwie.

Czyn, uznany przez ustawę za przestępstwo, nie traci tego swego charakteru przez to, że był tylko środkiem do dokonania innego przestępstwa. Podpalenie w celu ułatwienia kradzieży w czasie pożaru nie przestaje być odrębnym przestępstwem od kradzieży, choć było środkiem do niej. Zmyślone doniesienie policji o przestępstwie nie zostaje pochłonięte przez przestępstwo, do którego miało być przygotowaniem (7.III. 38. N 2 K. 1770/37).

Art. 152 K. K. Istota przestępstwa.

Do istoty występku z art. 152 K. K. nie jest konieczny zamiar łżenia lub wyszydzenia Narodu Polskiego w znaczeniu etnicznym lub Państwa Polskiego, wystarczy jedynie świadomość sprawcy o znieważającym, wyszydzającym charakterze użytych słów, że zostały one wypowiedziane publicznie i że inkryminowane słowa skierowane były przede wszystkim do ogółu Polaków, a do jednostek o tyle tylko, o ile są Polakami i właśnie dla tego, że są nimi. (31.III.38 N 2 K. 1953/37).

Art. 160 K. K. Paserstwo, a pomocnictwo.

Art. 160 K. K. stosuje się w przypadku nabycia rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa, w którym nabywca nie brał udziału ani jako bezpośredni sprawca, ani jako podżegacz lub pomocnik, jeżeli natomiast ktoś przed dokonaniem przestępstwa obiecuje innej osobie, iż rzeczy, uzyskane za pomocą przestępstwa, nabędzie (albo dopomoże do ich zbycia lub ukrycia), to dopuszcza się pomocnictwa (art. 27 K. K.) (22.III.38. N 1 K. 1954/37).

Art. 161 K. K. w związku z art. 14 § 2 K. K. Nieumyślne paserstwo, a przestępstwo ciągłe.

1. Podstawową przesłankę przestępstwa ciągłego stanowi jednolity z góry przez sprawcę powzięty zamiar (§ 1 art. 14 K. K.), łączący poszczególne ogniwa kilku samoistnych działań przestępnych w jedną całość prawną. Z natury rzeczy zamiar taki odpada przy przestępstwach nieumyślnych. 2. Konstrukcja przestępstwa ciągłego nie może mieć zastosowania do paserstwa nieumyślnego z art. 161 K. K. (31.I.38. N 3 K. 1792/37).

Art. 170 K. K. Wynikowa świadomość oskarżonego.

Świadomość oskarżonego, że wiadomości, które rozpowszechnia, są przedmiotowo nieprawdziwe, może wypełnić także wynikowy zamiar przestępny (§ 1 art. 14 K. K.), polegający na tym, iż sprawca przewiduje, że rozpowszechniana wiadomość może być fałszywa i na to się godzi (4.III.38. N 1 K. 1956/37).

Art. 170 K. K. Odpowiedzialność za rozpowszechnienie fałszywych wiadomości.

Powołanie się oskarżonego na fakt, że ta sama odezwa gdzieindziej nie została skonfiskowana, nie usprawiedliwia go, gdyż to, co może wywołać niepokój publiczny w jednej miejscowości, może go nie wywołać w innej. Odpowiedzialny redaktor sam odpowiada za swoje czyny i sam musi oceniać, czy działanie jego nie koliduje z prawem (8.III.38 N 1 K. 1917/37).

Art. 187 i 287 K. K. Fałsz dokumentu w przeciwstawieniu do poświadczenia nieprawdy.

Przerobienie dokumentu jako czynność materialna wypełnia istotę czynu z art. 187 K. K., nie wiążąc się bynajmniej z umieszczeniem lub poświadczeniem nieprawdziwych

informacyj, — tj. tak zwanym nieściśle fałszem intelektualnym, gdyż w rozumieniu K. K. fałsz jest zawsze tylko bądź podrobieniem nie istniejącego, bądź przerobieniem istniejącego dokumentu (18.I.38 r. N 1 K. 1596/37).

Art. 207 K. K. Homoseksualizm i jego karalność.

1. Istotę przestępstwa z art. 207 K. K. stanowi ofiarowanie się z chęci zysku do czynu nierządnego osobie tej samej płci, a więc nie tylko propozycja oddania się danej osobie, lecz i oddanie się. Na tle dyspozycji art. 207 K. K. jest rzeczą obojętną, od kogo wyszła inicjatywa czynu nierządnego, a mianowicie czy od osoby dokonywającej go i za to płacącej, czy to od osoby, poddającej się temu czynowi za zapłatą. 2. Dla bytu przestępstwa z art. 207 K. K. jest rzeczą niezbędną, by osobnik, oddający się osobie tej samej płci, powodował się chęcią zysku, czyli aby chęć zysku stanowiła pobudkę oddania się. Jeżeli osobnik nie ma na celu żadnego zysku, a otrzymuje wynagrodzenie, na które wcale nie liczył, po oddaniu się osobnikowi tej samej płci, to czyn taki nie podpada pod art. 207 K. K., który przewiduje prostytucję homoseksualną lub lesbijską, czyli sprzedawanie swego ciała dla tego rodzaju nierządu (17.III.1938. N 1 K. 2231/37).

Art. 225 K. K. i art. 14 K. K. w związku z art. 243 K. K. Różnica pomiędzy pozostawieniem w niebezpieczeństwie dla życia, a zadaniem śmierci przez pozostawienie w warunkach, w których śmierć nastąpić musi.

Przestępstwo z art. 243 K. K. wyczerpuje się już w samym porzuceniu w położeniu grożącym niebezpieczeństwem i to jest skutek przestępny, którego nastąpienie ocenia się według zasad art. 14 K. K. Jeżeli porzucenie takie stanie się powodem śmierci człowieka, to zastosowanie przepisu art. 243 K. K. może mieć miejsce tylko wówczas, gdy nie ma żadnych podstaw do przyjęcia winy (umyślnej lub nieumyślnej) spowodowania śmierci, jako skutku przestępnego. Przykład: porzucenie noworodka bez podwiązania pępowiny w stodole i bez uzasadnionej nadziei, że zostanie on wzięty pod opiekę przez kogo innego. (13.XII.37. N 3 K 1583/37).

Art. 255 K. K. Oświadczenia składane w obronie praw.

Oświadczenia, składane w uzasadnieniu lub obronie praw, jak skargi i odpowiedzi na zarzuty, nie są bezprawne, choć zawierają treść uwłaczającą osobie, jeżeli wynikają z uprawnień lub obowiązków ustawowych, jeżeli cel, któremu mają służyć, jest rzeczywisty, a nie pozorny i jeżeli środki, służące do osiągnięcia tego celu, nie są sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów, lub nie są oparte na zmyślonych faktach. (14.II.38 N 3 K 1642/37).

Art. 255 § 2 K. K. Działanie w obronie uprawnionego interesu.

Działanie w obronie uprawnionego interesu uprawnia jedynie do prowadzenia dowodu prawdy w razie publicznej obmowy, nie czyni zaś w myśl przepisu § 2 art. 255 K. K. obmowy bezkarną i nie nadaje tej obmowie samo przez się charakteru działania prawnego (7.III.38 N 2 K. 1791/37).

Art. 257 § 2 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Zagadnienie, co należy uważać za „przypadek mniejszej wagi" w rozumieniu § 2 art. 257 K. K. ulega rozstrzygnięciu według zasad, wskazanych w art. 56 K. K., przy czym kilkakrotna recydywa przestępstwa po stronie sprawcy stanowi przeszkodę do uznania kradzieży za przypadek mniejszej wagi, jako że te ostatnie okoliczności wskazują na skłonność sprawcy ku popełnieniu przestępstw, z czego wynika większe niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. (8.III.38. N 1 K. 2742/37).

Art. 261 K. K. Istota przestępstwa.

Dla istoty zbrodni z art. 261 K. K. obojętne jest, czy akt przemocy następuje przed żądaniem sprawcy, zmuszającym inną osobę do rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, czy też bezpośrednio po tym żądaniu. (10.II.38, N. 1 K. 1907/37).

Art. 268 K. K. Istotne cechy lichwy.

1. Pierwszym znamieniem przestępstwa z art. 268 K. K. jest wyzyskanie przymusowego położenia innej osoby. „Przymusowe położenie" stanowi powód zawarcia niekorzystnej umowy, a także jest przedmiotem wyzysku, muszą więc zaistnieć obiektywne warunki przymusowego położenia, które stanowią przedmiot wyzysku. 2. Obiektywne warunki istnienia przymusowego położenia polegają na tym, że w danych okolicznościach nie ma pokrzywdzony innego wyjścia, niż zawarcie umowy, określonej w art. 268 K. K., jako jedynego sposobu uniknięcia grożącej bezpośrednio dotkliwej szkody natury materialnej, moralnej lub fizycznej. Drugim znamieniem przestępstwa z art. 268 K. K. jest umowa, zawarta pod wpływem przymusowego położenia, polegająca na przyjęciu obowiązku świadczenia oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, czyli musi zaistnieć bezwzględna przewaga wielkości świadczenia osoby wyzyskanej nad świadczeniem wzajemnym. Nie ma przewagi, gdy świadczenie wzajemne połączone jest ze szkodą lub ryzykiem, równoważącym w pewnej mierze oczywistą nadmierność świadczenia pokrzywdzonego. (5.I.38, N. 2 K. 1438/37).

Art. 274 K. K. Dolus eventualis jako nie wystarczający dla bytu przestępstwa z art. 274 K. K.

Do istoty występku z art. 274 K. K. należy, by dłużnik działał umyślnie i celowo „celem pokrzywdzenia wierzycieli" (dolus directus); dolus eventualis (art. 14 § 2 K. K.) nie wystarcza, skoro działanie musi być celowe. Pobudka działania natomiast jest obojętna, może nią być chęć korzyści materialnej, nienawiść do wierzyciela itd. (10.I.38 N 3 K 1505/37).

Art. 276 K. K. Istota przestępstwa.

Przestępstwo z art. 276 K. K. nie należy do tzw. „delicta propria" stanu kupieckiego, lecz może się go dopuścić każdy, kto przedsiębierze przewidziane w powołanym przepisie działanie, a mianowicie w celu pokrzywdzenia wierzyciela zaciągnie zobowiązanie. Nie zawiera też rzeczony przepis warunku, żeby sprawca usiłował wytworzyć pozorny stan bankructwa. (21.II.38, N. 1 K. 2086/37).

Art. 282 K. K. Usunięcie zajętego mienia celem udaremnienia egzekucji.

Usunięcie może dotyczyć ruchomości, czy wierzytelności lub jakiego innego prawa, ustawa bowiem, mówiąc o usuwaniu, uszkodzeniu itd., nie ma na myśli tylko fizycznego usunięcia rzeczy ruchomej. Działanie oskarżonego w postaci wniosku do sądu o umorzenie egzekucji prowadzonej przezeń przeciw dłużnikowi i wydanie mu zajętej sumy, nie zważając na to, że suma ta służyła ubezpieczeniem roszczeń osoby trzeciej, przedstawia się jako usiłowanie nieudolne ze względu na użycie środka, który sam przez się nie nadawał się do wywołania zamierzonego skutku, skoro do tego potrzebne było jeszcze zarządzenie sądu, skrępowanego zakazem uiszczenia zajętej sumy dłużnikowi. (26.I.38, N. 1 K. 1809/37).

Art. 286 § 2 K. K. Istota przestępstwa.

Dla przypisania urzędnikowi umyślnego nadużycia władzy konieczne jest ustalenie posiadania przezeń świadomości bezprawności jego czynu w znaczeniu zdawania sobie sprawy, że spełniana czynność nie leży w zakresie jego uprawnień lub że do spełnienia jej w konkretnym wypadku nie był on uprawniony, tudzież że, spełniając ją, działa na szkodę interesu publicznego względnie prywatnego, albo przynajmniej możliwość tę przewiduje i na to się godzi, tak że odnośny błąd ze strony urzędnika co do prawnych granic jego władzy, która jest okolicznością, należącą do istoty czynu z art. 286 K. K., stanowi błąd w znaczeniu § 1 art. 20 K. K. (8.III.38 N 2 K 2131/37).

Art. 286, 293 K. K. Popełnienie przez urzędnika przestępstwa ogólnego w związku z urzędowaniem.

Popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego (np. przestępstwo przeciwko zdrowiu, mieniu itp. — art. 291 K. K.) może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu. (22.III.38, N. 2 K. 1857/37).

Art. 287 § 1 K. K. Umieszczenie w rejestrach lub księgach świadomie nieprawdziwych wpisów.

Zapiski, dokonane w księgach i rejestrach urzędu, na których podstawie opiera się kontrola władz przełożonych co do prawidłowego załatwienia spraw w danym urzędzie, mają znaczenie prawne jako podstawa decyzji co do zapewnienia prawidłowego toku urzędowania, a przeto umieszczenie w takich księgach lub rejestrach świadomie nieprawdziwych wpisów co do ruchu spraw stanowi przestępstwo z art. 287 § 1 K. K. (17.II.38, N. 1 K. 2218/37).

Art. 292 K. K. Charakter służbowy urzędnika.

Charakter służbowy urzędnika rozstrzyga nie czynnik formalny — ustanowienie go w służbie, lecz sam rodzaj wykonywanej przezeń działalności w trybie zarządu państwowego lub samorządowego. (8.III.38, N. 2 K. 2131/37).

Art. 25 Prawa o wykroczeniach. Niezapisanie przez rabina do ksiąg udzielonego ślubu.

Niezapisanie przez rabina do ksiąg udzielonego przezeń ślubu stanowi niedopełnienie obowiązku, przewidzianego w § 5 instrukcji dla urzędników stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich z dnia 7.IX.1830 r. (Dz. Pr. t. XIII). Niedopełnienie tego obowiązku zagrożone jest karą przewidzianą w § 11 tejże instrukcji, stanowi zatem wykroczenie przewidziane w § 1 art. 8 przepisów wprowadzających Kod. Kar. i Prawo o wykr., nie zaś wykroczenie z art. 25 Prawa o wykroczeniach. (12.XII.37, N. 1 K. 1807/37).

Art. 5 w związku z art. 529 K. P. K. Zaliczanie na poczet kary umieszczenia aresztowanego w zakładzie dla umysłowo chorych.

Okresu zawieszenia postępowania w myśl art. 5 K. P. K., gdy oskarżonego areszto-

wanego umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych — nie zalicza się do kary (10.II.1938 N 2 K 2263/37).

Art. 10 K. P. K. Zeznanie świadka ze słyszenia.

Oparcie wyroku na zeznaniach osób, które nie były świadkami naocznymi, lecz tylko posiadały poufne wiadomości, w sprawie samo przez się nie stanowi uchybienia, ponieważ dowodem w sprawie mogą być zeznania świadków ze słyszenia także i w tym wypadku, kiedy świadek nie zdradza osoby informatora. Prawdziwość takiej wiadomości tak jak każdego innego dowodu polega z mocy art. 10 K. P. K. swobodnej ocenie sądu. (11.I.38, N. 1 K. 2120/37).

Art. 12, 13, 520 K. P. K. Res iudicata.

Przyczyny bezwzględnej nieważności orzeczeń nie są w K. P. K. wyczerpująco wyliczone. Dalej idące uchybienia, aniżeli te, które przykładowo w ustawie wyraźnie wymieniono, a w szczególności pogwałcenie zasady materialnej prawomocności, uznać należy za przyczynę tzw. bezwzględnej (absolutnej) nieważności orzeczenia. (7.I.38, N. 1 K. 1752/37).

Art. 13 K. P. K. Odwołanie od orzeczenia wydanego w niewłaściwej formie.

Dopuszczalność środka odwoławczego oceniać należy nie według błędnej formy orzeczenia, lecz według rzeczywistej (materialnej) istoty danego orzeczenia. (21.III.38, N. 2 K. 2139/37).

Art. 47 § 1 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu w instancji apelacyjnej.

W myśl § 2 art. 47 K. P. K. prezes sądu wydaje zarządzenia w kwestiach, nie wymagających orzeczenia sądu. Art. 89 K. P. K. daje przewodniczącemu wydziału jedynie prawo wyznaczenia obrońcy z urzędu — odmowa wyznaczenia obrońcy nie jest zastrzeżona żadnym przepisem. Zastrzeżenie takie istnieje tylko dla prezesa Sądu Najwyższego w art. 90 K. P. K. W myśl zatem przepisu § 1 art. 47 K. P. K. odmowa żądania przydzielenia obrońcy z urzędu winna być załatwiona przez sąd postanowieniem zgodnie z przepisem art. 49 K. P. K. (2.IV.38, N. 1 K. 2923/37).

Art. 56 K. P. K. Złożenie wniosku o ściganie w policji jako chwila, w której ujawniła się wola ścigania niezależnie od właściwości sądów, którym sprawa podlega.

1. K. P. K. nie zawiera ograniczeń, z których wynikałby obowiązek pokrzywdzonego do złożenia wniosku o ukaranie w sprawach (wnioskowanych) podlegających właściwości sądu okręgowego, wyłącznie tylko prokuratorowi i nie ogranicza nigdzie prawa policji państwowej do przyjmowania od pokrzywdzonych wniosków, przewidzianych w art. 56 K. P. K. celem ich dalszego skierowania według właściwości, przy czym to prawo policji nie jest, jak to wynika z treści przepisów art. 243 i 253 K. P. K. ograniczone do spraw, podlegających właściwości sądów grodzkich. Cytowane przepisy ponadto zawierają obowiązek (a nie tylko prawo) przyjmowania zawiadomień o przestępstwie i skarg osób pokrzywdzonych niezależnie od kwestii właściwości sądów grodzkich czy okręgowych. 2. Prokurator staje się uprawniony do ścigania z urzędu (art. 56) z chwilą, gdy pokrzywdzony ujawnił materialną wolę ścigania przez złożenie wniosku w policji, niezależnie od tego, czy pokrzywdzony w momencie faktycznego otrzymania przez prokuratora skargi wnioskowej z policji — jeszcze żyje. (28.II.38, N. 3 K. 1732/37).

Art. 62, 68 K. P. K. Posiadacz jako pokrzywdzony.

Kto bezprawnie uszkadza cudzą rzecz lub czyni ją niezdatną do użytku (art. 263 K. K.), godzi bezpośrednio nie tylko w dobro prawne właściciela rzeczy, lecz także w dobro prawne jej niewadliwego posiadacza, który niezależnie od tego, czy przeciw sprawcy miałby sam z mocy własnego prawa cywilno-prawne roszczenie o odszkodowanie, jest władny z mocy art. 62 i 68 K. P. K. wnieść skargę przeciw niemu jako oskarżyciel prywatny. (15.II.38, N. 1 K. 1666/37).

Art. 84, 284 i 489 K. P. K. Zawiadomienie obrońców o terminie rozprawy.

Jeżeli oskarżony ma kilku obrońców, to sąd jest obowiązany do zawiadomienia o terminie każdego ustanowionego obrońcy, a więc wszystkich, z których pomocy oskarżony chce korzystać, nie zaś jednego z nich lub niektórych wybranych przez sąd dowolnie lub według swego uznania. (9.II.38, N. 1 K. 2687/37).

Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu zawitego.

Doręczenie postanowienia o przyznaniu prawa ubogich po terminie do wywodu kasacji w przypadku, gdy wniosek o przyznanie tego prawa złożono w terminie ustawowym, jest niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. od strony przyczyną uchybienia terminu do złożenia wywodu kasacji. (18.II.37, N. 2 K. 1851/37).

Art. 348 § 3 K. P. K. Powtórne wezwanie oskarżonego do przerwanej rozprawy odwoławczej.

Skoro sąd odwoławczy, zgodnie z art. 496 § 1 K. P. K., uznał stawiennictwo oskarżo-

nego na rozprawie za nieobowiązkowe, oskarżony z tym się zgodził, to przepis art. 348 § 3 K. P. K. nie stwarza obowiązku powtórnego zawezwania oskarżonego na rozprawę w nowym terminie, albowiem rozprawa po przerwie jest według art. 349 § 1 K. P. K. tylko dalszym ciągiem jednej i tej samej rozprawy. (11.I.38, N. 1 K. 2159/37).

Art. 378 K. P. K. Termin do wywodu kasacji.

Z brzmienia art. 378 K. P. K. wynika, że doręczenie wyroku następuje wyraźnie raz tylko, bądź stronie, bądź obrońcy, a przeto termin do wywodu kasacji liczy się od daty doręczenia wyroku oskarżonemu, chociażby w następstwie, wbrew wymogom art. 506 K. P. K., wyznaczony został obrońca. (24.III.38, N. 2 K. 2410/37).

Art. 378 § 3 w związku z art. 506 K. P. K. Doręczenie odpisu wyroku obrońcy oskarżonego.

§ 3 art. 378 K. P. K. ma na myśli obrońcę z urzędu, o którego ustanowienie oskarżony prosił w terminie z art. 506 K. P. K. w celu złożenia wywodu kasacji i dlatego w tym przypadku odpis wyroku mimo zapowiedzenia kasacji przez oskarżonego należy doręczyć do rąk tego obrońcy. Obrońca ustanowiony z urzędu w czasie dawniejszym winien być uważany na równi z obrońcą z wyboru, a przeto odpis wyroku należy mu doręczyć tylko wówczas, gdy zgłosił zapowiedzenie kasacji. (10.I.38, N. 1 K. 2774/37).

Art. 497 K. P. K. Oparcie wyroku na sprawozdaniu.

Przepis art. 497 K. P. K. daje sądowi odwoławczemu prawo oparcia wyroku tylko wyłącznie na samym sprawozdaniu, a więc bez odczytania jakichkolwiek części akt. (30.III.38, N. 2 K. 2278/37).

Art. 505 i 506 K. P. K. Wniesienie kasacji przez osobę nieuprawnioną.

Wyznaczenie obrońcy z urzędu na skutek żądania, postawionego po upływie zawitego terminu z art. 506 K. P. K., jest bezskuteczne i nie daje mu prawa występowania imieniem oskarżonego. Gdy zatem kasację wniosła osoba nie uprawniona, przeto nie może być ona przyjęta (art. 487 i 505 K. P. K.) i rozpatrywana. (7.III.38, N. 2 K. 1766/37).

Art. 506 K. P. K. Przywrócenie terminu do kasacji.

Przywrócenie terminu dotyczy tylko czynności już przez strony dokonanych, jest stwierdzeniem, iż czynność już dokonana, acz z uchybieniem terminu, ma być traktowana tak, jakby była wykonana w terminie, nie dotyczy natomiast czynności przyszłych, które mają być dokonane, gdyż K. P. K. nie przewiduje przedłużenia terminów zawitych. (3.III.38, N. 1 K. 2695/37).

Art. 508 § 1 lit. b K. P. K. Zwolnienie od kaucji kasacyjnej aresztowanego.

Art. 508 § 1 K. P. K. dotyczy nie tylko tymczasowo aresztowanych w danej sprawie, lecz w ogóle pozbawionych wolności w jakiejkolwiek sprawie. (17.II.38, N. 1 K. 2455/37).

Art. 514 K. P. K. Brak podstaw do złożenia kasacji.

Z chwilą ustanowienia obrońcy do wywodu kasacji rzeczą samego obrońcy jest rozstrzygnąć, czy można złożyć wywód kasacji, brak natomiast podstaw prawnych do zwolnienia obrońcy z urzędu z powodu braku przyczyn do kasacji. W przypadku, gdy obrońca z urzędu oświadczy, przed upływem terminu do wywodu kasacji, iż wywodu tego nie wniesie z powodu braku podstaw do kasacji — prezes sądu może wyznaczyć oskarżonemu innego obrońcę. (11.I.38, N. 1 K. 2154/37).

Art. 546 K. P. K. w związku z art. 32 K. P. K. i 35 K. K. Zastosowanie przy wydaniu wyroku łącznego.

Przepis art. 546 K. P. K. nie ma zastosowania do wyroku łącznego wydanego w trybie art. 32 K. P. K. i 35 K. K. bez względu na wynik apelacji lub kasacji, złożonej przez skazanego od takiego wyroku w czasie odbywania przez niego kary z poszczególnych prawomocnych wyroków, pochłoniętych wyrokiem łącznym. (18.I.38, N. 1 K. 2737/37).

Art. 650 K. P. K. Żądanie odszkodowania od Skarbu Państwa.

Art. 650 K. P. K. przewiduje żądanie odszkodowania od Skarbu Państwa tylko w wypadkach uniewinnienia skutkiem wznowienia postępowania, a więc żądać odszkodowania może osoba uprzednio prawomocnie skazana, względem której wykonano karę w całości lub częściowo. (10.XII.37, N. 1 K. 2161/37).

§ 20 i 21 ustawy prasowej z dn. 7.V.1874 r. Odpowiedzialność redaktora.

Zgodnie z § 20 ustawy prasowej zachodzi domniemanie winy umyślnej odpowiedzialnego redaktora za przestępstwo, popełnione treścią druku periodycznego, a udowodnienie, że zachodzą szczególne okoliczności, wyłączające przyjęcie jego sprawstwa, ciąży na redaktorze. (27.I.38, N. 3 K. 1630/37).

Art. 17 i 22 P. K. S. Orzeczenie przepadku.

Przepadek z art. 17 P. K. S. jest karą dodatkową, która nie może być orzeczona

przy niebadaniu winy wobec umorzenia postępowania, natomiast przepadek na podstawie art. 22 P. K. S. może nastąpić w charakterze środka zabezpieczającego (21.III.38, N. 2 K. 2139/37).

Art. 178 Ordynacji Podatkowej. Ustalenie kategorii handlu towarowego.

Kontyngent kupujących nie jest wyłącznym czynnikiem przy zaliczeniu przedsiębiorstw handlu towarowego do tej lub innej kategorii, gdyż decydują o tym również inne cechy, jak np. ilość sprzedanych towarów, rozmiary przedsiębiorstwa itd. (1.II.38, N. 1 K. 1641/37).

Art. 178 Ordynacji Podat. Agent skupu.

W przypadku, gdy przedsiębiorstwo skupu zawodowego nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, zaś do czynności skupu używa specjalnych agentów lub pracowników firmy, którzy pobierają za te czynności wynagrodzenie w formie prowizji — pracowników takich należy traktować z punktu widzenia podatku przemysłowego, jako samodzielnych przedsiębiorców skupu. (10.III.38, N. 2 K. 1890/37).

Art. 178 Ordynacji Podatkowej. Odpowiedzialność wspólników.

Odpowiedzialność z art. 178 Ord. Pod. jest odpowiedzialnością karną, wobec czego ponosi ją każdy ze wspólników za własną winę, polegającą na świadomym prowadzeniu przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego. Gdy przeto wszyscy trzej oskarżeni jako wspólnicy zawinili niewykupienie świadectwa, sąd powinien wszystkim im wymierzyć karę. Okoliczność, że kara ma za podstawę cenę świadectwa, nie zmienia postaci rzeczy, tkwiącej w istocie karnego charakteru czynu oskarżonym przypisanego. (21.III.38, N. 2 K. 1919/37).

Dz. VI lit. A cz. II załącznika do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Wykupienie świadectwa przemysł. przez właściciela biura podań.

Właściciel biura próśb i porad prawnych obowiązany jest do wykupienia świadectwa przemysłowego tylko wówczas, gdy zatrudnia obce siły najemne a biuro posiada organizację specjalną, ułatwiającą prowadzenie przedsiębiorstwa. (3.III.38, N. 1 K. 2193/37).

Art. 5 i nast. dekretu dewizowego. (Dz. Ust. z 26.IV.36, poz. 249) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. Notowania giełdowe.

1. Notowanie urzędowych kursów banknotów zagranicznych i dewiz nie dowodzi, iż obrót nimi jest dozwolony. Zagraniczne środki płatnicze, mimo ograniczeń dewizowych, nie straciły charakteru środków płatniczych, zwłaszcza w stosunkach z zagranicą i w myśl ust. 1 art. 13 dekretu dewizowego dla obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych, dokonywanych zgodnie z przepisami cytowanego dekretu — obowiązują kursy notowane w cedule urzędowej Giełdy Pieniężnej w Warszawie. 2. Przepisy rozporządzenia Prez. Rzplitej z 12.III.34 r. (Dz. Ust., poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych obowiązują o tyle, o ile nie sprzeciwiają się późniejszym przepisom dekretu dewizowego. (23.II.38, N. 3 K. 2183/37).

Art. 5 i 16 Dekretu Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.36 r. (Dz. Ust., poz. 249) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. Chęć zysku.

Pod względem przedmiotowym przestępstwa, przewidziane w art. 16 powołanego dekretu, stanowią naruszenie zakazu bądź ograniczeń dewizowych i przeto, jako przestępstwa formalne, ulegają karze bez względu na cel, w którym były dokonane. Tylko w stosunku do umyślnego złożenia nieprawdziwych danych lub przedstawienia fałszywych dowodów cel działania wchodzi w stan faktyczny przestępstwa, jako niezbędny element podmiotowy i wymagane jest ustalenie zamiaru uzyskania pozwolenia na zakup i wywóz za granicę środków płatniczych lub osiągnięcia korzyści z tych czynności. (21.III.38, N. 2 K. 2720/37).

Art. 18 i 10 ustawy z dn. 18.XII.1919 r. (Dz. Ust., poz. 7) w brzmieniu ob. Min. Op. Społ. z dn. 25.X.33 r. (Dz. Ust., poz. 734) o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Art. 10 powołanej ustawy, zabraniający wykonywania pracy w niedzielę, odnosi sie tylko do pracy pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy; natomiast zatrudnienia dorywcze przez właściciela domu najemnych pracowników przy remoncie np. posadzki w domu nie może być uznane za zakład pracy, prowadzony sposobem przemysłowym i tym samym nie podpada pod przepis wyżej powołanej ustawy. (24.I.38, N. 1 K. 1771/37).

§ 6 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 29.VI.1927 r. (Dz. Ust., poz. 574). Pobieranie nadmiernych odsetek.

W myśl § 6 powołanego rozporządzenia ulega sankcji karnej nie tylko pobieranie, lecz także i samo wymawianie sobie korzyści majątkowych (odsetek, prowizji itp.), przekraczających najwyższe określone przez ustawę granice. (9.II.38, N. 1 K. 1636/37).

W przedmiocie reformy rolnej.

1) Umieszczenie w wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi majątku, nabytego z liczby majątków, przeznaczonych do likwidacji na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 roku (poz. 467 Dz. Ust.), choćby z zastrzeżeniem, że dany majątek nie podlegnie przymusowemu wykupowi przed upływem 18 lat, przewidzianych w art. 2 ustawy z 25 września 1922 roku (poz. 806 Dz. Ust.), jest niezgodne z ustawą, jeżeli nie zostało ustalone, że wyczerpano już na terenie województw poznańskiego i pomorskiego majątki, wymienione w p. p. 1 — 8 ustawy z 15 lipca 1920 roku (poz. 462 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 9 października 1937 r. l. rej. 1813/37).

2) Umieszczenie w wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, majątku, którego cały obszar wyczerpany został wyłączeniami z art. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (poz. 1/1926 Dz. Ust.), z tej rzekomo racji, że dane, podane przez właściciela majątku przy dokonywaniu wspomnianych wyłączeń, były niezgodne z istotnym stanem rzeczy, nie jest dopuszczalne przed rozstrzygnięciem sprawy pomienionych wyłączeń w trybie, przewidzianym w ust. 3 art. 17 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. (Wyr. z dnia 9 października 1937 r. l. rej. 1839/37).

3) Istniejące gospodarstwa, których obszar nie przekracza norm, przewidzianych w art. 50 cz. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (poz. 1/1926 Dz. Ust.), mogą być powiększane w drodze nabycia gruntów z parcelacji jedynie do obszaru, wskazanego w tymże art. 50. (Wyr. z dnia 18 października 1937 r. l. rej. 4035/36).

4) W przypadkach, gdy w wykazie imiennym nie ustalono ściśle obszaru względnie granic gruntów, poddanych przymusowemu wykupowi, wymienienie w tymże wykazie pewnej nieruchomości, wchodzącej w ogólny stan posiadania danej osoby, nie przesądza jeszcze poddania obowiązkowi parcelacyjnemu gruntów w tej właśnie nieruchomości. (Wyr. z dnia 28 października 1937 r. l. rej. 1811/37).

5) Przysługujące drobnym dzierżawcom rolnym prawo nabycia gruntów, wymienionych w art. 1 ust. 1 ustawy z 18 marca 1932 roku (poz. 516 Dz. Ust.), nie jest ograniczone li tylko do gruntów wiejskich, lecz obejmuje także dzierżawę gruntów, położonych w obrębie miast i miasteczek, jeżeli prowadzone jest na nich gospodarstwo rolne. (Wyr. z dnia 20 października 1937 r. l. rej. 9435/34).

6) Rozciągnięcie w myśl art. 9 ustawy z 31 lipca 1924 roku (poz. 741 Dz. Ust.) przewidzianej w tej ustawie ochrony drobnych dzierżaw rolnych na poddzierżawców, którzy rozpoczęli użytkowanie poddzierżawionych gruntów przed dniem wejścia w życie tej ustawy, tj. przed dniem 28 sierpnia 1924 roku, nie zmienia w niczym określonego art. 3 ustawy z dnia 3 lipca 1919 roku (poz. 345 Dz. Ust.) położenia samych dzierżawców, którzy w myśl tego przepisu korzystają z ochrony tylko wówczas, gdy dzierżawione grunta objęli w posiadanie przed dniem wejścia w życie tej ustawy, tj. przed dniem 18 lipca 1919 roku. (Wyr. z dnia 20 października 1937 r. l. rej. 9434/34).

7) W przypadkach, gdy wyłączenia z art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (poz. 1/1926 Dz. Ust.), wyczerpujące cały obszar danego majątku, zostały, zdaniem władzy, dokonane na skutek podania przez właściciela okoliczności niezgodnych z istotnym stanem rzeczy, umieszczenie takiego majątku w wykazie imiennym przed uprzednim przeprowadzeniem postępowania w przedmiocie uznania dokonanych wyłączeń w myśl ust. 3 art. 17 za nieważne, jest niezgodne z ustawą. (Wyr. z dnia 3 grudnia 1937 r. l. rej. 1538/37).

W przedmiocie komasacji gruntów.

Przepis punktu 5 § 53 rozporządzenia wykonawczego (poz. 763/28 Dz. Ust.) do ustawy scaleniowej, dotyczący szerokości dróg na obszarze scalenia, nie jest nakazem kategorycznym, którego niewykonanie miałoby samo przez się powodować wadliwość projektu scaleniowego. (Wyr. z dnia 11 grudnia 1937 r. l. rej. 7027/34).

W sprawach serwitutowych.

Klasy gruntów, ustalone przy podziale ekwiwalentu zasłużebnościowego pomiędzy poszczególne osady, nie muszą odpowiadać klasom gruntów tego ekwiwalentu, ustanowionym uprzednio przy klasyfikacji w postępowaniu likwidacyjnym. (Wyr. z dnia 11 grudnia 1937 r. l. rej. 4090/34).

W sprawach przemysłowych.

1) Prawo gminy m. st. Warszawy do utrzymywania własnych kominiarzy, wchodzących w skład straży ogniowej, na zasadzie zatwierdzonej postanowieniem b. Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskim z 18/30 lipca 1867 roku ustawy o straży ogniowej w Warszawie, nie było uprawnieniem przemysłowym, o którym mowa w art. 3 ust. 2 prawa przemysłowego. (Wyr. z dnia 5 listopada 1937 r. l. rej. 2702/34).

2) Ustalenie w konkretnym przypadku, czy dane przedsiębiorstwo jest mniejsze w rozumieniu art. 1 lit. g ustawy z 18 marca 1932 roku (poz. 306 Dz. Ust.), pozostawione jest ocenie władzy stosownie do zdolności wytwórczej tego przedsiębiorstwa, nie przekraczającej 6000 tonn rocznie. (Wyr. z dnia 12 listopada 1937 r. l. rej. 5756/35).

W przedmiocie praw i obowiązków służbowych.

Zarządzenie władzy mianującej o przeniesieniu w stan spoczynku sędziego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 roku (poz. 663 Dz. Ust.), doręczone po dniu 31 października 1932 roku — jest legalne. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 14 października 1937 r. l. rej. 11559/32).

W sprawach, dotyczących wyznania żydowskiego.

1. a) Przez ostateczne ustalenie składu nowowybranych organów zarządzających w gminach wyznaniowych żydowskich, o którym mówi § 75 regulaminu wyborczego z 24 października 1930 r. (poz. 592 Dz. Ust.), rozumieć należy te zmiany w składzie wspomnianych organów, które przejawiają się w ustąpieniu niektórych wybranych członków i wejściu w ich miejsce zastępców z odpowiednich list.

b) Te postanowienia § 63 cytowanego powyżej regulaminu wyborczego, które ograniczają liczbę zastępców członków rady gminy wyznaniowej do liczby członków, wybranych z danej listy kandydatów, nie pozostają w sprzeczności z wypowiedzianą w art. 16 prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich zasadą proporcjonalności wyborów (poz. 500 Dz. Ust. z r. 1928). (Wyr. z dnia 15 czerwca 1937 r. l. rej. 8904/34).

2) Przy zatwierdzaniu projektu budżetu gminy wyznaniowej żydowskiej państwowa władza nadzorcza winna pozycję, obejmującą uposażenie rabina gminy, oceniać co do jej wysokości z punktu widzenia umowy między gminą wyznaniową i rabinem. (Wyr. z dnia 21 września 1937 r. l. rej. 9137/34).

3) Stwierdzenie popełnienia nadużyć wyborczych ze strony przewodniczącego komisji wyborczej przy wyborach na rabinów i podrabinów w gminach wyznaniowych żydowskich powoduje bezwzględną nieważność przeprowadzonych wyborów. (Wyr. z dnia 24 września 1937 r. l. rej. 2971/34).

W przedmiocie opłaty celnej.

Uwaga po poz. 821 taryfy celnej z roku 1932 (poz. 732/32 Dz. Ust.) dotyczy wszystkich pozycyj grupy 57 taryfy, obejmujących tekturę, papier, karton, o ile podane w tej uwadze cechy nie zostały już wymienione w odnośnych pozycjach i punktach taryfy, jako istotne znamiona towaru. (Wyr. z dnia 26 kwietnia 1937 r. l. rej. 4051/34).

W przedmiocie podatków domowych i gruntowych.

1) Zwolnienia od podatku od nieruchomości budynku miejskiego, użytkowanego na koszary na zasadzie dawnej austriackiej ustawy kwaterunkowej z 11 czerwca 1879 roku (Dz. P. P. Nr 34), nie wyklucza fakt, że gmina miejska otrzymuje ustawowe odszkodowanie pieniężne za to użytkowanie (§ 2 p. 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 17 marca 1924 r. poz. 523 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 24 listopada 1937 r. l. rej. 679/35).

2) Pobór dodatku do państwowego podatku gruntowego na rzecz Skarbu Państwa obowiązuje także na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego z mocy art. 18 ustawy z 15 czerwca 1923 roku (Dz. Ust. poz. 505). (Wyr. z d. 21 grudnia 1937 r. l. rej. 472/36).

3) Określenie „kolei żelaznych”, użyte w art. 2 ust. 1 p. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 r. o podatku od nieruchomości (poz. 523 Dz. Ust.), obejmuje, o ile chodzi o b. zabór austriacki, także miejskie koleje elektryczne. (Wyr. z d. 29 grudnia 1937 r. l. rej. 705/36).

4) Od mieszkań i lokali, oddanych bezpłatnie w używanie osobom trzecim, nie policza się opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląskich). (Wyr. z d. 18 grudnia 1937 r . l. rej. 2633/36).

W sprawach podatków przemysłowych.

1) Wpływy byłego adwokata po zlikwidowaniu kancelarii z poprzednich czynności zawodowych stanowią zarobek brutto w myśl art. 5 p. 10 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, o ile są związane z likwidacją kancelarii. (Wyr. z d. 3 listopada 1937 r. l. rej. 5980/35).

2) Zastosowanie art. 20 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.) nie zależy od okoliczności, czy stały zakład handlowy jest czynny w czasie wykonywania handlu jarmarcznego. (Wyr. z d. 17 listopada 1937 r. l. rej. 5044/35).

3) Okoliczność, że spółdzielnia, prowadząca handel towarowy, wykonywa podstawową działalność wśród osób, nie będących jej członkami, nie pozbawia tej spółdzielni ulgi, z art. 95 ust. 1 p. 1 lit. *b* ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550/25 Dz. Ust.), jeśli statut nie zawiera zakazu wykonywania podstawowej działalności wśród niečłonków. (Wyr. z d. 7 grudnia 1937 r. l. rej. 5491/35.

4) W świetle przepisu art. 208 § 1 ord. pod. z 1934 roku przeciw negatywnemu orzeczeniu Komisji Szacunkowej, zapadłemu po 1 października 1934 roku, w związku z zarządzeniem Komisji Odwoławczej, wydanym na zasadzie art. 91 ust. 2 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. Ust., poz. 110/1937) przed wejściem w życie Ordynacji Podatkowej, jest dopuszczalny sprzeciw Przewodniczącego Komisji Szacunkowej, przewidziany, w art. 87 ustawy o podatku przemysłowym. (Wyr. z d. 20 grudnia 1937 r. l. rej. 2867/36).

W sprawach podatków i opłat samorządowych.

1) Okoliczność, że gość hotelowy nie wypłaciwszy rachunku za zajmowanie lokalu w hotelu, nie uiścił też podatku hotelowego, przewidzianego w art. 7 p. 5 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (poz. 454/36 Dz. Ust.) nie może uzasadnić nałożenia powyższego podatku na właściciela przedsiębiorstwa hotelowego. (Wyr. z d. 26 listopada 1937 r. l. rej. 5837/35).

2) Według statutu o miejskim podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz m. Łodzi z 15 lutego 1930 roku jest dla ustalenia ilości zbędnych pokoi, podlegających podatkowi, obojętną rzeczą, czy i która z osób, zamieszkujących dany lokal, a nie należących do służby domowej, zajmuje pokoje oddzielnie, a która pomieszczenie wspólne, chociażby ze służbą domową. (Wyr. z d. 1 grudnia 1937 r. l. rej. 725/36).

3) a) Komunalne Kasy Oszczędności nie są korporacjami prawa publicznego w rozumieniu art. 3 p. 2 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląsk.). b) Kasy te, jako instytucje finansowe, nie mają charakteru instytucji społecznych w rozumieniu art. 3 p. 4 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląskich). (Wyr. z d. 18 grudnia 1937 r. l. rej. 4065/37).

4) Na obszarze b. dzielnicy austriackiej podstawy wymiaru opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy w odniesieniu do lokali fabrycznych, dzierżawionych razem z urządzeniem fabryki, stanowi pełny czynsz dzierżawy. (Wyr. z d. 18 grudnia 1937 r. l. rej. 2744/36).

W przedmiocie Ordynacji Podatkowej.

Bieg terminu przedawnienia, przewidzianego w art. 105 O. P. w brzmieniu pozycji 346/34 Dz. Ust., liczy się od końca roku podatkowego, w którym powstał obowiązek podatkowy, także w przypadku, gdy według dotychczasowych przepisów prawo wymierzenia podatku nie ulegało przedawnieniu. (Wyr. z d. 12 listopada 1937 r. l. rej. 5546/35).

W przedmiocie należytości i opłat państwowych.

1) Zwolnienie w myśl art. 3 p. 5 ustawy o Śl. Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śl.) nie przysługuje właścicielom nieruchomości, w których mieszczą się lokale handlowe lub przemysłowe, zajmowane przez spółkę jawną handlową, której właściciel jest spólnikiem. (Wyr. z d. 3 listopada 1937 r. l. rej. 2379/36).

2) Pismo, stwierdzające przelew prawa, nabytego przez zaofiarowanie najwyższej ceny na licytacji, sporządzone po upływie trzech tygodni od licytacji, podlega opłacie stemplowej w wysokości 4%, przewidzianej w art. 58 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. (poz. 570 Dz. Ust.). (Wyr. z d. 17 września 1936 r. l. rej. 7824/34).

3) W myśl przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. dzielnicy ros. (poz. 391/23 Dz. Ust.), nabycie przez cudzoziemca w drodze spadku po obywatelu Państwa Polskiego majątku, znajdującego się za granicą, podlega opodatkowaniu. (Wyr. z d. 6 grudnia 1937 r. l. rej. 4732/36).

4) Stwierdzona pismem cesja praw, wynikających z zatwierdzenia projektu parcelacji z wykazami nabywców (art. 58 ustęp 3 ustawy o wykonaniu reformy rolnej poz. 1 Dz. Ust. z 1926 r.), podpada pod przepis art. 52 ustawy o opłatach stemplowych, jako umowa, obejmująca prawo żądania, aby rzecz nieruchoma została oddana na własność (art. 12 ust. 4 p. 4 ustawy o opłatach stemplowych). (Wyr. z dn. 6 grudnia 1937 r. l. rej. 6822/35).

5) Powołanie w art. 65 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. (poz. 570 Dz. Ust.) art. 12 tej ustawy — odnosi się tylko do „szacunku prawnego”, przewidzianego w art. 12. (Wyr. z dn. 7 stycznia 1938 r. ł. rej. 1229/35).

6) Spłacanie długu hipotecznego, przejętego przez nabywcę nieruchomości na mocy umowy kupna — sprzedaży na poczet ceny kupna, nie jest wykonywaniem umowy w rozumieniu art. 34 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z d. 22 grudnia 1937 r. l. rej. 3832/34).

7) W wypadku, gdy przedmiotem nabycia w drodze spadku na zasadzie Kod. Nap. jest prawo użytkowania, zrzeczenie się spadku nie stoi na przeszkodzie uznaniu przez władzę, iż zachodzi nabycie majątku w drodze spadku (art. 1 przepisów o op. sp. i dar. poz. 391 Dz. Ust. z 1923 r.), jeżeli podatnik korzystał z prawa użytkowania przed zrzeczeniem się spadku. (Wyr. z d. 31 grudnia 1937 r. l. rej. 5006/35).